

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII

ŚLĄSKI
KWARTALNIK HISTORYCZNY
SOBÓTKA

R O C Z N I K XV (1960)
NR 3

W R O C Ł A W 1960
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

REDAKCJA

**Józef Gierowski, Ewa Maleczyńska
Kazimierz Orzechowski, Henryk Zieliński**

Sekretarz Redakcji Józef Leszczyński

ADRES REDAKCJI

Wrocław, Szewska 49, konto PKO VIII-9-578

Redaktor Wydawnictwa Julian Swolkowicz

Wszelkie prawa zastrzeżone

Printed in Poland

**Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo. Wrocław 1960. Wydanie I.
Nakład 800 egz. Objętość ark. wyd. 14,95, ark. druk. 11,13, ark. form. A1 14,80.
Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70×100. Oddano do składania 26 VII 1960,
podpisano do druku 31 X 1960, druk ukończono w listopadzie 1960.
Wrocławska Drukarnia Naukowa - Nr zam. 193/60. - H-17.
Cena zł 30.-**

25 618



KAZIMIERZ POPIOŁEK

STAN I POTRZEBY BADAŃ NAD DZIEJAMI OKUPACJI NA ŚLĄSKU

W artykule niniejszym zamierzamy zająć się tylko jedną stroną uwidocznionego w tytule zagadnienia, mianowicie tą, która związana jest z losami polskich mieszkańców Śląska, jedynie marginesowo zwracając uwagę na problemy nieco szersze, często zresztą w sposób oczywisty łączące się z naszym zagadnieniem.

Dotychczasowy stan naszej wiedzy o okresie II wojny światowej i okupacji na Śląsku jest wybitnie skromny. Zadecydowały o tym zarówno trudności w dziedzinie materiałów, jak i chyba niewystarczające, jak dotychczas, zainteresowanie naszych historyków tą problematyką. Na razie można bardzo niewiele wymienić pozycji bibliograficznych dotyczących tego problemu. Niektóre zagadnienia losów Śląska w okresie okupacji hitlerowskiej poruszają wydawnictwa Instytutu Zachodniego, poświęcone w szczególności administracji okupanta na terenie Ziemi Zachodnich oraz zagadnieniom ekonomicznym¹. Niezależnie od pewnych ogólnych danych, odnoszących się do wszystkich tak zwanych wcielonych ziem, jak i od poruszenia pewnych spraw dotyczących bezpośrednio Śląska, prace te zajmują się głównie losami Poznańskiego, operując w większości materiałem odnoszącym się do tego terytorium, nie wyzyskując prawie zupełnie archiwalnych materiałów dotyczących Śląska.

Pierwszą próbą nieco ogólniejszej charakterystyki dziejów Śląska pod okupacją była książka A. Targa², który jednak dysponował wówczas jeszcze bardzo znikomym materiałem źródłowym, toteż oparł się głównie na

¹ K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939—1945* (Ziemie Zachodnie, Poznań 1946); J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach włączonych do Rzeszy (1939—1945). Studium historyczno-gospodarcze*, Poznań 1950; W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych“*, cz. I, II, Poznań 1949, 1955, s. 360, 323.

² A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej (1939—1945)*, Poznań 1946, s. 87.

własnych wspomnieniach oraz nielicznych relacjach, co z góry pracy tej nadało dość ograniczony, w niemałej mierze jednostronny charakter.

Inną próbę podjął K. Popiołek³, który w oparciu wyłącznie o materiały pochodzące od okupanta starał się przedstawić, w jaki sposób administracja okupacyjna widziała swoje zadania i jak oceniała skutki swojej polityki oraz zachowanie się mieszkańców Śląska, przede wszystkim polskich. Wyzyskany materiał pozwolił poznać szereg przejawów hitlerowskiej polityki, a przede wszystkim postawę polskiej ludności i różnorodne formy jej walki, z wyjątkiem walki zbrojnej, o której w tych pracach jest bardzo niewiele. Oczywiście jednostronny materiał źródłowy nie pozwolił na pełne przedstawienie zagadnienia.

Z. Izdebski poświęcił osobną monografię zagadnieniu niemieckiej listy narodowej, analizując w swej pracy zarówno wytyczne i zarządzenia władz okupacyjnych w tym zakresie, jak i w pewnym stopniu wyniki tej akcji, przy czym załączył również wybór dokumentów dotyczących tej akcji⁴.

Ostatnio pojawiła się książka P. Dubiela o walkach toczonych na Śląsku we wrześniu 1939 r.⁵, w której to pracy Autor stara się głównie na podstawie relacji uczestników i świadków przedstawić udział polskiej ludności w walce z wkraczającymi bojówkami hitlerowskimi i armią niemiecką. Jednostronna podstawa źródłowa, nie zawsze dostatecznie krytycznie wyzyskana, nie pozwoliła jednak na nakreślenie pełniejszego i w pełni przekonującego obrazu.

Wreszcie A. Mrowiec⁶ przedstawił w swej książce pewien wycinek bohaterskiej epopei polskiego oręża na różnych frontach II wojny, zwracając główną uwagę na udział w niej Ślązaków, w ogromnej większości dezertersów z armii niemieckiej. Książka ta oparta została głównie na osobistych zapiskach i wspomnieniach Autora.

Poza wymienionymi powyżej pozycjami dzieje Śląska w okresie okupacji znalazły wyraz w kilku artykułach, rozsianych przeważnie po kilku periodykach i wydawnictwach zbiorowych. Wymienić tu wypadnie na pierwszym miejscu specjalny numer czasopisma „Zaranie Śląskie”⁷,

³ K. Popiołek, *Śląsk w oczach gestapo*, Katowice 1948, s. 96; K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*, Katowice 1958, s. 256, wyd. II, 1960.

⁴ Z. Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice—Wrocław 1946, s. 253.

⁵ P. Dubiel, *Wrzesień 1939 na Śląsku*, Katowice 1960, s. 240.

⁶ A. Mrowiec, *Przez Monte Cassino do Polski*, Katowice 1959, s. 229.

⁷ „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a, specjalny. W numerze tym okresu wojny i okupacji dotyczą artykuły: E. Kozłowski, *Z historii przygotowań do obrony Śląska w 1939 r.*; A. Mrowiec, *Kampania wrześniowa w Rybnickiem*; F. Szlachcic, *Z walk Armii Ludowej na terenie Śląska i Zagłębia w r. 1944*; K. Popiołek, *Z dziejów tajnego nauczania na Śląsku pod hitlerowską okupacją*; N. Kołomejczyk, *Rozwój organizacyjny Polskiej Partii Robotniczej w woje-*

w którym poruszone zostały zagadnienia walk na Śląsku w czasie kampanii wrześniowej, działalności konspiracyjnej, walk zbrojnych na tym terenie, wreszcie tajnego nauczania, oraz omówione zostały odnoszące się do tego okresu materiały źródłowe, przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu oraz Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach. Niektóre szczegółowe zagadnienia z tego okresu opracowane zostały w III tomie *Studiów i Materiałów z Dziejów Śląska*⁸ (materiały dotyczące działalności partyzanckiej) oraz w I i II tomie *Studiów Śląskich*⁹ (plany likwidacji polskich działaczy), wreszcie w II, a zwłaszcza III zeszytce *Dziejów najnowszych Polski* (działalność AK i AL)¹⁰. Drobne fragmenty odnoszące się do walki zbrojnej na Śląsku opublikowane zostały we *Wspomnieniach żołnierzy GL i AL* oraz w *Komunikatach GL i AL*¹¹. Wspomnieć wreszcie trzeba o broszurce A. Mrowca¹², poświęconej pow. rybnickiemu, oraz o biuletynach Zachodniej Agencji Prasowej¹³.

Pomijamy tutaj całkowicie pewne pozycje historiografii zachodnio-

wództwie katowickim w 1945 r.; J. Gołębiowski, *Walka klasy robotniczej o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska*; H. Rechowicz, *Wybór materiałów archiwalnych dotyczących działalności V Obwodu PPR w okresie VI 1944—I 1945*; I. Pampuch, *Materiały archiwalne z okresu okupacji niemieckiej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (1939—1945) w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Katowicach*; Z. Boda-Krężel i J. Osójcowa, *Terror hitlerowski na Śląsku w latach 1939—1945*; A. Dereń, *Materiały do dziejów okupacji i wyzwolenia Śląska w Archiwum Państwowym Miasta i Województwa Wrocławia*; A. Dereń, *Dwa dokumenty walki z polskością na terenie powiatu prudnickiego w latach 1939—40*.

⁸ *Studia i Materiały z Dziejów Śląska* pod red. K. Popiołka, t. III (w druku). Zagadnień okupacji dotyczy artykuł K. Popiołka *Z dziejów walki zbrojnej z okupantem w bylej rejencji katowickiej w roku 1944*.

⁹ *Studia Śląskie*, seria nowa, pod red. S. Wysłoucha. W t. I (r. 1958): E. Klein, „Minderheitspolitische Lageberichte“ jako źródło do historii Polaków na Śląsku Opolskim w latach 1936—1945; F. Połomski, *Zamierzenia likwidacji działaczy polskich na Opolszczyźnie w latach 1939—1944*. W t. II (r. 1959): R. Hajduk, *Z tamtych dni. Spis działaczy Związku Polaków w Niemczech więźniów obozów koncentracyjnych*.

¹⁰ W III tomie *Dziejów najnowszych Polski* (1959) do zagadnienia okupacji na Śląsku odnoszą się artykuły: Z. Walter-Janke, *Armia krajowa na Śląsku w świetle dokumentów niemieckich. Stan w 1944 roku*; L. Dobroszycki, *Z działalności PPR i AL na Śląsku w drugim kwartale 1944 r.* (Dokumenty gestapo—Katowice).

¹¹ *Wspomnienia żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej*, Warszawa 1958, s. 464; *Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej* (dokumenty), Warszawa 1959, s. 331 i ilustracje.

¹² A. Mrowiec, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Rybnickiem*, Katowice 1958, s. 34.

¹³ K. Popiołek, „Niemiecki“ Śląsk w oczach hitlerowców, Poznań 1958, s. 31; K. Popiołek, M. Sobański, *Ostatnia próba germanizacji Śląska Opolskiego*, Poznań 1959, s. 106.

niemieckiej, której zainteresowania tym tematem są raczej niewielkie — ze względów zresztą zrozumiałych — względnie znajdują wyraz w pozycjach wybitnie tendencyjnych, propagandowych.

Przechodzę obecnie do ogólnego omówienia zasobów źródłowych dla okresu okupacji na Śląsku. Na wstępie wypadnie jednak rozróżnić dwie zasadnicze grupy materiałów źródłowych: te, które pochodzą od okupanta, i te, które wytworzyła polska walcząca strona. Odróżnienie takie może być celowe zarówno ze względu na zupełnie odmienny charakter tych źródeł, jak i dlatego, że dotyczą one w niemałej mierze odmiennych spraw i poza tym przechowywane są przeważnie w innych instytucjach. Stwierdzić trzeba przy tym na samym wstępie, że między oboma tymi grupami istnieje duża dysproporcja, a mianowicie rozporządzamy znacznie większą ilością źródeł niemieckich, zawierających dane do znacznie bogatszej problematyki.

Materiały pochodzące od okupanta znajdują się głównie w archiwum katowickim i wrocławskim, w znacznie mniejszych rozmiarach w archiwum opolskim. Zasoby archiwum wrocławskiego i katowickiego do interesującego nas okresu omówione zostały w wymienionym tutaj zeszycie „Zarania Śląskiego“, a archiwum opolskiego w nr. 1 z r. 1960 tegoż kwartalnika¹⁴, wobec czego w niniejszym artykule będzie się można ograniczyć jedynie do bardzo ogólnego ich scharakteryzowania.

Najpoważniejszy zasób materiałów posiada niewątpliwie archiwum wrocławskie, w szczególności w postaci Zespołu Rejencji Opolskiej. W zespole tym, w szczególności zaś w Wydziale I, prezydyjnym, znajdują się obfite materiały (sprawozdania prezydenta rejencji, starostów, władz policyjnych, korespondencja) naświetlające zarówno politykę okupanta wobec polskiej ludności (zarządzenia eksterminacyjne, plany germanizacji, wysiedlenia, konfiskaty majątku, aresztowania, niemiecka lista narodowa itp.), jak również postawę i zachowanie się polskiej ludności (używanie polskiego języka, nastroje, polska propaganda, bierny opór itp.). W tej dziedzinie szczególnie interesujące są tzw. *Minderheitspolitische Lageberichte*, ale i poza nimi znajduje się wiele materiału do powyższych spraw. W zespole tym w wydziale I znajduje się również sporo materiałów dotyczących różnych dziedzin życia na Śląsku w okresie wojny, a więc z dziedziny stosunków gospodarczych, warunków pracy, losu jeńców wojennych itp., natomiast niewiele materiałów — wbrew oczekiwaniom — zawiera Wydział II rejencji (wyznania i szkolnictwo). Poza tym zespolem, szczególnie interesującym, jeżeli idzie o sprawy polskie, okresu drugiej wojny światowej dotyczą częściowo również zespoły: nadprezy-

¹⁴ K. Rożanowski, *Materiały do okresu II wojny światowej w Województwie Archiwum Państwowym w Opolu* (Zaranie Śląskie, 1960, nr 1, s. 107—115).

dium prowincji śląskiej, rejencji wrocławskiej, niektórych sądów względnie prokuratur, inspektoratów pracy, szeregu zarządów miejskich z Wrocławiem na czele, zespół Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego (m. in. materiały dotyczące spraw językowych i akcji germanizacyjnej), wreszcie akta niektórych przedsiębiorstw przemysłowych i instytucji gospodarczych. Materiały zawarte w tych zespołach odnoszą się do różnych zagadnień, nie tyle zresztą dotyczących polskiej ludności, co raczej niemieckiej. Wśród materiałów rejencji wrocławskiej można tutaj wymienić przykładowo akta dotyczące spraw policyjnych, prawnych, różnych towarzystw (w dużej mierze ich likwidacji), zmiany nazwisk (głównie żydowskich) itp.

W archiwum katowickim najwięcej materiałów dotyczących spraw polskich zawiera Zespół Rejencji Katowickiej, w którym na szczególną uwagę — z naszego punktu widzenia — zasługują materiały dotyczące policji oraz spraw politycznych (polityka okupanta, m. in. sprawa niemieckiej listy narodowej, zachowanie się polskiej ludności itp.). Zagadnienie polityki okupanta wobec polskiej ludności oraz postawa tej ostatniej znajdują również swój wyraz, chociaż znacznie skromniejszy, w aktach Urzędu Pracy oraz NSDAP, jak i w niektórych materiałach władz powiatowych względnie miejskich. Sporo materiałów odnoszących się do zagadnień gospodarczych i częściowo socjalnych zawierają zarówno akta władz administracyjnych (np. poza rejencją katowicką również nadprezydium prowincji w Katowicach oraz tzw. *Provinzialverwaltung Oberschlesien* w Katowicach), jak i akta szeregu zakładów pracy względnie koncernów (np. *Giesches Erben*, *Herman Goering*, *Donnersmarck* itp.), wreszcie akta takich instytucji gospodarczych, jak *Gauwirtschaftskammer Oberschlesien* czy *Treuhandstelle Ost* w Katowicach. Znajdują się w nich m. in. materiały do sprawy konfiskaty polskich majątków, do zatrudniania w przemyśle i rolnictwie robotników obcokrajowców i jeńców wojennych.

W Archiwum Wojewódzkim w Opolu znajdują się przede wszystkim akta starostw w Opolu, Nysie i Głupczycach. Zawarte w nich, często fragmentarycznie, materiały dotyczą takich spraw, jak akcja germanizacyjna, ruch komunistyczny, robotnicy zagraniczni, cząstkowe listy zbiegów z Polski i dezertersów z Wehrmachtu oraz jeńców wojennych, zarządzenia i doniesienia policyjne itp.

Poza tymi podstawowymi archiwami i znajdującymi się w nich najbogatszymi zespołami znajdują się już raczej jedynie pewne fragmenty dokumentów władz okupacyjnych w takich instytucjach, jak Zakład Historii Partii i Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie oraz Śląski Instytut Naukowy w Katowicach (niektóre raporty władz policyjnych,

w szczególności gestapo), w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich¹⁵ czy w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie¹⁶, wreszcie, rozproszone po dokumentach, dotyczących innych polskich ziem i spraw, w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Wartościowy materiał znajduje się niewątpliwie w niedostępnych na razie aktach sądowych z okresu okupacji, przechowywanych do tej pory przeważnie w poszczególnych sądach, i to nie tylko w zwartych zespołach, ale niejednokrotnie też rozproszonych, m. in. przez ich włączanie do spraw, jakie toczyły się po wojnie przed polskimi sądami. Ostatnio Wojewódzkiemu Archiwum Państwowemu w Katowicach przekazano pokaźny zespół (około 40 mb.) akt sądu specjalnego, *Sondergericht*.

Znacznie ubożej przedstawiają się materiały źródłowe polskie, występujące w dużej mierze raczej w postaci oderwanych fragmentów. Najwięcej polskich materiałów posiada Zakład Historii Partii w Warszawie, przy czym najobfitszy i najciekawszy zespół stanowią tutaj akta byłej tzw. Delegatury na Kraj, w szczególności Sekcji Zachodniej i jej Departamentu Prasy i Informacji oraz niezbyt zresztą liczne akta byłego rządu londyńskiego. Spośród materiałów zawartych w Zespole Departamentu Prasy i Informacji można przykładowo wymienić takie, jak okresowe sprawozdania i raporty o sytuacji na Ziemiach Zachodnich wcielonych do Rzeszy, przeglądy prasy niemieckiej na tych ziemiach, projekty różnych zarządzeń na okres powojenny, wiadomości o represjach okupanta, nieco wspomnień i relacji, a w materiałach rządu londyńskiego akta Ministerstwa Przemysłu i Handlu (tu m. in. różne memoriały w sprawie sytuacji gospodarczej i przyszłości Ziem Zachodnich, o niektórych niemieckich koncernach itp.), a zwłaszcza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w których znajduje się sporo sprawozdań z kraju (częściowo pokrywających się z materiałami Sekcji Zachodniej Delegatury na Kraj) zarówno ogólnych, jak i odnoszących się do poszczególnych terenów (np. dość liczne o Śląsku Cieszyńskim) względnie zagadnień. W sprawozdaniach tych poruszano bodaj wszystkie ważniejsze sprawy z życia polskiego narodu pod okupacją, np. polityka okupanta, jego plany i wysiłki germanizacyjne, akcja terrorystyczna, sprawy kultury i Kościoła, zagadnienia gospodarcze i społeczne,

¹⁵ W Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie znajdują się tylko pojedyncze dokumenty, dotyczące przeważnie zagadnienia wysiedlania, germanizacji, niemieckiej listy narodowej. Orientację w materiałach ułatwia skorowidz (zresztą niezbyt kompletny), a zwłaszcza kartoteka podająca treść poszczególnych dokumentów.

¹⁶ Według informacji Dyrekcji Instytutu Żydowskiego znajdują się tam następujące materiały dotyczące Śląska: akta starosty bielskiego, *Treuhandstelle* na miasto Katowice, akta dotyczące żydowskich obozów pracy na Śląsku, poza tym kilka pamiętników i relacji.

różnorodne formy walki z okupantem z walką zbrojną partyzancką włącznie, ocena postawy społeczeństwa niemieckiego itp. Jest w nich też nieco materiałów dotyczących tajnych organizacji, w szczególności AK (w Wojsk. Instytucie Historycznym).

W Zakładzie Historii Partii oraz w Wojskowym Instytucie Historycznym znajduje się również pewna, zresztą w całości bardzo niewielka, ilość dokumentów do działalności zbrojnej, w szczególności Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Są to głównie instrukcje, sprawozdania, meldunki i rozkazy z lat 1943 i 1944. Tego rodzaju materiały znajdują się również w Referacie Historii Partii w KW PZPR w Katowicach, gdzie poza tym znaleźć można również niektóre konspiracyjne pisma, wydawane przez PPR dla obwodu śląsko-dąbrowskiego („Trybuna Śląska“, „Trybuna Robotnicza“, „Trybuna Wolności“ — zresztą jedynie pojedyncze numery). W Archiwum Akt Nowych w Warszawie znaczenie dla interesującego nas problemu posiadają niektóre materiały rządu londyńskiego, wśród których wymienić można przede wszystkim zawarte w aktach Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi raporty i omówienia sytuacji gospodarczej ziem polskich pod hitlerowską okupacją. Na uwagę zasługuje w tym Archiwum również kolekcja wycinków z prasy niemieckiej okresu wojny (tzw. Archiwum Prasowe Goebbelsa), w której m. in. znajdują się artykuły dotyczące polityki wewnętrznej w Niemczech itp.

Ważne źródło stanowić może również prasa niemiecka z okresu okupacji, zachowana — co prawda — z różnym stopniem kompletności (a raczej niekompletności) i obfitości¹⁷. Jeżeli idzie zaś o polską prasę konspiracyjną, to można tutaj mówić jedynie o bardzo skromnych fragmentach, o pojedynczych raczej numerach. Znajdują się one w Zakładzie Historii Partii i w Instytucie Historii PAN w Warszawie, w Referacie Historii Partii KW PZPR w Katowicach. W Zakładzie Historii Partii są również poszczególne numery polskich pism wydawanych w czasie wojny poza krajem, między innymi na terenie Związku Radzieckiego przez Związek Patriotów Polskich.

Publikowane źródła niemieckie to przede wszystkim dzienniki ustaw i rozporządzeń różnych szczebli administracji oraz gazety powiatowe (tzw. *Kreisblaetter*). Publikacje te zawierają jednak raczej niezbyt wiele materiału do sprawy polskiej, jako że zarządzenia i decyzje w tej sprawie miały raczej charakter dokumentów poufnych i tajnych.

¹⁷ W Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu znajduje się między innymi niepełny komplet takich pism, jak „Schlesische Zeitung“, „Schlesische Volkszeitung“, „Breslauer Hausblätter“ i wiele innych. W Bibliotece Śląskiej w Katowicach znajduje się komplet „Kattowitzer Zeitung“ za lata 1939—1943, a w magazynie bytomskim tej Biblioteki — „Lokalanzeiger Beuthen“, 1942—1943, „Ober-schlesische Post“, 1939, „Schlesische Tageszeitung“, 1942—1944.

Bardzo ważne niewątpliwie źródło to znajdujące się zarówno w niektórych z wymienionych instytucji (Zakład Historii Partii, Wojskowy Instytut Historyczny, KW PZPR w Katowicach), jak w niektórych komórkach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację relacje uczestników tajnych organizacji i walki zbrojnej. Nie wchodząc tutaj w ocenę merytorycznej wartości tych relacji, które — jak każde źródło historyczne — muszą podlegać naukowej krytyce, zwrócić trzeba jednak uwagę, że nie zawsze instytucje zbierające tego rodzaju relacje względnie gromadzące od różnych osób dokumenty czynią to z zachowaniem koniecznych w tym zakresie zwyczajów i postulatów naukowych (np. brak niekiedy dokładnych danych o autorze relacji, brak daty spisania wspomnienia, brak potwierdzenia wiarygodności sporządzonego odpisu itp.).

Jeżeli chodzi o materiały źródłowe znajdujące się poza granicami państwa polskiego, to według uzyskanych wiadomości nie należy się ich spodziewać na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w niewielkim też zakresie w Czechosłowacji. Znajdują się natomiast niewątpliwie bogate materiały na Zachodzie, w Niemieckiej Republice Federalnej względnie w posiadaniu zwyciężskich w ostatniej wojnie państw, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Materiały te są jednak na razie dla nas niedostępne.

*

Przedstawiony powyżej bardzo skromny stan naszego dotychczasowego dorobku historiograficznego w zakresie dziejów II wojny światowej i okupacji, a z drugiej strony stosunkowo nie tak ubogi — mimo wielu luk i dużej nierównomierności — zasób materiałów źródłowych pozwalają na nakreślenie pewnych postulatów badawczych, na wskazanie najbardziej pilnych potrzeb i wynikających stąd kierunków badań, które być winny w pewnym sensie wypadkową istniejących potrzeb i możliwości.

Możliwości te, ograniczone stanem posiadanych źródeł, można jednak i trzeba znacznie powiększyć, a z drugiej strony ułatwić dostęp do tych materiałów, które są już w naszym posiadaniu. Jak dotychczas niemałe, dodatkowe utrudnienie dla każdego pragnącego zająć się tym okresem stanowi duże rozproszenie materiałów źródłowych, w szczególności polskich, i nie zawsze właściwe ich przechowywanie i skatalogowanie. Maksymalnym postulatem w tym zakresie byłoby żądanie skupienia wszystkich tych materiałów w jednej, najbardziej do tego powołanej instytucji. O ile przeciwko takiemu rozwiązaniu przemawiałyby jakieś zasadnicze okoliczności (np. możliwość lepszego wyzyskania tych materiałów w ramach instytucji specjalizujących się w tych zagadnieniach), w takim razie pożądanym byłoby ich należyte, według pewnych wspólnych zasad, skatalogowanie i opracowanie jakiegoś centralnego katalogu, który by szybko

i dokładnie mógł skierować każdego badacza do interesujących go materiałów.

Istnieje jednak równocześnie pilna potrzeba i niemałe możliwości znacznego poszerzenia posiadanego zasobu źródeł. Z jednej strony trzeba, aby instytucje względnie osoby posiadające jakiegokolwiek materiały z okresu okupacji zechciały oddać je na własność czy na przechowanie powołanym do tego instytucjom. Z drugiej zaś strony — i tutaj leży chyba główny punkt ciężkości — trzeba znacznie rozszerzyć i na właściwych pod każdym względem zasadach oprzeć akcję gromadzenia relacji uczestników i świadków wydarzeń z okresu wojny i okupacji. Jest rzeczą oczywistą, że warunki konspiracji nie pozwalały na szerszą dokumentację, na tworzenie i przechowywanie dokumentów, sprawozdań, notatek itp. Bardzo wiele spraw decydowanych było i załatwianych bez pozostawiania jakiegokolwiek śladu na piśmie i odtworzyć je może obecnie tylko pamięć ludzka. Toteż jest rzeczą konieczną, aby ci wszyscy, którzy w tych sprawach mają cokolwiek do powiedzenia, uczynili to możliwie rychło. Trzeba w tym celu z jednej strony zachęcić do tego ludzi, usunąć do reszty panujące jeszcze tu i ówdzie nieporozumienia, wahania czy nawet obawy, z drugiej zaś, zdając sobie sprawę z szeregu niedomagań, jakie przeważnie zawierają w sobie wspomnienia i relacje, zwłaszcza spisywane po upływie dłuższego czasu, niejednokrotnie raczej z dzisiejszego punktu widzenia, zdając sobie dalej sprawę z tego, że nie każdy potrafi w jednakowo trafny i dokładny sposób przekazać, przelać na pismo znane sobie fakty, trzeba zorganizować w tym celu należycie przemyślaną akcję, która by mogła w możliwie najwyższym stopniu zapewnić owym relacjom historyczną wartość, ich rzeczowość, wiarogodność. Akcja tego rodzaju nie powinna w niczym hamować czy przeszkadzać poszczególnym ludziom samodzielnie spisywać swych wspomnień, winna jednak w razie potrzeby im w tym dopomagać, nieraz inicjować, współdziałać. Wydaje się, że poza kołami Związku Bojowników szczególnie wdzięczne pole do działania miałyby tutaj lokalne instytuty czy towarzystwa historyczne. Trzeba raz jeszcze tylko podkreślić, że musi to być akcja należycie przemyślana, zapewniająca zachowanie tych wszystkich wymogów, jakie stawiamy każdemu historycznemu źródłu.

Należałoby zresztą pod tym względem skontrolować i w razie potrzeby uzupełnić tam, gdzie to będzie jeszcze możliwe, zebrane już przez różne instytucje relacje czy dokumenty (odpisy).

Niemniej ważną rzeczą byłoby ustalenie, przeważnie na terenie poszczególnych miejscowości, różnych faktów z okresu wojny i okupacji. Chodziłoby zarówno o zarejestrowanie wydarzeń, jakie w danym terenie miały miejsce (egzekucje, wysiedlenia, sabotaże, starcia z okupantem itp.), jak i o ustalenie poniesionych szkód i strat.

Do szczególnie pilnych zadań zaliczyć by również należało dokonanie najszerszej pojętej rejestracji strat personalnych. Chodzi zarówno o dokonane przez okupanta zabójstwa i aresztowania, jak o straty ekonomiczne (konfiskaty, rabunki), degradację społeczną i ekonomiczną czy straty kulturalne. Rejestrację tego rodzaju można tylko w niewielkim stopniu oprzeć na materiałach archiwalnych, główną podstawę muszą stanowić zbierane aktualnie informacje od poszczególnych ludzi w terenie. Niemalżej pomocy mogłyby udzielić w tym zakresie różne organizacje zawodowe, branżowe, gdyby np. podjęły się sporządzenia list strat członków danego zawodu. Wyniki osiągnięte na tym polu przez niektóre osoby (np. dr Mazurek dla Zaolzia, dr Mrowiec dla pow. rybnickiego)¹⁸ pozwalają oczekiwać, że akcja tego rodzaju, należycie zorganizowana i prowadzona, może dać poważne rezultaty. Akcją tego rodzaju, skierowaną w pierwszym etapie na zarejestrowanie strat personalnych, podejmuje obecnie Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

Podkreślić trzeba raz jeszcze: wobec szczupłości posiadanych źródeł polskich znaczne ich pomnożenie — przy pomocy społeczeństwa — jest rzeczą nieodzowną i zarazem pilną. Upływający czas zaciera bowiem szybko w pamięci ludzkiej wiele faktów, a równocześnie zmniejsza się z czasem liczba ludzi, którzy w tych sprawach mają coś do powiedzenia.

Przechodzę obecnie do wskazania niektórych zagadnień, których opracowanie wydaje się szczególnie ważne i pilne i częściowo przynajmniej — w oparciu o posiadane względnie dodatkowo gromadzone nowe źródła — możliwe do zbadania i opracowania.

Nie doczekała się jeszcze opracowania kampania wrześniowa w Polsce, a więc także jej przebieg na terenie Śląska. Pracuje nad tym Wojskowy Instytut Historyczny. Jeżeli chodzi o Śląsk, ważne będzie również naświetlenie z jednej strony udziału cywilnej ludności w obronie Śląska, a z drugiej dywersyjnej działalności już w okresie przed wybuchem wojny i następnie w czasie jej trwania V niemieckiej kolumny. Poświęcona temu głównie zagadnieniu praca P. Dubiela pokazuje z jednej strony, jak wiele informacji można uzyskać drogą relacji ludzkich, z drugiej jednak demonstruje potrzebę należytej, naukowej ich kontroli.

Całe bogactwo ważnych, szczegółowych zagadnień zawiera w sobie problem polityki i działalności na terenie Śląska władz okupacyjnych. Wymienić tu można następujące (które, oczywiście, bynajmniej nie wyczerpują całej problematyki): fizyczna eksterminacja w postaci zabójstw,

¹⁸ Dr Mazurek zebrał w kilkunastu brulionach bardzo wiele informacji, relacji oraz ilustracji dotyczących sytuacji polskiej ludności na Zaolziu; dr Mrowiec przeprowadził akcję poszukiwawczą na terenie pow. rybnickiego i w oparciu o jej (w dużej mierze) wyniki opracował wymienioną tutaj broszurę o okresie okupacji w Rybnickiem i artykuł w „Zaraniu Śląskim“.

aresztowań, zsyłania do obozów koncentracyjnych — dyskryminacja polskiej ludności na polu gospodarczym w postaci konfiskat mienia, ograniczenia możliwości nabywania i dziedziczenia ziemi, ograniczanie dostępu do niektórych zawodów, zepchnięcie do najgorzej opłacanych kategorii pracy fizycznej, potrącanie specjalnego podatku, ograniczenia przydziałów żywności i różnego rodzaju świadczeń — różnego rodzaju naciski w kierunku wynarodowienia, germanizacji (bezpośredni przymus, groźby, represje, pośredni nacisk, np. przez uzależnienie od tego uzyskiwania różnych świadczeń, stosowane tak zwane łagodne środki, głównie w postaci szkolnictwa, przedszkoli, organizacji młodzieżowych itd.). Wiąże się z tym akcja niemieckiej listy narodowej (interesująca zresztą nie tylko z tego punktu widzenia), i to zarówno od strony jej organizacji, stosowanych metod, jak wreszcie skutków zarówno bezpośrednich (ilość zapisanych na poszczególne grupy volkslisty), jak i dalszych (zwłaszcza zagadnienie, o ile akcja ta spełniła względnie nie spełniła stawianych jej przez okupanta zadań, w jaki sposób wpłynęła na zmianę granicy narodowościowej, na zachowanie się ludności itp.). Wspomniana tutaj książka Izdebskiego poruszyła jedynie niektóre ze związanych z tym zagadnień. Brak natomiast przede wszystkim dogłębnej analizy rozmiarów przeprowadzonej akcji, wszelkich towarzyszących jej wydarzeń, a z drugiej analizy zachowania się polskiej ludności w czasie samej akcji, jak i po jej zakończeniu. Warto też są dokładnego zbadania środki, jakie okupant zastosował przed akcją volkslisty dla zorientowania się w nastrojach ludności (m. in. tzw. akcja palcówki).

Przy wszystkich tych jak i wielu innych zagadnieniach chodzić winno z jednej strony o przedstawienie istniejących w tych sprawach planów, wytycznych, zamierzeń władz okupacyjnych, a z drugiej ich faktycznej realizacji, zachodzących w tym zakresie zmian w warunkach przedłużającej się wojny i jej niekorzystnego dla Niemców obrotu. Jest rzeczą wiadomą, że ludobójcze plany hitleryzmu w stosunku do polskiej ludności nie mogły zostać zrealizowane zgodnie z założeniami w czasie wojny, gdyż na przeszkodzie temu stanęły pierwszoplanowe potrzeby wojenne. Toteż wiele z planowanych akcji musiano zahamować, odłożyć ich realizację na okres powojenny, po zwycięskim — jak wierzone — zakończeniu wojny.

Szczególne miejsce w polityce okupanta na Śląsku, które znalazło odbicie na wielu polach jego działalności, zajmowała jego walka o zewnętrzne niemieckie oblicze zagrabanego przed wiekami i w czasie tej wojny Śląska. Poza akcją niemczenia nazw miejscowych i nazwisk główne zagadnienie w tym zakresie stanowiła walka z potocznym, polskim w ogromnej większości, językiem mieszkańców znacznych części Śląska. Poza zestawieniem wydawanych w tym względzie różnorodnych zarządzeń

różnych instancji na zbadanie zasługuje realizacja w praktyce tych zamierzeń i stosowane dla jej przeprowadzenia środki, poczynając od tak zwanych wychowawczych poprzez bezpośrednie brutalne represje i różne szykany, a na aresztowaniach i zsyłkach do obozów koncentracyjnych kończąc. Stwierdzić trzeba, że zebranie w tej dziedzinie materiałów polskich nie będzie łatwe. Nieliczne stosunkowo istniejące w tym zakresie świadectwa polskie mogłyby w pewnej mierze pomnożyć akcja zbierania wiadomości od osób, które w tym czasie przebywały na Śląsku. Biorąc jednak pod uwagę, że akcja w tym zakresie toczyła się na każdym polu, ustawicznie, z udziałem prawie całej polskiej ludności, niełatwo będzie zdobyć na tyle świadectw, które by pozwoliły prawdę w tej dziedzinie pokazać w całej rozciągłości. Co prawda, istniejące świadectwa niemieckie kreślą na tym odcinku jednoznaczny obraz: uporczywego trzymania się mieszkańców Śląska ojczystej, polskiej, mowy.

Materiały do zagadnień związanych z — ogólnie sprawę ujmując — polityką okupanta na terenie Śląska znajdują się przede wszystkim w zespołach śląskich rejencji (katowickiej i opolskiej) i niektórych starostw oraz częściowo, chociaż w znacznie mniejszej mierze, w Zespole Nadprezydium Prowincji, częściowo również w nielicznie zresztą zachowanych dokumentach innych ogniw hitlerowskiego aparatu ucisku (np. NSDAP). Naświetlenie tych zagadnień od strony polskiej zawierają materiały Delegatury na Kraj oraz rządu emigracyjnego.

Odrębne nieco zagadnienie stanowi problem służby Ślązaków w Wehrmachcie. I tutaj obok naświetlenia zagadnienia od strony formalnej szczególnie wart zbadania jest problem faktycznej realizacji obowiązku służby wojskowej na Śląsku (ilość powołanych do wojska z podziałem na grupy listy narodowościowej, ilość pominiętych, metody zastosowane wobec zwalnianych z wojska ze względów politycznych itp.), ilość i sposoby uchylania się od służby w Wehrmachcie (niezgłoszenie się do poboru, ucieczka przed zaciągami, dezercja z szeregów), a następnie postawa wojskowa i narodowa polskich Ślązaków (na froncie, na urloпах), ich wpływ na morale armii. Poza danymi pochodzącymi od okupanta, zawartymi przeważnie w wymienionych tutaj zespołach, oraz pewnymi informacjami na ten temat znajdującymi się w polskich sprawozdaniach z terenu, niektóre wiadomości zawierają również wydawane w Związku Radzieckim polskie pisma (m. in. w postaci ogłaszanych tam listów byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy zbiegli na stronę radziecką).

Bardzo obszerny problem to postawa i zachowanie się polskiej ludności na Śląsku, jej walka w obronie zagrożonej narodowości, wszelkie jej formy i przejawy. I w tym problemie można wymienić szereg zagadnień pierwszorzędного znaczenia. Na pierwszym miejscu postawić by należało sprawę polskiego języka, jako najbardziej powszechnej i stosun-

kowo najłatwiej (przynajmniej dla okupanta) uchwytnej manifestacji polskości mas ludowych Śląska. Materiału do tego zagadnienia, materiału stosunkowo bardzo obfitego, dostarczają przede wszystkim sprawozdania i korespondencja władz prowincji, a zwłaszcza obu górnośląskich rejencji, starostów, częściowo burmistrzów, organów policyjnych (*Sicherheitspolizei* i częściowo gestapo), w pewnym stopniu również instytucji kościelnych, katolickich i protestanckich. Pewne materiały do tego zagadnienia, jak i do innych dotyczących zachowania się ludności znajdują się również w sprawozdaniach polskich organizacji podziemnych (w szczególności Delegatura na Kraj) oraz w oparciu o nie w niektórych materiałach emigracyjnego rządu (zwłaszcza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych).

Te same w zasadzie materiały (zarówno niemieckie, jak i polskie) dostarczyć mogą wiadomości o nastrojach polskiej ludności i ich zależności od zmiennych kolei wojny, pod wpływem różnych ośrodków oddziaływania, o stosunku tej ludności od organów władzy okupacyjnej i do niemieckich współmieszkańców, do służby i obowiązków. I tutaj jednak cennym uzupełnieniem mogłyby być relacje i informacje ludzi, którzy w tym czasie przebywali na Śląsku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zwłaszcza obserwacje władz okupacyjnych mogły uchwycić tylko nieliczne, najbardziej jaskrawe manifestacje polskich przekonań i postawy ogółu ludności i poszczególnych jednostek. Nie były też zresztą w stanie oddać w pełni sytuacji na tym polu i polskie obserwacje i sprawozdania.

Dziedzinę, która nie znalazła żadnego odbicia w dokumentach okupanta, stanowi życie kulturalne polskiej ludności, w szczególności różne formy szerzenia polskiej oświaty, między innymi tajnego polskiego szkolnictwa. Działalność ta, prowadzona na Śląsku niewątpliwie w znacznie skromniejszych rozmiarach i innych formach, niż to miało miejsce w tak zwanej Generalnej Guberni, uszła jakoś całkowicie uwagi okupanta, bo chyba trudno przypuścić, żeby do niej nie przywiązywał zupełnie znaczenia. W tej dziedzinie odtworzenie polskiej działalności może się oprzeć — poza nielicznymi ogłoszonymi w tej sprawie danymi — tylko na nowych materiałach, a więc przede wszystkim na relacjach uczestników i świadków. Chodzi przy tym nie tyle o mniej lub więcej wyraźne formy zorganizowanego kształcenia, co o wszelkiego rodzaju formy kontaktu z polską kulturą, polską nauką (m. in. zagadnienie polskich bibliotek i książek, imprez kulturalnych w wąskich kołach, prowadzonych przy różnej sposobności pogadanek, rozmów itp.).

Dalsze ważne zagadnienie, zwłaszcza na niektórych terenach, to uchwycenie wszelkiego rodzaju form sabotażu, zwłaszcza w zakładach przemysłu zbrojeniowego i z nim związanych. Bardzo rzadkie tylko infor-

macje na ten temat znajdujemy w niektórych raportach okupanta i częściowo w polskich sprawozdaniach. I w tej dziedzinie jedynie relacje uczestników i świadków mogą stworzyć jakąś podstawę do zobrazowania tej ważnej formy walki, prowadzonej na ternie Śląska zresztą nie tylko przez Polaków, ale i przez uświadomionych niemieckich robotników, jak i robotników innych narodowości (w tym i jeńców wojennych) zatrudnionych w śląskich zakładach pracy. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że i na tym odcinku, nawet przy najlepiej zorganizowanej akcji zbierania wspomnień, uchwycić będzie można jedynie niewielki wycinek istniejącej na tym polu rzeczywistości, zwłaszcza że niełatwo będzie można sprawdzić wszystkie uzyskane ewentualnie informacje w sposób odpowiadający wymaganiom naukowej krytyki. Odnosi się to zresztą do wielu innych faktów, które z natury rzeczy były wynikiem indywidualnej postawy poszczególnych ludzi, a więc już wtedy przeważnie nikomu innemu nie znane.

Dalsze ważne zagadnienie to walka polskiego narodu z okupantem, prowadzona poprzez różnego rodzaju tajne organizacje z bronią w rękę, której najbardziej dobitnym wyrazem była partyzantka. Bardzo ożywiona działalność konspiracyjna, znajdująca od pierwszych bodaj dni wojny wyraz w powstawaniu i działalności różnego rodzaju i kierunku politycznego tajnych organizacji, znalazła częściowe, z pewnością bardzo niekompletne i w niemałej mierze zniekształcone, odbicie w niektórych dokumentach okupanta, w szczególności w raportach gestapo i żandarmerii (znajdujących się przeważnie w archiwum katowickim i w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach). Natomiast z natury rzeczy zachowało się bardzo niewiele materiałów pochodzenia polskiego. Poza wzmiankami na ten temat, znajdującymi się we wspomnianych już poprzednio sprawozdaniach władz Polski podziemnej, wchodzi tutaj w rachubę przede wszystkim zachowane, niestety w skromnych jedynie fragmentach, meldunki, rozkazy, raporty. Zgromadzone do tej pory dotyczą głównie działalności Gwardii i Armii Ludowej (Zakład Historii Partii, KW PZPR w Katowicach). W tej dziedzinie — trzeba to znowu bardzo mocno podkreślić — nieodzowna, jedyna droga do poszerzenia naszej bazy źródłowej prowadzi przez należyście zorganizowaną akcję gromadzenia wspomnień i relacji, niezależnie, oczywiście, od jak najlepszego uporządkowania i właściwego wyzyskania materiałów już zebranych, przechowywanych w różnych instytucjach. Powstaje przy tym kwestia, czy szczególnie na tym odcinku nie powinno nastąpić możliwie rychło jakieś takie uporządkowanie tych różnych zebranych już relacji i takie ich skatalogowanie, aby mogły służyć wszystkim badaczom tego zagadnienia.

Czeka na zbadanie bogate życie Polski podziemnej na Śląsku, jej liczne tajne organizacje i różnorodne, nie tylko zorganizowane, ale rów-

niez indywidualne i samorzutne formy oporu i walki z okupantem (m. in. propaganda różnego rodzaju, tajna prasa, ulotki itp.), organizacyjne powiązania na terenie samego Śląska, jak i z organizacjami działającymi na innych polskich terenach. Zachowane raporty gestapo dają tylko niewielki wycinek stanu faktycznego, gdyż odnoszą się jedynie do tych organizacji, które zostały przez okupanta wykryte i niekiedy częściowo rozbite. To samo dotyczy działalności partyzanckiej, jej różnorodnych akcji (dywersja, sabotaże, napady z bronią w rękę, starcia z okupantem, kontakt z nadciągającą armią radziecką poprzez skoczaków spadochronowych itd.). I w tej dziedzinie wydarzenia zanotowane w posiadanych raportach gestapo, a zwłaszcza żandarmerii (archiwum katowickie), oraz nieliczne raporty polskie, głównie GL i AL (Zakład Historii Partii, KW PZPR w Katowicach), jak niektóre ogłoszone wspomnienia i zebrane relacje, dają jedynie bardzo ułamkowy obraz sytuacji na tym odcinku.

Wspomnieć wreszcie trzeba o takich problemach, jak sprawa Śląska w różnego rodzaju planach, zarówno różnych polskich ośrodków, jak i walczących mocarstw, np. udział polskiego żołnierza, w tym również pochodzącego ze Śląska, w walkach na wszystkich frontach wojny. Do tych zagadnień posiadamy w kraju raczej niewiele materiałów, jeżeli pominąć nieliczne dokumenty dotyczące sprawy granic, znajdujące się głównie w materiałach rządu emigracyjnego, czy wspomnienia byłych żołnierzy. Spora część materiałów do tych spraw znajduje się raczej poza granicami naszego państwa, toteż wyrazić należy jedynie życzenie, aby materiały te zostały wyzyskane w sposób zgodny z prawdą historyczną, ewentualnie w jakiejś współpracy z naszą nauką historyczną w kraju.

Godzien zbadania jest okres załamania się na tym terenie władzy okupanta, stopniowego opuszczania przezeń Śląska, przejmowania poszczególnych instytucji i zakładów pracy przez polską miejscową ludność, a następnie wkroczenia tutaj wojsk radzieckich i polskich i tworzenia polskiej władzy, obejmowania całokształtu życia nową, polską, organizacją. Materiałów archiwalnych do tych zagadnień jest raczej bardzo niewiele. Niewiele go zdążył wytworzyć tracący grunt pod nogami, uciekający w popłochu okupant, niewiele też na to miały czasu tworzące się polskie władze i organizacje, i czynni w nich ludzie. Toteż i w tej dziedzinie, jak w wielu innych, trzeba by znów sięgnąć głównie do ludzkiej pamięci.

Ograniczywszy się w powyższych uwagach, zgodnie z założeniem artykułu, do wskazania niektórych tematów dotyczących losu i walki polskich mieszkańców Śląska, trzeba by na marginesie, w kilku przynajmniej słowach, zwrócić uwagę również na pewne sprawy ogólne, dotyczące wszystkich mieszkańców Śląska, w tym przede wszystkim niemieckich. Oczywiście i do tych spraw istnieją w wymienionych zespołach poważne

materiały. W cytowanych tu zespołach władz administracyjnych Śląska (prowincja, rejencje, starostwa, sądy, urzędy pracy, policja, koncerny itd.), przechowywanych w archiwach wrocławskim, katowickim i opolskim, znajdują się nieraz wcale bogate materiały do takich zagadnień, jak ekonomiczna sytuacja Śląska (m. in. sprawy organizacji handlu, cen itp.), dzieje poszczególnych zakładów przemysłowych (m. in. przedstawianie na produkcję wojenną względnie zakładanie tego typu przedsiębiorstw), położenie robotników, warunki zdrowotne kraju, dalej dokumenty dotyczące ludności żydowskiej, zmiany nazwisk, sprawy szkolne (przeważnie budownictwo), wyznaniowe, nastroje wśród ludności itp.

Osobną, w dużym stopniu wyodrębnioną, grupę mieszkańców Śląska w okresie okupacji stanowili przybywający tutaj, w większości przymusowo, robotnicy z innych stron, w tym w dużej ilości robotnicy polscy, a następnie ze Związku Radzieckiego, tak zwani *Ostarbeiter*, których zatrudniano zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. W aktach rejencji śląskich i niektórych starostw oraz urzędów pracy znajduje się do tego zagadnienia sporo materiałów, podających niekiedy liczbę tych robotników w pewnych terenach, częściej zawierających obowiązujące w tej dziedzinie przepisy i zarządzenia, charakteryzujące ich pracę, zachowanie się, kontakty z miejscową ludnością, stosowane wobec nich represje, kary itp. W tychże zespołach istnieją też materiały odnoszące się do skoszarowanych i zatrudnianych na terenie Śląska jeńców wojennych, ich udziału w pracy, trybu życia, stosunku do nich miejscowej ludności itp. Są to początkowo jeńcy z armii polskiej, potem głównie radzieccy, częściowo również z armii zachodnich.

W artykule niniejszym uwzględniono Górny Śląsk w granicach odpowiadających w przybliżeniu pojęciu tak zwanej Opolszczyzny (względnie do r. 1939 rejencji opolskiej) oraz dawnego woj. śląskiego z pominięciem tych terenów, które dopiero po wojnie weszły w skład dzisiejszego woj. katowickiego. Może, oczywiście, powstać wątpliwość, czy takie ograniczenie terytorialne problemu było słuszne, zwłaszcza że w okresie okupacji rejencje katowicka i opolska obejmowały częściowo również te tereny, które dzisiaj wchodzą w skład woj. katowickiego, że w materiałach obu tych rejencji znajduje się więc również sporo materiałów do tamtych części, tutaj pominiętych, podobnie zresztą i w niektórych materiałach polskich (np. dotyczących Gwardii i Armii Ludowej). Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że zarówno pod względem stosunków ludnościowych, w pierwszym rzędzie narodowościowych, a zwłaszcza w polityce okupanta i w pewnym stopniu w warunkach życia polskiej ludności istniały między tymi częściami dość istotne różnice. I ten wzgląd zadecydował o takim terytorialnym ograniczeniu omawianego zagadnienia.

Nie uwzględniono tutaj odrębnie innych terenów Śląska, gdzie istniały większe lub mniejsze skupiska polskiej ludności (jak np. w pow. sycowskim i namysłowskim, we Wrocławiu i innych śląskich miejscowościach), narażonej już przed wybuchem wojny na ucisk i terror, spotęgowany jeszcze w czasie wojny. W dokumentach władz sprawy polskie na tych terenach nie były specjalnie wyodrębniane, jak to miało miejsce na terenie rejencji katowickiej i opolskiej.

Podkreślając na zakończenie tych uwag raz jeszcze ważność i pilność podjęcia możliwie wszechstronnych badań nad okresem drugiej wojny i okupacji na Śląsku, w szczególności jego polskich mieszkańców, trzeba raz jeszcze wysunąć na czoło postulowany tu już kilkakrotnie podstawowy, wstępny w dużej mierze warunek skutecznego prowadzenia wielu badań w tej dziedzinie: nieodzowność wydatnego pomnożenia posiadanego materiału źródłowego, co dokonać się może prawie wyłącznie drogą uzyskania od uczestników i świadków wydarzeń tego okresu czasu możliwie wielu należycie opracowanych informacji, relacji, dokumentów. Od tego bowiem zależy, w jakim stopniu tak ważny i godzien pamięci okres walki śląskich Polaków z hitlerowską przemocą przedstawiony zostanie w sposób mniej lub więcej pełny, wszechstronny i co za tym idzie — prawdziwy.

NORBERT KOŁOMEJCZYK

POWSTANIE I ROZWÓJ ORGANIZACJI POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU W 1945 ROKU

Szkic niniejszy jest próbą odtworzenia stosunkowo niedawnej historii powstania organizacji Polskiej Partii Robotniczej na Dolnym Śląsku oraz analizy niektórych problemów związanych z ich rozwojem, formowaniem się przekroju społecznego, kształtowaniem się aktywu itp. Historia powstania i rozwoju organizacji PPR na Ziemiach Odzyskanych stanowi ważną część składową całego kompleksu badań nad dziejami zasiedlenia, zagospodarowania i rozwoju tych terenów. Podjęcie tej problematyki wydaje się tym bardziej niezbędne, że o ile dysponujemy już pewnym dorobkiem badawczym w dziedzinie historii osadnictwa, odbudowy gospodarczej, a nawet problemów rozwoju kultury, o tyle sprawy powojennej organizacji i odbudowy życia społeczno-politycznego na Ziemiach Zachodnich, jak dotąd, nie stały się przedmiotem poważniejszych i szerszych badań naukowych.

Przyczynek opracowano przede wszystkim na podstawie akt Komitetu Wojewódzkiego PPR Dolnego Śląska, szczątkowych raczej akt komitetów powiatowych Partii oraz sprawozdań instruktorów Komitetu Centralnego PPR z podróży służbowych na Dolny Śląsk. Akta te przechowywane są w Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (sprawozdania okresowe KW i sprawozdania instruktorów KC) oraz w Składnicy Akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu (akta KW PPR i jego wydziałów, korespondencja, protokoły zebrań i narad, sprawozdania komitetów powiatowych i miejskich itp.). Zachowana dokumentacja partyjna z 1945 r. posiada spore luki i braki. Są one następstwem niedoskonałości systemu sprawozdawczego i kancelaryjnego Partii w tym czasie, usprawiedliwionej zresztą warunkami, w jakich powstawały i działały organizacje partyjne bezpośrednio po wyzwoleniu kraju, a zwłaszcza organizacje partyjne na Ziemiach Zachodnich. Przyczyną luk w aktach KP i KW są zapewne także częste przeprowadzki Komitetu Wo-

jewódzkiego PPR Dolnego Śląska¹, które przyczyniły się do częściowego zniszczenia bądź też zagubienia akt z pierwszych miesięcy działalności Partii. Stąd też duże znaczenie poznawcze posiada prasa partyjna z 1945 r. („Trybuna Dolnośląska“ i mutacja katowickiej „Trybuny Robotniczej“) oraz wspomnienia i relacje ówczesnych działaczy PPR². Całość zachowanego materiału źródłowego mimo wspomnianych luk i braków pozwala odtworzyć zasadnicze fakty i procesy powstawania i kształtowania się dolnośląskiej organizacji partyjnej PPR. Począwszy od września 1945 r., sprawozdawczość partyjna stała się bowiem bardziej systematyczna, dokładna i obejmowała już daleko szerszy niż początkowo zakres problemów związanych z rozwojem organizacyjnym Partii.

Dolny Śląsk³ został wyzwolony przez oddziały Armii Czerwonej w okresie czasu zamkniętym datami: 21 stycznia 1945 r. (wkroczenie wojsk radzieckich do Namysłowa) a 10—12 maja (kapitulacja ostatnich ugrupowań hitlerowskich w południowych rejonach województwa). Polskie władze cywilne przejęły od władz radzieckich pierwsze tereny województwa w ostatniej dekadzie kwietnia, całość województwa została przejęta do połowy maja 1945 r. W północnych powiatach od chwili wyzwolenia do momentu przejścia tych terenów przez władze polskie (a więc przez okres 1—3 miesięcy) działała wojskowa administracja radziecka (komendantury), która w niektórych miejscowościach powołała pomocnicze organa administracyjne spośród ludności niemieckiej. W powiatach południowych, wyzwolonych w końcu kwietnia i pierwszej połowie maja, władze polskie obejmowały administrację cywilną natychmiast po wkroczeniu wojsk radzieckich. Jeszcze w marcu 1945 r. decyzją Rady Ministrów Rządu Tymczasowego utworzono tzw. II Okręg administracyjny — Śląsk Dolny⁴. W Katowicach i Krakowie rozpoczęto w tym czasie organizację grup operacyjnych, które z chwilą otwarcia granicy rozpoczęły swoją działalność⁵. Równocześnie zaczęły napływać na Dolny Śląsk pierwsze grupy osadników, dając początek szerokiej akcji osiedleńczej, której punkt kulminacyjny przypadł na ostatni kwartał r. 1945

¹ KW PPR początkowo znajdował się w Trzebnicy, następnie przeniósł się do Legnicy, a stąd do Wrocławia. W samym Wrocławiu KW w 1945 r. dwukrotnie zmieniał swoją siedzibę.

² Autor dysponował jedynie kilkoma relacjami zebranymi w trakcie przygotowywania pracy.

³ W granicach administracyjnych z dnia 31 XII 1945 r.

⁴ „Rzeczpospolita“, 8 III 1945, s. 1.

⁵ Resortowe grupy operacyjne zaczęły działać na Dolnym Śląsku począwszy od dnia 22—25 IV 1945 r. (por. *Dolny Śląsk*, cz. 2, Poznań—Wrocław 1948, s. 305—306, oraz *Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych*, Wrocław—Jelenia Góra, 27—29 VIII 1945, Warszawa 1945, s. 54).

i rok 1946. Czołową rolę w inicjowaniu, organizowaniu i przeprowadzeniu akcji osiedleńczej odegrała Polska Partia Robotnicza⁶.

Wraz z pierwszymi ekipami przedstawiciele władz państwowych i resortów gospodarczych przybyły na Dolny Śląsk pierwsze zorganizowane grupy członków PPR. W pierwszych dniach maja przybyła do Trzebnicy skierowana przez Komitet Centralny PPR grupa działaczy robotniczych z Warszawy, kierowana przez Stanisława Kołodzieja⁷. Grupa ta miała za zadanie ująć organizacyjnie znajdujących się już na terenie Dolnego Śląska oraz wciąż napływających członków Partii, zorganizować komitet wojewódzki, komitety powiatowe i miejskie, poprzez komórki i komitety partyjne wciągnąć ogół członków do prac związanych z zasiedleniem i zagospodarowaniem terenów odzyskanych. Sekretariat KC PPR wyznaczył na stanowisko I sekretarza KW Stanisława Kołodzieja⁸. W maju działalność grupy trzebnickiej ograniczyła się do kilku powiatów północnych, przy czym sporo czasu i energii zabrała kwestia organizacyjnego podporządkowania KW innych grup, które rościły sobie pretensje do samodzielnego działania, nie zawsze zgodnego z zadaniami i dążeniami Partii⁹. Wypadki samozwaństwa i nierozłącznej z nim samowoli, charakterystyczne zresztą w pierwszych miesiącach dla całości życia społecznego¹⁰, nie przybrały większych rozmiarów, jednak były zjawiskiem dość

⁶ Por. N. Kołomejczyk, *Powstanie i rozwój organizacji PPR na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.* (Z pola walki, 1959, nr 2, s. 82—83).

⁷ Referat sprawozdawczy KW na I konferencji wojewódzkiej PPR we Wrocławiu, 4 VI 1946 r., s. 3 (Składnica Akt KW PZPR we Wrocławiu — dalej: SA Wrocław — KW PPR, Sekretariat, 1946 r.).

⁸ Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR, 20 VI 1945 r. (Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR — dalej: AZHP).

⁹ Np. do Trzebnicy kilka dni przed grupą operacyjną z Warszawy przybyła zorganizowana czołówka z Kielc, której kierownictwo uważało się za powołane do tworzenia komitetu wojewódzkiego (Protokół z nadzwyczajnego zebrania sprawozdawczego PPR w Trzebnicy, 31 V 1945 r., SA Wrocław, KP PPR Trzebnica, pakiet 42). Podobne tendencje „separatystyczne” miały miejsce we Wrocławiu (Informacja Stanisława Kołodzieja dla KC PPR z 20 VI 1945 r., AZHP IV, A-1/112, dok. 8).

¹⁰ Czasem zjawiska tego rodzaju były wręcz humorystyczne: w Lubaniu miejscowy starosta chciał nazwać jeden z placów miasta imieniem komendanta MO, a na Śląsku Opolskim, w Nysie, starosta zawrócił z drogi do Warszawy odnalezione tu pomniki Kopernika i Chrystusa, twierdząc, że w Nysie znajduje się plac Kopernika odpowiedni do umieszczenia tam pomnika. Lapidarnie ujął ten stan rzeczy jeden z dyskutantów na I Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych: „Stwierdziłem — mówił — że Dolny Śląsk jest jeszcze terenem wielu księstw. Wiemy wprowadzić z historii, że taki stan istniał kiedyś na tych ziemiach, nie upoważnia nas to jednak do pielęgnowania takiego stanu dzisiaj” (*Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych*, s. 80).

typowym¹¹. W końcu maja wraz z władzami administracyjnymi Komitet Wojewódzki PPR przeniósł się do Legnicy, stosunkowo mniej zniszczonej niż Wrocław i mającej wygodne położenie komunikacyjne. W tymże czasie KW skierował do powiatów swych pełnomocników z zadaniem powoływania komitetów partyjnych.

Podstawową trudnością, z jaką borykał się KW w trakcie powoływania komitetów powiatowych i miejskich, był chroniczny brak aktywu — sprawdzonych, doświadczonych członków Partii, którzy by zapewnili właściwe kierownictwo organizacjami terenowymi. Wiele przeszkód stwarzał także początkowy brak środków transportowych i żywności¹². Komitety powiatowe były organizowane trzema drogami: samorzutnie — powoływane na zebraniach członków Partii, którzy osiedlali się w danej miejscowości, poprzez zorganizowanie komórki PPR, która później przekształcała się w komitet powiatowy, wreszcie poprzez naznaczenie przez KW sekretarza powiatowego, który organizował z kolei komitet. Pierwsze komitety powiatowe PPR powstają w końcu maja. 28 maja na zebraniu komórki PPR w Brzegu wybrano sekretarza powiatowego i jego zastępcę¹³. W Trzebnicy komitet działał nieco wcześniej, formalnie wybrano go jednak na zebraniu w dniu 31 maja¹⁴. W tymże czasie powołano komitety miejskie we Wrocławiu i Legnicy¹⁵. We Wrocławiu powstały nawet załączki komitetów dzielnicowych w postaci sześciu okręgów komisarycznych¹⁶. W czerwcu komitety partyjne powołano w dalszych 9 powiatach. W takich powiatach, jak Jelenia Góra, Kamienna Góra, Kłodzko, Świdnica wysłannicy KW zwoływali zebrania członków Partii, na których wybierano komitety powiatowe i miejskie¹⁷. 16 czerwca takie

¹¹ Niekiedy komitety terenowe PPR, jak np. w Nowej Rudzie, były „organizowane“ przez ludzi mało mających wspólnego z Partią (relacja ustna Stanisława Januszewskiego, byłego II sekretarza KW PPR we Wrocławiu, z listopada 1958 r.).

¹² „Daje się odczuć brak aktywu w terenie, sekretarzy powiatowych itp.“ — pisze do KC 20 czerwca S. Kołodziej, a na posiedzeniu egzekutywy KW 17 czerwca stwierdza: „Szybszy rozwój Partii jest uzależniony od uzyskania środków lokomocji i materiałów pędnych“ (AZHP, IV A-I/113, dok. 1). Aktywista wyjeżdżający w teren otrzymywał zazwyczaj jedynie bochenek chleba i trochę czerwonego płótna na opaski i transparenty (relacja ustna Stanisława Januszewskiego).

¹³ Protokół pierwszego zebrania komórki PPR w Brzegu 28 V 1945 r. (SA Wrocław, KM PPR Wrocław, 1945 r.).

¹⁴ Protokół z nadzwyczajnego zebrania KP PPR w Trzebnicy, 31 V 1945 r. (*ibid.*, KP PPR Trzebnica, pakiet 42).

¹⁵ Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PPR w Legnicy, 17 VI 1945 r. (*ibid.*). W Legnicy zaczęły działać pierwsze bodaj komórki partyjne na Dolnym Śląsku: w Zarządzie Miasta, w grupie przemysłowej, Urzędzie Wojewódzkim, Starostwie i Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego.

¹⁶ Sprawozdanie referenta KC PPR Stanisława Wiechno z pobytu we Wrocławiu 30 VI 1945 r. (AZHP, IV A-I/112, dok. 9).

¹⁷ Protokół sprawozdawczy z powiatów Dolnego Śląska, VI 1945 r. (*ibid.*, dok. 3).

zebranie odbyło się w Wałbrzychu¹⁸, 24 czerwca w Ząbkowicach Śląskich¹⁹, 28 czerwca w Jaworze²⁰. W czerwcu działały już także komitety w Miliczu, Bystrzycy, Środzie Śląskiej, Dzierżoniowie i Strzelinie²¹. W ten sposób z końcem czerwca 1945 r. sieć komitetów partyjnych objęła te powiaty południowe, północne i środkowe, w których w tym czasie występowały największe skupiska ludności polskiej. W pierwszej połowie lipca Komitet Wojewódzki przy pomocy instruktorów KC PPR powołuje komitety w zachodnich powiatach województwa. W pierwszych dniach lipca w Głogowie „założono komórkę miejską, która działać będzie jako powiatowy komitet (organizacyjny), z poleceniem, by natychmiast wybrać odpowiedni lokal i do czasu przysłania stałego instruktora wyłuskać odpowiedniego i wolnego od innych zajęć partyjnika, który by zajął się rejestrowaniem przybywających PPR-owców“²². W Górze wyłoniono komitet organizacyjny, podobnie jak w Wołowie i Oławie. 6 lipca powołano Komitet Powiatowy w Namysłowie²³. W Lubaniu, jak donosił instruktor KW 14 lipca, „nie istnieją żadne organizacje prócz komórki PPR, która zastępuje tymczasowo komitet powiatowy i której powierzono organizowanie sieci partyjnej na terenie całego powiatu“²⁴. Również w Żaganiu utworzono komórkę PPR z uprawnieniami tymczasowego Komitetu powiatowego Partii. W Bolesławcu, Zgorzelcu i Złotoryi, gdzie skupiło się więcej stosunkowo członków Partii, wysłannicy KW zorganizowali komitety powiatowe²⁵. W Oleśnicy Komitet Organizacyjny został wybrany 21 lipca na zebraniu wszystkich członków Partii, którzy osiedlili się tu w maju i czerwcu wraz z grupą 24 PPR-owców przybyłych w lipcu z Dąbrowy Tarnowskiej²⁶.

Prace organizacyjne na terenie województwa zostały zakończone definitywnie we wrześniu 1945 r. „W okresie sprawozdawczym — pisał Wydział Organizacyjny KW w swym sprawozdaniu za wrzesień — zostały utworzone komitety powiatowe i miejskie na terenie całego Dol-

¹⁸ Protokół zebrania członków PPR z terenu miasta i powiatu Wałbrzych, 2 VII 1945 r. (SA Wrocław, KP PPR Wałbrzych, 1945 r.).

¹⁹ Protokół drugiego walnego zebrania PPR w Ząbkowicach Śląskich, 24 VI 1945 r. (*ibid.*, KP PPR Ząbkowice, 1945 r.).

²⁰ Protokół nr 1 zebrania PPR w Jaworze, 28 VI 1945 r. (*ibid.*, KP PPR Jawor, 1945 r.).

²¹ Informacja S. Kołodzieja dla KC PPR z 20 VI 1945 r.

²² Sprawozdanie referenta KC PPR, Stanisława Wiechno, z objazdu powiatów Dolnego Śląska w dniach 4—7 VII 1945 r. (AZHP, IV A-I/112, dok. 12).

²³ *Ibid.*

²⁴ Sprawozdanie instruktora KW PPR w Legnicy z 10-dniowego pobytu w terenie, 14 VII 1945 r. (AZHP, IV A-I/112, dok. 18).

²⁵ *Ibid.*

²⁶ Protokół zebrania ogólnego członków PPR w Oleśnicy, 21 VII 1945 r. (SA Wrocław, KP PPR Oleśnica, pakiet 56).

Tab. 1. Liczba członków Polskiej Partii Robotniczej na Dolnym Śląsku w 1945 r.

Data	Liczba członków	Wskaźnik
Początek VI	ok. 500 ^a	100
1 VII	1183	237
1 VIII	2000 ^a	400
1 IX	3359	672
1 X	3000 ^b	600
1 XI	6298	1260
1 XII	6961	1312
31 XII	9965	1993

^a Szacunek KW. ^b Członkowie, którzy otrzymali stałe legitymacje partyjne przed 1 X 1949 r.

dzięki napływowi członków PPR z ziem dawnych³². Nowi członkowie, rekrutujący się przeważnie spośród Polaków wracających z robót i obozów do Polski i częściowo osiedlających się na stałe na Dolnym Śląsku, stanowili znikomy odsetek. W czerwcu sekretarz KW informował KC, że „poza rejestracją nowych członków i rejestracją członków z legitymacjami itp. zaświadczeniami kampania werbunkowa nie przybiera innego charakteru“³³. Uchwała plenum majowego KC PPR w sprawie akcji osiedleńczej na Ziemiach Zachodnich i nieco późniejszy okólnik Komitetu Centralnego *W sprawie akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych* zalecały skierowanie na te tereny 25 000 członków Partii z ziem dawnych. Z tej liczby 8200 miało być skierowane na Dolny Śląsk: organizacja rzeszowska miała wysłać 600 członków, krakowska — 4000, kielecka — 1800, śląsko-dąbrowska — 1800³⁴. Do końca 1945 r. liczby te niewątpliwie zostały poważnie przekroczone³⁵. Jeszcze w sierpniu, a nawet w ostatnim kwartale 1945 r., członkowie „starzy“, przybywający z ziem centralnej Polski, stanowili nie mniej niż 60—70% przyrostu liczebnego organizacji dolnośląskiej. Jak stwierdzał Wydział Organizacyjny Komitetu Centralnego, wzrost liczby członków na Dolnym Śląsku w sierpniu 1945 r. „został spowodowany przyływem członków

³² W Górze PPR organizują byli partyzanci z oddziału AL im. Ludwika Warzyńskiego, skierowani na Dolny Śląsk przez KP PPR w Krakowie; w Brzegu organizacja liczyła w czerwcu 40 członków „z legitymacjami“ (Sprawozdanie S. Wiechno z 4—7 VII 1945 r., jw.); w Oleśnicy w połowie lipca znajdowało się 51 członków, którzy przybyli jako zorganizowana grupa z Dąbrowy Tarnowskiej (Protokół zebrania członków PPR w Oleśnicy, 21 VII 1945 r.).

³³ Informacja S. Kołodziejka dla KC PPR z 20 VI 1945 r.

³⁴ PPR. *Rezolucje, odezwy, okólniki, instrukcje Komitetu Centralnego. VIII 1944—XII 1945*, Warszawa 1959, s. 167.

³⁵ Zob. Kołomejczyk, *op. cit.*, s. 93.

Partii z województw centralnych“³⁶. Należy liczyć się także z tym faktem, że w rzeczywistości napływ członków był daleko większy, niż wykazywała statystyka partyjna, gdyż nie wszyscy z nich zgłaszali się z chwilą przybycia na miejsce osiedlenia do komórek i komitetów. „Obserwujemy na Dolnym Śląsku — pisał w »Trybunie Wolności« Stanisław Januszewski — poważną dysproporcję między stanem liczebnym członków Partii ujętych w koła, związanych z organizacją, a stanem członków znajdujących się na terenie województwa, lecz jeszcze nie włączonych do kół, chodzących luzem“³⁷. Dużą poprawę na tym odcinku przyniosła kampania sprawozdawczo-wyborcza komórek partyjnych w okresie wyborów delegatów na I Zjazd PPR jesienią 1945 r., jednak i po zakończeniu tej kampanii wielu członków Partii, przesiedleńców, zwłaszcza na wsi, pozostawało poza obrębem organizacji partyjnej³⁸.

W miarę normalizacji stosunków i krzepnięcia organizacji partyjnych zaczynają one także wzrastać dzięki przyływowi nowych członków spośród osadników wiejskich, robotników, pracowników umysłowych itd. Zjawisko to, będące przejawem postępującej stabilizacji życia i stosunków społecznych, najwcześniej uwydatnia się w organizacjach miejskich i przemysłowych³⁹, a nieco później i w wiejskich. W listopadzie 1945 r. Komitet Wojewódzki notuje spory napływ nowych członków spośród osadników, zwłaszcza w tych powiatach, gdzie organizacje partyjne żywo uczestniczyły w akcji osiedleńczej i otaczały opieką przesiedleńców i repatriantów⁴⁰.

Zależność liczebności organizacji partyjnych od stopnia nasilenia osadnictwa uwidacznia się przy analizie stanu organizacyjnego PPR w poszczególnych powiatach i miastach wydzielonych Dolnego Śląska (por. tab. 2). Największe liczebnie organizacje partyjne skupiały się głównie w rejonie powiatów południowych — stosunkowo mało zniszczonych — gdzie z końcem 1945 r. ukształtowały się duże skupiska przesiedleńców,

³⁶ Wyjaśnienie Wydziału Organizacyjnego KC PPR do tablicy statystycznej o stanie Partii w miesiącu sierpniu 1945 r. (AZHP, IV B-I/62, dok. 7).

³⁷ S. Januszewski, *Problemy organizacji Dolnego Śląska* (Trybuna Wolności, 15 IX 1945, s. 28).

³⁸ Sprawozdanie KW PPR we Wrocławiu o przebiegu kampanii wyborczej na I Zjazd PPR, 12 XI 1945 r. (AZHP, IV A-I/112, dok. 40).

³⁹ Np. we Wrocławiu w okresie do lipca 1945 r. wstąpiło do PPR 86 nowych członków (Sprawozdanie S. Wiechno z pobytu we Wrocławiu 30 VI 1945 r.).

⁴⁰ Sprawozdanie KW PPR we Wrocławiu o przebiegu kampanii wyborczej na I Zjazd PPR. „Doświadczenie wykazało — pisał do KC Wydział Organizacyjny KW — że tam, gdzie Partia otacza opieką osadników, jej wpływy są silne i komórki partyjne powstają prawie we wszystkich gminach“ (Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Legnicy za wrzesień 1945 r., 7 X 1945 r., AZHP, IV A-I/112, dok. 36).

**Tab. 2. Członkowie Polskiej Partii Robotniczej na Dolnym Śląsku według powiatów
(stan na dzień 31 XII 1945 r.)**

Powiat (miasto)	Liczba członków
Bolesławiec	93
Brzeg	195
Bystrzyca	138
Dzierżoniów	481
Głogów	89
Góra	194
Jawor	615
Jelenia Góra miasto	230
Jelenia Góra powiat	650
Kamienna Góra	198
Kłodzko	740
Kozuchów ^a	103
Legnica miasto	400
Legnica powiat	130
Lubań	194
Lubin	81
Lwówek	166
Milicz	420
Namysłów	130
Oleśnica	347
Oława	114
Strzelin	242
Syców	160
Szprotawa	136
Środa Śląska	240
Świdnica miasto	110
Świdnica powiat	308
Trzebnica	270
Wałbrzych miasto	298
Wałbrzych powiat	240
Wołów	129
Wrocław miasto	664
Wrocław powiat	258
Ząbkowice Śląskie	676
Zgorzelec	195
Złotoryja	113
Zagań	103
Zary	115

^a Obecnie powiat Nowa Sól. Źródło: *Ankieta sprawozdawcza KW PPR we Wrocławiu za grudzień 1945 r.*, AZHP, IV A-1/164m, dok. 1.

przy tym w dużej mierze robotników kierowanych tu do uruchamianych zakładów przemysłowych⁴¹. W grudniu 1945 r. w 13 południowych powiatach i miastach wydzielonych (Bystrzyca, Dzierżoniów, Jawor, Jelenia Góra miasto i powiat, Kamienna Góra, Kłodzko, Strzelin, Świdnica miasto i powiat, Wałbrzych miasto i powiat, Ząbkowice Śląskie) koncentrowało się 49,4% członków całej organizacji wojewódzkiej. Drugie z kolei skupisko członków PPR występowało w tym czasie w grupie powiatów północnych i środkowych, gdzie osadnictwo rozpoczęło się stosunkowo wcześniej. Na terenie tych 13 powiatów i miast wydzielonych (Brzeg, Góra, Legnica miasto i powiat, Milicz, Namysłów, Oleśnica, Oława, Syców, Środa Śląska, Trzebnica, Wrocław miasto i powiat) znajdowało się 35,4% członków organizacji wojewódzkiej. Największymi organizacjami na tym terenie były miejska wrocławska i legnicka z racji charakteru tych miast, jako ośrodków administracyjno-dyspozycyjnych województwa. W pozostałych 12 powiatach zachodnich i północno-zachodnich skupiało się zaledwie 15,2% członków organizacji wojewódzkiej. Takie rozmieszczenie geograficzne organizacji PPR ukształtowało się pod wpływem czynnika przejściowego — stopnia zaawansowania akcji osadniczej na danym terenie i rozmieszczenia skupisk ludności polskiej. Jednakże już z końcem 1945 r. zaczęły działać czynniki wynikające z postępującej normalizacji i stabilizacji życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Są one jeszcze mało uchwytnie, procesy te dopiero wstępowały w pierwsze stadium swego rozwoju. Najjaskrawiej występują te czynniki przy analizie składu społecznego Partii. W początkowym okresie wśród członków PPR przybywających na Dolny Śląsk przeważali pracownicy aparatu administracyjnego i gospodarczego, wojskowi, pracownicy organów bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Jeszcze w sierpniu 1945 r. stanowili oni⁴² w szeregu powiatów 30—40% ogółu członków Partii (por. tab. 3). W powiatach o słabym stopniu zasiedlenia jeszcze w grudniu 1945 r. pracownicy umysłowi stanowili 27,2% członków Partii, co było odsetkiem daleko wyższym od średniej wojewódzkiej (por. tab. 4). W miarę normalizacji życia i wzrostu organizacji partyjnych ich skład społeczny uległ poważnym przesunięciom pod wpływem kształtu-

⁴¹ Por. *Dolny Śląsk*, cz. 2, s. 323. Według danych Delegatury Ministerstwa Przemysłu na Dolny Śląsk na dzień 3 I 1946 r. w przemyśle dolnośląskim było zatrudnionych 16 588 pracowników Polaków, w lwiej części w rejonach południowych województwa i we Wrocławiu (Sprawozdanie Delegatury z 3 I 1946 r., AZHP, A-IV/22, dok. 2).

⁴² Statystyka partyjna w 1945 r. rozróżniała jedynie trzy kategorie społeczne: robotników, chłopów i inteligencję pracującą, zaliczając do tej ostatniej zarówno urzędników, jak i inteligencję techniczną i twórczą, nauczycieli, pracowników aparatu bezpieczeństwa itd.

Tab. 3. Skład społeczny niektórych organizacji powiatowych PPR w okresie sierpień — grudzień 1945 r. (w odsetkach)

Powiat (miasto)	Sierpień			Grudzień		
	robotnicy	chłopi	inteligencja	robotnicy	chłopi	inteligencja
Kłodzko	36,4	12,1	51,5	25,7	54,1	20,2
Lwówek	43,3	40,0	16,7	57,2	24,1	18,7
Strzelin	54,1	20,8	25,1	52,5	31,4	16,1
Świdnica miasto	53,0	11,7	35,3	64,5	27,3	8,2
Wałbrzych miasto	60,0	4,3	35,7	73,2	8,4	8,4
Zgorzelec	70,0	5,0	25,0	48,2	10,2	41,6

Tab. 4. Skład społeczny organizacji dolnośląskiej PPR (31 XII 1945 r.)

Wyszczególnienie	Robotnicy	Chłopi	Inteligencja pracująca
Województwo ogółem	4801	3664	1500
proc.	48,2	36,7	15,1
W tym:			
5 organizacji miejskich ^a	1155	134	413
proc.	67,9	7,8	24,3
6 organizacji powiatów przemysłowych ^b	1119	872	208
proc.	50,9	39,6	9,5
18 organizacji powiatów rolniczoprzemysłowych i rolniczych ^c	2011	2535	600
proc.	39,1	49,3	11,6
9 organizacji powiatów o słabym stopniu zasiedlenia ^d	516	233	279
proc.	50,2	22,6	27,2

^a Jelenia Góra, Legnica, Świdnica, Wałbrzych i Wrocław.

^b Dzierżoniów, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Lubań, Wałbrzych i Ząbkowice Śląskie.

^c Brzeg, Bystrzyca, Góra, Jawor, Kłodzko, Legnica, Lwówek, Milicz, Namysłów, Oleśnica, Oława, Strzelin, Syców, Środa Śląska, Świdnica, Trzebnica, Wołów, Wrocław.

^d Bolesławiec, Głogów, Kozuchów, Lubin, Szprotawa, Zgorzelec, Złotoryja, Żagań, Żary.

jącej się specyfiki społeczno-gospodarczej poszczególnych rejonów Dolnego Śląska. W końcu roku wśród ogółu członków organizacji dolnośląskiej PPR było 48,2% robotników, 36,7% chłopów, 15,1% inteligencji pracującej (pracowników umysłowych). Była to więc organizacja o charakterze robotniczo-chłopskim z poważnym odsetkiem pracowników umysłowych, co wyróżniało w ogóle wszystkie organizacje partyjne na Zie-

Tab. 5. Ilość komórek Polskiej Partii Robotniczej na Dolnym Śląsku w 1945 r.

Data	Ogółem	W fabrykach	Wiejskich	W urzędach	Terenowych
17 VIII	180	b r a k d a n y c h			
1 X	246	b r a k d a n y c h			
1 XI	324	26	164	109	25
1 XII	517	31	270	179	37
31 XII	743	101	390	185	67

Źródła: Sprawozdanie KW PPR w Legnicy za okres 17 VIII — 17 IX 1945 r. (AZHP, IV A-I/112, dok. 34); Wojewódzkie ankiety sprawozdawcze KW PPR we Wrocławiu za październik i listopad 1945 r. (AZHP, IV-I/164n/1); *Partia w cyfrach od I do II Zjazdu*, Warszawa 1948, s. 2 i n. (dane z 31 XII).

czasie powstają pierwsze komitety gminne PPR. Organizowane one były w gminach, gdzie ilość komórek partyjnych była nie mniejsza niż 5. Do 31 XII 1945 r. ogółem powołano 56 komitetów gminnych, przeważnie w takich powiatach, jak jeleniogórski, wałbrzyski, kłodzki, dzierzoniowski, strzeliński ⁴⁵.

Pewnym wskaźnikiem wzmocnienia więzi organizacyjnej członków organizacji dolnośląskiej — może być także wskaźnik opłacania przez nich składki partyjnej. O ile w październiku składkę opłaciło zaledwie 8% ogółu członków, w listopadzie — 14%, to w grudniu już ponad 31% ⁴⁶. W ówczesnych warunkach odsetek ten był dość duży: w innych województwach wahał się on od 76% (Łódź miasto) do 10% (woj. pomorskie) ⁴⁷.

Sprawa ukształtowania właściwego trzonu kierowniczego organizacji partyjnej na Ziemiach Zachodnich, a w tej liczbie i na Dolnym Śląsku, nastroczała daleko więcej trudności niż w województwach centralnych, gdzie organizacje partyjne dysponowały zarówno dość liczną kadrą komunistów — byłych członków KPP, członków Partii z okresu okupacji — jak i młodym wartościowym aktywem, który ukształtował się w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu kraju w toku podziału ziemi obszarniczej, budowania aparatu władzy ludowej itd. Województwa centralne, a także Komitet Centralny bezpośrednio, skierowały na Ziemię Odzyskane duże grupy aktywu ⁴⁸. Pomoc okazana organizacji dolnośląskiej przez organizacje partyjne Warszawy, Krakowa, Łodzi w dużym stopniu zaspokoila głód kadr. Nie zawsze jednak przyjeżdżali na Dolny Śląsk

⁴⁵ *Partia w cyfrach...*, s. 30—31, oraz Wojewódzka ankieta sprawozdawcza KW PPR we Wrocławiu za grudzień 1945 r.

⁴⁶ Wojewódzkie ankiety sprawozdawcze KW PPR we Wrocławiu za październik, listopad i grudzień 1945 r., jw.

⁴⁷ *Partia w cyfrach...*, s. 42.

⁴⁸ Por. K o ł o m e j c z y k, op. cit., s. 98.

ludzie w pełni odpowiadający wymaganiom i potrzebom. Pisał o tym w „Trybunie Wolności“ S. Januszewski, stwierdzając, że często organizacje wojewódzkie nie zwracały należytej uwagi na dobór kadr wysyłanych do pracy na Dolny Śląsk, niechętnie rozstając się z towarzyszami, którzy mając za sobą długoletni staż działalności partyjnej reprezentowali wysoki poziom polityczny, społeczny i moralny⁴⁹. Obok ofiarnych i cennych pracowników politycznych nierzadko do grup kierowanych na Ziemię Zachodnie przenikały elementy karierowiczowskie, „szabrownicze“, a w najlepszym wypadku mało świadome trudnych warunków i ciężkich obowiązków, jakie oczekiwały członków Partii. Pisał o tym dosadnie Komitet Wojewódzki w swym sprawozdaniu do KC z 17 IX 1945 r.: „Ogólnie można stwierdzić, że odczuwamy brak odpowiedniego aktywu, cierpimy natomiast z nadmiaru różnego rodzaju rajzerów i poszukiwaczy szczęścia“⁵⁰. Pewnym problemem było także w pierwszych miesiącach zróżnicowanie przyjeżdżającego aktywu, pochodzącego z różnych miejscowości, środowisk itp. Aktyw ten w dodatku stykał się z nowymi dla niego zagadnieniami pracy, z którymi nie zawsze mógł sobie dać radę⁵¹. Brak ludzi prowadził do początkowej przypadkowości w doborze sekretarzy powiatowych, pracowników aparatu partyjnego itp. Często na tych stanowiskach znaleźli się ludzie nowi, przypadkowi. Oni to przede wszystkim wraz z niewielką częścią starszego stażem aktywu ulegali naciskowi elementów „szabrowniczych“, zdemoralizowanych. Sprawa ta była przedmiotem nieustannej troski kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego, które wypowiedziało ostrą walkę wszelkim przejawom „szabrownictwa“, samowoli i nadużyć w szeregach partyjnych. W sierpniu 1945 r. usunięto z Partii za „szaber“ i nadużycia dużą grupę członków kłodzkiej organizacji powiatowej wraz z jej sekretarzem, podobnie ostrych cięć dokonano w pow. dzierzoniowskim i w niektórych innych⁵². Jesienią 1945 r. sytuacja na tym odcinku była w zasadzie opanowana dzięki niekiedy całkowitej zmianie kierownictw kilku organizacji powiatowych i miejskich.

Olbrzymia większość aktywu i członków Partii, zwłaszcza rekrutującego się spośród klasy robotniczej, osiedlającego się na Dolnym Śląsku z zadaniem uruchomienia zakładów przemysłowych, pracowała ofiarnie i oddanie, wnosząc niemały wkład w ogólnonarodowy wysiłek. W czasie wyborów delegatów na I Zjazd PPR na konferencjach powiatowych wybrano pełne składy instancji partyjnych, krytycznie omówiono dotychczas-

⁴⁹ Januszewski, *op. cit.*

⁵⁰ Sprawozdanie KW PPR w Legnicy za okres 17 VIII—17 IX 1945 r., s. 4.

⁵¹ Pisał o tym m. in. instruktor KC PPR Henryk Szafranski w sprawozdaniu o naradzie partyjnej w Legnicy 15 VII 1945 r. (AZHP, IV A-I/112, dok. 21).

⁵² Sprawozdanie KW PPR w Legnicy za okres 17 VIII—17 IX 1945 r., s. 1.

Tab. 6. Członkowie niektórych instancji partyjnych (komitetów powiatowych i miejskich) PPR na Dolnym Śląsku w 1945 r.^a

Wyszczególnienie	Liczba	Proc.
Ogółem członków instancji	88	
Według wieku:	88	100,0
do 25 lat	18	20,5
26—50 lat	60	68,2
51 i więcej lat	10	11,3
Według wykształcenia:	86	100,0
podstawowe	50	58,1
średnie (w tym nie ukończone)	30	34,9
wyższe (w tym nie ukończone)	6	7,0
Według zawodu:	81	100,0
robotnicy	27	33,3
chłopi	3	3,7
rzemieślnicy	7	8,6
urzędnicy	25	30,9
nauczyciele, lekarze itp.	10	12,3
wojskowi, milicjanci	5	6,2
kupcy	4	5,0
Według stażu partyjnego:	88	
Przed 1939 r.:		
członkowie KPP, KZMP	15	17,0
członkowie PPS	11	12,5
członkowie SL	2	2,3
W okresie okupacji:		
członkowie PPR	19	21,7
żołnierze Armii Ludowej	7	8,0
Członkowie PPR po wyzwoleniu	69	78,3

^a Tablicę opracowano na podstawie ankiet sprawozdawczych o składzie osobowym KP i KM w Legnicy, Lubinie, Lwówku, Oleśnicy, Sycowie, Szprotawie, Świdnicy, Trzebnicy i Wałbrzychu (SA Wrocław, KW PPR, Wydział Organizacyjny, 1945 r.).

sową działalność Komitetu Wojewódzkiego i terenowych komitetów partyjnych⁵³. Według cząstkowych danych, jakimi dysponujemy, skład terenowych instancji partyjnych na Dolnym Śląsku odznaczał się stosunkowo dużym udziałem młodzieży (ponad 20% ogółu członków instancji)

⁵³ Konferencje powiatowe i międzypowiatowe PPR (powiaty liczące mało członków odbywały wspólne konferencje) przebiegały na Dolnym Śląsku w okresie od 25 IX do 4 XI 1945 r. (zob. protokoły konferencji przedjazdowych w woj. dolnośląskim, AZHP, IV A-I/14, dok. 11). Ogółem w konferencjach wzięło udział 285 delegatów.

oraz dość wysokim, w porównaniu z innymi organizacjami wojewódzkimi, poziomem ogólnego wykształcenia członków instancji: ponad 42% członków posiadało wykształcenie średnie i wyższe, ukończone i nie ukończone (por. tab. 6). Większość członków instancji nie miała dużego stażu działalności partyjnej — ponad 78% wstąpiło do Partii już po wyzwoleniu kraju. Zróżnicowanie aktywu pod względem jego przeszłości politycznej było w woj. dolnośląskim daleko mniejsze niż na ziemiach dawnych. Aktyw organizacji dolnośląskiej w 1945 r. dopiero zaczął się krystalizować, był to przede wszystkim aktyw młody, zarówno wiekiem, jak i doświadczeniem i stażem partyjnym. Duży odsetek byłych członków KPP i członków Partii z okresu konspiracji składał się na zdrowy, doświadczony trzon kierowniczy organizacji i aktywu partyjnego.



W okresie od maja do grudnia 1945 r. zakończył się w zasadzie proces powstawania i kształtowania się organizacyjnych zrębów Polskiej Partii Robotniczej na Dolnym Śląsku. Nie było zadaniem autora przedstawienie tej olbrzymiej roli, jaka przypadła PPR w dziele zasiedlenia i zagospodarowania naszych Ziemi Zachodnich. Ten ważki problem badawczy — rola i wkład polskiej klasy robotniczej i jej Partii w ogólnonarodowe dzieło odbudowy polskości na Dolnym Śląsku — nie jest jeszcze nawet zapoczątkowany. Warto jednak na zakończenie przypomnieć słowa, które padły w 1945 r. z trybuny I Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej: „Dziesięć tysięcy PPR-owców pracujących na Ziemiach Zachodnich oddało całe swoje doświadczenie i rozmach sprawie zagospodarowania Ziemi Zachodnich, sprawie wysiedlenia Niemców, osiedlenia Polaków, sprawie organizacji siewu i żniw, sprawie uruchomienia przemysłu, sprawie tworzenia tam polskiego aparatu państwowego, polskiego handlu, polskiego rzemiosła“⁵⁴.

⁵⁴ R. Zambrowski, *O masową, milionową partię. Sprawozdanie organizacyjne KC wygłoszone na I Zjeździe PPR*, Warszawa 1946, s. 16.

JÓZEF POPKIEWICZ

STAN I PERSPEKTYWY BADAŃ NAD ROZWOJEM GOSPODARCZYM ŚLĄSKA W OKRESIE POLSKI LUDOWEJ

Paradoksalna może wydać się na pierwszy rzut oka teza, że lepiej znamy historię Śląska niż okres jego rozwoju w Polsce Ludowej, a więc niż najbardziej współczesną nam rzeczywistość, której jesteśmy nie tylko bezpośrednimi obserwatorami, lecz również jako mieszkańcy tych ziem — jej aktywnymi współtwórcami. Niestety, mimo paradoksalności teza ta jest w dalszym ciągu prawdziwa, chociaż na tym odcinku badań nastąpiły w ostatnim okresie zasadnicze zmiany i można już odnotować, co prawda nieliczne jeszcze, lecz tym cenniejsze osiągnięcia.

Ocena powyższa odnosi się niewątpliwie do całokształtu życia społecznego i gospodarczego Ziemi Zachodnich, a może nawet i całej Polski, lecz szczególnie wyraźne potwierdzenie znajduje ona na przykładzie powojennej gospodarki Śląska. Mam tu na myśli Śląsk w jego najszerszych granicach, a więc zarówno należącą przed wojną do Polski część Górnego Śląska, jak też odzyskane obszary Opolszczyzny i Dolnego Śląska, objęte obecnie granicami administracyjnymi trzech województw: katowickiego, opolskiego i wrocławskiego.

Cały ten obszar wraz z jego szybko odbudowującą się i dynamicznie rozwijającą gospodarką nie posiadał bowiem przez wiele lat, bo aż do r. 1957, placówki naukowej, która by systematycznie badała lub przynajmniej gromadziła źródłową dokumentację tych niezwykle interesujących i pod każdym względem ważnych, a przy tym bardzo skomplikowanych procesów gospodarczych i towarzyszących im przemian społecznych.

Problematyką rozwoju Śląska w okresie Polski Ludowej nie zajmował się reaktywowany po wojnie Instytut Śląski, działający najpierw w Katowicach, a następnie we Wrocławiu, jako Oddział Instytutu Zachodniego. Do czasu swojej ostatecznej likwidacji w r. 1952 koncentrował się on głównie na tematyce ściśle historycznej, przy czym jedynie Sekcja Dokumentacji sięgała w swoich pracach do historii najnowszej okresu międzywojennego.

Pewien dorobek w zakresie opracowań analitycznych i monograficznych problematyki gospodarczej Ziem Zachodnich miało istniejące w latach 1945—1948 Biuro Studiów Rady Naukowej Ziem Odzyskanych. Tematyka tych opracowań była jednakże podporządkowana najpilniejszym zadaniom związanym z akcją osiedleńczą i w większości wypadków stanowiła jedynie podstawę toczonych w ramach Rady dyskusji naukowych. W opracowaniach Biura Studiów nie wyodrębniono też problematyki śląskiej, uwzględniając ją tylko w ramach ogólnych zagadnień związanych z osadnictwem na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

W ten sposób pasjonująca dla każdego badacza problematyka rozwoju gospodarczego Śląska w okresie najbardziej intensywnych społecznych i strukturalnych przemian, jakie na tym obszarze zaszły po jego wyzwoleniu w r. 1945, nie znalazła dostatecznego odzwierciedlenia zarówno w publikacjach naukowych czy chociażby popularnonaukowych, jak też w opracowaniach nie publikowanych, służących bezpośrednio realizowanej tu praktyce czy polityce gospodarczej.

Tym pilniejszym i tym wdzięczniejszym dla pracowników nauki zadaniem staje się odrobienie tych zaległości i odtworzenie najistotniejszych procesów i zmian, jakie w gospodarce Śląska nastąpiły w okresie Polski Ludowej. Zarówno charakter, jak zakres i skala tych przemian zasługują w całej pełni na ich naukowe opracowanie.

Gospodarka Ziem Zachodnich w ogóle, a Śląska w szczególności, poniosła bowiem w toku działań wojennych, a także w wyriku świadomych posunięć cofającej się armii hitlerowskiej szczególnie dotkliwe straty, równające się w niektórych gałęziach przemysłu, rolnictwa, transportu czy budownictwa pełnej dewastacji.

Odbudowa i zagospodarowanie tych ziem oraz ich całkowite zasiedlenie stało się w takich warunkach osiągnięciem nie mającym precedensu w historii gospodarczej świata zarówno pod względem zakresu zadań, jak też niezwykle krótkiego czasu, w jakim zostały one zrealizowane. Nie mniejszym sukcesem stała się dokonana już całkowicie integracja gospodarcza Ziem Zachodnich oraz zapewnienie im dynamicznego rozwoju w ramach polskiej gospodarki narodowej.

Te olbrzymie osiągnięcia oraz towarzyszące im procesy związane z socjalistyczną przebudową gospodarki nie zostały, niestety, należycie zarejestrowane i udokumentowane, tak że ich uchwycenie i naukowa analiza wymaga obecnie niesłychanie zmuśnych i pracowitych wysiłków, polegających nierzadko na odtworzeniu najbardziej podstawowych materiałów statystycznych i faktograficznych.

Tym cenniejsza i tym pilniejsza wraz z upływem czasu stawała się w takiej sytuacji każda inicjatywa zmierzająca do naukowego opracowania najnowszych, powojennych dziejów gospodarczego rozwoju Śląska,

zajmującego przecież w wielu dziedzinach gospodarki narodowej podstawową, jeśli nie dominującą pozycję.

Pierwszą próbę zorganizowania zespołu, którego zadaniem miało być m. in. badanie problematyki gospodarczej Śląska w okresie Polski Ludowej, podjął Zakład Historii Śląska Instytutu Historii PAN już w r. 1955. Próba ta jednakże zakończyła się na opracowaniu planu badań i po wstępnych krokach organizacyjnych zrezygnowano z jej kontynuowania, przede wszystkim ze względów natury finansowej i personalnej. Jedynym efektem działalności Zakładu Historii Śląska pozostała przygotowana wcześniej monografia *Dwa dziesięciolecia huty Kościuszko*¹.

Niemniej potrzeba tego typu badań odczuwana była coraz silniej i w różnych formach i zakresie podejmowana była przez szereg innych, przeważnie nowo powstałych placówek organizacyjno-badawczych, do których należy zaliczyć przede wszystkim zorganizowane w latach 1955—1956 rady naukowo-ekonomiczne przy wojewódzkich komisjach planowania gospodarczego we Wrocławiu, w Opolu i w Katowicach. W zasadzie skupiły one wokół siebie prawie wszystkich aktywniejszych pracowników naukowych zatrudnionych w katedrach ekonomicznych wyższych uczelni ośrodka wrocławskiego i katowickiego, a także sąsiadujących z nimi ośrodków poznańskiego i krakowskiego.

Rady naukowo-ekonomiczne stały się w ten sposób pierwszymi ośrodkami inicjującymi i finansującymi badania i opracowania najbardziej aktualnych dziedzin czy problemów ekonomicznych w skali województwa. Jednakże usługowy charakter rad naukowo-ekonomicznych w stosunku do komisji planowania w decydujący sposób zaciążył na tematyce prac badawczych, podporządkowując je ze zrozumiałych względów bieżącym potrzebom związanym z opracowaniem i realizacją regionalnych planów gospodarczych lub też realizacją terenowej polityki w tym zakresie.

Zarówno zakres, jak i profil tematyczny podejmowanych lub zlecanych przez rady naukowo-ekonomiczne opracowań ustalany był w oparciu o wysuwane bieżąco postulaty komisji planowania lub też o przedkładane propozycje pracowników lub zespołów naukowych zainteresowanych w przeprowadzeniu określonych badań. O podjęciu długofalowych, kompleksowych badań całokształtu gospodarki lub wybranych, podstawowych jej dziedzin w ramach jednolitego, perspektywicznego planu nie mogło być oczywiście mowy, gdyż bieżące potrzeby i najaktualniejsza w danej chwili problematyka musiała być uwzględniona w pierwszej kolejności.

Na tym właśnie tle zrodziły się koncepcje powołania regionalnych

¹ F. Ryszka, S. Ziemia, *Dwa dziesięciolecia huty Kościuszko*, Warszawa 1955.

placówek naukowo-badawczych, które nie obciążone bieżącą i z konieczności wycinkową tematyką opracowań mogłyby zorganizować badania kompleksowe i długofalowe, a równocześnie mogłyby skupić i koordynować prace naukowo-badawcze w dziedzinach ze sobą pokrewnych, jak ekonomia, geografia ekonomiczna, socjologia, demografia itp.

Skryształizowana koncepcja tego typu regionalnego instytutu wysunięta została najwcześniej, bo już w końcu 1956 r., we Wrocławiu². Znalazła ona zresztą żywy oddźwięk w Komitecie Wojewódzkim PZPR, który w jednej z uchwał swojego Plenum postanowił poprzeć tę koncepcję i zwrócić się do Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego o opracowanie szczegółowego projektu powołania postulowanej placówki naukowo-badawczej.

Niestety, w prowadzonych na ten temat dyskusjach uznano tę inicjatywę za przedwczesną i niedojrzałą i zaniechano dalszych kroków w kierunku jej realizacji, co nie pozostało bez istotnego wpływu na przyszłe losy koncepcji powołania regionalnego instytutu we wrocławskim ośrodku naukowym.

Równocześnie bowiem w dwu pozostałych ośrodkach kulturalno-naukowych Śląska, tj. w Katowicach i Opolu, dojrzały projekty powołania własnych instytutów regionalnych, przy czym każdy z tych ośrodków uważał się w pewnym sensie za kontynuatora działającego już przed wojną, a zlikwidowanego w r. 1952 Instytutu Śląskiego. Próba połączenia inicjatyw trzech ośrodków w celu powołania wspólnego instytutu, podjęta przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe na zwołanej w tym celu w kwietniu 1957 r. specjalnej naradzie, nie dała pozytywnych rezultatów. O jej niepowodzeniu zadecydowały z jednej strony występujący w dalszym ciągu ze strony oficjalnych czynników wrocławskich brak zainteresowania powołaniem tego typu placówki we Wrocławiu, z drugiej zaś szerokie materialne i organizacyjne poparcie, jakie wojewódzkie rady narodowe w Katowicach i Opolu udzieliły inicjatorom zorganizowania odrębnych instytutów badawczych na ich terenie.

W konsekwencji już w maju 1957 r. powstał Instytut Śląski w Opolu, a krótko po tym Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, obydwie posiadające aspiracje objęcia swoimi badaniami cały Śląsk, jednakże koncentrujące się w zasadzie na problematyce terenowej województw, w których znalazła się ich siedziba.

Jako jedną z pierwszych swych komórek Instytut Śląski w Opolu utworzył Sekcję Ekonomiczną, która począwszy od czerwca 1957 r. rozpoczęła systematyczne badania ankietowe gospodarki woj. opolskiego,

² O powołanie Śląskiego Instytutu Społeczno-Gospodarczego (Gazeta Robotnicza, 8/9 XII 1956).

zainicjowane już zresztą wcześniej przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego.

Znacznie później, bo dopiero w r. 1959, rozpoczął zorganizowane badania problematyki gospodarczej regionu Górnośląskiego Śląski Instytut Naukowy, powołując do ich kierownictwa i koordynacji odrębną Komisję Ekonomiczną oraz w jej ramach kilka zespołów problemowych.

Jedynie woj. wrocławskie i miasto Wrocław, stanowiące najsilniejszy pod względem naukowym ośrodek na Ziemiach Zachodnich, pozostały bez własnej placówki naukowo-badawczej, która mogłaby zorganizować i koordynować prace badawcze nad najbardziej współczesną i aktualną problematyką regionu dolnośląskiego. Lukę tę w pewnej mierze, przynajmniej w odniesieniu do miasta Wrocławia, miał wypełnić Wrocławski Ośrodek Badawczy, zorganizowany w 1959 r. przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia. Jednakże zawężona terytorialnie, a tym samym problemowo, tematyka prac zleconych uniemożliwia mu spełnianie tej roli, jaką mógłby i powinien odegrać na terenie Dolnego Śląska samodzielny instytut naukowo-badawczy.

Równoległe z nowo powstającymi instytutami czy komórkami badawczymi przy wojewódzkich komisjach planowania gospodarczego interesowały się problematyką gospodarczą Śląska w okresie powojennym poszczególne katedry ekonomiczne wyższych uczelni ośrodka wrocławskiego, a także katowickiego, krakowskiego i poznańskiego. Zainteresowania te miały jednak charakter odcinkowy, często jednorazowy i nie zawsze kończyły się opracowaniem nadającym się do publikacji lub wyzyskania w inny sposób. Dopiero włączenie się tych katedr czy poszczególnych pracowników naukowych do programowej działalności poszczególnych instytutów czy placówek badawczych zapewniło im realne możliwości prowadzenia i perspektywy rozwoju długofalowych prac badawczych.

W sumie więc na przestrzeni lat 1955—1959 powstało szereg regionalnych ośrodków czy zespołów prowadzących mniej lub bardziej systematyczne badania z zakresu aktualnej gospodarki trzech województw śląskich: katowickiego, opolskiego i wrocławskiego. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim:

1. Instytut Śląski w Opolu,
2. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach,
3. Radę Naukowo-Ekonomiczną przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu,
4. Radę Naukowo-Ekonomiczną przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Zespół Organizacji Badań Naukowych działający przy WRN we Wrocławiu,

5. Wrocławski Ośrodek Badawczy przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia,

6. Katedry społeczno-ekonomiczne wyższych uczelni we Wrocławiu, Katowicach, Krakowie i Poznaniu.

Na odrębne wymienienie zasługuje działający od r. 1955 przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk Komitet dla Spraw Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP). Prace tego Komitetu i powołanych przezeń komisji problemowych nastawione są przede wszystkim na realizację postulatów Pracowni Planu Regionalnego GOP w Katowicach i w tym zakresie, chociaż w innej skali i formach organizacyjnych, pokrywają się z działalnością rad naukowo-ekonomicznych w pozostałych województwach.

Działalność wymienionych wyżej instytucji i zespołów badawczych znajduje swój wyraz zarówno w publikacjach, jak też opracowaniach przeznaczonych wyłącznie do użytku wewnętrznego czy służbowego zainteresowanych władz terenowych lub centralnych. Ilość tych ostatnich, a często i rozmiary są tak znaczne, tematyka zaś tak różnorodna, że chociażby pobieżne ich omówienie przekracza możliwości jednego recenzenta, a tym bardziej ramy niniejszego artykułu. Dlatego też w ocenie dotychczasowych osiągnięć w badaniach nad rozwojem powojennej gospodarki Śląska oprzemy się przede wszystkim na publikacjach oraz na opublikowanych lub w inny sposób udostępnionych sprawozdaniach i informacjach, które omawiają wyniki i programy działalności interesujących nas placówek naukowo-badawczych. W szczególności zwrócimy tu uwagę na opracowania monograficzne lub tego typu prace analityczne, które ze względu na zawarty w nich materiał faktograficzny stanowią istotny przyczynek do charakterystyki rozwoju różnych dziedzin czy gałęzi gospodarki na Śląsku jako całości lub w jego poszczególnych okręgach administracyjnych.

Pomijamy tu też w zasadzie ocenę tych opracowań, które w mniejszym lub większym stopniu dotyczą problematyki gospodarczej, lecz w zasadzie objęte są innymi, pokrewnymi dziedzinami nauki, jak ekonomika przedsiębiorstwa czy poszczególnych gałęzi przemysłu, geografia ekonomiczna, socjologia, demografia itp. Są one bowiem lub będą przedmiotem odrębnych ocen, dokonanych przez autorów bardziej kompetentnych.

Systematyczne, długofalowe i równocześnie kompleksowe badania gospodarki Śląska zainicjowane zostały najwcześniej przez Sekcję Ekonomiczną Instytutu Śląskiego w Opolu. Obejmują one całokształt gospodarki woj. opolskiego, a opierają się w pierwszym rzędzie na terenowych badaniach ankietowych. Zadecydowała o nich przede wszystkim wyjątkowo przychylna atmosfera, żywe zainteresowanie, pomoc i opieka,

jaką otoczono ten odcinek badań ze strony wojewódzkich władz terenowych (WRN i WKPG) oraz środki materialne i formy organizacyjne, jakie zapewnił sobie od chwili swego powstania Instytut Śląski.

Terenowe badania ankietowe w zakresie problematyki gospodarczej woj. opolskiego podjęte zostały przez obecny zespół współpracowników Sekcji Ekonomicznej już we wrześniu 1956 r., a więc prawie na rok przed powstaniem Instytutu. Były one wówczas zlecone i finansowane przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego w Opolu.

W pierwszym etapie objęto badaniami podstawowe dziedziny gospodarki pow. brzeskiego, łącznie z miastem Brzegiem n. Odrą. W wyniku tych prac, poza zebraniem oryginalnych materiałów źródłowych, wykonano 7 opracowań monograficznych dotyczących miejscowego przemysłu, bazy surowcowej, rolnictwa, rzemiosła i spółdzielczości pracy. Prowadzący te badania zespół pracowników naukowych Katedry Ekonomii Politycznej Politechniki Wrocławskiej przeszedł w pełnym składzie do zorganizowanego w maju 1957 r. Instytutu Śląskiego, tworząc w jego ramach wspomnianą wyżej Sekcję Ekonomiczną.

Sekcja Ekonomiczna przystąpiła w czerwcu 1957 r., a więc natychmiast po jej powołaniu, do kontynuowania rozpoczętych badań terenowych i opracowań monograficznych, nadając im już trwałe i systematyczny charakter oraz nakreślając zaakceptowane przez Radę Naukową Instytutu zadania perspektywiczne. Zadania te, stawiające jako główny cel opracowanie monografii gospodarczej województwa, uwzględniały równocześnie aktualne, bieżące potrzeby praktyki gospodarczej, wysuwane przez terenowe władze administracyjne i polityczne. Jako ogólną zasadę przyjęto kompleksowe zbieranie materiałów źródłowych, statystycznych i ankietowych, obejmujących całość problematyki gospodarczej badanego rejonu, z reguły powiatu czy miasta wydzielonego.

Poza materiałami statystycznymi i sprawozdaniami znajdującymi się w posiadaniu urzędów, instytucji czy przedsiębiorstw głównym źródłem informacji i danych liczbowych były bezpośrednie wywiady przeprowadzone we wszystkich lub wytypowanych jednostkach gospodarczych danego rejonu czy gałęzi gospodarki. Równolegle kompletowano, a często wyszukiwano poprzez żmudną kwerendę archiwalną i bibliograficzną materiały źródłowe i statystyczne obejmujące stan gospodarczy woj. opolskiego (dawnej rejencji opolskiej) w warunkach gospodarki niemieckiej. Materiały te wyszukiwano do często niezwykle interesującej analizy porównawczej, stanowiącej punkt wyjściowy do oceny zakresu, tempa i kierunków rozwojowych gospodarki woj. opolskiego w okresie powojennym. Tak zbierane materiały stały się podstawą przygotowywanych równolegle z badaniami terenowymi odcinkowych monografii

gospodarczych, dotyczących problematyki najbardziej interesującej władze terenowe, a tym samym najbardziej pilnej i żywotnej.

Realizując bieżące zadania, wynikające z aktualnych potrzeb gospodarczych, nie zapomniano o wytyczonym od początku perspektywnym zadaniu Sekcji Ekonomicznej, przewidywanym na okres 3—4 lat, a więc do r. 1960/61, jakim było zebranie kompletnych materiałów, pozwalających na zbiorowe opracowanie monograficzne gospodarki woj. opolskiego z analizą dotychczasowych wyników oraz perspektyw gospodarczych regionu.

Zadanie to, z istoty swej długofalowe, realizowano zatem równolegle z opracowywaniem problematyki obejmującej poszczególne odcinki gospodarki zbadanych już lub aktualnie badanych rejonów.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że takie powiązanie zadań długofalowych z najbardziej aktualnymi potrzebami nie tylko nie ogranicza lub utrudnia, lecz przeciwnie, pogłębia, rozszerza, a nawet przyspiesza realizację zarówno jednych, jak i drugich.

Równolegle z rozszerzaniem zakresu terytorialnego badań kompleksowych przez obejmowanie nimi kolejnych powiatów i miast Sekcja Ekonomiczna przeprowadza badania problemowe w przekroju całego województwa. Dotyczą one problemów czy dziedzin gospodarki, które wymagają syntetycznego opracowania w skali województwa w terminie znacznie wcześniejszym, niżby na to pozwoliły zaplanowane na dłuższy okres czasu badania kompleksowe.

W takim ujęciu przeprowadzono w IV kwartale 1957 r. badania ankietowe wszystkich istniejących w województwie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Zgodnie z przyjętą zasadą materiały ankietowe zbierali współpracownicy Sekcji bezpośrednio w spółdzielniach, co w znacznej mierze zapewniało ich dużą wiarygodność.

W połowie 1958 r. zorganizowano i przeprowadzono w ścisłej współpracy z Radą Naukowo-Ekonomiczną przy Wojewódzkiej Komisji Planowania gospodarczego wielką, 24-stronicową, ankietę przemysłową, obejmującą ponad 160 zakładów produkcyjnych przemysłu kluczowego i około 700 zakładów przemysłu terenowego, tzn. wszystkie zatrudniające powyżej 4 pracowników, zarówno państwowe, jak spółdzielcze i prywatne. Przy zbieraniu materiałów ankietowych zatrudnionych było poza stałymi współpracownikami Sekcji 5 pracowników naukowych Katedry Ekonomii Politycznej Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz ponad 50 wysoko wykwalifikowanych pracowników wojewódzkich i terenowych komisji planowania, zarządów przemysłu terenowego czy związków spółdzielczych.

W ten sposób zebrany został olbrzymi materiał liczbowy i faktograficzny, obrazujący wszystkie podstawowe problemy poszczególnych za-

kładów produkcyjnych, a tym samym również całych gałęzi produkcji, i to w dowolnych przekrojach: terytorialnym, resortowym, branżowym, sektorowym itd.

Opracowana na razie prowizoryczna kartoteka ułatwia dostęp do materiałów, jak też umożliwia ich wyzyskanie dla bieżących potrzeb komórek planowania, co już niejednokrotnie miało miejsce.

Równocześnie przeprowadzono statystyczne opracowanie problematyki przemysłu kluczowego, który jest już przedmiotem odrębnego opracowania monograficznego. Podobnie opracowywany jest przemysł terenowy. Szerokim tłem dla wszelkich opracowań z zakresu aktualnej problematyki przemysłu są przygotowane we współpracy z Instytutem Geografii PAN materiały statystyczne, obrazujące zmiany w uprzemysłowieniu dzisiejszego woj. opolskiego w okresie 1882—1956³.

Cechą charakterystyczną przygotowywanych przez Sekcję Ekonomiczną monografii gospodarczych jest czasokres, jaki one obejmują, oraz głęboko analityczny charakter opisywanych procesów ekonomicznych. Wszystkie pełniejsze opracowania obejmują — w odniesieniu do gospodarki niemieckiej — przede wszystkim okres międzywojenny, który stanowi tło porównawcze i punkt wyjściowy oceny powojennej odbudowy i rozwoju gospodarczego województwa w warunkach Polski Ludowej.

Tego rodzaju analiza porównawcza nie należy do łatwych, przede wszystkim ze względu na zasadniczo różne kryteria i warunki społeczno-ekonomiczne oraz polityczne, w jakich badany obszar gospodarczy rozwijał się przed wojną i obecnie. Istniały również, jak się okazało, nieuzasadnione obawy, że w wielu wypadkach takie porównania mogłyby rzucać ujemne światło na osiągnięte dotychczas rezultaty czy aktualny stan gospodarki. Już jednak pierwsze próby w tym zakresie wykazały, że:

1. Porównanie naszej gospodarki z niemiecką jest nie tylko możliwe, ale także bardzo korzystne dla oceny aktualnego stanu i perspektyw rozwojowych województwa;

2. Porównania te wykazują w podstawowych gałęziach gospodarki, przede wszystkim w przemyśle, a także w rolnictwie zdecydowaną przewagę obecnego poziomu, a w każdym razie tempa i kierunków rozwoju nad okresem gospodarki niemieckiej;

3. Analiza sytuacji Opolszczyzny, a także całego Górnego i Dolnego Śląska, wykazuje niezbiecie regres gospodarczy i upośledzenie ekonomiczne tych terenów w warunkach niemieckich na całej przestrzeni

³ B. Kortus, *Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1882—1956*, maszynopis w aktach Instytutu Śląskiego w Opolu.

czasu między dwoma wojnami. Sytuacja ta wynikała przede wszystkim z przedzielenia granicą polityczną organizmu gospodarczego stanowiącego integralną całość z obszarami polskimi. Najpierw podział Śląska na dwie części, a następnie zerwanie między nimi wszelkich więzów gospodarczych w wyniku zainicjonowanej przez Niemcy w czerwcu 1925 r. wojny celnej polsko-niemieckiej skazało olbrzymie obszary Śląska Górnego i Dolnego na wegetację, regres gospodarczy i pogłębiające się upośledzenie w stosunku do pozostałych obszarów III Rzeszy.

W powyższym świetle badania Sekcji Ekonomicznej nabrały szczególnego znaczenia politycznego, niezależnie od roli, jaką już spełniają i w przyszłości powinny spełniać w coraz większym zakresie w praktyce gospodarczej woj. opolskiego.

W ramach dotychczasowych prac Sekcji, obejmujących okres od czerwca 1957 do kwietnia 1959 r., przeprowadzono badania kompleksowe gospodarki pow. brzeskiego i miasta Brzegu n. Odrą, głubczyckiego, raciborskiego i miasta Raciborza, nyskiego i miasta Nysy, opolskiego i miasta Opola, namysłowskiego, strzeleckiego, kozielskiego, grodkowskiego, krapkowickiego, kluczborskiego i prudnickiego. Zebrane materiały stanowią podstawę przygotowywanych obecnie monografii gospodarczych tych miast i powiatów. Równocześnie kontynuowane są badania w dwu pozostałych powiatach województwa, tj. niemodlińskim i oleskim. Po ich zakończeniu Sekcja Ekonomiczna będzie mogła przystąpić również do opracowania syntetycznych monografii poszczególnych działów i gałęzi gospodarki w skali całego województwa.

Spśród gotowych opracowań tego typu warto wymienić monografie takich gałęzi przemysłu, jak przemysł metalowy⁴, Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego⁵, przemysł papierniczo-celulozowy⁶, owocowo-warzywny⁷, kamieniołomowy⁸ itp. Wraz z opracowaną już pro-

⁴ S. Barącz, *Przemysł metalowy woj. opolskiego* (Studia Śląskie, t. III, w druku).

⁵ B. Olszewski, N. Słopecki, *Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego* (Studia Śląskie, t. II, Wrocław—Opole 1959); B. Olszewski, *Lokalizacja zakładów I. G. Farben w Kędzierzynie na tle hitlerowskich koncepcji geopolitycznych w odniesieniu do Śląska Opolskiego* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 28); N. Słopecki, *Płynność kadr w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 35).

⁶ J. Czupiał, *Z zagadnień rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w woj. opolskim* (Studia Śląskie, t. II); *Gospodarka niemieckich monopolii w przemyśle celulozowo-papierniczym Opolszczyzny* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 29).

⁷ B. Błahut, *Ekonomiczne problemy warzywnictwa w woj. opolskim* (Studia Śląskie, t. III).

⁸ M. Kurowska, *Eksploatacja kamienia twardego na Śląsku Opolskim* (Studia Śląskie, t. III).

blematyką rzemiosła opolskiego⁹, problematyką rolniczą kilku powiatów¹⁰ oraz przygotowanymi monografiami przemysłu kluczowego i terenowego oznacza to zbliżanie się szybkimi krokami do postawionego przez Sekcję Ekonomiczną celu perspektywicznego, jakim jest opracowanie pełnej monografii gospodarczej woj. opolskiego.

Wielką pomoc w tym zakresie stanowią będą wykonane już na zlecenie Rady Naukowo-Ekonomicznej lub w ramach własnych prac Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego opracowania monograficzne i analizy ekonomiczne tak podstawowych dla gospodarki województwa dziedzin, jak przemysł materiałów wiążących, a więc cementowy i wapienniczy, przemysł materiałów budowlanych, przemysł cukrowniczy i inne, jak też syntetyczne opracowania rejonizacji i kierunków rozwojowych rolnictwa opolskiego.

Wachlarz problematyki gospodarczej, jaką zajmuje się Sekcja Ekonomiczna Instytutu Śląskiego, jest więc z samych założeń bardzo szeroki, gdyż obejmuje w zasadzie całość gospodarki woj. opolskiego. W pełnym zakresie jest on jednak realizowany przede wszystkim na odcinku zbierania materiałów.

Natomiast dotychczasowe prace monograficzne skoncentrowały się głównie na podstawowych gałęziach gospodarki, tzn. przemyśle i rolnictwie, chociaż przygotowywane są również opracowania z zakresu rzemiosła, spółdzielczości pracy, a nawet handlu. W każdym razie zawsze starano się łączyć i wyzyskiwać opracowania nawet najbardziej aktualne i ściśle praktyczne do ich szerszego monograficznego ujęcia.

Tak np. realizując bieżące zlecenie Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WKPG, oparte głównie na ankiecie przemysłowej Instytutu Śląskiego, opracowana została zgodnie z założeniami zleceńodawcy i wyzyskana przy pracach nad programem rozwoju woj. opolskiego w latach 1961—1965 problematyka przemysłu metalowego i celulozowo-papierniczego.

Opracowania te, z natury rzeczy analityczne, stały się podstawą do pełnych monografii tych przemysłów, obejmujących również okres go-

⁹ K. Bła hut, *Rozwój rzemiosła w woj. opolskim* (Studia Śląskie, t. III); *Udział rzemiosła w aktywizacji gospodarczej powiatu głubczyckiego* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 24).

¹⁰ R. We i n e r, *Osiągnięcia rolnictwa raciborskiego w latach 1955—1958* (Studia Śląskie, t. II); *Zmiany w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej w powiecie raciborskim w latach 1950—1957* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 11); *Niektóre wnioski wynikające z powojennych osiągnięć rolnictwa raciborskiego* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 30); J. Cz u p i a ł, *Ludność rolnicza w powiecie głubczyckim* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 22); S. B a r a c z, *O niektórych zmianach w strukturze zasiewów w powiecie głubczyckim* (Komunikaty Instytutu Śląskiego, nr 23).

spodarki niemieckiej. Przemysł celulozowo-papierniczy został opracowany przez Jerzego Czupiała¹¹, przemysł zaś metalowy przez Stanisławę Barącz¹².

Obydwie prace wykazują wyraźny regres tych gałęzi produkcji w okresie międzywojennym, co znalazło potwierdzenie w postępującej dekoncentracji, a więc rozdrobieniu zakładów, spadku ogólnej liczby zatrudnionych i przeciętnego zatrudnienia na 1 zakład, prawie zupełnym zahamowaniu inwestycji produkcyjnych oraz rosnącym bezrobociu, którego rozmiary nawet w ostatnich latach zbrojeń i koniunktury wojennej były przerażające i najwyższe spośród wszystkich pozostałych prowincji niemieckich.

Analiza tych gałęzi przemysłu w okresie powojennym wskazuje na realizowaną w pełni odbudowę ze zniszczeń wojennych i szybkie tempo rozwoju, wyrażające się w rosnących nakładach inwestycyjnych, zwiększającym się zatrudnieniu i rozmiarach produkcji, które z reguły znacznie przewyższają poziom niemiecki. Analiza ta pozwala, a w każdym razie ułatwia wytyczenie dalszych kierunków i tempa rozwoju badanych gałęzi przemysłu.

Szczególnie interesującą pozycją jest monografia Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego. Praca Bogusława Olszewskiego i Norberta Słopeckiego¹³ pozwoliła na odtworzenie genezy tych zakładów, wykazanie w oparciu o dokumenty archiwalne ich wyraźnie militarne go charakteru, związanego z przygotowaniem do drugiej wojny światowej. Z drugiej strony przedstawiona została powojenna odbudowa i rozbudowa, nastawiona wyłącznie na zaspokojenie pokojowych potrzeb rolnictwa na nawozy sztuczne i przemysłu na produkty syntezy chemicznej.

W najbliższym czasie objęte zostaną badaniami dalsze gałęzie przemysłu, odgrywające istotną rolę w gospodarce województwa.

Równolegle przystąpiono do syntetycznych opracowań przemysłu kluczowego oraz przemysłu terenowego, których głównym celem jest zobrazowanie dotychczasowych warunków, tendencji i perspektyw rozwojowych przemysłu opolskiego w okresie powojennym, ukazanych na tle trudnej egzystencji tego przemysłu w ramach gospodarki niemieckiej.

Syntetyczne ujęcie tak szerokiej problematyki, jaką stanowi przemysł kluczowy i terenowy, pozwoli poza tym na wyodrębnienie takich ogólnogospodarczych zagadnień, jak kooperacja między różnymi gałęziami przemysłu, integracja gospodarcza w ramach polskiej gospodarki narodowej, wyzyskanie zdolności produkcyjnych, bazy surowcowej, re-

¹¹ Czupiał, *op. cit.*

¹² Barącz, *op. cit.*

¹³ Olszewski, Słopecki, *op. cit.*

zerw siły roboczej itp. Prace te będą się opierały, jeśli chodzi o okres powojenny, przede wszystkim na materiałach ankiety przemysłowej oraz dotychczasowych opracowaniach monograficznych i analitycznych Instytutu Śląskiego i Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WKPG.

Swoistym uzupełnieniem problematyki przemysłowej są opracowania z zakresu rzemiosła, przygotowane przez Karola Błahuta¹⁴. Zaniechano natomiast, ze względu na brak dostatecznego zainteresowania, dalszych odrębnych badań spółdzielczości pracy, która jednakże będzie uwzględniona w pewnej mierze przy opracowywaniu przemysłu terenowego.

Drugim obok przemysłu działem gospodarki, na którym koncentruje się uwaga Sekcji Ekonomicznej, jest rolnictwo woj. opolskiego. Jak wiadomo, opolski okręg rolniczy należy do przodujących w Polsce pod względem wydajności i poziomu kultury rolnej. Wszystkie badania w tym zakresie wskazują na bezsporny fakt, że przekreślenie dzielącej Górny Śląsk przez ponad 20 lat granicy politycznej przywróciło rolnictwu opolskiemu naturalny rynek zbytu, jakim dla niego jest Górnośląski Okręg Przemysłowy, i stworzyło trwałe warunki szybkiego rozwoju produkcji rolnej.

Ta nowa sytuacja uwydatniła się w szczególności na przykładzie pow. raciborskiego, który pod względem produkcji rolnej przekroczył wyraźnie — wyśrubowany zresztą wysoko niemieckimi tendencjami do zapewnienia samowystarczalności — poziom wydajności z ha sprzed drugiej wojny światowej. Stwierdzenie to jest tym cenniejsze, że pow. raciborski, podobnie jak i inne powiaty o przewadze ludności autochtonicznej, przeżył najmniejsze zmiany strukturalne, a tym samym uniknął w dużej mierze tych wszystkich konsekwencji, jakie zwykle pociąga za sobą masowe osadnictwo, zwłaszcza przeprowadzone w szczególnych warunkach powojennych zniszczeń materialnych i ludzkich.

Zebrane w końcu 1957 r. obszerne materiały ankietowe, obejmujące wszystkie istniejące wówczas w woj. opolskim spółdzielnie produkcyjne, stały się podstawą pracy Zdzisława Kargola, charakteryzującej przełomowy, popaździernikowy okres rozwoju tej formy gospodarki rolnej w pow. raciborskim. Materiały te, uzupełnione bieżącą sprawozdawczością spółdzielń, będą podstawą szerszego opracowania, obejmującego całe województwo.

Omawiając badania aktualnej problematyki rolniczej, nie można nie podkreślić trudności, jakie nasuwa ona każdemu badaczowi. Do trudności tych należą przede wszystkim niekompletność i niska wiarygodność materiałów sprawozdawczych ubiegłego okresu, zniszczenia lub dezaktualizacja ewidencji, a w szczególności katastrów poniemieckich,

¹⁴ B ł a h u t, *op. cit.*

spowodowana zmianami administracyjnymi powiatów, gmin, gromad czy poszczególnych gospodarstw zarówno państwowych, jak spółdzielczych czy prywatnych, zmianami rzadko i niedostatecznie, a często zupełnie nie udokumentowanymi. W wyniku tych zmian dokonał się swoisty „taniec ziemią“, którego odtworzenie staje się często wręcz niemożliwe. Trudności te pogłębione zostały przez przeprowadzane w ubiegłym okresie fikcyjne działy rodzinne, które zupełnie zniekształciły ujęte w materiałach statystycznych procesy koncentracji czy dekoncentracji ziemi. Na to zjawisko wskazuje zresztą szerzej Rudolf Weiner w jednej ze swych prac o rolnictwie raciborskim. Zresztą i opracowanie niemieckich materiałów statystycznych nie należy do łatwych, a zmiana kryteriów i zakresu statystyki rolnej i przemysłowej wymaga przeważnie żmudnych i pracochłonnych opracowań.

Poważnym źródłem uzupełniającym informacje o stanie gospodarczym woj. opolskiego w okresie niemieckim i konfrontującym oficjalne statystyki są materiały archiwalne b. rejencji opolskiej, w szczególności akta *Landesplanungsgesellschaft*, udostępnione w dużej części dzięki przeprowadzonej na zlecenie WKPG pod kierunkiem Stefana Golachowskiego kwerendzie archiwalnej.

Szczególną wartość poznawczą oraz niezwykle aktualną wymowę polityczną mają poufne i tajne opracowania niemieckie, charakteryzujące regres i upośledzenie gospodarcze Śląska i całych Ziem Zachodnich w ramach gospodarki niemieckiej, znajdujące swój ostateczny wyraz w potęgującym się z każdym rokiem „ostfluchcie“, czyli ucieczce ludności ze wschodnich terenów Rzeszy, i ich pogłębiającym się wyludnieniu.

Do tego rodzaju cennych pozycji będących przedmiotem opracowań Sekcji Ekonomicznej należy niewątpliwie zaliczyć:

1. Memoriał Śląskiej Izby Gospodarczej (*Wirtschaftskammer Schlesiens*) z r. 1938 pod optymistycznym tytułem: *Um den weiteren Aufstieg Schlesiens*;

2. Memoriał wydany przez szefów pruskich prowincji wschodnich (*Denkschrift — Die Not der preussischen Ostprovinzen*);

3. Memoriał prezydenta rejencji opolskiej z r. 1938 pod wiele mówiącym tytułem *Abwanderung aus Oberschlesien*.

Trudno przytaczać tu liczne i niezwykle interesujące informacje i obszerne dane liczbowe ilustrujące zacofanie i upośledzenie gospodarcze Ziem Zachodnich w ogóle, a Górnego i Dolnego Śląska w szczególności w warunkach kapitalistycznej gospodarki niemieckiej. Jedyne dla ich ilustracji zacytuję dwa zdania z tego ostatniego memoriału, który po wykazaniu na podstawie policyjnych zameldowań, że w r. 1937 wyemigrowały z samej tylko rejencji opolskiej 33 963 osoby, stwierdza dosłownie: „Ta przerażająca liczba strat migracyjnych przewyższa także po

raz pierwszy przyrost naturalny, który w latach 1925—1934 wynosił rocznie około 18 000 osób, wzrastając w latach 1934—1936 przeciętnie do 21 269 i utrzymując się na tym poziomie również w r. 1937. Straty są więc tak wielkie, że z punktu widzenia narodowościowo-politycznego na zagadnienie to należy zwrócić najwyższą uwagę¹⁵. Ta ostatnia uwaga odnosiła się do szerzej w dalszej części memoriału uzasadnionego faktu, że „ucieczką ze Wschodu“ objęta była przede wszystkim ludność niemiecka, co wzmacniało żywioł polski na tych terenach.

W świetle miarodajnej opinii najbardziej słuszna wydaje się użyta przez osobiście mi znanego dr. Fritza Köbischa, bynajmniej nie komunistę i nie polonofila, już w r. 1927 nazwa obecnych Ziem Zachodnich, jako „przestrzeń bez ludzi“. Uczynił on to w opublikowanym wówczas artykule pod znamienym tytułem *Raum ohne Volk*¹⁶, gdzie na 12 lat przed drugą wojną światową ostrzegał przed nieuchronnym przejściem tych obszarów przez prężny naród polski, jeśli Niemcy nie potrafią zahamować występującego tam procesu wyludnienia. Dlatego też tym większym bodźcem winna być dla ekonomistów i historyków gospodarczych analiza gospodarki niemieckiej okresu międzywojennego i badanie przeciwstawnych mu nowych tendencji i perspektyw rozwojowych Opol-szczyzny, Śląska i całych Ziem Zachodnich w zmienionej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej. Przykład Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego wydaje się być w tym względzie jak najbardziej zachęcający.

Prace Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego są ściśle skoordynowane i dzięki temu uzupełniają się w sposób korzystny dla obu stron z pracami Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WKPG w Opolu, działającej od r. 1956. Współpraca ta opiera się zarówno na powiązaniach personalnych, jak też na współfinansowaniu szeregu badań i opracowań interesujących obydwie instytucje. Na szczególne podkreślenie zasługuje poparcie udzielone przez Radę i WKPG dla badań typu monograficznego, zleczanych jeszcze przed zorganizowaniem w Opolu Instytutu Śląskiego i kontynuowanych w dalszym ciągu równoległe z działalnością Sekcji Ekonomicznej. Dzięki temu powstało szereg opracowań, zawierających pełną charakterystykę powojennego rozwoju ważniejszych gałęzi przemysłu i rolnictwa w przekroju województwa czy omawiających sytuację i perspektywy aktywizacji gospodarczej poszczególnych regionów, powiatów i miast.

¹⁵ *Der Regierungspräsident*, I. 3, Oppeln, den 11 März 1938, Betrifft: *Abwanderung aus Oberschlesien*, Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu.

¹⁶ F. Köbisch, *Raum ohne Volk. Ein Beitrag zur Schicksalsfrage der schlesischen Grenzmark* (Schlesische Heim-Monatschrift, Juni/Juli 1927, z. 6/7).

Do tego typu opracowań należy zaliczyć charakterystykę uprzemysłowienia woj. opolskiego¹⁷, monografię przemysłu wapienniczego i cementowego¹⁸, studium przemysłu rolno-spożywczego¹⁹ oraz przemysłu cukrowniczego²⁰ czy też analizę wyzyskania mocy produkcyjnej przemysłu ceramicznego²¹.

Równie szeroko jak przemysł ujęte są problemy powojennego rolnictwa w przeprowadzanych na zlecenie Rady Naukowo-Ekonomicznej studiach nad rejonizacją produkcji rolnej w woj. opolskim. Z tego zakresu przygotowane zostały dwa opracowania: jedno przez liczniejszy zespół pod kierownictwem B. Świętochowskiego, drugie zaś przez B. Kopia²².

Bogatych materiałów liczbowych, faktograficznych i analitycznych dostarczyły praktyce gospodarczej studia nad aktywizacją terenów czy miejscowości gospodarczo zacofanych. Studia te były prowadzone przeważnie przez liczne zespoły badawcze, a ich wyniki ujmowane w opracowania wyzyskiwane przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego. Warto wymienić tu takie prace, jak S. Golachowskiego *Problemy aktywizacji małych miasteczek w woj. opolskim*, B. Kortusa *Studium do aktywizacji miasta Kietrza*, J. Zembatego *Studium do aktywizacji miasta Wolczyna*, S. Zajchowskiej *Studium nad osadnictwem i zaludnieniem powiatu głubczyckiego*, L. Straszewicza *Badania nad stanem zabudowy gospodarstw rolnych w powiecie nyskim* i szereg innych.

Szczególne znaczenie dla charakterystyki i oceny powojennego rozwoju gospodarczego województwa posiadają liczne studia i opracowania przygotowywane przez pracowników wojewódzkiej i powiatowych komisji planowania w toku prac nad planami perspektywicznymi. Już obecnie stanowią one cenne źródło informacji o stanie i perspektywach rozwojowych poszczególnych dziedzin gospodarki, a poziom niektórych prac

¹⁷ A. Fajferek, *Charakterystyka uprzemysłowienia województwa opolskiego* (Biuletyn Rady Naukowo-Ekonomicznej i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Opolu, nr 1—2, Opole, styczeń—czerwiec 1958).

¹⁸ B. Kortus, *Przemysł wapienniczy Śląska Opolskiego* (Kwartalnik Opolski, nr 4, 1958); *Przemysł wapienniczy i cementowy Śląska Opolskiego* (Biuletyn Rady Naukowo-Ekonomicznej i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, nr 3—4).

¹⁹ R. Gałęcki, *Studium przemysłu rolno-spożywczego w woj. opolskim*, maszynopis, WKPG, Opole.

²⁰ K. Wil'sz, *Przemysł cukrowniczy w województwie opolskim* (Biuletyn Rady Naukowo-Ekonomicznej i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, nr 1—2).

²¹ T. Machnik, W. Kaliszewski, *Analiza wykorzystania mocy produkcyjnej i kierunki rozwojowe cegielni przemysłu terenowego w woj. opolskim* (Biuletyn Rady Naukowo-Ekonomicznej i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Opolu, nr 3—4).

²² Obydwa opracowania są w druku i ukażą się w nr. 5 „Biuletynu Rady Naukowo-Ekonomicznej i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Opolu“.

i publikacji świadczy, iż wśród tego młodego zespołu planistów wyrasta cenna kadra badaczy problematyki ekonomicznej województwa. O dużej prężności tego zespołu świadczy chociażby wydawanie drukiem „Biuletynów Rady Naukowo-Ekonomicznej i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Opolu“ i zawarte w nich opracowania.

Nie mniej ambitne od dotychczasowych osiągnięć są zamierzenia opolskiego ośrodka badań ekonomicznych, jaki niewątpliwie stanowią współpracujące ze sobą zespoły Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego, Rady Naukowo-Ekonomicznej i Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Opolu. Poza postępującym szybko naprzód przygotowaniem monografii gospodarczej województwa, a także monografii poszczególnych powiatów i miast czy nawet większych zakładów produkcyjnych plany badawcze tego ośrodka koncentrują się nad takimi problemami ekonomicznymi, jak powiązania międzyregionalne oraz integracja woj. opolskiego w ramach polskiej gospodarki narodowej. Równoległe mają być kontynuowane monograficzne i analityczne opracowania poszczególnych gałęzi gospodarki: przemysłu, rolnictwa, budownictwa, transportu, handlu i gospodarki komunalnej. Kontynuowane będą również badania nad kształtowaniem się okręgu przemysłowego w okolicy Kędzierzyna, a także prace mające na celu wykrycie i prawidłowe wyzyskanie rezerw tkwiących w gospodarce województwa.

W ośrodku katowickim główne zadania badawcze w zakresie aktualnej problematyki gospodarczej tego regionu przejął Śląski Instytut Naukowy w Katowicach²³, a w jego ramach powołana w maju 1959 r. Komisja Ekonomiczna. Jakkolwiek krótki okres działania Komisji nie upoważnia jeszcze do szerszej oceny jej osiągnięć na interesującym nas odcinku badań rozwoju gospodarczego tej części Górnego Śląska w okresie Polski Ludowej, niemniej zapowiedziane już publikacje oraz podjęte prace badawcze pozwalają na zorientowanie się zarówno w profilu zainteresowań Instytutu, jak też w dotychczasowym zakresie działalności i zamierzeniach na przyszłość.

Przy Komisji Ekonomicznej Śląskiego Instytutu Naukowego działają dwa zespoły problemowe: Zespół Warunków Bytowych oraz Zespół Przemysłowy.

Interesująco przedstawia się problematyka projektowanych publikacji na tematy gospodarcze związane z woj. katowickim. Zapowiedziano następujące pozycje, jako ukończone lub będące na ukończeniu: J. Ziółkowskiego *Sosnowiec — drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*

²³ Zob. sprawozdanie *Z bieżących prac Komisji Ekonomicznej Śląskiego Instytutu Naukowego* (Zaranie Śląskie, z. 4, grudzień 1959).

(w druku), B. Miszewskiego *Fundusz zakładowy w gospodarce socjalistycznej w świetle badań w przemyśle województwa katowickiego* (przygotowana do druku), J. Kokota *Przebudowa gospodarcza Śląska*, praca zbiorowa pod redakcją M. Grabani *Plan regionalny GOP — jego historia i podstawowe założenia* oraz tegoż autora *Regiony przemysłowe województwa katowickiego*.

Na ukończeniu znajduje się szereg prac omawiających w przekroju województwa takie problemy gospodarcze, jak przemysł i transport (E. Szmítke), produkcja towarowa rolnictwa (I. Kałużny), produkcja i usługi przemysłu terenowego (T. Zieliński), rolnictwo i gospodarka komunalna (E. Paprzycki), dystrybucja, sieć handlu hurtowego i detalicznego (J. Lelek), dochody i wydatki ludności (J. Żyzniewski) oraz zagadnienia mieszkaniowe, komunikacyjne itp.

Godny odnotowania jest szeroki zakres zainteresowań Zespołu Warunków Bytowych, który zgodnie ze swymi założeniami poza problematyką „czysto“ ekonomiczną sięga do takich tematów charakteryzujących zagadnienia bytowe ludności, jak opieka zdrowotna, oświata, a nawet zieleń, stanowiąca istotny problem dla ludności „czarnego“ Śląska. Równocześnie Zespół ten kontynuuje w szerokim zakresie badania nad sytuacją mieszkaniową i związanym z nią budownictwem i eksploatacją zasobów mieszkaniowych, a także nad strukturą zawodową i rodzinną ludności woj. katowickiego.

Do cennych inicjatyw Komisji Ekonomicznej należy również zaliczyć inwentaryzację bieżących prac ekonomicznych, związanych tematycznie z regionem śląskim, oraz zamierzoną dokumentację historii gospodarczej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w okresie 20-lecia międzywojennego i w czasie okupacji hitlerowskiej. W pełni przekonywające wydaje się być w tej ostatniej sprawie stanowisko Komisji Ekonomicznej, która uważa, „że dokumentacja ta ma wielką wagę i wartość praktyczną dla zrozumienia, analizy i interpretacji zjawisk aktualnego życia gospodarczego i społecznego oraz problematyki socjalnej naszego regionu. Materiały dokumentacyjne pod postacią gotowych opracowań monograficznych, pamiętników-dokumentacji oraz materiałów wyłącznie pamiętnikarskich Komisja pragnie zdobyć w drodze rozpisania konkursu wśród osób sprawujących kierownicze funkcje oraz pracowników przemysłu, nadzoru przemysłowo-technicznego, administracji gospodarczej i socjalnej, gospodarki komunalnej, komunikacji i transportu, finansów, handlu, rzemiosła, związków zawodowych, związków pracodawców, spółdzielczych itp. organizacji gospodarczych“²⁴.

Podobnie jak w Opolu również w Katowicach widać ścisłą współpracę

²⁴ *Ibid.*

personalną między Komisją Ekonomiczną a Wojewódzką Komisją Planowania Gospodarczego. Jednakże w Katowicach zaznacza się wyraźna tendencja do całkowitego przejęcia czy przekazania Śląskiemu Instytutowi Naukowemu prac typu monograficznego o tematyce szerszej zarówno pod względem zakresu, jak i czasokresu problemów objętych badaniami. Ten wyraźny podział narzucony jest prawdopodobnie różnorodnością i ciężarem gatunkowym bieżącej problematyki, którą zmuszona jest zajmować się w pierwszej kolejności, jeśli nie wyłącznie, Wojewódzka Komisja Planowania. W szczególności dotyczy to zagadnień związanych z opracowaniem planu regionalnego GOP i zadań związanych z bieżącym planowaniem w tak ważnym i tak dynamicznie rozwijającym się centrum przemysłowym Polski.

Zakres tych zadań i skala związanych z nimi opracowań naukowych uzasadniały zresztą w całej pełni powołanie przy Polskiej Akademii Nauk w r. 1953 specjalnej Komisji, a następnie w r. 1955 odrębnego Komitetu dla Spraw Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Komitet dla Spraw GOP prowadzi swoje badania poprzez komisje i zespoły problemowe, grupujące najwybitniejszych fachowców z poszczególnych dziedzin wiedzy. Pod koniec 1959 r. działały następujące komisje:

- a) Komisja dla Spraw Klimatu,
- b) Komisja dla Spraw Gospodarki Wodnej i Ochrony Wód przed Zanieczyszczeniem,
- c) Komisja Gleboznawczo-Górnicza,
- d) Komisja dla Spraw Rolnictwa,
- e) Komisja Zużytkowania Zwałów,
- f) Komisja dla Spraw Mechaniki Górotworu,
- g) Komisja Budowlana,
- h) Komisja dla Spraw Technicznego Oczyszczania Atmosfery,
- i) Zespół dla Spraw Komunikacji i Transportu,
- j) Zespół Geomorfologii i Hydrografii.

W zakres prac prowadzonych przez Komitet wchodzi więc problemy mające wielkie znaczenie dla poprawy warunków życia ludności, a wiążące się bezpośrednio ze specyficznym na Górnym Śląsku ukształtowanym środowiskiem geograficznym. Dotyczą one klimatu, zaopatrzenia w wodę, zagospodarowania nieużytków (szczególnie zwałów), zabezpieczenia przed szkodami górniczymi, intensyfikacji produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz poprawy warunków komunikacyjnych²⁵. Jest to więc raczej problematyka geograficzno-gospodarcza, niemniej jej naukowe rozwiązanie

²⁵ Zob. S. Leszczyński, *Zagadnienia Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w pracach PAN* (Biuletyn Śląskiego Instytutu Naukowego, nr 12, Katowice 1959).

ma zasadnicze znaczenie dla opracowania szczegółowego planu zagospodarowania przestrzennego GOP.

Komitet nie podjął dotychczas badań ekonomicznych *sensu stricto* i w najbliższym czasie nie zamierza rozszerzać swoich zainteresowań na problemy wiążące się bezpośrednio z rozwojem gospodarczym GOP w okresie Polski Ludowej. Tym większe więc zadania stoją przed Komisją Ekonomiczną Śląskiego Instytutu Naukowego i tym większą rolę winna ona odegrać na odcinku badań ekonomicznych w ośrodku katowickim.

W odróżnieniu od Opolszczyzny i Górnego Śląska badania powojennej gospodarki Dolnego Śląska są najbardziej rozproszkowane zarówno pod względem tematycznym, jak i organizacyjnym. Nie dały bowiem dotychczas żadnego rezultatu wszystkie próby skoordynowania tych badań w ramach jednej instytucji naukowo-badawczej. Funkcji koordynatora nie potrafiło na razie przejąć ani Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, ani Zespół Organizacji Badań Naukowych przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej we Wrocławiu. Dopiero w ostatnim czasie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe podjęło inicjatywę w zakresie organizacji badań kompleksowych w nowych ośrodkach przemysłowych Turossowa i Lubinia Legnickiego.

Zespół Organizacji Badań przy WRN ograniczony jest w swej działalności terytorialnie do woj. wrocławskiego bez wydzielonego na równorzędnym szczeblu miasta Wrocławia, a tematycznie — do problematyki interesującej Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego. Z tym wiążą się oczywiście dalsze ograniczenia zarówno natury finansowej, jak i organizacyjnej. Współpraca naukowców w Zespole oparta jest, nie licząc indywidualnych zleceń, na pracy społecznej, a więc nieodpłatnej, podobnie zresztą jak udział w pracach Rady Naukowo-Ekonomicznej.

Mimo wspomnianych wyżej ograniczeń tak Rada Naukowo-Ekonomiczna, jak też powołany w czerwcu 1957 r. Zespół Organizacji Badań Naukowych mają do zanotowania szereg cennych opracowań analitycznych, a także monograficznych wielu ważnych gałęzi gospodarki Dolnego Śląska.

Podobnie jak w Opolu przeprowadzono tu studia nad rejonizacją rolnictwa²⁶ oraz intensywnością gospodarki rolnej²⁷ w woj. wrocławskim. Studia nad rejonizacją kierunków produkcji rolniczej prowadził liczny zespół pracowników naukowych Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu.

²⁶ Praca zbiorowa pod kierownictwem prof. B. Świętochowskiego, *Wstępna analiza i zarys rejonizacji kierunków produkcji rolniczej w woj. wrocławskim*, wyd. WRN, t. I, II; III, Wrocław 1958.

²⁷ Mgr inż. M. Urban, adiunkt WSR we Wrocławiu.

wiu, a zlecała je i finansowała Rada Naukowo-Rolnicza przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej, działająca niezależnie i równolegle z Radą Naukowo-Ekonomiczną.

W zakresie szeroko pojętej problematyki przemysłowej opracowano analizę kierunków rozwojowych przemysłu terenowego na tle aktualnych potrzeb i możliwości²⁸ oraz przeprowadzono badania nad ekonomiczną efektywnością inwestycji w wybranych gałęziach gospodarki²⁹. W ujęciu syntetycznym osiągnięcia gospodarze Dolnego Śląska w okresie powojennym ujęte zostały w artykule opublikowanym w „Ekonomiście”³⁰ z okazji 10-lecia wyzwolenia Ziemi Zachodnich i ich powrotu do Macierzy oraz w odrębnym opracowaniu obejmującym okres 14-lecia³¹.

Opracowania wykonane na zlecenie Zespołu Organizacji Badań posiadają zarówno monograficzno-analityczny, jak też metodologiczny charakter. Do pierwszej grupy opracowań należy zaliczyć przede wszystkim pracę J. Czupiała o stanie i perspektywach rozwojowych przemysłu celulozowo-papierniczego³², pracę zbiorową M. Zachary i zespołu, omawiającą możliwości rozwoju przemysłu materiałów budowlanych w woj. wrocławskim³³ oraz opracowanie na temat kierunków rozwojowych mleczarstwa na Dolnym Śląsku³⁴.

Wyraźnie analityczny charakter posiadają badania przeprowadzone na zlecenie Zespołu, a dotyczące problemów kooperacji w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym czy też działalności i zarządzania przedsiębiorstwami przemysłu terenowego itp. Z opracowań o znaczeniu metodologicznym warto wymienić prace ustalające metody oceny sytuacji gospodarczej województwa w różnych działach gospodarki. Z reguły prace te opierają się na bogatym materiale liczbowym i faktograficznym wyzyskanym przy przykładowym zastosowaniu metody i dlatego mogą stanowić cenne uzupełnienie dla oceny postępów w rozwoju gospodarczym Dolnego Śląska.

²⁸ Prof. K. Jeżowski.

²⁹ Prof. L. Adam i mgr T. Korynek.

³⁰ W. Boerner, M. Piasecka, K. Jeżowski, *Rozwój gospodarczy województwa wrocławskiego w okresie 10-lecia Polski Ludowej* (Ekonomista, nr 3, 1955).

³¹ K. Jeżowski, *Osiągnięcia województwa wrocławskiego w 14-leciu Polski Ludowej*, maszynopis, WKPG, Wrocław.

³² J. Czupiał, *Stan i perspektywy rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w woj. wrocławskim*, maszynopis, WKPG, Wrocław.

³³ M. Zachara i inni, *Możliwości rozwoju przemysłu materiałów budowlanych w woj. wrocławskim*.

³⁴ J. Jasiński, *Kierunki rozwoju mleczarstwa w woj. wrocławskim*, maszynopis, WKPG, Wrocław.

Ograniczenia finansowe nie pozwalają Zespołowi na szersze inicjowanie czy popieranie opracowań monograficznych i z tego też powodu uwzględnia on w swych planach pracy przede wszystkim tematy związane z aktualnymi zagadnieniami planowania i zarządzania gospodarką na szczeblu wojewódzkim.

Również Wrocławski Ośrodek Badawczy, finansowany przez Miejską Radę Narodową, jak dotąd tylko w wąskim zakresie zajmuje się problematyką ekonomiczną Wrocławia, nie wykraczając poza obszar miasta.

Jeszcze wyraźniej występuje potrzeba koordynacji badań ekonomicznych prowadzonych przez poszczególnych pracowników, katedry czy zespoły naukowe działające przy wyższych uczelniach wrocławskich. Koordynacja jest tu tym bardziej uzasadniona, że we Wrocławiu istnieją 4 jednoimienne katedry ekonomii politycznej (na Uniwersytecie, w Wyższej Szkole Ekonomicznej, w Wyższej Szkole Rolniczej i na Politechnice), 2 katedry ekonomiki przemysłu (Wyższa Szkoła Ekonomiczna i Politechnika), 2 katedry statystyki (Uniwersytet i Wyższa Szkoła Ekonomiczna) oraz liczne katedry specjalistyczne o zakresie obejmującym odrębne, lecz ściśle wiążące się ze sobą gałęzie wiedzy ekonomicznej, jak planowanie, finanse, rachunkowość, historia gospodarcza, geografia ekonomiczna itp.

Tymczasem wszystkie katedry ekonomiczne czy poszczególni pracownicy naukowcy prowadzą badania na własną rękę, a wybór tematyki zależy często od przypadkowych zainteresowań lub od finansującego je zleceniodawcy, tak że często badania takie nie są skoordynowane nawet w skali uczelni. Najlepiej obecny stan zobrazuje pobieżny chociażby przegląd tematów będących przedmiotem lub wynikiem dotychczasowej działalności poszczególnych ośrodków mieszkaniowych na tym polu.

Na Wyższej Szkole Ekonomicznej problematyką gospodarczego rozwoju Dolnego Śląska zajmuje się przede wszystkim Katedra Ekonomiki Przemysłu. W Katedrze tej opracowano m. in. zagadnienia lokalizacji przemysłu młynarskiego i przemysłu żywnościowego³⁵. Prowadzone są poza tym badania nad zmianami w rozmieszczeniu przemysłu dolnośląskiego w latach 1875—1957³⁶ oraz studia nad ekonomicznymi przesłankami przemysłu węgla brunatnego w Polsce³⁷, którego około 90% wydobycia przypada na woj. wrocławskie. Również prace analityczne z zakresu ekonomiki przedsiębiorstw sięgają z reguły do mniej lub bardziej szerokiego przykładowo z przemysłu dolnośląskiego, tak że dostarczają wiele ma-

³⁵ H. Drzewiński, *Czynniki lokalizacji przemysłu młynarskiego na Dolnym Śląsku*.

³⁶ K. Jeżowski, *Zmiany w rozmieszczeniu przemysłu na Dolnym Śląsku w latach 1875—1957*.

³⁷ W opracowaniu.

teriałów charakteryzujących jego powojenny rozwój. Podobne znaczenie mają prace analityczno-badawcze w Katedrze Rachunkowości, a dotyczące rentowności przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych, gastronomicznych czy turystycznych. Podobny wkład do charakterystyki rozwoju gospodarki w woj. wrocławskim mogą wnieść prowadzone przez Katedrę Statystyki badania ankietowe struktury zawodowej ludności Dolnego Śląska.

Interesujące studia socjologiczno-ekonomiczne zainicjowała Katedra Ekonomii Politycznej, obejmując nimi załogi największego we Wrocławiu zakładu przemysłowego, jakim jest Pafawag³⁸, oraz Fabryki Urządzeń Mechanicznych³⁹. Cennym uzupełnieniem badań gospodarki dolnośląskiej, prowadzonym na Wyższej Szkole Ekonomicznej, jest wreszcie monografia przemysłu cukrowniczego⁴⁰, opracowana w Katedrze Geografii Ekonomicznej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Drugim z kolei uczelnianym ośrodkiem badań ekonomicznych jest Politechnika Wrocławska z jej 2 katedrami społeczno-ekonomicznymi. Cały zespół pracowników naukowych Katedry Ekonomii Politycznej zaangażowany jest głównie w omówionych już wcześniej pracach Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego. Niemniej Katedra ta zajmuje się w miarę swoich możliwości również problematyką gospodarczą Dolnego Śląska. Z większych akcji badawczych zainicjowanych i zorganizowanych przez Katedrę warto tu wymienić badania ankietowe rolniczych spółdzielni produkcyjnych, przeprowadzone w r. 1957 przy współpracy z Katedrą Ekonomii Politycznej na Wyższej Szkole Rolniczej i zainteresowanymi komórkami Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wyniki tych badań zostały opublikowane w pracy wydanej przez Ossolineum, a finansowanej przez TRZZ⁴¹. Poza tym jeden z pracowników Katedry przygotowuje monografię przemysłu celulozowo-papierniczego na Śląsku⁴², opartą w dużej części na opracowaniach wykonanych już wcześniej na zlecenie Wojewódzkich Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu i we Wrocławiu.

Katedra Ekonomiki, Organizacji i Planowania wraz z 3 zakładami naukowymi: Przedsiębiorstw Przemysłowych, Budownictwa oraz Bezpie-

³⁸ Z. Szapajtis, *Załoga Pafawagu. Studium socjologiczno-ekonomiczne*, rozprawa doktorska, WSE, Wrocław 1959.

³⁹ Z. Gałdicki, *Załoga Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Studium socjologiczno-ekonomiczne*, w opracowaniu.

⁴⁰ J. Piławska, *Przemysł cukrowniczy w woj. wrocławskim*, rozprawa doktorska, WSE, Wrocław 1960.

⁴¹ J. Popkiewicz, *Spółdzielczość produkcyjna na przełomie*, Wrocław 1959.

⁴² J. Czupiał, *Monografia przemysłu celulozowo-papierniczego na Śląsku*, rozprawa doktorska, Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego.

czeństwa i Ochrony Pracy, współpracuje ściśle z Radą Naukowo-Ekonomiczną przy WKPG, a także wykonuje liczne opracowania o charakterze analitycznym bezpośrednio na zlecenia zainteresowanych zakładów przemysłowych. Wynikiem pracy zespołu współpracowników tej Katedry są wymienione już wcześniej prace na temat kooperacji w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym. Poza tym Katedra poświęca się głównie badaniom ekonomicznej efektywności postępu technicznego oraz zagadnieniom związanym z usprawnieniem organizacji pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlanych. Natomiast Zakład Bezpieczeństwa i Ochrony Pracy przeprowadza studia nad aktualnym stanem i możliwościami poprawienia bezpieczeństwa i higieny pracy w czołowych zakładach przemysłu chemicznego na terenie woj. wrocławskiego.

Prace Katedry Ekonomiki, Organizacji i Planowania, niezależnie od ich praktycznego znaczenia, naświetlają różne strony rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu i z tego względu mogą być przydatne w mniejszym lub większym stopniu do przyszłych opracowań monograficznych.

Katedra Ekonomii Politycznej i Katedra Ekonomiki Rolnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej współpracują ściśle w zespołach przeprowadzających omawiane już studia nad rejonizacją kierunków produkcji rolnej w woj. wrocławskim i opolskim, nad rozwojem rolniczych spółdzielni produkcyjnych czy też nad określeniem typów produkcyjnych gospodarstw rolnych. Wszystkie te prace ze względu na ich ogólny charakter i szeroką problematykę naświetlają dość wszechstronnie stan i perspektywy rozwojowe rolnictwa dolnośląskiego.

Z wrocławskich ośrodków uczelnianych jedynie katedry ekonomiczne na Uniwersytecie nie podjęły jeszcze badań nad aktualnym stanem gospodarki w woj. dolnośląskim. Zarówno Katedra Ekonomii Politycznej, jak i Katedra Statystyki zajmują się dotychczas raczej problematyką historyczno-gospodarczą lub też poświęcają się studiom teoretycznym. Jednakże i w tych katedrach zaczyna się krystalizować zainteresowanie współczesną problematyką gospodarczą Dolnego Śląska.

Równocześnie we Wrocławskim Ośrodku Badawczym opracowano już m. in. takie problemy, jak kierunki rozwojowe rolnictwa w okresie od 1945 do 1958 r.⁴³, zagadnienie amortyzacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych⁴⁴, a w toku realizacji znajdują się studia nad stanem dróg

⁴³ B. K o p e ć, *Rolnictwo na terenie miasta Wrocławia w okresie 1945—1958*, maszynopis, WOB, Wrocław 1959.

⁴⁴ L. A d a m, *Amortyzacja urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych miasta Wrocławia*, maszynopis, WOB, Wrocław 1959.

i potrzebami rozwojowymi węzła komunikacyjnego m. Wrocławia⁴⁵ czy też nad systemem plac w przemyśle terenowym⁴⁶.

W sumie wrocławskie środowisko naukowe, nieporównanie silniejsze od katowickiego, a tym bardziej opolskiego, nie potrafiło dotychczas znaleźć form organizacyjnych, które zapewniłyby konieczną koordynację i kompleksowość na tak ważnym obecnie odcinku, jaki stanowią niewątpliwie badania nad rozwojem Dolnego Śląska w okresie Polski Ludowej. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do badań ekonomicznych, jak też niemniej ważnych i pilnych badań socjologicznych, demograficznych, geograficzno-gospodarczych itp.

Z tym większym więc zainteresowaniem winna się spotkać ostatnia inicjatywa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, zmierzająca do zorganizowania kompleksowych i długofalowych badań w nowo tworzących się okręgach przemysłowych Dolnego Śląska. Znaczenie i zakres inwestycji realizowanych w Turosszowskim Zagłębiu Węgla Brunatnego i zagłębiu miedziowym w rejonie Lubinia Legnickiego oraz rozmiary, rola i tempo zachodzących przemian społeczno-gospodarczych nie tylko uzasadniają, lecz wprost domagają się podjęcia wszechstronnych prac naukowo-badawczych nad dokonującym się tam procesem socjalistycznego uprzemysłowienia. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o praktycznej użyteczności i naukowej wartości, jaką będzie miało poznanie i przeanalizowanie zjawisk, procesów i tendencji występujących na obszarach intensywnego uprzemysłowienia oraz towarzyszących im nieuchronnie konsekwencji społeczno-gospodarczych. Zresztą potrzeba tego typu badań znalazła już szerokie zrozumienie u najbardziej zainteresowanych czynników, jakimi są kierownictwa obydwu zagłębi, które udzieliły już lub przyrzekły wydatną pomoc finansową na ten cel. Można więc mieć nadzieję, że inicjatywa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego zostanie w pełni zrealizowana. Równocześnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe wystąpiło z projektem opracowania i publikacji z okazji Mileńium monografii miast dolnośląskich. Rozmiary tej akcji, poprzedzające je prace naukowo-badawcze oraz szeroka tematyka monograficzna stworzyłyby konieczność skupienia wokół realizacji tego projektu szerokiego zespołu pracowników z różnych dyscyplin naukowych. Byłaby to więc dalsza okazja do skupienia i skoordynowania wysiłków wrocławskiego ośrodka naukowego również wokół najbardziej współczesnej problematyki Dolnego Śląska. W ten sposób Wrocławskie Towarzystwo Naukowe

⁴⁵ J. Różycki, *Stan dróg i potrzeby rozwojowe węzła komunikacyjnego Wrocław, w opracowaniu.*

⁴⁶ B. Siwoń, *Problematyka plac w przemyśle terenowym m. Wrocławia*, maszynopis, WOB, Wrocław 1959.

mogłoby się stać w skali województwa pierwszą placówką naukowo-badawczą inicjującą, organizującą i koordynującą badania społeczno-gospodarcze nad rozwojem Dolnego Śląska w okresie Polski Ludowej. Można też mieć nadzieję, że realizacja obydwu wielkich zamierzeń badawczych doprowadzi do ukształtowania się w przyszłości w mniej lub bardziej rozwiniętej formie, w ramach lub poza ramami Towarzystwa, przyszłego Dolnośląskiego Instytutu Społeczno-Gospodarczego. Bo potrzeba takiego instytutu we wrocławskim ośrodku naukowym jest jak najbardziej dojrzała i ma wszelkie szanse realizacji. Zasluga Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w powstaniu tej niezbędnej placówki byłaby wówczas niezaprzeczalna.

Wówczas powstałaby również możliwość nie mniej pilnej i potrzebnej koordynacji badań społeczno-gospodarczych w szerokiej skali, w skali całego Śląska. Na dalsze bowiem rozproszenie, a tym samym małą efektywność wysiłków ciągle nie dość licznych kadr pracowników naukowych nie możemy i nie powinniśmy pozwolić.

EWA MALECZYŃSKA

W SPRAWIE BADAŃ NAD HISTORIĄ LOKALNĄ

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Badania śląskoznawcze mogą mieć dwa oblicza. Jedno stanowi nurt badań wywołanych specyfiką Śląska jako ziemi odzyskanej po wiekach niewoli. Stwarza to sytuację inną niż w rejonach Polski centralnej. Zaniedbania historiografii polskiej w stosunku do Śląska były nie tylko szczególnie duże, ale i szczególnie niebezpieczne. Wyrażna potrzeba polityczna kazała je szybko nadrobić tak ze względu na kształtowanie się świadomości zarówno nowych, jak i dawnych mieszkańców tych ziem, jak i ze względu na potrzebę informacji zagranicy. Stąd pewien — rysujący się w początkowym okresie — pośpiech wspomnianych badań, ich w dużej mierze organizacja odgórna, a także przewaga problematyki „kluczowej“ ogólnośląskiej nad sprawami „Śląska powiatowego“.

Równocześnie jednak istnieje, a przynajmniej powinien istnieć i rozwinąć się w całej pełni, drugi nurt badań nad Śląskiem. Mieści się on w ramach odżywającego w całej Polsce ruchu regionalistycznego. Ruch ten nie jest zjawiskiem nowym; nie jest też tylko zjawiskiem ogólnopolskim, a więc nie związanym wyłącznie ze specyfiką Ziem Zachodnich, ale ma za sobą dawne tradycje również poza Polską. Wiąże się z naturalnym odruchem człowieka — odruchem przywiązania do kąta ziemi codziennie obejmowanego oczami. Miłość do ziemi rodzinnej, najbliższej ojczyzny, przemawiała też nieraz z kart zapisanych czy to ręką Mickiewicza, czy Żeromskiego, czy Władysława Broniewskiego.

Ta właśnie emocjonalna podstawa zrodziła pierwszych rozmiłowanych w swej pracy badaczy „ziemi rodzinnej“. W okresie niewoli politycznej kraju i przynależności poszczególnych jego części do obcych organizmów państwowych obrona „swojszczyzny“ stawała się nieraz po prostu obroną narodowości. Trzeba jednak od razu podkreślić, że już i w ówczesnych warunkach tkwiło w ruchu regionalistycznym poważne niebezpieczeństwo: ułatwiał on ograniczanie się społeczeństwa polskiego do jakiegoś programu minimum: obrony języka i obyczaju, oderwanie od dążeń politycznych całości narodu, zejście na płaszczyznę lojalności wobec zaborcy. Ta dwojaka rola patriotyzmu regionalnego da się dostrzec i w dziejach Śląska.

Ruch regionalistyczny nie przestał absorbować umysłów i po odzyskaniu niepodległości. U progu dwudziestolecia Stefan Żeromski upatrywał w nim drogę, którą można dźwignąć wszystkie „Obrzydłówki“ nad poziom nędzy i jałowości ludzkiej, pozwolić pośród szarzyzny jej małych dni zakosztować lepszych, szlachetniejszych form spędzenia czasu, nauczyć ludzkie oczy patrzeć, myśl pracować. Hasło to podjął Aleksander Patkowski i zdołał w pierwszym rządzie porwać za sobą Związek Nauczycielstwa Polskiego¹.

Powstaje w ramach Związku sieć regionalnych uniwersytetów powszechnych, jawi się „Biblioteka Regionalna“². Niebawem hasła regionalizmu podejmuje żywo Towarzystwo Krajoznawcze i naukowy świat geograficzny³. Wypisuje je na swoim sztandarze Polskie Towarzystwo Historyczne⁴ i szereg towarzystw „Przyjaciół Nauk“ w ośrodkach prowincjonalnych, Kasa Mianowskiego poświęca pracy naukowej na prowincji osobny tom „Nauki Polskiej“ (III)⁵. Liczba czasopism służących zagadnieniom poszczególnych rejonów dochodzi pod koniec dwudziestolecia niepodległości do kilkunastu, a różnego rodzaju monografie regionalne liczy się na dziesiątki.

Rodzi się program regionalnych badań gospodarczych⁶, wysuwa się nawet hasła reformy administracji państwowej z przystosowaniem po-

¹ Por. *Ankieta w sprawie odrodzenia życia umysłowego prowincji polskiej* opracowana przez Sekcję Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych (Polska Oświata Pozaszkolna, 1925) oraz *Program regionalizmu polskiego*, ogłoszony w „Ziemi“ i „Oświacie Pozaszkolnej“ z r. 1925. Por. również: Maciesza, *Projekt planu opisu monograficznego powiatu jako jednostki regionalnej* (Ziemia, 1928); A. Patkowski, *Wojewódzkie monografie regionalne* (Polska Oświata Pozaszkolna, 1932).

² Por. zwłaszcza t. III *Muzea Regionalne*, Warszawa 1933, oraz t. IV i V: *Ruch regionalistyczny w Europie*, Warszawa 1934.

³ Zagadnienia regionalizmu wypełniają sporą część obrad Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Krajoznawczego w Poznaniu w r. 1929; por. też S. Pawłowski, *Regionalizm geograficzny w Polsce i jego rozwój* (*Ruch Regionalistyczny w Europie*, Warszawa 1934).

⁴ Por. art. F. Bujaka, ówczesnego prezesa PTH, *Kilka uwag w sprawie dalszego rozwoju Towarzystwa* (Kwart. Histor., t. XLVII, 1933).

⁵ Por. zwłaszcza artykuły: J. Rutkowski, *Praca naukowa na prowincji*, i A. Maciesza, *Badanie naukowe Polski*; por. również F. Bujak, *Uwagi o badaniach życia społecznego i gospodarczego* (Nauka Polska, t. I, 1918); tenże, *O pracy naukowej na prowincji nad zagadnieniami gospodarczymi* (*ibid.*, t. IV, 1923).

⁶ W. Ormicki, *Podstawy naukowe regionalizmu gospodarczego* (Głos Nauczycielski, 1928); tenże, *Regionalizm gospodarczy w Polsce* (*Ruch Regionalistyczny w Europie*, t. II, 1934); T. Brzeski, *Program gospodarczy regionalizmu* (Przegląd Współczesny, 1924); W. Olszewicz, *W sprawie organizacji przy prowincjonalnych oddziałach Towarzystwa Krajoznawczego sekcji ekonomicznych* (Ziemia, 1928); tenże, *Program krajoznawczych badań gospodarczych w oddziałach PTK* (Ziemia, 1929).

działów administracyjnych do odrębności geograficznej, kulturalnej czy historycznej poszczególnych rejonów⁷.

W ruchu regionalistycznym dwudziestolecia, w postawie wielu jego działaczy dochodziło niewątpliwie do głosu ich szczerze przywiązanie do rodzinnego kąta ziemi i szczerą chęć podźwignięcia go w górę. Pozostała też w ich dorobku niejedna cenna myśl czy wskazówka praktyczna warta przypomnienia i wyzyskania również i w warunkach Polski Ludowej. Ale równocześnie musimy sobie zdawać sprawę z tego, że tkwiły w nim również i po odzyskaniu niepodległości poważne niebezpieczeństwa. W wielu wypadkach ruch ten sprzyjał zasklepieniu się w partykularyzmie, odciągał od szerokiego gościńca walki o postęp w skali ogólnokrajowej czy ogólnoludzkiej; więcej, stawał w poprzek tego gościńca, apoteozując tradycję i prymityw kultur ludowych, nie mówiąc już o podtrzymywaniu separatyzmów dzielnicowych, tak jeszcze żywych po okresie zaborów.

Jest rzeczą jasną, że ideologia ruchu regionalistycznego dwudziestolecia nie może być użyteczna w całości i bez zmian w kształtowaniu się nowej rzeczywistości polskiej. Nie może też dziś, gdy człowiek coraz bardziej staje się obywatelem nie tylko własnej, ogólnonarodowej ojczyzny, ale świata, współodpowiedzialnym za jego losy, a nawet wykracza poza granice globu, pretendować do roli jednego z naczelnych nurtów w kulturze ogólnonarodowej, jak to niekiedy jeszcze w dwudziestoleciu usiłowano sugerować.

Obserwując więc narastanie ruchu regionalistycznego w Polsce Ludowej, winniśmy zdawać sobie sprawę, że obok jego realnych twórczych i dziś wartości istnieją i niebezpieczeństwa hamującego oddziaływania na postępowy rozwój kulturalny. Nie uniemożliwia to jednak spożytkowania w nowych warunkach tego, co było cenne i wartościowe.

Choć ruch regionalistyczny w ramach kultury socjalistycznej nie zapoznaje przeszłości swojej ziemi i jej tradycji, jego celem nie jest jednak uchronienie jej nietkniętej jako żywej i niezmiennej rzeczywistości, nie zastój, ale przeciwstawienie temu, co było wczoraj, tego, co będzie jutro, ale postęp i mobilizacja ludzi do pracy dla tego postępu. Prowincja polska, nawet najbardziej zapadłe jej kąty, nie jest dziś pozostawiona sama sobie. Białe plamy na mapie Polski raz po raz wypełniają wielkie inwestycje zrodzone w planie centralnym. Nie ma miejsca na partykularyzm — rozwój każdej cząstki kraju w sposób widoczny związany jest z rozwojem całości. Ale równocześnie nie da się tego rozwoju osiągnąć

⁷ Por. *Ankieta w sprawie podziału administracyjnego państwa* (Ziemia, 1929) oraz referat A. Patkowskiego *Regionalizm w administracji* (I Ogólnopolski Kongres Nauk Administracyjnych, 1929).

bez pracy i świadomego wysiłku milionów ludzi, bez ich twórczej inicjatywy, ich współdecyzji. I tu naturalna, właściwa człowiekowi miłość do ziemi rodzinnej staje się i dziś walnym motorem działania.

Ale wartość współczesnego regionalizmu nie kończy się na odruchu emocjonalnym. Fakt, że do współrządów w województwie, powiecie, mieście powołane są szerokie kręgi ludności, sprawia, iż muszą one o tym terytorium jak najwięcej wiedzieć, że muszą na te pytania nieraz same zdobywać odpowiedź. Stąd współczesność postuluje o wiele większą niż w dwudziestoleciu powszechność i demokratyczność ruchu, a równocześnie jego pogłębienie i o wiele silniejszą więź z poszukiwaniami badawczymi.

Jeszcze jedno zjawisko nadaje szczególną wagę zainteresowaniu się ludzi myślowym i uczuciowym rejonem swej codziennej pracy i działalności. Jest nim powstawanie zupełnie nowych skupisk ludności, złożonych z najróżnorodniejszych elementów ludzkich. Przywykliśmy traktować to zjawisko jako specyfikę Ziemi Odzyskanych. Wprawdzie wystąpiło tu w nie spotykanym na tak wielkich przestrzeniach natężeniu, ale jako specyficzna cecha Ziemi Zachodnich wygasa z dorastaniem nowego, już na tych ziemiach zrodzonego pokolenia. Natomiast wszędzie, również na ziemiach Polski centralnej, powtarza się przy sposobności każdej wielkiej inwestycji zatrudniającej tysiące rąk z całego kraju. Ludzie ci przychodzą nie związani z miejscową tradycją. Jest to często czynnikiem dodatnim, dopomaga do przezwyciężania miejscowego zastoju, ale staje się i ujemnym, zwiększając płynność kadr, zwłaszcza w początkowych, z reguły ciężkich, warunkach. Pokazać wczoraj „ziemi nową“ i jej jutro, zainteresować nią i nauczyć kochać dzieło rąk własnych na równi z „ziemią rodzinną“ oto jedno z ważnych zadań nowoczesnego ruchu regionalistycznego w Polsce.

Wszystkie te aspekty postulują dwie cechy badań regionalistycznych: nie mogą się one zasklepić w badaniu odległej przeszłości i tradycyjnej kultury, lecz muszą szeroko uwzględniać przeszłość ostatnich lat i procesy bieżące oraz ich uwarunkowanie; po drugie, nie mogą być prowadzone wyłącznie odgórnie, a muszą silnie wciągać społeczeństwo miejscowe. Masowy, oddolny ruch regionalistyczny będzie, oczywiście, niejednokrotnie korzystał z odgórnie organizowanych badań naukowo-fachowych, ale jeśli ma odegrać nakreśloną wyżej rolę społeczną, istotną jego cechą składową winny się stać badania prowadzone z inicjatywy „ludzi terenu“ — co więcej — przez nich. Ośrodkom uniwersyteckim nie starczyłoby zresztą kadr, aby podjąć całą szeroką a pilnie potrzebną problematykę lokalną.

Oczywiste jest z drugiej strony, że owe badania lokalne nie mogą być splotone, zwulgaryzowane, ani prowadzone metodami nie mającymi nic wspólnego z badaniami naukowymi. Muszą być rzeczywistymi, choćby

i skromnymi, ale naukowo poprawnymi badaniami. Jest to — powiedzmy od razu — ogromnie trudne przy dzisiejszym braku w terenie kadry kwalifikowanej do takiej, choćby amatorskiej, działalności. Nie chodzi jednak tylko o dziś, ale przede wszystkim o jutro, o cel, do którego należy zdążyć.

A zdążyć można. Nie tylko rozmieszczenie kadr z wyższym wykształceniem poprawia się, a poprawi się zapewne i samo ich przygotowanie przez bliższe związanie szkół wyższych z życiem. Równocześnie nie można przeoczyć jednego zjawiska w kulturze współczesnej, będącego poważnym uwarunkowaniem rozwoju nowoczesnego ruchu regionalistycznego. Jest nim niewątpliwie upowszechnianie się wiedzy i zainteresowań, pęd do kształcenia się i próbowania sił we własnej działalności kulturalnej — awans samouka, który daleko łatwiej niż w okresie przedwojennym poprzez cały pion szkół dla pracujących i zaoczne kształcenie uniwersyteckie może zdobywać pełne kwalifikacje naukowe. Trzeba tu uniknąć pewnego nieporozumienia. Owa demokratyzacja dostępu do wiedzy nie jest jeszcze faktem dokonany, lecz procesem, który się nasila i będzie kształtował kulturę jutra.

W dzisiejszych warunkach badacze prowincjonalni są jeszcze nieliczni, i to w olbrzymiej większości ludzie — jeśli nawet kwalifikowani, to jednak tacy — dla których praca badawcza nie jest zawodem — badacze amatorzy. Jednak i ten ruch badawczy może mieć bardzo duże znaczenie nie tylko dla życia, ale i dla nauki.

Niezastąpione jest jego świadome współdziałanie w ochronie zabytków wszelkiego typu — od zabytków przyrody, znalezisk archeologicznych, zabytków sztuki kultury materialnej i techniki, poprzez ochronę wartościowych druków czy materiałów rękopiśmiennych aż do celowego i wnikliwego zabezpieczenia narastającej dokumentacji teraźniejszości. Wszystkie te zabiegi i starania, dla nauki niezmiernie ważne, mogą być ze strony centralnych ośrodków badawczych, a nawet prowincjonalnych szkół wyższych postulowane i instruowane; rzeczywiście przeprowadzone mogą być tylko przez świadomych ludzi terenu.

Na tym się jednak nie wyczerpuje znaczenie ruchu regionalistycznego dla nauki. Im bardziej wiedza współczesna poszukuje szerokich i trwałych podstaw, im bardziej operuje nie faktem jednostkowym, ale typowym, statystyką i liczbami, tym bardziej w wielu dziedzinach staje się cenny materiał sumiennie zestawiony dla drobnych nawet środowisk — pozornie marginalny, w swej sumie jednak niezastąpiony. Im bardziej z drugiej strony będą wzrastać fachowe kwalifikacje badaczy prowincjonalnych, tym częstsze stanie się zjawisko, że analiza stosunków lokalnych urastać będzie do rangi poważnego wkładu do nauki.

Pomyślny rozwój badań naukowych na dzisiejszej prowincji polskiej jest uwarunkowany szeregiem czynników. Jednym z podstawowych jest

występujące zresztą coraz częściej zrozumienie ich wagi ze strony rad narodowych. Winno to być zrozumienie istotnego znaczenia tych wysiłków, i to nie tylko na miarę akcyjnego zadośćuczynienia stawianym odgórnie postulatami w związku z obchodami rocznicowymi.

Dalszym warunkiem właściwego rozwoju ruchu regionalistycznego jest wzrost liczby ludzi nie tylko zapalonych, ale i względnie wysoko wykwalifikowanych, fachowych amatorów. Prowadzą do tego dwie drogi. Pierwsza to świadome kształcenie w tym kierunku młodzieży uniwersyteckiej, która przecież w olbrzymim procencie będzie pracować zawodowo w środowiskach prowincjonalnych. Chodzi tu nie tylko i nie tyle nawet o podanie jej gotowej wiedzy o rejonie (choć w każdej dziedzinie wiedzy winno to obowiązywać, również, a może przede wszystkim w sensie wymagań egzaminacyjnych), co o nauczenie jej badania rejonu, i to w kilku związanych bezpośrednio z przyszłą pracą zawodową kierunkach. Takim jest np. dla przyszłego nauczyciela historii archeologia czy historia sztuki, a dla przyszłego prawnika czy nawet inżyniera — socjologia, statystyka ekonomiczna czy w pewnych wypadkach geografia wraz z geologią itp. Jest to jednak zagadnienie osobne, wykraczające poza ramy niniejszego artykułu.

Jednym z elementów kształcenia licznych pracowników na badaczy regionalnych to podnoszenie fachowości działaczy ruchu regionalistycznego (używamy tu określenia, „działacz“ jako integralnie związanego z pasją badacza amatora). Chodzi o ludzi już pracujących zawodowo. Tu studia zaoczne dla pracujących i kursy dokształcania zawodowego pracowników kultury powinny jak najszerszej uwzględniać nie tylko faktograficzną wiedzę o rejonie (co poczyna wchodzić w życie), ale szerokie zagadnienie ochrony zabytków i metodykę amatorskich poszukiwań regionalistycznych przy realnym nawiązywaniu kontaktów z zawodowymi pracownikami nauki — przyszłymi konsultantami.

Drugi nurt pomocy fachowej dla amatorów badaczy regionalnych to odpowiednie wydawnictwa typu poradników. Praca to prawie zupełnie u nas zaniedbana⁸, tak w zakresie wydawnictw typu poradnika dla sa-

⁸ Nie wystarcza tu oczywiście bardzo skromna, choć skądinąd bardzo pożyteczna „Biblioteka Opiekuna Społecznego nad Zabytkami“ wydawana przez PTTK. Podobnie skromny, choć szerzej uwzględniający potrzeby rejonu, charakter noszą wydawnictwa Muzeum Państwowego w Rzeszowie. Por. zwłaszcza F. Kotuła, *Amatorskie badania regionalne jako przygotowanie do prac mileniowych*. Już po oddaniu niniejszego artykułu do druku ukazał się artykuł W. Kwaśniewicza, *Badania historyczno-terenowe* (Wiadomości Historyczne, 1960, z. 1). Autor wprowadza nauczyciela w metody stosowane głównie w badaniach socjograficznych i etnologicznych, niewątpliwie wartościowe i potrzebne. Jednakowoż trzeba podkreślić, że słabą stroną artykułu stanowi cytowanie literatury bez krytycznego omówienia jej dążeń i założeń metodologicznych, co nie przygotowanego czytelnika może łatwo prowadzić na manowce.

mouków w poszczególnych dziedzinach wiedzy, jak w zakresie specjalnych poradników do kompleksowych badań regionalnych, wychodzących z założenia, że czytelnik to amator bez fachowego wykształcenia.

Niezależnie od podnoszenia kwalifikacji poszczególnych badaczy potrzeba, rzecz jasna, trwałego naukowego kierownictwa i opieki nad podejmowanymi oddolnie pracami. Wydaje się niemniej, że unicestwieniem wartości ruchu regionalistycznego byłaby jego szeroka etatyzacja czy unifikacja organizacyjna z jakimś centralnym kierownictwem. Różnorodność form organizacyjnych na miarę istniejących warunków i ścisły związek z władzami terenowymi są uwarunkowaniem społecznego charakteru i pomyślnego rozwoju tego ruchu. Nie wykluczają z drugiej strony kierownictwa naukowego, np. najbliższej uczelni wyższej, i kierownictwa organizacyjnego ze strony rad narodowych. Obok kierownictwa potrzebne jest zabezpieczenie badaczom prowincjonalnym minimalnych warunków warsztatowych. W mieście powiatowym może to być, choćby ze względu na koszt utrzymania, tylko jeden warsztat. Co więcej, rzadko może to być warsztat poświęcony tylko jednej dyscyplinie wiedzy. Otóż w przekonaniu piszącej najwłaściwszym takim warsztatem jest dobrze pomyślane muzeum regionalne, co potwierdzają — i w tym wypadku nie do pogardzenia — doświadczenia przedwojenne.

Muzeum takie, rozporządzając odpowiednim lokalem, stanowiłoby naturalną bazę poczynań regionoznawczych. Zaopatrzone w odpowiednią bibliotekę i stojące w rozsądnych kontaktach z innymi bibliotekami miejscowymi (powiatowe publiczne, pedagogiczne szkolne) czy składnicą archiwalną względnie archiwum powiatowym, posiadające odpowiednie kontakty konsultacyjne z uniwersyteckimi ośrodkami dyscyplin wchodzących w dany rejonie w grę, winno mieć na swym czele człowieka głęboko i właściwie rozumiejącego zadania ruchu regionalistycznego, najlepiej wyrosłego z miejscowych działaczy społecznych na polu regionalizmu, pierwszego doradcę wydziału kultury w tych sprawach. W muzeum takim mogłyby znaleźć oparcie różne stacje ogólnopolskich branżowych towarzystw naukowych czy miejscowe towarzystwa miłośników skierowujące swe środki raczej na same prace badawcze czy wydawnicze niż na tworzenie drobnych i słabych zazwyczaj warsztatów pracy (choć zasilanie przez nie posiadany materiał warsztatu muzeum stałoby trwałe na porządku dziennym).

Odbiegliśmy pozornie od tematu wyrażonego w tytule. Wydawało się niemniej piszącej konieczne postawienie sprawy badań prowadzonych nad stosunkami „prowincji“ śląskiej na nieco szerszym i ogólniejszym tle. W dalszym ciągu rozważań zacieśniamy się już tylko do problematyki badań historycznych, choć może w badaniach regionalnych dziś nie kluczowej, ale obchodzących szczególnie nasze czasopismo.

Jak przedstawia się w tej chwili w Polsce stan badań nad historią regionalną i lokalną? Pomijamy tu na razie problematykę Ziem Zachodnich, nad którą zostały podjęte badania w związku z ich szczególną sytuacją. Rozwijana w warunkach specjalnych, nie jest sprawdzianem sytuacji ogólnokrajowej. Jednak niezależnie od specyficznej sytuacji Ziem Zachodnich trzeba stwierdzić, że po pewnej stagnacji ostatnie lata przyniosły znaczne nasilenie badań. Przyczyniły się do tego tak ogólne ożywienie życia umysłowego w Polsce, jak i hasła obchodów mileniovych z piętnastoleciem państwa polskiego włącznie, przetłumaczone na język lokalny.

Ruch jest wielowarstwowy, o bardzo różnych jakościowo nurtach. Z jednej strony wyliczyć trzeba zainteresowania centralne problematyką regionalną i lokalną, widoczne w pracach niektórych instytutów PAN i ogólnopolskich towarzystw naukowych, również Polskiego Towarzystwa Historycznego⁹. Odgrywa tu dużą rolę awans historii gospodarczej i społecznej oraz przeniesienie nacisku na dzieje mas ludowych, jakie przyniosła ze sobą metodologia marksistowska; obok tego w stosunku do Ziem Zachodnich ogólnopaństwowe potrzeby polityczne. Równocześnie krystalizuje się coraz wyraźniej cel i oblicze regionalnych wielobranżowych towarzystw naukowych, jako towarzystw poświęconych przede wszystkim, choć nie zawsze, wyłącznie problematyce lokalnej. Tym torem idą zarówno stare (Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu czy Toruniu), jak i o krótszej tradycji, np. w Łodzi, Lublinie, Gdańsku, Szczecinie czy Komisja Śląska Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Oba nurty opierają się na fachowych siłach naukowych, skupionych czy to w PAN i na uniwersytetach, czy w innych szkołach wyższych, niekiedy wokół ambicji stworzenia uniwersytetu. Oba nurty reprezentują (z większym lub mniejszym powodzeniem w wypadku słabszych naukowo ośrodków) typ opracowania fachowo-naukowego, jeśli nawet powiązanego tematycznie z życiem i uwzględniającego z zewnątrz jako „dar z góry“, są podjęciem przez naukowców tematyki regionalnej, nie stanowią jeszcze oddolnego ruchu regionalistycznego.

Do inicjatywy odgórnej zaliczyć trzeba w dużej mierze i inicjatywę wydawnictw, zwłaszcza centralnych, ale również i terenowych. Tu należą: Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo Poznańskie, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, a na Ziemach Zachodnich ruchliwe „Pojezierze“ i katowicki „Śląsk“. Inicjatywę w zakresie wydawnictw lokalnych podejmuje również i wrocławskie Ossolineum. Z drugiej strony wydawnictwa te częstokroć realizują poczynania działaczy miejscowych.

⁹ S. Herbst, *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce dzisiejszej* (Kwart. Histor., 1956).

Przejdźmy do nurtów „oddolnych“. Obejmują one nie tylko „Polskę powiatową“, ale i miasta wojewódzkie nie mające ośrodków uniwersyteckich ani nawet nie mogące o nich w najbliższym czasie marzyć. Jako organizatorzy i inicjatorzy występują tu bardzo różnorodne czynniki lokalne towarzystwa miłośników ziemi takiej a takiej czy towarzystwa kultury w miejscowości takiej a takiej, wydziały kultury rad narodowych, koła PTTK i TRZZ. Nierzadko, zwłaszcza w odniesieniu do problematyki ruchu robotniczego i okresu 15-lecia, wydziały propagandy komitetów PZPR; bardzo rzadko, raczej wyjątkowo niestety, wbrew tradycjom, oddziały Związku Nauczycielstwa Polskiego i ośrodki metodyczne kształcenia nauczycieli — równie rzadko archiwa i muzea lokalne.

Jeśli ten ruch oceniać już dziś od strony jego produkcji wydawniczej, wartość jego jest bardzo różnorodna. Widać to już w periodykach regionalnych, których w tej chwili mamy cały szereg i których liczba ciągle wzrasta. Periodyki te mają różną częstotliwość (od kwartalnika do rocznika) i bardzo różny poziom — od ściśle naukowych do popularnych, od wyłącznie poświęconych historii do łączących artykuły z kilku dziedzin życia. Jeśli chodzi o książki i broszury, duży procent wydawnictw zdaje się służyć przede wszystkim doraźnym potrzebom turystycznym czy rocznicowo-aktualnym. Część posiada mimo wszystko wysoką wartość — w dużej ilości widoczny jest jednak pośpiech i dyktantyzm. Część nawet słabszych wynika z rzeczywistej troski o podniesienie kultury rejonu, z umiłowania ziemi rodzinnej, z chęci uwypuklenia jej postępowych tradycji i kształtowania świadomości ludzkiej. Niektóre czynią jednak wrażenie, że są przede wszystkim wyzyskaniem koniunktury rocznicowo-wydawniczej.

Wątpliwy poziom niektórych prac i pewna inflacja wydawnictw nie najlepszych sprowadziły w zasadzie słuszne, choć czasem podejmowane mechanicznie, restrykcje i ograniczenia wydawnicze. Mimo wszystkich „cieni“ sytuacji obecnej trzeba jednak stwierdzić, że istnieją niewątpliwie zaczątki odrodzenia ruchu regionalistycznego na polu historii lokalnej, że jest niewątpliwie odczuwana potrzeba prac i badań tego typu i że to są zjawiska pozytywne.

Tym pilniejsza jest jednak dyskusja na temat celów i zadań tego ruchu w dobie dzisiejszej, charakteru, jaki powinien nosić, warunków, w jakich może się rozwijać. Zjawiska, z jakimi mamy bowiem do czynienia, mają często charakter żywiołowości, a niekiedy nawet chaosu. Uporządkować ten ruch i sprowadzić na właściwe tory, a równocześnie nie scentralizować i nie rozbić inicjatywy oddolnej — niemała i niełatwa to sprawa. Artykuł niniejszy nie pretenduje do jej wyczerpującego omówienia. Ograniczymy się w dalszym ciągu do rozważania niektórych

zagadnień na przykładzie rejonu śląskiego, a zwłaszcza stosunków w woj. wrocławskim.

Pierwsze pytanie, które się tu nasuwa, dotyczy samego pojęcia regionu we współczesnym ruchu regionalistycznym, a również wzajemnego stosunku pojęć „badania regionalne“ i „badania lokalne“ — „historia regionalna“ i „historia lokalna“.

Jakie terytorium jest najważniejszym przedmiotem badania w ramach oddolnego ruchu regionalistycznego? Pojęcie rejonu nie jest bynajmniej jednoznaczne. W odniesieniu do Śląska fakt ten zarysowuje się szczególnie wyraziście. Nawet jeśli pominąć lokalną genezę nazwy i jej zasięg we wczesnym średniowieczu, również i w późniejszym okresie, kiedy pojęcie Śląska ustala się niewątpliwie dla większej całości, na której terytorium leżą np. równie dobrze Wrocław, Opole czy Cieszyn, to i wówczas przynależność poszczególnych obszarów granicznych jest, jak wiadomo, w ciągu dziejów zmienna, przynajmniej w sensie administracyjno-politycznym. Zator i Oświęcim, Wschowa, Opawa, ziemia lubuska, Kłodzko, terytorium między Bobrem a Nysą Łużycką — wszystkie te obszary w pewnych okresach były, w innych znów nie częścią składową Śląska w sensie opinii publicznej i praktyki administracyjnej danego okresu. Badanie jakiegoś zjawiska „na całym Śląsku“, na przestrzeni nawet tylko kilku stuleci, zmusza historyka do kilkakrotnej zmiany badanego terytorium, a to, choćby ze względu na obliczenia porównawczo-statystyczne, stanowi zbyt dużą trudność do przyjęcia granic umownych. Trzeba stwierdzić, że w historiografii naszej, a również i publicystyce jest jeszcze pod tym względem bardzo wiele nieudomówień i niejasności. Jeszcze niemal większa trudność powstaje, jeśli chodzi o wewnętrzną rejonizację terytorium śląskiego z punktu widzenia badań historycznych. Stare księstwa feudalne, zastępowane w historiografii powojennej niekiedy pojęciem „ziemia“¹⁰, nie tylko same miały zmienne granice, ale stare podziały zostały stopniowo przekreślone, najpierw na drodze wcielenia poszczególnych księstw bezpośrednio do Korony Czeskiej, a później przez nawarstwienie się w XVIII i XIX w. granicy państwowej austriacko-pruskiej i nowych podziałów administracyjnych, które zresztą same nie były również niezmiennie. Jeśli chodzi o większe całości, istniał wszak Śląsk austriacki i pruski, a po pierwszej wojnie światowej Śląsk czeski, polski i niemiecki; na tym ostatnim stosuje się pojęcia: Śląsk Dolny, Środkowy i Górny, a treść ich jest zgoła terytorialnie różna od treści pojęć: Śląsk Dolny i Górny, używanych potocznie obecnie. Wreszcie i polskie podziały administracyjne po drugiej wojnie światowej uległy zasadniczym przeobrażeniom przy uwzględnieniu więzi geograficz-

¹⁰ Zasadę tę stosuje np. praca zbiorowa *Dolny Śląsk*, cz. 1—2, Poznań 1948.

no-gospodarczych, a nie tylko tradycji historycznych. Ziemię historycznego Śląska znalazły się w czterech województwach: wrocławskim, opolskim, katowickim i zielonogórskim, przy czym tylko dwa pierwsze są w całości historycznie „śląskie“. Do woj. katowickiego weszło Zagłębie Dąbrowskie, do zielonogórskiego spore terytorium wielkopolskie.

Wszystko to sprawia poważne trudności, jeśli chcemy proces dziejowy przedstawić na przestrzeni wieków, wykraczając poza ramy pobieżnych prac popularyzacyjnych, jeśli w sposób naukowo ścisły i jednoznaczny chcemy człowiekowi dzisiejszemu coś powiedzieć o przeszłości „jego ziemi“, jego bliższej ojczyzny. W tej sytuacji coraz wyraźniej rysuje się konieczność przyjęcia za podstawę badań regionalnych (także i historycznych) współczesnych podziałów administracyjnych. Przemawiają za tym nie tylko względy organizacyjne (zainteresowanie rad narodowych), ale i naukowe, które stanowi coraz większy ciężar gatunkowy historii najnowszej, historii danego obszaru w okresie Polski Ludowej.

W sytuacji, w której zasięg terytorialny prac musi być w wielu wypadkach przyjmowany umownie w oparciu o jakąś rzeczywistość, istniejącą tylko w określonym czasie, zasada odnoszenia go do granic współczesnych jest chyba najbardziej czytelna i umotywowana. Oczywiście, w opracowaniach tych musi znaleźć swój wyraz całe bogactwo zmienności historycznej, na Śląsku jednak nie owa przeszłość, lecz narastająca teraźniejszość ma znaczenie podstawowe ¹¹.

Wyrażona tu zasada może mieć tylko ograniczone zastosowanie. Jest bezsporna w pracach popularyzacyjnych i w większości dociekań naukowych prowadzonych przez badaczy lokalnych. W dużej mierze powinna również znaleźć swoje zastosowanie w pracach badaczy zawodowych w zakresie historii regionalnej, o ile posiadają charakter syntezy dłuższego okresu dziejów, w którym granice historyczne ulegały zmianom. W monografiach naukowych natomiast, których zakres chronologiczny zamyka się w przestrzeni czasu, kiedy istniały podziały polityczno-administracyjne różne od dzisiejszych, sam charakter źródeł i częstokroć uwarunkowanie szeregu zjawisk właśnie wspomnianymi granicami nakazuje, oczywiście, zachować historyczny, a nie aktualnoadministracyjny zasięg terytorialny badań. Z drugiej strony badacz czy popularyzator, opierający się w swych pracach na wyrażonej wyżej zasadzie respektowania w zasięgu badań regionalnych współczesnych granic politycznych i administracyjnych, winien mimo tego nie unikać wyrazistego uwypuklenia

¹¹ Nie oznacza to oczywiście, że współczesne granice województwa, a zwłaszcza łatwiejsze do zmiany granice powiatów, uwzględniając *primo loco* aspekty rozwoju współczesnego na drugim miejscu, nie mogą się liczyć z niektórymi tradycjami historycznymi.

zmian, jakie pod tym względem zachodziły w czasie; odwrotnie, uważać je za swój obowiązek naukowy. Wydaje się jednak, że jest tu nieodzowna pomoc w formie rychłego opracowania przez placówki naukowe szczególowej geografii historycznej i atlasu historycznego Śląska, których publikacja wprowadziłaby pewien ład, zwłaszcza w dotychczasowe prace popularyzacyjne.

Stosowaniu zasady terytorium współczesnego jako punktu wyjścia badań śląskoznawczych sprzyja aktualny rozwój ich organizacji. Wskrzeszony po wojnie Instytut Śląski w Katowicach po usiłowaniach objęcia badaniami całego nowego terytorium śląskiego wszedł, jak wiadomo, zrazu w skład Instytutu Zachodniego, a później ustąpił miejsca placówce PAN — Zakładowi Historii Śląska. W dalszym rozwoju wypadków nie odżył już jeden Instytut Śląski, ale dwa: opolski i katowicki, coraz silniej wiążące się ze swymi radami narodowymi i coraz bardziej regionalne w sensie określonego województwa. Obejmowanie przez Instytut katowicki badaniami również terenu Zagłębia Dąbrowskiego rysuje się przy tym wyraźnie. Równocześnie w oparciu o Radę Narodową i Komitet Wojewódzki wzmaga się prężność kulturalna lokalnych działaczy woj. zielonogórskiego, mnożą się takie czy inne, ale ograniczone do obszaru województwa, poczynania organizacyjne we Wrocławskim.

Czy jest to jedynie wywołane ambicjami lokalno-personalnymi szkodliwe rozdrobnienie, czy naturalny i pozytywny proces? Sądzę, że trzeba jasno zdać sobie sprawę, iż występuje raczej to drugie. Obszar dzisiejszego Śląska (nawet gdybyśmy nie brali pod uwagę historycznie nieśląskich części woj. katowickiego i zielonogórskiego) jest nieporównywalny z przedwojennym obszarem woj. śląskiego. Jest też w sposób naturalny zróżnicowany gospodarczo i społecznie. Inne są warunki pracy. Woj. katowickie posiada nie tylko dużą część ludności od pokoleń osiadłej na jego terenie, zarówno śląskim historycznie, jak i pozostałej jego części, związanej tradycjami z miejscowym ruchem regionalistycznym i bliższą ojczyzną, ale i tradycje organizacyjne okresu międzywojennego. Opolszczyzna ma silne tradycje walki ludności miejscowej z naporem germanizacyjnym, toczonej również przez cały okres dwudziestolecia, jest przy tym województwem czysto śląskim; dzisiejsza ludność woj. wrocławskiego, też leżącego w całości na terytorium historycznego Śląska, tej tradycji prawie zupełnie nie ma, składając się w ogromnej większości z osadników.

Na terenie woj. zielonogórskiego znów istnieje, przynajmniej w jego części (ziemia lubuska), silna grupa ludności miejscowej pamiętającej walkę z germanizacją, toczoną w podobnych jak na Opolszczyźnie warunkach, są jednak i powiaty (głogowski i żagański) z przewagą osadników, są i powiaty „wielkopolskie“ z silnymi miejscowymi tradycjami „ludzi

z Poznańskiego“. Jest to przy tym województwo najslabiej chyba wyposażone w siły ludzkie o kwalifikacjach wyższych.

Czas, oczywiście, niweluje z każdym rokiem te różnice. Buduje również w pewnym sensie jedność psychiczną ludzi, coraz bardziej zainteresowanych narastaniem wspólnej bogatej teraźniejszości, a nie odległymi tradycjami. Tradycje historyczne niemniej zachowują długo jeszcze swoje znaczenie i swoją siłę oddziaływań, a obok nich wzrastającą rolę mają różne dla każdego województwa postulaty stawiane przez rozwój współczesny.

Jakieś „zdalne“ kierowanie z jednego ośrodka dyspozycyjnego całością badań terenowych na terenie czterech województw, w których mieszczą się dziś ziemie śląskie, jest dziś z szeregu powodów nie do pomyslenia. Dodajmy, że nie ma pojęć bardziej przeciwstawnych, jak studia regionalne i lokalne a centralizacja organizacyjna.

Niemniej trzeba stwierdzić, że istnieją przedsięwzięcia naukowe, które winny być organizowane dla wszystkich lub kilku województw łącznie. Jest to, oczywiście, wyraźna rola placówek PAN względnie również Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego czy katedr uniwersyteckich¹². Zadaniem instytutów czy towarzystw wojewódzkich pozostaje w zasadzie historia regionalna w sensie wojewódzkim oraz historia lokalna. Już choćby jednak fakt aktualnego podejmowania przez różne placówki niezależnie od siebie zadań szerszych i słuszna gospodarka siłami kwalifikowanych pracowników naukowych wymagają istnienia porozumienia między wszystkimi w grę wchodzącymi województwami. Różnorodność charakteru i rangi czynników i organizacji inicjujących badania i wydawnictwa sprawia, że organizatorami tego porozumienia mogłyby najłatwiej stać się prezydium wspomnianych czterech, a z Radą Narodową m. Wrocławia pięciu rad narodowych. Periodyczne, co dwa lub trzy lata odbywane konferencje porozumiewawcze z udziałem czynników organizujących badania „całostkowe“ byłyby wystarczającą platformą dla wymiany doświadczeń i inicjatyw, uniknięcia dublowania oraz ustalenia zasad organizacji niektórych prac wspólnych. Równocześnie dawałyby możliwość zachowania dla terenu każdego województwa takiej organizacji pracy, jaka najbardziej odpowiada lokalnym potrzebom i warunkom.

Przejdźmy z kolei do zagadnienia, jak rozumieć pojęcie historii lokalnej w stosunku do rejonu, województwa lub grupy województw? Pozostawmy tu na boku opracowanie dziejów wielkich ośrodków, jak War-

¹² Przykładem takich prac jest *Słownik etymologiczny*, przygotowywany pod kierunkiem prof. S. Rosponda, oraz *Słownik topograficzno-historyczny*, opracowywany dla Śląska w ramach prac mileniumowych IH PAN pod kierunkiem K. Maleczyńskiego.

szawa, Kraków, Poznań czy Wrocław względnie Łódź, ośrodków, które (najczęściej zresztą administracyjnie równe województwu) stanowią zagadnienie każde samo dla siebie i których dzieje są raczej częścią historii ogólnonarodowej niż „tematyką lokalną“.

Jeśli chodzi o ośrodki rzeczywiście „lokalne“, mamy grupę miast średnich o specjalnej randze bądź historycznej, bądź aktualnej randze miast wydzielonych, najczęściej na prawach powiatu. Z drugiej strony mamy szereg miejscowości drobniejszych, które jednak nierzadko wystają w naszych czasach jako poważne ośrodki życia, co niemniej nie neguje ich praw do gromadzenia i opracowywania materiałów ich dziejów. Przesłaniają często znaczeniem dawną stolicę powiatu. Mamy wreszcie i miasteczka czy nawet wsie i rozrzucone na ich terenie zabytki historyczne czy też głęboko sięgające wstecz zjawiska społeczne i kulturowe.

Sądzę, że jak odpowiednikiem terytorialnym historii regionalnej powinno się stać województwo względnie zespół województw, tak odpowiednikiem historii lokalnej jest powiat, a pod jej pojęcie podpadają badania zamknięte w ramach powiatu (dla miast średnich — wydzielonych jest to, oczywiście, równoważnik badań nad samym miastem). Możliwe jest również przyjęcie grupy powiatów jako przedmiotu badań. Wydzielone miasto powiatowe i odnośny powiat traktowane łącznie będą najprostszym przykładem takiej grupy.

Jak przedstawiają się dotychczasowe badania nad historią lokalną na Śląsku? Za czasów niemieckich były bardzo silnie rozwinięte, choć prowadzone pod specjalnym, narodowoniemieckim, z czasem coraz częściej i nacjonalistycznym kątem widzenia. Pozostały z okresu rządów niemieckich zarówno bardzo liczne monografie miast o szerokiej skali naukowej wartości, choć oczywiście nigdy nie rozwiązujące ani nawet stawiające sobie tych wszystkich pytań, na jakie dziś szukamy odpowiedzi. Obok tego szeroko, zwłaszcza na Górnym Śląsku, rozbudowana była tzw. *Heimatkunde* — wiedza o ziemi ojczystej — obejmująca różne dziedziny zainteresowań: elementy geografii lokalnej, folkloru, sztuki, archeologii, historii. Obejmowała swym zainteresowaniem każdą wieś i przysiółek. Uprawianie jej było uważane za obowiązek niemieckich nauczycieli, księży, różnych działaczy społecznych, nawet wojskowych. Służyła zawsze ideologii burżuazyjnej, czasy hitlerowskie przepełniły ją w dużym stopniu rasizmem. Krytykę owej dawnej *Heimatkunde* odnośnie do terytorium Niemiec podjęto niedawno słusznie w NRD¹³. Rzecz jasna, że na terenie Śląska stawiała sobie aż nazbyt wyraźnie cele polityczne. Ilościowo spuścizna owej *Heimatkunde* jest wcale bogata,

¹³ Por. E. Hühs, *Zu einigen Problemen der Heimatsgeschichte in Unterricht und Forschung* (Ztschr. f. Gesch. Wiss., 1955).

¹³ Por. E. Hühs, *Zu einigen Problemen der Heimatsgeschichte in Unterricht*

a choć często nie zadowala nawet faktograficznie, zawsze wymaga bardzo krytycznego podejścia ze względu na swoją tendencyjność i obcą ideologię; niektóre artykuły metodyczne, poświęcone jej uprawianiu, obok wielu sugestii o celach wyraźnie aktualnopolitycznych, a Polsce Ludowej obcych, zawierają jednak niejedną ciekawą wskazówkę praktyczną.

W obrębie dwudziestolecia międzywojennego w tej części Śląska, która przypadła wówczas Polsce, historia lokalna nie doczekała się licznych prac. Najwytrwalszym i najsumienniejszym badaczem był L. Musioł¹⁴. On też planuje badania nad historią lokalną w Instytucie Śląskim w Katowicach. Jednak pominiawszy już, że nawet najpoważniejsza praca Musioła, dotycząca Pszczyny, daleka była od realizacji tych celów, które dziś stawiamy przed ruchem regionalistycznym, badania szerzej nie rozwinęły się, a jedynym ogólniejszym wydawnictwem Instytutu Śląskiego dotyczącym miast pozostała praca dotycząca ich herbów¹⁵.

Jak się przedstawia polski dorobek powojenny? Zaraz w pierwszych latach próbowano wprawdzie obudzić badania regionalistyczne typu, o jakim była mowa wyżej. Wśród nauczycielstwa miał temu służyć przede wszystkim kurs zorganizowany z inicjatywy Kuratorium Wrocławskiego, ale przy udziale nauczycieli całego Śląska w r. 1946 w Karpnikach. Kurs prowadzili profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego. Pozostał po nim przygotowany do druku *Poradnik pracy naukowej na prowincji*. Praca nie wyszła jednak wówczas drukiem. Nawał spraw i przemian, trud pionierskiej organizacji życia śląskiego nie zostawiały bowiem ludziom czasu na najpiękniejsze nawet „hobby“, jakim jest badanie ziemi rodzinnej, w wypadku zresztą mieszkańców Dolnego Śląska — ziemi nowej. Wymogi życia bieżącego, zwłaszcza pytania ekonomiczne, starano się rozwiązywać odgórnie, w ramach Rady Naukowej Ziemi Odzyskanych. Maszynopis *Poradnika*, będący dziś w posiadaniu Wydawnictwa Ossolineum, wymagałby oczywiście w tej chwili gruntownych adaptacji i przeróbek. Równocześnie z tą zbyt śmiałą w ówczesnych warunkach inicjatywą rozbudzenia ruchu oddolnego szła odgórna próba naświetlenia nie tylko całości terenu, ale również jego dziejów i spraw bieżących, podjęta przez Instytut Zachodni. Opracowane przez naukowców „Ziemie Staropolskie“, których 2 tomy dolnośląskie ukazały się w r. 1948, a górnośląskie dopiero w r. 1958, usiłowały zbliżyć się do historii lokalnej, wprowadzając rejo-

¹⁴ Por. zwłaszcza Musioł, *Pszczyna, Monografia historyczna*, Katowice 1936; tenże, *Materiały do dziejów wielkich Katowic*, Katowice 1936, oraz szereg prac dotyczących innych miast. Musioł stał się też w pewnym stopniu inicjatorem monografii Mikołowa; por. K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolic*, Mikołów 1932.

¹⁵ M. Gumowski, *Herby i pieczęcie miejscowości woj. śląskiego*, Katowice 1939.

nizację na drobniejsze tereny, dziś oczywiście zdezaktualizowaną później- szymi podziałami administracyjnymi, także i ujawnionymi później aspek- tami naukowo-badawczymi.

We wznowionym po wojnie Instytucie Śląskim badania nad dziejami miast nie zdołały się rozwinąć, choć weszły w sferę projektowania. Pod- jęto je natomiast ze strony władz dla określonych celów odbudowy w ra- mach prac nad planami zagospodarowania przestrzennego miast. Ma- teriały te są nie tylko jednostronne, ale w większości nie doczekały się publikacji.

Jak dotąd miastem śląskim najlepiej wyposażonym w nowe opra- cowania polskie jest Wrocław. Doczekał się bowiem najpierw zbiorowego zarysu rozwoju urbanistycznego¹⁶, a później pierwszego tomu gruntow- nej zbiorowej monografii¹⁷; pomijamy tu już dwa zeszyty tekstów źródło- wych do dziejów miast wydanych w przekładzie polskim¹⁸ i prace czy artykuły na tematy szczegółowe. Od r. 1956 wychodzi też gromadzący po- pularne, ale poważniejsze artykuły dotyczące miasta „Rocznik Wrocław- ski“ oraz „Biblioteka Wrocławska“, wydawana przez Towarzystwo Miłoś- ników Wrocławia. Ukazały się też dwa pierwsze tomiki popularnej śląsko- znawczej biblioteki Ossolineum „Wiedza o Ziemi Naszej“, poświęcone właśnie Wrocławowi¹⁹.

Wrocław zajmuje jednak niewątpliwie szczególne miejsce na Śląsku jako największe i podniesione do rangi województwa miasto. Jeśli chodzi o inne miasta, sytuacja jest o wiele gorsza. Jedynie bowiem Bytom²⁰ doczekał się z racji uroczystości rocznicowych zbiorowego tomu raczej luźnych szkiców z różnych okresów dziejów miasta, a Kłodzko wydawa- nia, choć z przerwami, „Rocznika“.

Wytrwałym badaczem, zwłaszcza początkowych dziejów miast ślą- kich, stał się Władysław Dziewulski²¹. Można wysunąć szereg zastrze-

¹⁶ K. Maleczyński, M. Morelowski, A. Ptaszycka, *Wrocław. Rozwój urbanistyczny miasta*, Warszawa 1955.

¹⁷ W. Długoborski, J. Gierowski, K. Maleczyński, *Dzieje Wro- cławia do r. 1807*, Warszawa 1958.

¹⁸ *Teksty źródłowe do historii Wrocławia*, t. I, do końca XVIII w., zestawili K. Maleczyński i J. Reiter, Wrocław 1951; t. II, do końca XIX w., zestawili W. Dłu- goborski, A. Galos, J. Reiter pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław 1955.

¹⁹ M. Komaczyński, *Tysiąc lat Wrocławia*, Wrocław 1960; Z. Temp ski, *Trzy sylaby. Rzecz o Pafawagu*, Wrocław 1960.

²⁰ *Dziesięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej*, Kato- wice 1956.

²¹ Por. m. in. W. Dziewulski, *Jak rosła Legnica* (Kwart. Opolski, 1956); tenże, *Dzieje rozwoju Nysy* (ibid., 1956); tenże, *Brzeg przedlokacyjny* (Sobótka, 1956); tenże, *Problem genezy miasta Strzegomia* (Kwart. Hist. Kult. Mater., 1956); tenże, *Bytom średniowieczny* (900-lecie Bytomia, Katowice 1956); tenże, *Mie-*

zeń²² do jego prac, zasługa Autora jest niemniej niewątpliwa. W. Dziewulski również jest autorem planu *Monografii miast śląskich* w Instytucie Śląskim w Opolu²³. Jest to seria popularnonaukowych monografii miast, przede wszystkim woj. opolskiego, z wysunięciem na pierwszy plan Raciborza, Brzegu i Strzelec Opolskich. O wartości tych prac, na które przy stosunkowo szybkim zamierzonym tempie ukazywania się czyha szereg niebezpieczeństw, będzie można, rzecz jasna, sądzić dopiero po ich ukazaniu się.

Wprawdzie w planach Instytutu katowickiego nie zarysowały się zamierzenia na temat historii lokalnej w podobnie wyraźny sposób, są jednak w planach wydawniczych Instytutu pozycje, jak L. Musioła *Badania nad dziejami miasta Lublińca oraz ziemią lubliniecką*²⁴. Jest nadto szereg punktów styknych z pracami Instytutu opolskiego. Również w woj. wrocławskim mimo braku instytutu praca nad dziejami lokalnymi nie leży odłogiem, będąc uprawiana w niektórych katedrach uniwersyteckich²⁵ (Historii Gospodarczej, Historii Polski Średniowiecznej czy Katedrze Urbanistyki na Politechnice). Oddział Wrocławski PTH (Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii) realizuje powoli wydawnictwo tekstów źródłowych do dziejów innych miast śląskich. Dużą wartość ma seria prac popularnonaukowych, omawiających zabytki sztuki poszczególnych miejscowości, ukazująca się w Ossolineum pod redakcją T. Broniewskiego. We wszystkich jednak dotychczasowych pracach nad historią lokalną grozi zamknięcie się w odległej przeszłości i oderwanie jej od przemian współczesnych, co utrudnia realizację istotnych zadań nowoczesnego ruchu regionalistycznego.

Niewątpliwie szereg badań dotyczących demografii, gospodarki i kultury współczesnej czy współczesnych procesów socjologicznych, zarówno dotyczących całości Śląska, jak dokonywanych w przekroju jednego po-

szczaństwo bytomskie w walce ze społecznym i narodowym uciskiem w XVI i XVII w. (ibid.); tenże, *Kłodzko XIV i początków XV w.* (Sobótka, 1957); tenże, *Pierwsze wieki Prudnika* (Kwart. Opolski, 1959); tenże, *Miasto lokacyjne w Opolu* (Studia Śląskie, t. II, Opole 1959).

²² Por. „Roczniki Dziej. Społ. i Gospodarcz.“ XIX s. 422 nn.

²³ W. Dziewulski, *Monografie miast śląskich* (Komunikaty Inst. Śląskiego, Ser. VIII, nr 2).

²⁴ Por. również zapowiedziane w serii popularnej K. J. J. *Dzieje gospodarcze miasta Koźla*.

²⁵ Prace naukowego środowiska wrocławskiego przyniosły jak dotąd szczególnie dużo materiału do dziejów wsi. Nawet prace charakteryzujące poszczególne zjawiska dla całego Śląska (R. Heck, K. Orzechowski, S. Wysłouch) przynoszą sporo materiału do dziejów poszczególnych miejscowości. Nie brak i artykułów o węższym zasięgu terytorialnym. Por. m. in. J. Gierowski, S. Michalkiewicz, *Wystąpienia chłopów w Niemodlińskim w dwudziestych latach XVIII w.* (Studia i Mater. z Dziejów Śląska, I, Wrocław 1957).

wiatu czy nawet jednego zakładu pracy²⁶, wspomóże znacznie znajomość historii lokalnej, choć prace te — jak dotąd — zamierzone są jako zdążające do wyników przede wszystkim o znaczeniu ogólnos Śląskim i raczej nie związane z całością stosunków lokalnych. Nawet jednak w pracach terytorialnie bardziej zacieśnionych chodzi zawsze o dane zjawisko ilustrowane na przykładzie danego terenu, a nie całości miejscowej przeszłości i aktualnych, wzajemnie się warunkujących przemian²⁷. Książek będących rzeczywiście katalizatorami miejscowego rozwoju, oddziałujących zarówno na rozum, jak uczucie człowieka w rozwoju nowoczesnego ruchu regionalistycznego wciąż nam jeszcze brakuje.

Co robić, aby prace takie zaczęły się pojawiać? Droga do tego zapewne jeszcze długa, nieraz rozłożona na kilka etapów, ale wejść na nią trzeba. Droga ta będzie zresztą inna dla każdego terenu. Dlatego w dalszym ciągu ograniczymy się do kilku postulatów dotyczących woj. wrocławskiego.

To, co poprzednio powiedzieliśmy o żywiołowym budzeniu się w całej Polsce ruchu regionalistycznego, także w rozumieniu zainteresowania historią lokalną, odnosi się bardzo wyraźnie do wymienionego terytorium. W szeregu powiatów powstały towarzystwa miłośników danej ziemi, wszystkie stawiające sobie za cel m. in. wydawnictwa dotyczące historii ich terenu. Dążenia te stara się upowszechnić Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, organizując ruch miłośników Dolnego Śląska, niezależnie od tego w wielu miejscowościach zaktywizowały się Koła Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Obok inicjatyw typowo mileniowych i — jak wiele podobnych — czasem nieco oficjalno-obrzędowych widać duże, szczerze zainteresowanie mieszkańców swoim terenem, duży ruch w kierunku jego poznania, duże ambicje. Działaczowi, który od początku ponawiał wysiłki i zabiegał, aby ten ruch obudzić, nasuwa się nieodparte wrażenie, że w miarę postępującej normalizacji i stabilizacji życia dojrzały psychiczne współczynniki rozwoju ruchu regionalistycznego na Dolnym Śląsku. To nie oznacza, oczywiście, że dojrzały wszystkie warunki rozwoju prac nad historią lokalną, prowadzoną oddolnie.

²⁶ Prototypem tego rodzaju prac, jeśli chodzi o terytorium woj. katowickiego, jest monografia F. Ryszki i J. Ziemyby *Dwa dziesięciolecia Huty Kościuszko*, Warszawa 1955, która mimo wszystkich zarzucanych jej przez krytykę usterek stanowi właściwie jedyne dotąd obszerniejsze i udokumentowane opracowanie z dziejów jednego zakładu pracy na Śląsku. Nowsze prace pojawiły się, jak dotąd, głównie w formie komunikatów. Por. jednak B. Olszewski, N. Słupecki, *Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego* (Studia Śląskie, t. II, Opole 1959).

²⁷ Dotyczy to również broszur czy artykułów naukowych na temat walki klasy robotniczej czy ruchu robotniczego w poszczególnych miejscowościach.

Wrocław jest dużym skupiskiem pracowników naukowych. Wprawdzie jego siły naukowe są silnie zaangażowane w powstawaniu prac na tematy ogólnopolskie, a jeśli chodzi o tematykę węższego regionu — obsługują również Opole, Katowice i częściowo Zieloną Górę, nie jest to oczywiście stan rzeczy niezmienny. Ale prace lokalne, o które nam chodzi, nie mogą wyjść spod piór wyłącznie zaangażowanych odgórnie, choćby spod piór pracowników terenowej uczelni. Po pierwsze, ponieważ w tym wypadku z wielu względów nie spełnią dobrze owej mobilizacyjnej roli, owego współuczestnictwa w budowaniu teraźniejszości, o jakie nam chodzi. Po drugie, zbyt długo czekałby teren na powstanie książek powiązanych z każdym powiatem czy większą miejscowością. Nawet samo powstanie jakiegoś instytutu dolnośląskiego nie stwarza samo dodatkowej liczby przygotowanych i oddanych kadr; odwrotnie, istnienie kadr mogących być zużytkowanymi na terenie badań lokalnych warunkuje powstanie instytutu. A kadry, którymi dziś rozporządzamy w terenie, nie są przygotowane do badań naukowych swego rejonu. Prace, które powstają oddolnie kosztem wielotysięcznych sum, stoją niejednokrotnie na poziomie uniemożliwiającym ich druk. Chodzi tu przy tym nie tylko o pracowników amatorów, działaczy miejscowych, ale i o tę kadrę nauczycielską — zresztą ciągle nie dość liczną — która poszła w teren z wykształceniem wyższym nabytym na uczelni wrocławskiej i powinna być do pracy dostatecznie przygotowana. A zatem kształcenie kadr jako pierwszy warunek narastającej pomyślnie pracy, właściwe kształcenie przede wszystkim tych kadr, które odbywają studia wyższe tak stacjonarne, jak zaoczne.

Studenci historii kończą seminary i opracowują tematy dyplomowe z dowolnie przez nich wybranej, ale zawsze wąsko ograniczonej czasowo epoki, a w jej obrębie najczęściej z dziedziny będącej aktualnym terenem zainteresowań profesora. Jest to stan rzeczy naturalny, właściwy i nie mamy zamiaru z nim polemizować. Ale temat związany z historią Śląska pojawia się w tych warunkach tylko w części wypadków, jeszcze rzadziej temat związany z historią lokalną, i to miejscowości, w której student będzie pracował. Zawsze zaś będzie to temat ograniczony czasowo. Zapozna studenta z warsztatem badawczym i metodami pracy tylko w granicach jednego okresu dziejowego, nie mówiąc o tym, że umożliwi mu jakie takie poruszanie się badawcze tylko w jednej dyscyplinie — historii. Samo normalne seminarium przeddyplomowe nie jest w stanie przygotować badacza regionalnego z prawdziwego zdarzenia, któremu przyjdzie nieraz, jako jedyńemu na danym terenie człowiekowi „z przygotowaniem naukowym“, organizować pracę wielokierunkową. Narzuca się więc wniosek wprowadzenia do programu, niezależnie od seminariów specjalistycznych, seminarium regionalistycznego, nastą-

wionego na danie wstępnej przynajmniej umiejętności wielostronnego badania przeszłości lokalnej, z szerokim uwzględnieniem również problematyki badań nad okresem najnowszym. Po ukończeniu takiego studium absolwent znalazłszy się w terenie winien umieć postawić sobie zasadnicze pytania badawcze tak w zakresie historii, jak dyscyplin pokrewnych, dotyczących jego terenu, orientować się, jakiego rodzaju źródła i gdzie może poszukiwać, jak inicjować ich dalsze gromadzenie i ochronę, orientować się w podstawowej pomocniczej literaturze zarówno ogólnopolskiej, ważnej dla tematyki lokalnej (i znać wydawnictwa, które w tym zakresie można uznać za dobre przykłady), jak i ogólnosląskiej, zestawić bibliografię dotyczącą danej miejscowości i umieć podejść krytycznie do niemieckiej literatury specjalistycznej.

Pozostawiamy tu na boku pytanie, kosztem usunięcia jakich zajęć można znaleźć czas na takie seminarium. Odpowiedź na to wychodzi bowiem poza temat niniejszego artykułu. Podkreślamy natomiast jeszcze raz, że tego rodzaju przygotowanie jest nie tylko praktycznie niezbędne dla nauczyciela, bibliotekarza, archiwisty czy pracownika muzeum działającego w terenie, ale równocześnie jest znacznym poszerzeniem horyzontów studenta przez wyjście choćby na przykładzie lokalnym poza dziedzinę jednej tylko epoki i jednej tylko dyscypliny. Student będzie musiał przecież zetknąć się nie tylko z problemami lokacji i rozwoju przestrzennego miasta, jak często rozumie się do dziś historię lokalną, ale z problematyką archeologii, z szerokimi problemami dziejów gospodarczych i społecznych — z dziejami ruchów społecznych od średniowiecza i okresu reformacji po ruch robotniczy — z różnymi problemami historii kultury, z folklorem, z problematyką badań stosunków narodowościowych, z elementami badań socjologicznych czy metod statystycznych.

Rozszerzenie horyzontów naukowych tak w sensie bliższego zainteresowania szeregiem zagadnień, jak w sensie zapoznania z odrębną metodyką badania, stosowaną do różnych okresów dziejowych i różnych dyscyplin, nie będzie tu jedynym zyskiem. Głębokie uświadomienie sobie zagadnień takich, jak autochtonizm słowiański na Śląsku, trwanie języka polskiego i uparta walka w jego obronie, ciężka sytuacja danej miejscowości w warunkach przynależności Śląska do Rzeszy, zagadnienie *Ostflucht*, polski napór ludnościowy (robotnicy sezonowi i inni), warunki, trudy i osiągnięcia powojennej odbudowy i rozwoju, będzie głęboko współdziałać z wychowaniem ludzi mocno związanych ze swoją bliższą ojczyzną, świadomych działaczy, których nam tak bardzo potrzeba.

Przy takim programie trzeba się jednak zapytać, czy wystarczy tu jednoroczne seminarium prowadzone przez jednego człowieka lub osta-

tecznie przez dwu ludzi — po jednym półroczu każdy. Oczywiście, że i w tych rozmiarach można zrobić wiele, że samo uświadomienie istniejącej problematyki i trudności związanych z poszczególnymi fragmentami badań może ustrzec przed nieporozumieniami i wulgaryzacją, uczyć się po fachowe konsultacje i organizować pracę zbiorową. Optimum jednak stanowiłoby stworzenie kilkuprzecmiejotowego studium regionalnego i międzywydziałowej katedry badań regionalnych, współpracującej z odpowiednimi katedrami poszczególnych wydziałów, oczywiście, ze szczególnym uwzględnieniem katedry historii współczesnej. Tego rodzaju studium właśnie byłoby zarazem organizatorem prac nad historią lokalną poszczególnych powiatów woj. wrocławskiego. Stypendia fundowane przez teren mogłyby zwi zać z jego problematyką szereg prac magisterskich czy doktorskich, planowo podejmuj cych tematykę zwi zaną z danym terytorium.

Wyte zona świadoma praca uczelni w kształceniu ludzi na badaczy, a przynajmniej kompetentnych popularyzatorów dalszej i ostatniej przeszłości rejonu, to podstawowa droga do stworzenia fachowych kadr. Nie wyczerpuje to wszystkich dróg do pomnożenia względnje przynajmniej przygotowanych kadr. Wydają się niezbędne kursokonferencje dla aktywu oświatowego i badaczy amatorów, które by podawały nie tylko podstawową gotową wiedzę o rejonie, ale i niezbędne wiadomości metodyczne, konieczne do opracowania najbardziej nawet przystępnych, ale pełnowartościowych broszur na temat danej miejscowości. Zorganizowany wspólnie przez TWP i TRZZ ośrodek w Bolkowie byłby najbardziej do tego chyba powołany.

Trzeba jednak wreszcie wydania zbiorowo opracowanego poradnika, zawierającego wszystkie podstawowe wskazówki metodyczne i bibliograficzne potrzebne amatorowi rozpoczynającemu pracę nad historią lokalną. W pewnym sensie, jeśli chodzi o wskazówki metodyczne dotyczące choćby tylko gromadzenia materiałów do historii ostatniego piętnastolecia, byłaby to praca pod względem naukowym pionierska i jako taka może i niedoskonała, ale pilnie potrzebna.

Dalsza sprawa to troska o bazę materiałową. Dwa tu są problemy w pełni aktualne dla Dolnego Śląska. Doprowadzenie do końca akcji rewindykacji z rąk niepowołanych i przekazania odpowiednim instytucjom rękopisów, starodruków, zabytków muzealnych itp., walaj cych się wciąż jeszcze po prowincji w wyniku warunków wojennych. W grę wchodziłaby tu pełna i ostateczna rewindykacja zbiorów i zabytków, które znalazły się poza obrębem Śląska. Drugie zagadnienie to należyta inwentaryzacja zbiorów i przejrzysta ich ewidencja pod kątem widzenia historii lokalnej. Katalogi archiwów i rękopisów bibliotek sporządzone pod kątem widzenia dziejów powiatów, także katalogi zabytków sztuki

i archeologii z uwzględnieniem proveniencji zabytku i jego dzisiejszego miejsca przechowywania winny wejść do planów pracy naukowej bibliotek, archiwów czy muzeów wrocławskich i objąć stopniowo ewidencję zbiorów pod postulowanym kątem widzenia, najpierw posiadanych we własnej centrali wrocławskiej (często już w dużej mierze istniejącej), a w dalszych fazach ewidencję zbiorów w składnicach lokalnych (nie zawsze lokalnej tylko przynależności) i penetrację zbiorów poza obrębem woj. wrocławskiego. Szerokie udostępnienie takich wykazów, choćby w formie powielonej, byłoby nie tylko bardzo cenną pomocą, ale jest wręcz niezbędne, jeśli mamy pracowników miejscowych włączyć do racjonalnej pracy badawczej. I wreszcie — sprawa bynajmniej niebłaha — zabezpieczenie narastających źródeł do historii 15-lecia, właściwe szkartowanie archiwaliów zakładów pracy, instytucji kulturalnych itp., a obok tego propagowanie pisania wspomnień przez żyjących jeszcze działaczy itp. akcje.

Z tym łączy się sprawa dalsza i potrzeba tworzenia warsztatów pracy naukowej na prowincji. Wytypowanie w tym kierunku muzeów lokalnych, jako najodpowiedniejszych placówek, jest w całej pełni aktualne dla woj. wrocławskiego, wymaga niemniej czujnej opieki i realizacji ze strony władz. Muzea takie w naszych warunkach obok prowadzonej przez nie akcji oświatowej²⁸ winny się stać z jednej strony placówkami zbiorczymi istniejącego na prowincji materiału źródłowego z ewentualną perspektywą przekazywania go właściwym rzeczowo placówkom czy to lokalnym, czy wrocławskim (bez zbytniej centralizacji); z drugiej strony byłyby pracowniami zabezpieczającymi niezbędne minimum środków i pomocy naukowych do pracy naukowej na prowincji. Wchodzi tu pełny zestaw źródeł i opracowań drukowanych, również starodruków, związanych z dziejami danej miejscowości, a nie będących białymi krukami. Na drodze penetracji terenu i przekazywania części zbiorów zbędnych w niektórych bibliotekach wrocławskich, a także potrzebnej jeszcze ciągle starannej opieki i kontroli nad składnicami makulatury, można by wiele osiągnąć. Z troszczyć się trzeba również o nowszą literaturę polską, ogólnoląskoznawczą, o podręczniki z zakresu nauk pomocniczych, jak chronologii, genealogii itp.

Pracownia muzealna winna posiadać również wspomniane wykazy źródeł znajdujących się w innych miejscowościach czy innych placówkach nawet tej samej miejscowości, a dalej fotokopie względnie mikrofilmy wszystkich podstawowych zabytków do dziejów rejonu. W Muzeum Śląskim we Wrocławiu byłyby też niewątpliwie potrzebny etat in-

²⁸ Por. A. Więcek, *Rola i zadania muzeów Ziemi Odzyskanych* (Przegl. Zachodni, 1958, nr 5).

spektora takich placówek, człowieka o dużej wiedzy, służącego pomocą, opieką oraz pośrednictwem do innych instytucji czy uniwersytetu.

Są to wszystko dezyderaty i postulaty. Co można zrobić i co się już dzieje po części niezależnie od stopnia i czasu ich spełnienia? Toczy się akcja konsultacji naukowej dla pracowników prowincjonalnych. Na ostatnim walnym zebraniu Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii zobowiązało do niej wszystkich swych członków pracowników naukowych. Polskie Towarzystwo Archeologiczne zgłosiło gotowość przygotowania popularnych zarysów dotyczących wyników badań archeologicznych w poszczególnych powiatach. Równocześnie Komisja Śląska WTN podjęła inicjatywę opracowania monografii poszczególnych rejonów woj. wrocławskiego (łączyących obszary kilku przyległych, powiązanych różnorodnie swoją specyfiką powiatów). Inicjatywa ze wszech miar pożyteczna. Wydaje się jednak, że choć monografie te byłyby opracowaniami naukowymi, stanowiącymi podstawę do popularyzacji, a także dalszych badań regionalnych, wysiłek, aby w pracy przygotowawczej do nich wyczerpać materiał źródłowy, byłby płonny i odkładał wykończenie monografii na bardzo daleki okres. Chodziłoby tu o pomoc naukową, która znacznie i generalnie w skali całego Śląska poprawi stan obecnej naszej wiedzy o terenie, ale będzie świadomie jakimś etapem pośrednim między stanem dzisiejszym a dalszymi badaniami, których wyczerpać ani zmonopolizować nie mogłaby, choćby ze względu na rozpiętość zakresu terenowego i dziedzin życia objętych planowanymi pracami.

Koniecznym warunkiem jednak, przy ograniczeniu wyczerpującego charakteru monografii, są środki materialne na badania; sprawa ta obudzi też chyba trwale zainteresowanie WRN. Z drugiej strony będzie to typ opracowań odgórnych, słabo tylko wciągających do pracy działaczy lokalnych.

Czy w dzisiejszych warunkach można propagować powstawanie publikacji przygotowywanych oddolnie — oczywiście publikacji wartościowych i celowych? Trudno generalizować. Warunki „powiatowego Dolnego Śląska“ są bardzo różne. Wydaje się jednak, że można zapostulować pewne typy publikacji, których wartościowe przygotowanie „w terenie“ byłoby osiągalne, a nawet niezbyt trudne. Byłyby to w pierwszym rzędzie przewodniki po danym powiecie, uwzględniające przyrodę, zabytki sztuki, miejscowe zbiory muzealne, odbudowę, a nawet niektóre osiągnięcia gospodarcze. Drugim wydawnictwem tego typu do przygotowania, przede wszystkim przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, są poradniki do nauczania historii lokalnej w szkole, oparte przede wszystkim na wyzyskaniu odpowiednich ustępów ogólnych badań śląskoznawczych.

Dalszym, już szerszym, wydawnictwem możliwym do przygotowania stosunkowo szybko byłyby zbiory szkiców z przeszłości i teraźniejszości danego powiatu czy miasta, obejmujące tylko niektóre już dziś dające się przedstawić czytelnikowi problemy, a przygotowane zbiorowo w części artykułów przez pracowników naukowych, w części przez działaczy miejscowych.

Bardzo ważnym zjawiskiem jest rozwój miejscowej bazy wydawniczej, a mianowicie przyjęcie przez Wydawnictwo Ossolineum obok jego zasadniczych ogólnopolskich celów roli wydawnictwa terenowego. Zaznacza się to już seriami popularnych monografii zabytków śląskich, serią „Wiedzy o Ziemi Naszej“ oraz szerszym umożliwieniem druku naukowych prac śląskoznawczych.

Otwarta w tym roku seria „Monografii Śląskich Ossolineum“ stworzy ujście dla wielu prac doktorskich i habilitacyjnych na tematy śląskie. Znajdą tu zapewne miejsce i monografie regionalne WTN, podobnie jak i przygotowawcze szkice z dziejów miast czy wypełnione nimi roczniki. Niemniej w obecnej sytuacji wydawniczej Ossolineum, jako także wydawnictwo terenowe, ma prawo liczyć na daleko idącą pomoc władz terenowych, jak centralnych.

O ile bowiem stwierdziliśmy na początku, że akcyjny etap odrabiania małej znajomości Śląska jako całości w pewnym sensie się kończy jako doraźnie napięta akcja, choć nie zamyka jako trwały ciąg badań, to wielostronne zbadanie każdego kąta ziemi śląskiej dla jego ludzi i przez jego ludzi dopiero się rozpoczyna. Winno być planem długofalowym, ale jest dziedziną wielostronnie ważną tak dla ogólnego rozwoju terenu jako takiego, jak i dla ciągłego wzrastania jego świadczeń dla całości kraju.

JINDŘICH RŮŽIČKA -

BADANIA Z ZAKRESU DZIEJÓW LOKALNYCH

Propozycję Redakcji „Sobótki“ odnośnie do napisania artykułu informacyjnego o studium dziejów regionalnych na ziemiach czeskich przyjąłem z zakłopotaniem. Nawet najnowsze artykuły na ten temat mają już 20 lat, a rozwój regionalnej historii w ostatnich czasach wniósł zupełnie nowe elementy. Nie ma u nas dotąd jednomyślności co do pojęcia historii regionalnej i jej stosunku z jednej strony do naukowej ogólnonarodowej historiografii, z drugiej zaś do tak zwanej wiedzy o ziemi rodzinnej. Zdecydowałem się jednak napisać żądany artykuł. Zrobiłem to ze świadomością, że i w polskiej historiografii powstają analogiczne zjawiska i problemy i że krótka informacja — która z konieczności będzie trochę subiektywna — może przyczynić się do dyskusji w interesie wspólnego celu, którym jest wszechstronne naukowe uchwycenie historycznej rzeczywistości i zbliżenie historiografii do aktualnych potrzeb socjalistycznego społeczeństwa.

I

Studium dziejów lokalnych ma na ziemiach czeskich głębokie korzenie i długą tradycję. Społeczna funkcja lokalnej historii wystąpiła na szerszą skalę już w okresie naszego odrodzenia narodowego. Była to funkcja budzielska i uświadamiająca. Poznanie bogatych, zwłaszcza starszych, dziejów miejscowości i okręgu pogłębiało dumę i świadomość narodową obywateli, budzących się do własnego społecznego i narodowego życia. Zdeněk Nejedlý pisał w r. 1949 o tych wysiłkach: „Może u żadnego innego narodu nie rozwinął się ruch w celu poznania ojczyzny i wydobycia z niej wszystkich jej cech szczególnych i przedmiotów jej dumy jak u nas. I to jest jedną z cech naszego odrodzenia: kiedy nie mieliśmy możliwości rozwinąć się mocarstwowo zewnątrz, wszystko nastawiliśmy na wewnętrzne wzbogacenie się“. Różnorodna treść tych dążeń do poznania, rozświetlenia i wzmocnienia rodzinnego kraju, wśród których elementy historiograficzne były tylko jedną z części składowych, została uwypuklona w określeniu: *vlastivěda* — wiedza o ziemi

rodzinnej. Pracownicy w tej dziedzinie — nauczyciele, profesorowie, księża — opierali się głównie na podstawie lokalnych źródeł, a w miarę wzrostu możliwości druku wyszedł od końca XVIII w. cały szereg ich prac.

Pod koniec XIX w. wychodzi kilka monografii miast, które są napisane przeważnie przez fachowych historyków, profesorów uniwersytetu, jako dług wdzięczności dla kraju rodzinnego; np. znany historyk W. W. Tomek napisał monografię o Hradcu Králové. Nowe poglądy na znaczenie i cel takich prac zaczynają się pojawiać na przełomie XIX i XX w., kiedy m. in. w r. 1903 młody Zdeněk Nejedlý w przedmowie do swej szeroko pomyślanej historii rodzinnego Litomyśla pisał: „Chodziło mi o podanie historii w sposób krytyczny bez względu na to, czy to i owo, co dotąd było chlubą miasta, okaże się nieprawdą ... Chwała miasta nie może być celem dzieła naukowego“. Z drugiej strony autor podkreśla, że to krytyczne, naukowe podejście nie jest oziębłością ani obojętnością: „Jako człowiek rodem z miasta Litomyśla dodałem do dzieła i to, czego oprócz pracy naukowej do takiego dzieła trzeba: doskonałą znajomość miejsc, w których dzieje te się odgrywają, i z tym związane zainteresowanie pracy. Tylko ten, kto z taką miejscowością jest związany nie tylko interesem naukowym, może notatki często bardzo szczupłe i suche ożywić“.

Dla podniesienia przeciętnego poziomu historycznego nurtu „wiedzy o ziemi“ decydujące znaczenie miał szereg monumentalnych dzieł topograficznych, które powstawały już od połowy XIX w., głównie dla Czech (Schaller, Sommer), Moraw (Schwoy, Wolny) i Śląska (np. Prosek). W nowszym okresie należy wspomnieć m. in. Sedlačka, *Hrady, zámky a tvorze Království Českého*, czego ostatnia, 15, część wyszła w r. 1927, albo *Historický místopis země Moravskoslezské* napisany przez Ledislava Hosáka w latach 1932—1938. Punktem ciężkości zainteresowań pracowników krajoznawczych była doba lokowania miast i wsi w XIII w. Tego rodzaju prace nie przekraczały zwykle chronologicznie XVII w., kiedy to klęską na Białej Górze skończyła się stara sława czeskich dziejów.

W ramach ideologii politycznego ruchu agrarnego, który później sformował się w reakcyjną partię czeskiej wiejskiej burżuazji, doszło do wielkiego zainteresowania dziejami wsi, zwłaszcza ruchów chłopskich w okresie do r. 1848. Chodziło o wzmocnienie wpływu haseł agrarnych i apoteozę harmonii na wsi pod hegemonią bogatych chłopów. W wielkiej ilości tak pojmowanych studiów i rozpraw tylko wyjątkowo znajdują się prace, na których można do dzisiaj dalej budować. Tak np. nie dokończony prawnik, a później urzędnik pocztowy, Antoni Tomiček

(† 1935) zwrócił uwagę na socjalny skład wsi wschodnioczeskiej w przeszłości, a na jego studia mogą się powoływać i najnowsze marksistowskie prace syntetyczne. Wzorem dla większej części lokalnych badaczy stała się *Kniha o Kosti* Józefa Pekařa z lat 1909 i 1911, roztrząsająca sytuację w dobrach kosteckich w północno-wschodnich Czechach w okresie 1638—1850, a będąca przykładem pójścia drogą podziwu dla szlachty, z drugiej strony skoncentrowanie się przede wszystkim na najsilniejszej ekonomicznie warstwie na wsi — „siedlakach“.

Po powstaniu w r. 1918 samodzielnego państwa czechosłowackiego zaczęło się pojawiać wiele krajoznawczych czasopism, w których zwykle przeważała tematyka historyczna. Ich cele nie były w większości wypadków badawcze: wydawane przez nauczycieli, ilustrowały jedynie poszczególne zagadnienia historii lokalnej, głównie dawniejszej, wybranych materiałami z archiwaliów. Oficjalni historycy uważali tę działalność za część składową oświaty, a nie uważali jej za poważną pomoc dla wiedzy historycznej. Nawet wielkie, wielotomowe, monografie miast nie wyszły poza mechaniczne klasyfikowanie masy zebranych ze źródeł faktów. Najlepszą z monografii, opartą wprawdzie na założeniach faktograficznych, ale zadziwiająco pieczołowitością i szerokością heurystyki są dzieje Pielgrzymowa, napisane przez znanego specjalistę historii wieków średnich, członka Akademii Nauk, Józefa Dobiáša. Doprowadził on w trzech wielkich tomach dzieje rodzinnego miasta do r. 1620. W r. 1957 wyszła pierwsza część IV tomu z uzupełnieniami.

Wyjątkiem są w tym okresie takie monografie, jak wspomniana synteza dziejów Litomyśla, napisana przez Zdeňka Nejedlęgo, stwierdzającego w zakończeniu książki: „Jest piękne, co czeskie miasto, nasze miasto, zdziałało za 1000 lat. Ale smutne byłoby to wtedy, gdyby to było zakończenie. Dlatego przeszłości należy się cześć i sława, ale życie jest w przyszłości“.

Tradycyjny, faktograficzny charakter nosiło również 48 tomów *Soupisu památek historických a uměleckých* wydanych w latach 1897—1937 dla wiejskich okręgów Czech podobnie jak 60 tomów *Vlastivědy Moravské*, ukazujących się od r. 1893, a mających nierówną wartość dla pojedynczych okresów.

Metodyczny poziom lokalnej pracy historycznej w ostatnich latach przed drugą wojną światową pod wpływem możliwości publikacyjnych ciągle wzrastał. Jest jednak charakterystyczne, że nie wytworzyła się ogólnokrajowa organizacyjna podstawa czeskiej nauki o ziemi rodzinnej z wyjątkiem licznych związków pracowników muzeów, jak Związek Przyjaciół Starożytności i jego czasopismo powstałe już na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. Wyrazem sytuacji w zakresie badań lokal-

nych są faktograficzne bardzo cenne artykuły Franciszka Roubíka z r. 1940 i 1941¹, który po raz pierwszy podawał przegląd dorobku i program dalszej pracy. Roubík zaliczał studium dziejów lokalnych do wiedzy o ziemi rodzinnej, w której widział umiejętność „stwierdzającą historyczny rozwój i dającą dzisiejszy obraz danej miejscowości tak w dziedzinie przyrody, jak kultury materialnej i duchowej, o ile ta ostatnia jest zależna od fizjograficzno-przyrodniczych warunków kraju“.

Tak pojętej wiedzy o ziemi rodzinnej brakowało do charakteru nauki własnego określonego przedmiotu i właściwej metody pracy. Ale dotąd spotykamy się przez długi czas z pojmowaniem wiedzy o ziemi rodzinnej jako samodzielnej nauki. Z zacytowanej definicji Roubíka wynikało, że chodzi o historię tylko o tyle, o ile jest zależna od naturalnych warunków kraju i z nimi się wiąże. Oznaczało to wielkie ograniczenie przedmiotu i celu wiedzy o ziemi rodzinnej, zrzeczenie się syntezy rozwoju społeczeństwa na korzyść pozyskiwania rozdrobnionych, głównie topograficznych, populacyjnych i prawno-historycznych faktów.

Te założenia stosowano i po r. 1945, kiedy w Ołomuńcu na Uniwersytecie im. Palackiego został założony Instytut Nauki o Ziemi Rodzinnej, który postawił sobie za cel przede wszystkim badania Moraw w najstarszym okresie. Równocześnie treść krajoznawczych czasopism, które przez okupantów hitlerowskich zostały w 1942 r. masowo zawieszona, a po r. 1945 wznowione i rozbudowane, nawiązywała do przedokupacyjnej oświatowo-szkolnej praktyki.

F. Roubík, który był kierownikiem Państwowego Instytutu Historycznego, usiłując dopomóc owym lokalnym drobnym wysiłkom badawczym, wysunął hasło, że Instytut ma organizować, kierować, obserwować i ewentualnie według jednolitego programu i wytycznych przeprowadzać historyczno-krajoznawcze badanie ziem czeskich, syntetycznie opracować jego wyniki i uczynić je dostępnymi fachowym kręgom. Badania historyczne w obrębie nauki o ziemi rodzinnej podnosiły się przez to do rzędu rzeczywistej historii lokalnej, która by po właściwej syntezie i przy metodycznym kierowaniu chociaż częściowo mogła być pomocna narodowej historiografii.

Lutowe zwycięstwo nad reakcją w r. 1948 otworzyło drogę daniu nowych podstaw z jednej strony wiedzy o ziemi rodzinnej, z drugiej zaś dziejom lokalnym. Chodziło o połączenie tego studium z aktualną i żywą

¹ E. Roubík, *Přehled vývoje vlastivědného popisu Čech*, Praha 1940; *Padesát let české vlastivědy* (Časopis Společnosti přátel starožitností — dále: ČSPS, XLVII, 1940); *K organizaci vlastivědné práce a vlastivědných sborníků* (ČSPS, XLVII, 1940); *Příručka vlastivědné práce*, Praha 1941.

problematyką współczesności. Pierwsze wyniki rozwoju studiów lokalnych dziejów w ZSRR były znane z artykułu W. Jacunskiego, *Izuczeniej miestnoj istorii w SSSR* (Woprosy Istorii, 1949). Podstawy takiego rozwoju u nas trzeba było dopiero budować.

Chodziło częściowo o decentralizację akademickich wykształconych fachowców i o udostępnienie wszystkich lokalnych źródeł studium, a równocześnie o opracowanie naukowych podstaw pojmowania dziejów narodowych, co było głównym zadaniem reorganizowanego Studium Historycznego Instytutu Czechosłowackiej Akademii Nauk. Tradycyjnie prowadzone regionalne czasopisma krajoznawcze nie wskazywały na to, żeby mogły być wydatniej pomocne w dokonywanych zmianach: ich polityczne oddziaływanie było w większości konserwatywne, o ile nie wprost reakcyjne, co wszystko razem ze względami gospodarczo-oszczędnościowymi prowadziło do czasowego ich zawieszenia, tak że pozostało tylko kilka najwybitniejszych, przede wszystkim na Morawach. Jeśli od r. 1956 mógł nastąpić rzeczywiście prędki rozwój studium dziejów lokalnych, był to już wynik nowych założeń.

II

Już Franciszek Palacký przed przeszło 100 laty, oczyszczając czeskie dzieje narodowe z legend i niewiarygodnych kronikarskich wiadomości, poznał niezmierną wartość licznych wiejskich zbiorów archiwalnych, jednak nawet po r. 1945 nie można było osiągnąć jednolitego punktu widzenia na organizację archiwów rozbitą pomiędzy pojedyncze ministerstwa; troska o miejskie archiwa pozostawała nadal zadaniem lokalnych organizacji, a o pozostałości niższych urzędów administracyjnych nie troszczono się w ogóle. Zwrot przyniósł znowu dopiero luty 1948 r.² Od r. 1949 organizowano archiwa okręgowe, w których decentralizowano archiwalia ziemskich i powiatowych urzędów z dotychczasowego Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W związku z tym w ziemiach powstawały rolniczo-leśnicze archiwa pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa, gdzie się koncentrowały zbiory wielkich posiadłości ziemskich, i archiwa dóbr, które po r. 1945 stały się majątkiem państwa.

W tych pracach organizacyjnych nie brakło i troski o dotąd bardzo zaniedbywane archiwa przedsiębiorstw przemysłowych. Po tych wszystkich przygotowaniach w r. 1953 została przeprowadzona jednolita orga-

² Szczegółowy przegląd prac dotyczących archiwistyki podają: Z. Šamberger, *Archivnictví, jeho vývoj, stav a úkoly* (Československý časopis historický — dalej: ČsČH, VI, 1958, s. 126—142); G. Čechová, *Československé archivnictví v letech 1945—1957* (ČSPS, LXVI, 1958, s. 6—15).

nizacja archiwalna w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W końcu r. 1959 było na ziemiach czeskich 172 okręgowych, 9 miejskich i 182 lokalnych archiwów obejmujących ponad 100 000 mb. archiwaliów, przy czym ten materiał jest już w 60% z grubsza uporządkowany. Za przykładem radzieckim przystąpiono do opracowywania przewodników po archiwach. Po pierwszym przewodniku z r. 1952 po ówczesnym Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze i po pierwszym udanym doświadczeniu z przewodnikiem po Miejskim Archiwum w Pilźnie wydała przewodniki już większość państwowych archiwów, dalsze archiwa miejskie (Praga, Berno, Pardubice) i szereg archiwów okręgowych (Louny, Milevsko, Nymburk, Mladý Boleslav, Tábor, Soběslav, Český Krúmlov, Jevíčko, Frenštát pod Radhoštěm, Český Brod). Posuwają się prace nad udostępnianiem archiwaliów. To wszystko, naturalnie, ma wpływ na rozwój badań lokalnych.

Także prace wydawnicze w zakresie materiału archiwalnego, zwłaszcza dotyczące nowszych dziejów, stały się wielką pomocą i podniętą dla regionalnych pracowników przy opracowaniu tematów lokalnych dotąd nie tkniętych, a przy tym bardzo ważnych i aktualnych. Chodzi zwłaszcza o wydania udostępniające materiał centralnych urzędów, który jest ważny dla dopełnienia i wręcz zrozumienia rozrzuconych lokalnych źródeł³.

Ważną cechą wszystkich wydań archiwalnego materiału ostatnich lat są staranne wstępy i szczegółowe rejestry, które stanowią coraz bardziej niezbędną pomoc dla lokalnych historyków. Moglibyśmy przytoczyć szereg inwentarzy i katalogów archiwaliów Państwowego Centralnego Archiwum w Pradze, Państwowego Archiwum w Bernie i innych, które odkrywając bogactwa archiwów w bardzo przystępnej, niekiedy już na wpół opracowanej formie, a które są stale do dyspozycji pracowników na niwie lokalnej historii⁴. Do nowych archiwów, muze-

³ Np. *Prameny k dějinám třicetleťte valky*, przynoszące rejestry archiwaliów wojaskowych, które zostały w 7 tomach doprowadzone do r. 1645; równocześnie wydano 16 tomów najstarszego katastru podatkowego Czech, tzw. *berni rula*. Z innych wydawnictw tego typu por. *Soupis pramenů k dějinám feudálního útisku*, wyd. w r. 1954 (t. I objął materiał z lat 1750—1850); *Petice venkovského lidu z Čech k Národnímu výboru z roku 1848*, 1954; *Petice moravského lidu k sněmu z roku 1848*, 1955); *Prameny k revolučnímu hnutí a ohlasu první ruské revoluce v českých zemích v letech 1905—1907* (tom I wyszedł pod tytułem *Rok 1905*), 1959; *Prameny k ohlasu Velké Říjnové socialistické revoluce a vzniku ČSR. Souhrnná hlášení předsidia pražského místopředsídla o protistátní, protirakouské a protiválečné činnosti v Čechách 1915—1918* (1957); *Hnutí venkovského lidu v českých zemích v letech 1918—1922*, 1958.

⁴ Przegląd stanu udostępniania archiwaliów podaje „Sborník archivních prací“, IX, 1959, s. 59—107.

ów, nowych szkół wiejskich, wyższych i instytutów badawczych przysłała niezwykła dawniej ilość profesjonalnych i zawodowo przygotowanych pracowników. Pod koniec 1959 r. jest np. w okręgowych i miejskich archiwach zatrudnionych 195 pracowników z pełnym wymiarem godzin, z tego 72 — tzn. więcej niż trzecia część — ma studia wyższe. Zakładowe muzea ziemskie, włączone w r. 1959 do ziemskich instytutów krajoznawczych, posiadają dalszy szereg fachowych historyków. Nowe szkoły wyższe, np. Uniwersytet im. Pałackiego w Ołomuńcu, wyższe szkoły pedagogiczne w Ołomuńcu, Opawie, Pilźnie, Śląski Instytut Naukowy CSAN w Opawie i oddział Instytutu Historycznego CSAN w Bernie, okręgowe instytuty dla dalszego doszkalania nauczycieli — oto jeszcze niepełne wyliczenie instytucji, jakie wprowadziły do okręgów i obwodów niezwykłą ilość fachowych historyków, których pierwszym albo przynajmniej ważnym zadaniem było studiować i popularyzować dzieje regionalne. Jest oczywiste, że musiało to wpłynąć na charakter i cechy tego studium, tym bardziej że w większej części chodziło o młodych pracowników, wychowanych już w duchu marksistowsko-leninowskiego zrozumienia historii i współczesności. Przy tym jednak łączność większości tych pracowników z danym okręgiem, miejscowością i miejscowym ludem dawała podstawy do tego, żeby dzieje regionalne pisali z miłością i uczuciowym zainteresowaniem i żeby wywierali znaczny wpływ metodologiczny na prace krajoznawcze i na starszych pracowników w tym zakresie, odznaczających się w większości bezinteresowną ofiarnością.

Rozwój nauki historycznej u nas sprawił, że zaczęto szukać regionalnych tematów i historycy z centralnych zakładów pracy zaczęli się zwracać ku nim więcej niż kiedyś. Prowadził do tego marksistowski pogląd na historię jako na dzieje mas ludowych w całej ich konkretności. Rządzące ich losem prawa dziejowe dawały się dostrzec również w dziejach poszczególnych miejscowości.

W okresie pracy nad tezami do przeglądu dziejów narodów, których centrum był Instytut Historyczny CSAN, pod wpływem ogólnych stosunków politycznych wystąpił schematyzm, który degradował historiografię do roli dostawcy ilustracji do działających praw⁵. W tym okresie usiłowano także nawrócić do tradycyjnego ujmowania wiedzy o ziemi ojczystej jako samodzielnej nauki. Próbę tę podjęli pracownicy Uniwersytetu Pałackiego w Ołomuńcu w r. 1953⁶. Zaproponowali dla nauki o ziemi rodzinnej nową definicję. Jest to według nich „nauka, która

⁵ *Několik poznámek k metodologickým problémům v historiografii (Otázky metodologie v biografiích)* (ČsČH, VI, 1958, s. 508, 512).

⁶ F. Hosák, D. Krandžalov, F. Kutnar, J. Polišíenský, *O nové pojetí historické vlastivědy* (ČSPS, LXI, 1953, s. 65—72).

badania metodami przeważnie historycznymi na podstawie materializmu historycznego rozwój rejonu i jego ludności tak w dziedzinie przyrodniczej, jak w dziedzinie kultury materialnej i duchowej w ścisłej zależności od istniejących warunków naturalnych, rozwoju sił wytwórczych i wyniku walk klasowych“. Definicja odnosiła się głównie do historii regionalnej, gdy praktyka samodzielnego Instytutu Historyczno-Krajoznawczego w Ołomuńcu sięgała w rzeczywistości dalej, starając się nieść pomoc współczesnej gospodarce i innym aktualnym potrzebom. Także tendencje Czasopisma Związku Przyjaciół Starożytności, centralnego organu czeskiej nauki historycznej o ziemi rodzinnej, szły w kierunku utożsamiania nauki o ziemi ojczystej z historią regionalną. Stanowisko to spotkało się z ostrą krytyką na łamach Czechosłowackiego Czasopisma Historycznego⁷.

Dwudziesty Zjazd KPZR otworzył drogę do wyjaśnienia niejednego problemu, przed którym stała czeska nauka historyczna. Kierownik Instytutu Historycznego CSAN, Józef Macek, w sprawozdaniu z działalności Instytutu i wykonania jego głównego zadania, przeglądu dziejów CSR, w końcu r. 1957 skonstatował: „Na wielu odcinkach przejawiał się całkowity brak prac monograficznych, które umożliwiłyby podanie syntetycznego obrazu rozwoju ... Istnieje pilna potrzeba intensywnej pracy analitycznej i monograficznej, która by była z całą świadomością podejmowana“⁸. Otworzyło to drogę do badania lokalnych zjawisk historycznych w ramach ogólnonarodowego rozwoju i do wiązania ich z kluczowymi problemami historii naszych ziem.

Brakło jednak zrazu dostatecznych możliwości publikacyjnych. W r. 1956 stan był jeszcze bardzo niezadowolający, stopniowo jednak zaczęły się pojawiać nowe okręgowe czasopisma krajoznawcze, w których publikowano szersze i poważniejsze fachowe artykuły historyczne. Ramy czasopism stały się wkrótce dla nich za wąskie. W ostatnich latach wyszło więc szereg wydawnictw zbiorowych o wyraźnie regionalnej tematyce historycznej. Cechuje je ciepły stosunek do rejonu i uczuciowe zainteresowanie jego przeszłością i współczesnością, ale równocześnie autorzy mają większe ambicje w zakresie rzeczywiście naukowych badań, w których chcą czynnie uczestniczyć. Przy swych stosunkowo znacznych nakładach (2000 egzemplarzy) lokalne wydawnictwa zbiorowe cieszą się dużą poczytnością. Obecnie istnieje już około 30 czasopism i wydawnictw zbiorowych, zapełnianych wyłącznie albo w większej części artykułami z historii regionalnej. Najwięcej jest ich na ziemi ostrawskiej i praskiej.

⁷ A. Míka, P. Oliva, *Časopis Společnosti přátel starožitností* (ČsČH, IV, 1956, s. 116—120).

⁸ J. Macek, *Pět let Historického ústavu ČSAV* (ČsČH, VI, 1958, s. 604).

Nadto około 10 dalszych czasopism centralnych poświęca wiele artykułów historii regionalnej.

Podane niżej informacje o rezultatach i niektórych problemach rozwoju historii regionalnej w ostatnich latach nie mogą być kompletne, choćby ze względu na ograniczoną ilość miejsca, a są tylko przeglądem przykładów. Dokładniejszą uwagę chcę poświęcić dzisiejszemu stanowi historii regionalnej doby najnowszej.

III

Wyniki regionalnej pracy historycznej w latach 1945—1956, a nawet 1957, są nam znane z całkiem dobrze opracowanych i więcej czy mniej krytycznych przeglądów literatury dotyczącej pojedynczych ziem⁹. Przeglądy opracowane przez czołowych regionalnych pracowników ilustrują różnorodność celów: jedne prace są raczej popularne, inne zaś naukowe, wszystkie jednak mają ambicję czerpać bezpośrednio ze źródeł. Tematyka, naturalnie, różni się w zależności od historycznych tradycji poszczególnych ziem, które budzą zwłaszcza zainteresowanie historyków amatorów; stale wzrasta jednak zainteresowanie kluczowymi zagadnieniami dziejów narodowych. Ostatnie lata coraz wyraźniej pokazują zmianę w działalności historyków amatorów. Tematyka ich prac rozszerza się na zagadnienia wpierw zaniedbane, gdzie jednak mogą znaleźć szerokie pole badawcze. Sięgają do historii ruchu robotniczego i w ogóle historii najnowszej, gdy niektóre tradycyjne tematy, np. opracowania ruchów chłopskich, są dla nich obecnie trudne z powodu nowego stawiania zagadnień i wpływającej z tego metodyki pracy.

Ostatnie lata przyniosły szereg monografii miast czy rejonów, ale niejednakowej wartości. Bezsprzecznie najpłodniejszym autorem takich monografii, z których szereg jest dopiero w rękopisie, jest docent Uniwersytetu Palackiego, Władysław Hosák¹⁰. Ich podstawową wartością jest staranna faktografia: w ostatnim czasie autor wykazuje dążność do pogłębienia problematyki. Większość z tych monografii ogranicza się do okresu do r. 1948 (ostatnio np. Svitav albo Prerova) albo nawet obejmuje tylko najstarszą dobę przedhusycką (np. Hustopečska, Rýmařovska czy Míkulova). Hosák jest specjalistą przede wszystkim w dziedzinie topografii

⁹ ČSPS, LXV, 1957: *Olomouc*, s. 55—60; *České Budějovice*, 119—124; *Plzeň*, 165—177; *Ústí nad Labem*, 177—180; *Gottwaldov*, 180—186; *Liberec*, 230—234; *Karlovy Vary*, 234—239; *Pardubice*, 239—245; *Jihlava moravská část*, 246—248; ČSPS, LXVI, 1958; *Brno*, 59—63; *Ostrava*, 113—117; *Jihlava česká část*, 117—125; *Praha*, 168—190; *Hradec Králové*, 234—247; ČSPS, LXVII, 1959: *Hradec Králové za rok 1958*, 243—248.

¹⁰ J. Holinková, *Soupis prací dr. Ladislava Hosáka* (ČSPS, LXVI, 1958, s. 104—109).

historycznej. Z monografii miast czeskich, których cały szereg powstał przy okazji uroczystości rocznicy ich założenia, trzeba przede wszystkim wymienić wspomniane nieprzeciętne dzieło dotyczące dziejów Pielgrzymowa. Autor, członek Akademii Nauk, Józef Dobiáš, pracuje nad nimi już od 20 lat. Praca Józefa Dobiáša, poświęcona rodzinnemu miastu, jest słusznie od strony heurystycznej wszechstronności i obszerności podziwiana, ale nie przekracza granic metody pozytywistycznej.

Ostatnie, głównie okolicznościowe, monografie są o wiele zwięźlejsze, ale przez nowe stawianie zagadnień chcą być raczej punktem wyjścia do dalszego studium. W r. 1956 wyszła pierwsza część dziejów *Žďáru nad Sázavou*, napisana przez młodszego pracownika Metodego Zemka. Autor objął okres do r. 1617. Praca przedstawia typ monografii wychodzącej z nowych założeń metodologicznych, ale mimo olbrzymiego „krytycznego aparatu” książka nie spełnia podstawowego postulatu faktograficznej pewności. Dała też podniecie recenzentom do wyrażenia żądania, żeby prace regionalne bez względu na to, czy biorą sobie za cel zadanie naukowe, czy popularyzacyjne, odpowiadały swoim poziomem współczesnej czechosłowackiej wiedzy naukowej¹¹. Jako pracę świadomie popularyzacyjną, ale naukowo całkowicie wiarygodną, a przy tym twórczą, można wymienić *Listy a obrazy z minulosti Jihlavy*, napisane przez archiwistę Franciszka Hoffmanna (1958). I ta jednak praca kończy się na XVII w.

Ogólny pogląd na dzieje lokalne i regionalne daje publikacja Państwowego Instytutu Ochrony Zabytków i Przyrody. Jest to zbiorowa praca o 108 najznakomitszych grodach i zamkach Republiki z podaniem krótkich ich dziejów (*Hrady a zámky*, red. Hilmera, 1958). Nadto od r. 1957 wyszło dotąd 17 publikacji o pojedynczych grodach i zamkach oraz (od r. 1954) 9 dosyć obszernych broszur o miejskich rezerwatach zabytkowych¹². Historycy sztuki łączą się zwykle tutaj z lokalnymi historykami celem dania pełnego obrazu dziejów danej miejscowości i popularyzacji niekiedy zupełnie nowych odkryć.

Można wymienić także sporadyczne publikacje, które miały za zadanie omówić w popularny sposób dzieje obszaru stanowiącego aktualną jednostkę administracyjną, np. w Ołomuńcu albo w Karlovych Varach, było to jednak tylko mechaniczne gromadzenie materiału dla danego terytorium, sztucznie nieraz wtłoczonego w ramy okręgu administracyjnego.

Pod względem chronologicznym dzieje lokalne otwiera problematyka

¹¹ J. Janáček w recenzji wspomnianej książki w ČsČH, 1957, s. 564—566.

¹² H. Rokyta, *Publikace o kulturních a přírodních památkách (Deset let literatury o státních hradech, zámcích, kulturních a přírodních památkách)* (Zpráva památkové péče, XIX, 1959, s. 103—104).

archeologii, która stała tradycyjnie na czele zainteresowań i czynnej twórczości lokalnych badaczy. Nadzwyczajny rozmach czechosłowackiej fachowej archeologii ostatniego dziesięciolecia i poziom jej fachowej techniki w praktyce wyłączyły badaczy amatorów z głębszej współpracy. Na prowincji tylko fachowi archeologowie z muzeów mogą brać w niej udział.

Inaczej ma się ta sprawa, jeśli chodzi o zainteresowania lokalnych pracowników dziedziną topografii historycznej. Zakończeniem długoletniego studium nad nazwami miejscowymi w Czechach jest dzieło Antoniego Profousa (*Místní jména v Čechách. Jejich vznik, původní význam a změny*, I—IV, 1947—1957), które przez długi okres czasu będzie punktem wyjścia czeskiej topografii i pomocą w badaniu najstarszych dziejów poszczególnych miejscowości. Instytut Historyczny CSAN w Pradze liczy w swojej pracy nad mapami topograficznymi na pomoc lokalnych pracowników, np. w zakresie poszukiwań zanikłych osad. Na Morawach Władysław Hosák z kolektywem współpracowników częściowo ochotniczych rewidują i doprowadzają do najnowszej doby topografię niektórych rejonów Moraw i Śląska, przy czym zwraca się uwagę także na późniejszą wewnętrzną kolonizację (XVII, a nawet XIX stulecia). Koordynacja tych prac odbywa się w Instytucie Nauki o Ziemi Rodzinnej na Uniwersytecie im. Palackiego w Ołomuńcu. Z nowszych artykułów poświęconych studium źródeł regionalnych do problematyki kolonizacji w okresie przedhusyckim można wymienić studium Jarosława Novotného¹³.

Przykład metody badania lokalnego materiału dla okresu przedhusyckiego daje analityczno-syntetyczna praca pracownika Instytutu Historycznego CSAN, Franciszka Grausa, o dziejach ludu wiejskiego w Czechach od połowy XIII w. do r. 1419 (cz. 1 — 1953, cz. 2 — 1957). W ekskursach i w załącznikach autor gromadzi wielką ilość materiału o charakterze lokalnym, który jest jednak oceniany z punktu widzenia całości i ujmowany po marksistowsku.

Również dramatyczne dzieje husyckich ruchów rewolucyjnych były, zwłaszcza w niektórych okręgach, ośrodkiem zainteresowań lokalnych pracowników. Tak „Jihočeský sborník historický“, poświęcony już od swego pojawienia się w r. 1928 tematyce husyckiej, zostaje jej wierny i dzisiaj, aczkolwiek rozszerza swoją tematykę i na inne pola dziejów, głównie nowszych¹⁴. Dla historii ogólnonarodowej ma znaczenie zbada-

¹³ J. Novotný, *Svobodní rychtáři na Moravě, ve Slezsku a v sousedních územích německé kolonisace* (Historie a musejnictví, III, 1958, s. 39—52, 97—104 z mapkami).

¹⁴ K. Plétzer, *Rejstřík k I.—XXV. ročníku Jihočeského historického sborníku*, České Budějovice 1957.

nie społecznych procesów tego okresu i w miejscowościach, gdzie nie było centrum ruchu rewolucyjnego. Taką tematykę opracował szczególnie Franciszek Hoffmann dla Litomyśla¹⁵. Przykład ten wykazał, jak wielką wagę trzeba dzisiaj przykładać do prac regionalnych takiego typu, o ile mają być podstawą przyszłej syntezy.

Na całkiem nowe tory w najnowszym okresie weszły dzieje ludu wiejskiego i rolnictwa w XVI—XIX w. Regionalni pracownicy nie wyszli z reguły poza źródła narratorskiego charakteru o dramatycznych wypadkach i poza najbardziej podstawowe źródła statystycznego charakteru. Na takim materiale można w wielkiej mierze opierać opisy pojedynczych powstań chłopskich, jak to wykazała np. książka Józefa Kočiha *Boje venkovského lidu v období temna* (1953).

Już w r. 1946 myślano o udziale lokalnych historyków amatorów w pracach nad dziejami wsi późnego feudalizmu i pojawiła się propozycja zaznajamiania ich z kluczową problematyką, żeby nie gubili się w wielkiej ilości źródeł¹⁶. Udostępnienie archiwów wielkich posiadłości ziemskich ułatwiło dokładniejsze studium ekonomicznych i socjalnych problemów wsi późnego feudalizmu (XVI—XVIII w.) na terenie pojedynczych wielkich posiadłości ziemskich¹⁷. Studia te piszą fachowi historycy i archiwiści. Ostatnią z takich prac jest obszerne studium Józefa Křivki o dobrach Litomyśla na początku XVII w. (1959). Najnowsze studia metodyczne poświęcają wielką uwagę problematyce ekonomicznej występującej w tych pracach, np. metodom analizy materiału rachunkowego¹⁸. To podnoszenie wymogów metodycznych wyłącza jednak w znacznej mierze ze współpracy miejscowych historyków amatorów.

Inaczej ma się sprawa, jeśli chodzi o dzieje wsi w okresie późnego feudalizmu. Tu redaktor pracy o powstaniu chłopskim w r. 1775 (*Acta Universitatis Carolinae*, VI, *Historica*, 1955), prof. Waclaw Husa, wyraził we wstępie pogląd, że przy dzisiejszym stanie wiedzy i prace studentów czy regionalnych niefachowych historyków są pożyteczne, o ile są napisane z przygotowaniem naukowym i o ile autorzy dostrzegają zagadnie-

¹⁵ F. Hoffmann, *Litomyšl v husitském revolučním hnutí* (Sborník příspěvků k dějinám Litomyšle a okolí, Pardubice 1959, s. 33—105).

¹⁶ E. Janoušek, *Hospodářské a sociální proměny české vesnice ve stol. 18. a jejich studium metodou vlastivědnou*, (ČSPS LI—LII, Praha 1946, s. 161—174).

¹⁷ J. Střesková i inni, *Bibliografie československých dějin zemědělství a lesnictví z let 1953—1956* (Historie a musejnictví, II, 1957, s. 213—242); J. Střesková, *Bibliografie československých dějin zemědělství a lesnictví za rok 1957* (Historie a musejnictví, III, 1958, s. 139—160); F. Kutnar, *Přehled příspěvků k dějinám českého zemědělství a venkovského lidu za léta 1957 a 1958* (ČSPS, LXVII, 1959, s. 172—183).

¹⁸ Ostatnio E. Janoušek, *Metody a příští úkoly studia dějin zemědělství a lesnictví* (Vědecké práce ČSAZV z dějin zemědělství a lesnictví 1959, s. 5—21).

nia, do których rozwiązania mają się przyczynić. Potwierdził to całym i krytyczny przegląd nowszych prac¹⁹. Tym silniej bez wątpienia uwydatnia się potrzeba pomocy ze strony archiwów i muzeów okręgowych dla pracowników amatorów i tym większa jest odpowiedzialność redakcji czasopism i wydawnictw.

Fachowo prowadzone studium regionalne wniosło wiele światła do zagadnienia dziejów miast czeskich w XVI w. dzięki pracom M. Bělohavka o Pilźnie, Mělnicy, Domažlicach, Franciszka Kavki o Czeskich Budziejowicach, a głównie Józefa Janáčka o Pradze. Syntetycznego obrazu socjalnej struktury czeskich miast na przykładzie kilku z nich podjął się F. Kavká (Sbornik historicky, 1959). I tak nauka współczesna dochodzi do problemów, źródeł i wniosków zupełnie nowych w stosunku do prac Zygmunta Wintera z okresu sprzed pierwszej wojny światowej, ale tą samą, tylko głębszą, metodą regionalnego badania. Przykładem dobrej popularyzacji historii lokalnej jest właśnie książka J. Janáčka *Obrázek ze života rudolfinské Prahy* (1958). Spośród przyczynków do dziejów miast w późniejszych wiekach feudalizmu na wzmiankę zasługują przede wszystkim książkowe i dziennikarskie prace Adolfa Zemana o Pilźnie XVII i XVIII w., które są jednak jak dotąd osamotnione.

Nawiązuje tutaj dalsza wielka grupa lokalnie ograniczonych monografii, naświetlających przenikanie elementów kapitalistycznych do systemu feudalnego. Chodzi znowu o prace fachowych historyków, a głównie archiwistów. Już wielka praca Arnošta Klímy, *Manufakturní obdoby v Čechách* (1955), była w większej części właśnie zbiorem monografii o pojedynczych manufakturach. Od tego okresu powstał szereg prac, np. o przemyśle tekstylnym XVIII i XIX w. na Liberecku (w tej pracy wzięli liczny udział nauczyciele), Jindřichohradecku, Benešovsku itd. albo o przemyśle szklarskim w zachodnich Czechach. Dla Moraw opracowuje systematycznie monografie głównie Franciszek Mainuš²⁰. Nowy ważny wkład zaznaczył się i w ostatnim roku, kiedy wyszły np. studia Milana Myški o pochodzeniu i położeniu klasy robotniczej w witkowskich hutach przed r. 1848 (Slezský sborník, 1959). W studium dziejów przemysłu górniczego postąpiło się w ostatnich latach bardzo daleko²¹, gdy szereg prac o papierniach nie wyszło poza faktografię. Najbardziej aktualne dla praktyki dnia dzisiejszego są jednak takie prace,

¹⁹ A. Petráňová, J. Petráň, *Z nových prací o nevolnickém povstání roku 1775. Literatura za léta 1946—1955* (ČsČH, IV, 1956, s. 136—143).

²⁰ M. Myška, *Literatura k dějinám průmyslové výroby a dělnického hnutí na Moravě a ve Slezsku v letech 1956—1958* (ČSPS, LXVII, 1959, s. 115 n.); *Přehled prací o dějinách průmyslu v Čechách za poslední léta pióra Jana Klepla* wydzielone w ČSPS, LXVIII, 1960.

²¹ V. Lomič, *Přehled báňsko-historické literatury v ČSR v letech 1956—1957* (ČSPS, LXVII, 1959, s. 49—53).

które zwracają się z pytaniami do źródeł o genezę stosunków współczesnych, a które są już dostatecznie przygotowanym studium monograficznym. Do takiego złączenia regionalnie-historycznych celów z tradycjami w najlepszym znaczeniu krajoznawczymi doszło np. w pracy M. Myški *Ostravsko na prahu průmyslove revoluce* (Ostrava 1959). Problematyka rozwoju przemysłu kapitalistycznego pojawia się w regionalnej literaturze już bardziej sporadycznie. Częściowo łączy się w studium ruchu robotniczego, dla którego dzieje przemysłu są podstawą, częściowo — ale to dopiero w ostatnim okresie — z dziejami pojedynczych zakładów.

W tematyce kulturalno-politycznej stale odgrywa wielką rolę studium dziejów odrodzenia narodowego i roku rewolucyjnego 1848. Pracom o odrodzeniu narodowym w skali regionalnej i na podstawie naukowej dał bodziec Zdeněk Nejedlý w latach dwudziestych swą książką o Fryderyku Smetanie, której poszczególne tomy są właśnie monografiami o odrodzeniu narodowym w różnych miastach i zakątkach czeskiej prowincji. Jest ciekawe, że i dzisiejsze prace o okresie przed r. 1848 koncentrują się głównie w miejscach zainteresowań Nejedlego. Chodzi np. o prace nauczyciela Jana Muka o Jindřichovym Hradcu albo o patriocie J. V. Sedláčku z Pilzna (Pilzeň 1958). Na temat jednego z szerzycieli idei odrodzenia w drugiej połowie XIX w., nauczyciela Romana Nejedlego, przygotowano interesującą monografię w Litomyšlu (Pardubice 1959). Wiośnie Ludów poświęca się też często prace powstałe z okazji dziesięcioleć jubileuszów — prace te jednak z reguły tylko uzupełniają syntetyczny obraz wytworzony przez zbiorowe prace ostatnich lat.

Największe możliwości w ostatnich latach miało bezsprzecznie regionalne studium dziejów najnowszych, któremu poświęcimy dokładniejszą uwagę.

IV

Można powiedzieć, że do objaśnienia okresu feudalnego naszych dziejów drobne amatorskie badania mogą już bardzo mało dodać, gdy zupełnie inaczej wygląda to w stosunku do późniejszych okresów. Tutaj bowiem do niedawna brakowało, a pod niektórymi względami i dotąd brakuje, tych najbardziej podstawowych faktograficznych danych.

O ile chodzi o dzieje ruchu robotniczego, sytuacja się radykalnie poprawiła w ostatnich latach dzięki szerokiemu rozmachowi badań regionalnych przy wielkim udziale pracowników amatorów. Po lutym 1948 chodziło przede wszystkim o prace popularyzacyjne, które pojawiły się licznie w czasopismach. Np. w Libercu w ten sposób wyszedł cykl *Listů z dějin socialismu v severních Čechách*. Do tej formy publikacji uciekały się później i o wiele doskonalsze prace (por. np. 19 artykułów *Z děl-*

nického hnutí na Liberecku jeszcze w r. 1955). Sporadyczne samodzielne prace o strajkach miały wtedy jeszcze charakter pionierski²².

Do wielkiej kolektywnej pracy nad syntezą rozwoju ruchu robotniczego na Morawach, a częściowo i na Śląsku, przystąpiono w oddziale Instytutu Historycznego CSAN w Bernie, a na stronach „Časopisu Matice Moravské“ z lat 1954—1956 wyszedł cały szereg dyskusyjnych artykułów, reagujących przede wszystkim na dotychczasowe pomijanie problematyki morawskiej w pracach historyków praskich. Zwrócono jednak znowu główną uwagę na Berno i bliską okolicę, tak że w podsumowaniu dyskusji była m. in. podkreślona konieczność badania poszczególnych obszarów Moraw. Już wtenczas jednak wspomniane badania przyniosły przesunięcie początków ruchu robotniczego przed tradycyjnie dotąd uznawany rok 1844²³.

Ważne w tych pierwszych krokach studium ruchu robotniczego było uznanie znaczenia wspomnień uczestników walk robotniczych i konieczności ich dopełnienia badaniami źródeł archiwalnych. Zgłosiły się bowiem także archiwa z udostępnionymi już źródłami do dziejów ruchu robotniczego. „Sborník archivních prací“ przyniósł interesujące w tym zakresie artykuły. Wszystkie państwowe archiwa na Morawach zwracały uwagę na źródła do tego tematu, zamieszczając obszerne artykuły w „Časopise Matice Moravské“, głównie w r. 1955.

Rok 1955 przyniósł rzeczywiście próby naświetlenia ruchu robotniczego na szerokich połaciach kraju, jednak raczej z zamiarem popularyzacyjnym²⁴, przy czym chodziło głównie o badanie początku ruchu robotniczego. Ku temu zagadnieniu skierowała się i do dzisiaj najobszerniejsza książka o ruchu robotniczym w ziemi libereckiej do r. 1874. Autor, Jerzy Kořalka, pracownik Instytutu Historycznego CSAN w Pradze, daje we wstępie uwagi nad przyszłą metodą podobnego studium w okręgach prowincjonalnych i stwierdza, że od popularyzacyjnych przeglądów trzeba przejść do monograficznych, specjalistycznych studiów, przy czym wkładem będą również „częściowe i drobne artykuły, chociażby o pojedynczych wypadkach, fabrykach itp., o ile będą wpływały ze znajomości konkretnego materiału“. Nadto konstatuje, że „regionalne prace historyczne, oparte na szerokiej znajomości konkretnego materiału, mogą się stać znakomitą podstawą do zbiorowego opracowania, o ile będzie ono cel tezy dalej przepracowywać i poddawać rewizji“²⁵.

²² M. Trapl, *Práce o dějinách československého dělnického hnutí vydané v letech 1945—1953* (Sborník Vysoké školy pedagogické v Olomouci, Historie, I, 1954, s. 83—99).

²³ Por. M. Myška, *Z nowszych badań nad dziejami ruchu robotniczego w Czechosłowacji* (Sobótka, XIII, 1958, s. 455 n.).

²⁴ A. Faltys, *Z dějin dělnického hnutí na Karlovarsku*, Karlovy Vary 1955; F. Hoffmann, *Z počátků průmyslu a dělnického hnutí na Jihlavsku*, Havlíčkův Brod 1955.

²⁵ J. Kořalka, *Vznik socialistického dělnického hnutí na Liberecku*, Liberec 1956.

Z powstaniem szeregu prowincjonalnych czasopism i prac zbiorowych i wzrastającą od r. 1956 ilością samodzielnych wydawnictw regionalnych zaczyna wzrastać ilość przyczynków na temat dziejów ruchu robotniczego, przy czym nie zapomniano o jego naturalnej podstawie — przemyśle²⁶. Jest naturalne, że to studium było bardziej niż jakiegokolwiek z poprzedniej doby związane z zadaniami politycznymi, zwłaszcza o ile chodzi o okres najnowszy. Nie można było zgodzić się na żywiołowość regionalnych badań, gdyż zaistniała potrzeba naukowego zorganizowania prac regionalnych i stałego podwyższania jego metodycznego poziomu i praktycznej użyteczności. Tego zadania podjął się Instytut Dziejów KPC, opracowujący dzieje ruchu robotniczego w Czechosłowacji. Od r. 1957 zaczął on wydawać „Příspěvky k dějinám KSČ“. Do końca r. 1959 wyszło 9 tomów, gdzie metodyce i recenzjom regionalnych artykułów poświęcano coraz więcej miejsca²⁷. W 9 tomie została otwarta specjalna rubryka „Z regionálních dějin“ z programowym wstępem²⁸. Podkreśla się tutaj m. in., jak bardzo praca nad dziejami regionalnymi pomaga przy wychowaniu całego społeczeństwa. Artykuł zwraca uwagę na płodność współpracy może niewykształconych, ale zapalonych amatorów prowincjonalnych współpracowników Instytutu Dziejów KPC, którzy często pracują według długofalowego planu. Ostatnio i przy okręgowych komitetach KPC tworzono grupy lektorskie z zadaniem systematycznego studium ruchu robotniczego i KPC w ramach okręgu. Obok archiwaliów pełne znaczenie posiadają wspomnienia pamiętnikarskie.

Zbieranie wspomnień robotniczych z zamiarem naświetlenia techniki produkcji rozpoczęło już w r. 1951 „Studijní a dokumentační oddělení Narodního technického musea v Praze“, potem dołączyły się ze zbiorowymi wydaniem wspomnień, pamiętników z walk społecznych i politycznych muzea w Ostrawie, Pilźnie i innych miejscowościach. I tu pamiętano o zagadnieniu należytej metodyki wyzyskiwania tych źródeł²⁹.

Podstawowym punktem wyjścia w ocenianiu lokalnych wydarzeń z dziejów ruchu robotniczego są systematycznie wydawane i dopełniane tezy, a częściowo także już i przegląd dziejów Komunistycznej Partii Czechosłowacji, doprowadzony obecnie w tezach aż do r. 1954.

²⁶ M. Myška, *Literatura k dějinám průmyslove výroby a dělnického hnutí na Moravě a ve Slezsku v letech 1956—1958* (ČSPS, LXVII, 1959, s. 115—126); K. Novotný, *Přehled literatury o dějinách dělnické třídy v Čechách za léta 1956—1958* (ČSPS, LXVII, 1959, s. 183—190).

²⁷ Np. Z. Šolle, *O významu a metodě studia stávek* (Příspěvky, II, 1958, s. 39—61); J. Kořalka, *K nynějšímu stavu a možnostem regionálního zpracování dějin dělnického hnutí v českých zemích* (Příspěvky, II, 1958, s. 227—246).

²⁸ F. Burian, *O významu zpracování regionálních dějin dělnického hnutí a KSČ* (Příspěvky k dějinám KSČ, IX, 1959, s. 159—165).

²⁹ J. Soukup, J. Vančura, *Nevyužitý pramen k dějinám dělnického hnutí* (Nová mysl, 1957, s. 485—490).

Cytowany artykuł F. Buriana z r. 1959 konstatuje na podstawie przeglądu dotychczasowych prac nierównomierność w opracowaniu poszczególnych okresów dziejów ruchu robotniczego: najmniej jest prac z najnowszego okresu.

Zagadnieniem położenia robotników w okresie kapitalizmu zajęto się głównie w instytutach naukowych i w wyższych szkołach, a uwagę skoncentrowano głównie na górnikach³⁰. Wybitne miejsca zajmują tutaj artykuły historyka polskiego Józefa Chlebowczyka, o górnikach w Ostrawskim i Karwińskim, na pewno dobrze znane czytelnikom „Sobótki“. A jednak i drobne faktograficzne albo wspominkowe prace pochodzące od nefachowców są cennym wkładem do tego tak mało dotąd zwracającego uwagę zagadnienia³¹. Ostatnie lata przynoszą więcej prac na temat metodycznie trudnych i mających skąpe źródła zagadnień robotników rolnych; stosunki te są nam np. znane w okręgu pilzneńskim.

Prace dotyczące ruchu robotniczego przeważnie zajmują się okresem do r. 1917. Co więcej, zainteresowanie koncentrowało się na początku ruchu robotniczego. Autor syntetycznych artykułów o rozwoju ruchu robotniczego w Czechach, Zdeněk Šolle, zwrócił uwagę na dokładne prześledzenie ruchu robotniczego w Pradze³², przy czym mógł jego dzieje porównywać ze stosunkami w Bernie i Libercu, które są znane z dawniejszych prac. W pewnych wypadkach chodzi głównie o prace fachowych historyków³³, mniejsze bowiem podejmuje wielu historyków amatorów na wszystkich obszarach ziem czeskich, a dochodzi i do wydawania prac zbiorowych³⁴.

Wielka ilość regionalnych przyczynków skoncentrowała się na okresie

³⁰ J. Steiner, *Sociální poměry ostravského dělnictva na počátku první republiky* (Slezský sborník, LIV, 1956, s. 451—456); L. Vejnár, *Stupeň vykořisťování horníků v severočeském a ostravském uhelném revíru za předmnichovské republiky* (Zápisky katedry dějin KSČ univ. Karlovy, Praha 1958, č. 1, s. 63—89); O. Nevřiva, *Sociální poměry brněnského dělnictva v letech 1850—1875* (Vlastivědný věstník Moravský, XIII, 1958, s. 119—122).

³¹ J. Poláček, *Nezaměstnanost na Moravském Slovácku a Valašsku v letech 1933—34* (Zprávy Krajského vlastivědného musea v Gottwaldově 1956/7, č. 7, s. 5—9); V. Sáčh, *Večery se soudruhy*, I, Havlíčkův Brod 1958; P. Bílková, *Ze vzpomínek starých dělníků*, Bílovecko 1958, č. 4, s. 2—3.

³² Z. Šolle, *K počátkům dělnického hnutí v Praze* (ČsČH, V, 1957, s. 664—687; ČsČH, VI, 1958, s. 266—310; ČsČH, VII, 1959, s. 49—70).

³³ J. Mejzlik, *Dělnické hnutí na západní Moravě do založení KSČ*, Havlíčkův Brod 1957.

³⁴ *Materiály k dějinám dělnického hnutí na Valašskokloboucku*, Val. Klobouky 1958; A. Zbavitel, *Dělnické hnutí na Frenštátsku do první světové války* (Slezský sborník, LVI, 1958, s. 314—322); J. Muk, *Příspěvky k dějinám dělnického hnutí na Jindřichohradecku do roku 1914* (Jihočeský sborník historický, XXVII, 1958, s. 16—26, 52—63); J. Dražný, *K počátkům dělnického hnutí na Litvínovsku*, Litvínovsko, I, 1958, s. 9—18.

około 1 maja 1890 — na przebiegu wypadków w poszczególnych miejscowościach. Szerszych faktograficznych opracowań jest jednak dotąd mało; może się nim wykazać np. Ostrawskie³⁵. Zainteresowanie odgłosami rosyjskiej rewolucji 1905 r. przyniosło większą pracę o Třebíčsku³⁶. W każdym wypadku jednak i mniejsze prace lokalnego zasięgu, dotyczące ruchu robotniczego do r. 1917, pomogły często odkryć nowe i bogate tradycje również tam, gdzie nie było na pewno centrum ruchu, a gdzie się o nim dotąd tylko bardzo mało wiedziało, jak np. w Kojetínsku, Kralupsku lub Litomyšlu. Są też przykłady, że lokalne studium sięgnęło aż do pokazania związków z międzynarodowym ruchem robotniczym³⁷.

Całe dziesiątki artykułów i rozpraw oraz szereg samodzielnych publikacji powstało w ostatnich latach w związku z problematyką okresu 1917—1921, tzn. tuż przed powstaniem KPC³⁸.

Nad dziejami okresu 1921—1939 pracuje się dotąd głównie na podstawie prac i wspomnień, mniej zaś materiału archiwalnego. Stosunkowo daleko postąpiły prace na Morawach³⁹, gdzie mają oparcie o autorów — pracowników instytutów badawczych albo szkół wyższych. Na terenach czeskich, zwłaszcza w Pardubickiem, pojawił się szereg pionierskich prac współpracowników amatorów⁴⁰. Niektóre z tych prac wydatnie wyzysku-

³⁵ A. Turek, *Rok 1890 na Ostravsku. Dělnické hnutí na Ostravsku*, Ostrava 1957, s. 7—77.

³⁶ J. Mejzlík, *Ohlas první ruské revoluce 1905 až 1907 na Třebíčsku*, Třebíč 1956.

³⁷ J. Kořalka, *K mezinárodnímu ohlasu svárovské stávký roku 1870* (Sborník severočeského musea, Historia I, Liberec 1958, s. 111—122); M. Dohnal, *Stopy švýcarské a pařížské komunistické organizace na Šumpersku v letech 1844—1847* (Slezský sborník, LVI, 1958, s. 79—83).

³⁸ Np. *Boj za vytvoření KSČ v Jihlavském kraji*, Jihlava 1956; M. Otáhal, *Dělnické hnutí na Ostravsku 1617—1921*, Ostrava 1956; *Léta 1918—20 na Ostravsku*, Opava 1957; J. Kolečka, *Revoluční dělnické hnutí na Moravě a ve Slezsku 1917—1921*, Praha 1957; V. Laštovka, *Ohlas Velké říjnové socialistické revoluce na Plzeňsku*, Plzeň 1957; *Pod rudým praporem Října. Velká říjnová socialistická revoluce a kladenští dělníci 1917—1921*, Kladno 1957.

³⁹ V. Peša, *K dějinám dělnického hnutí a KSČ na Moravě v letech 1921—1929* (Časopis Matice Moravské, LXXVII, 1957, s. 189—225); O. Káňa, *Boj KSČ na Ostravsku proti nebezpečí fašismu a války ve třicátých letech* (Slezský sborník, LV, 1957, s. 161—187); O. Káňa, *Stávka horníků, kovodělníků a lučebníků na Ostravsku na jaře roku 1925* (Slezský sborník, LVI, 1958, s. 28—50).

⁴⁰ Szereg broszur wydał J. Slavík, np. *Boj chebských komunistů v letech 1935—1938*, Cheb 1954. Z nowszych prac np. J. Frajdl, *Boj pracujících v našem [tj. Pardubickém] kraji proti zhoršení sociálního pojištění v letech 1927—1929* (Pardubický kraj, I, Pardubice 1957, s. 59—68, i Pardubický kraj, II, 1958, s. 55—59); K. Kaplan, *Skutečská stávka 1932*, Pardubice 1958; J. Kubát, *Jak jsme bojovali*, Pardubice 1958; J. Frajdl, *O boji proti fašismu a na obranu republiky v Pardubickém kraji*, Pardubice 1958; A. Jakš, J. Fiala, J. Kynčil, *Hlad a práce. Kapitoly z dějin strany a pracujících lidu na Kadaňsku*, Karlovy Vary 1958.

ją materiał archiwalny. Dla tego okresu naszych dziejów, jak i dla późniejszego można oczekiwać w latach najbliższych pojawienia się nowych regionalnych opracowań na podstawie intensywnie przebiegających prac grup współpracowników Instytutu Dziejów KPC w pojedynczych okręgach. Prawie tak samo pracuje się nad okresem okupacji, gdzie można zanotować tymczasem niektóre prace dotyczące okresu walk partyzanckich, np. książkę C. Amrota o partyzantach w Podbrdsku w środkowych Czechach i kilka innych prac⁴¹.

Artykuły dotyczące okresu po r. 1945 są nieliczne, ale niektóre już osiągają znaczny stopień udokumentowania i metodycznej wartości dla przyszłej syntezy. Koncentrują się znowu głównie w okręgach: Pardubice i Ołomuniec. Regionalne przyczynki jednak mają wartościowe podstawy i przynoszą szereg dokumentów, np. odnośnie do rozwoju kulturalnego w pojedynczych okręgach. Mówiąc o pracach dotyczących najnowszych dziejów, należy pamiętać, że chodzi o artykuły rzeczywiście pionierskie, w większości powiatów i okręgów w ogóle pierwsze w swoim rodzaju w odróżnieniu od tradycyjnie zakorzenionych niektórych wątków tematycznych z okresu feudalnego. Oprócz tego chodzi o prace metodycznie bardzo złożone, wymagające współpracy szerokiego kolektywu pracowników, wyzyskujące różne rodzaje źródeł, zaczynając od wspomnień i prasy, a kończąc na dokumentach archiwalnych. Większość prac nie umie jeszcze łączyć miejscowych wypadków z ogólnopanstwowym rozwojem: bądź wychodzi z ogólnopanstwowych zjawisk, a lokalne wypadki służą jedynie jako ilustracja, bądź opisuje rozwój miejscowy bez dostatecznego względu na szersze związki⁴². Chodzi o doprowadzenie dziejów poszczególnych rejonów aż do granic współczesności, którą doba historyczna do niedawna uważała za nie do opanowania metodami historiografii: w tym leży jedno z najważniejszych zadań regionalnej historii. Słusznie J. Kořalka konstatuje, że zwłaszcza dla regionalnego studium okres po 1917 r. ma swoją metodyczną specyfikę: im bliżej współczesności, tym wyraźniej na miejsce typowych historiograficznych środków

⁴¹ Š. Bartošová, J. Bieberle, Z. Filip, *Boj komunistů Olomouckého kraje za obranu Sovětského Svazu v letech 1917—1945*, Olomouc 1957. Ostatnio J. Cihlár, *Účast studentů v ilegálním boji KSČ v Chocni a Vysokém Mýtle*, Pardubice 1959.

⁴² Š. Bartošová, J. Bieberle, *Boj KSČ v Olomouckém kraji za upevnění výsledků národní a demokratické revoluce v roce 1945* (Sborník Lidovýchovného ústavu..., III, Olomouc 1955, s. 31—50); Š. Bartošová, J. Bieberle, *Z dějin KSČ v Olomouckém kraji v letech 1946—1948* (tamże, IV, Olomouc 1956—7); J. Bieberle, *K 10. výročí mohelnické stávky*, Severní Morava 1957, č. 2, s. 58—59); *Varnsdorská stávka*, Liberec 1957; K. Kaplan, *Bojovali proti znárodnění* (Pardubický kraj, I, Pardubice 1957, s. 49—58); K. Kaplan, *Kdo byl tedy vinen?*, Pardubice 1958.

następuje, zwłaszcza w lokalnej skali, praca krajoznawcza. Przez to podkreśla się niepodzielność i kompleksowość najnowszej rzeczywistości.

W ostatnich latach rozpoczęto intensywne badania dziejów pojedynczych zakładów, dzięki czemu dzieje ruchu robotniczego otrzymają szersze podstawy i szerszy punkt wyjścia. Publikacje o zakładach przemysłowych powstałe przed r. 1945 służyły interesom kapitalistów. Po lutym 1948 r. powstało na Wydziale Filozoficznym UK wiele prac o dziejach zakładów przemysłowych, z których jedna, poszerzona, wyszła później jako książka⁴³. Dopiero ostatnie lata dały studium szersze podstawy, a pierwsze wydane prace wskazują na metodyczną potrzebę połączenia wspomnień ze znajomościami technicznymi i archiwalnymi badaniami⁴⁴. Tutaj chodzi znowu o tematykę, która umożliwi udział wielkiemu szeregowi pracowników niehistoryków, a od których można w najbliższych latach oczekiwać poważnych wyników, pełnych znaczenia nie tylko dla dziejów danej miejscowości, ale również dla dziejów narodowych w ogóle⁴⁵.

Wskazywano już wyżej, jak w ostatnich latach starano się o bibliograficzne uchwycenie prac regionalnych. Przy ogromnej ilości stale rosnącej produkcji ta potrzeba pojawiła się bardzo żywo i jest zasługą Czasopisma Związku Przyjaciół Starożytności, że takie przeglądy drukuje. Są one tym potrzebniejsze, ponieważ bibliografia czechosłowackiej historii nie była opracowana od r. 1942, a na razie jest dopełniona tylko za lata 1955 i 1956. Wykształcił się typ bibliograficznych przeglądów w formie zwartych krytycznych artykułów z tematycznie wyodrębnionych dziedzin. Ponieważ mnóstwo faktograficznie przyczynkowych artykułów jest rozrzuconych po prasie codziennej i żeby nie uszły ewidencji, pojawiają się szczegółowe bibliograficzne wykazy. Opracowanie takiej ewidencji zwykle się odbywa w archiwach i w muzeach. Gdzieś tam przystąpiono już do pracy nad bibliografią starszej regionalnej literatury (przed r. 1945), najpierw samodzielnych publikacji, wyjątkowo również i artykułów. Także i ta strona regionalnej pracy historycznej wskazuje na rzeczywiście szeroki rozmach, w którym przygotowuje się dalszy postęp i organiczne nawiązywanie do pracy już wykonanej.

Nawet z powierzchownego przeglądu rozwoju badań regionalnych dziejów jest widoczne, że praca jest w rozpędzie i że najbliższe lata przyniosą jeszcze bogatsze wyniki. Już to, co zostało wykonane, za-

⁴³ J. Vančura, *Z dějin Janečkovy Zbrojovky (v Plzni)*, Praha 1956.

⁴⁴ J. Klepl, *Přehled literatury k dějinám národu v l. 1956—8* (ČSPS, LXVII, 1959, s. 239—243); P. Horská-Vrbová, *Dějiny průmyslových závodů v naší současné historické literatuře* (ČsČH, VII, 1959, s. 308—314).

⁴⁵ V. Jiša, M. Noheil, *Stoletá cesta (K 100 výročí založení Závodu V. I. Lenina v Plzni)*, Plzeň 1959.

szeregowano regionalną historiografię Czechosłowacji jako część fachowej historiografii ogólnonarodowej. Wyjaśnił to III Zjazd Czechosłowackich Historyków we wrześniu 1959, który w 7 punkcie swej rezolucji ogłosił, że „regionalne badanie jest pełnym znaczenia składnikiem ogólnej pracy historycznej”⁴⁶. Również rezolucja pierwszej sekcji uznaje ważność badań dziejów regionalnych i żąda, „żeby systematyczną pomocą udzielaną regionalnym historykom podnieść ich działalność na wyższy poziom metodyczny i ideologiczny”.

Nie chodzi jednak tylko o stałe zwiększanie fachowości w studium dziejów regionalnych. Rezolucja Plenum Zjazdu Historyków mówi dalej, że trzeba „wszechstronnie popierać rozwój regionalnego badania, żeby skutecznie pełniło swoje ważne zadania krajoznawcze i oświatowe”, a dalej pozyskiwać dla pracy historycznej — głównie w skali regionalnej — coraz szerszy krąg nowych pracowników. Ta kulturalno-polityczna funkcja, bliski kontakt z ludem kraju, uczuciowy stosunek do przedmiotu studium, które były zawsze charakterystyczne dla większości regionalnej pracy historycznej, pozostaje i w nowych warunkach jej właściwością.

W tym zaś winna ją naśladować i historia ogólnonarodowa, ponieważ — jak mówi rezolucja Zjazdu — „wyniki pracy historycznej są przeznaczone przede wszystkim dla najszerzych warstw naszego ludu”. Jesteśmy więc świadomi, iż historiografia jest tylko jedna i że ma nie tylko jedną metodę, lecz jeden społeczny cel, zgodny z najlepszymi tradycjami czeskimi, jak to podkreślił przed 10 laty Zdeněk Nejedlý: „Czeska historiografia ... nigdy nie poprzestawała na zadaniach badawczych: miała zawsze i drugie zadanie: mówić do narodu, mówić do ludu”⁴⁷. Na tej płaszczyźnie spotyka się ogólnonarodowa historiografia z badaniami dziejów lokalnych, a ich współpraca będzie w dalszym ciągu wzmacniana dla dobra społeczeństwa.

⁴⁶ Pełny tekst rezolucji zjazdu: ČSPS, LXVII, 1959, s. 193—200.

⁴⁷ Z. Nejedlý, *Dějiny národa českého*, I, Praha 1949, s. 102—103.

JANINA MICHALSKA

MATERIAŁY DO DZIEJÓW PIĘTNASTOLECIA DOLNEGO ŚLĄSKA W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM M. WROCŁAWIA I WOJEWÓDZTWA WROCŁAWSKIEGO

Minione piętnastolecie to specjalnie dla nas ważny odcinek dziejów Dolnego Śląska. Mimo że wydarzenia pierwszych dni i lat po wyzwoleniu tej ziemi tkwią jeszcze żywo w pamięci pionierów dolnośląskich, dojrzał już czas do rozpoczęcia źródłowych badań tego okresu. Naukowa analiza i synteza wydarzeń pozwoli ujrzeć szereg problemów natury ekonomicznej, społecznej czy kulturalnej w nowym świetle, wskaże na obiektywne przyczyny zaistnienia takich czy innych zjawisk.

Podstawowym źródłem do badań naukowych jest, jak wiadomo, akt archiwalny. Dlatego też konieczne się wydaje dokonanie przeglądu, co do chwili obecnej zostało zgromadzone, jakich materiałów jest pod dostatkiem, a czego brak.

W myśl ustawy o państwowym zasobie archiwalnym archiwa państwowe przejmują akta władz wojewódzkich i powiatowych po 10-letnim okresie przechowywania ich w składnicach akt. W praktyce jednak rzecz przedstawiała się odmiennie. Akta gromadzono nie według ustalonego planu, ale przeważnie w wyniku likwidacji szeregu urzędów, organizacji i przedsiębiorstw lub zasadniczych zmian organizacyjnych zmieniających charakter danej władzy¹.

Ścisłe przestrzeganie wspomnianej ustawy nie było możliwe z dwóch głównie powodów. Po pierwsze, wszystkie archiwa na Dolnym Śląsku cierpią stale na brak miejsca. Zwiezenie w pierwszych latach powojennych olbrzymich ilości akt poniemieckich, głównie z registratur otwartych, a więc wymagających żmudnego porządkowania, brakowania i inwentaryzacji, spowodowało, że ubiegłe lata poświęcone były przede wszystkim tym problemom. Zakończenie selekcji wspomnianych mate-

¹ Przejęto np. akta rad narodowych do r. 1950, ponieważ ustawa o jednolitych organach władzy terenowej z 20 III 1950 r. wprowadziła zasadnicze zmiany w charakterze i zakresie ich działania.

riałów w bieżącym roku zwolni pewną część magazynów na przyjęcie nowych akt. Po drugie, zakłady pracy odnosiły się dotąd z wyraźną niechęcią do kwestii odpowiedniego przygotowania swoich akt do przekazania.

Wyżej wymienione, najważniejsze, przyczyny spowodowały, że w chwili obecnej archiwa państwowe na Dolnym Śląsku² posiadają w swoich magazynach jedynie akta jednostek zlikwidowanych oraz mniej lub więcej dokładną ewidencję zasobów tych przedsiębiorstw, urzędów i organizacji, które otoczone są specjalną opieką ze względu na wartość ich materiału aktowego.

Chociaż celem niniejszego artykułu jest omówienie akt powojennych przechowywanych w Archiwum Państwowym m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, konieczne wydaje się zwrócenie uwagi, choć w kilku słowach, na zasoby archiwów powiatowych³.

Zgromadziły one przede wszystkim akta prezydiów gminnych rad narodowych (w tym również akta b. zarządów gminnych), niektórych starostw powiatowych, powiatowych komend Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“, zlikwidowanych spółdzielni produkcyjnych (do r. 1956) oraz różnych drobnych spółdzielni typu handlowego i usługowego.

Znacznie bogatszymi materiałami dysponuje Archiwum Państwowe m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego. Przejmowało ono dotychczas nie tylko akta władz wojewódzkich, ale w wielu wypadkach również i podległych im jednostek na szczeblu powiatowym. Ponadto do stycznia 1960 r. Archiwum temu na skutek słabo rozwiniętej sieci archiwów powiatowych podlegało bezpośrednio 11 powiatów, z których materiały znalazły się również w magazynach wrocławskich.

Tylko mała część tych zbiorów opracowana jest już ostatecznie. Większość pozostaje jeszcze w takim stanie, w jakim przekazały je dane urzędy, instytucje czy przedsiębiorstwa, i właściwie nie bardzo nadaje się do udostępniania ze względu na prowizoryczną ewidencję (spisy zdawczo-odbiorcze). Pominięcie jednak tych zespołów przy omawianiu zasobu archiwalnego stworzyłoby fałszywy obraz rzeczywistości. Fakt, że znajdują się one już w magazynach archiwum państwowego, wyklucza możliwość ich zaginięcia i pozwala na dokładne zorientowanie się, czym nauka w najbliższej przyszłości może dysponować.

² Sieć archiwów państwowych w woj. wrocławskim wygląda następująco: Archiwum Państwowe m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego we Wrocławiu, oddziały terenowe w Jeleniej Górze i Legnicy oraz powiatowe archiwa państwowe w Kłodzku, Wałbrzychu i we Wrocławiu.

³ Oddziały terenowe i powiatowe archiwa państwowe obejmują przeważnie po 3 sąsiednie powiaty; jedynie Powiatowe Archiwum Państwowe we Wrocławiu gromadzi akta z 6 powiatów.

Chcąc scharakteryzować w sposób dostatecznie przejrzysty omawiany zasób aktowy, należałoby dokonać jego podziału na pewne wyróżniające się grupy.

Zespoły akt władz administracyjnych z lat 1945—1950

Należą tu akta Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego i starostw powiatowych.

Urząd Wojewódzki był władzą administracyjną II instancji. Początków jego organizacji szukać należy w Kielcach w miesiącach marcu i kwietniu 1945 r. Na Dolnym Śląsku rozpoczął urzędowanie pod koniec kwietnia w Trzebnicy. Swoją siedzibę zmieniał jeszcze w czerwcu (Legnica) i wrześniu 1945 r., kiedy to ostatecznie został przeniesiony do Wrocławia. W 1945 r. podporządkowane mu były wszystkie resorty administracji państwowej z wyjątkiem sądownictwa. Później szereg wydziałów przekształciło się w niezawisłe urzędy (poczta, kuratorium, urząd ziemski), lecz mimo to ilość wydziałów przez cały okres istnienia Urzędu wahała się od 20 do 25. Terytorialnie obejmował on 32 powiaty oraz początkowo 2, a później 6 miast wydzielonych. Oprócz powiatów wchodzących dzisiaj w skład woj. wrocławskiego należały do niego: Brzeg, Namysłów, Kozuchów, Żagań i Żary. Likwidacja Urzędu Wojewódzkiego i starostw powiatowych nastąpiła na mocy ustawy z 20 III 1950 r.

Akta Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego są niewątpliwie najważniejszym źródłem do historii Dolnego Śląska w latach 1945—1949⁴. Znaleźć tu można zarówno materiały do dziejów administracji, jak przemysłu, handlu, rolnictwa, osadnictwa, zdrowia, kultury, działalności stowarzyszeń, sytuacji politycznej i wielu innych zagadnień.

Największą wartość dla badacza stanowią akta Wydziału Statystyki. Większość akt pochodzi z lat 1947—1949, a bardzo mały procent z 1946, ponieważ w tym roku Wydział ten dopiero się tworzył. Materiały statystyczne zawierają dane szczegółowe z powiatów oraz zbiorcze, sporządzane przez Wydział dla władz zwierzchnich. Dotyczą one następujących zagadnień: ludności, rolnictwa, osadnictwa, zdrowia, przemysłu (wykazy przedsiębiorstw uruchomionych i nieczynnych, od 1949 r. stan zatrudnienia), handlu (głównie ceny), oświaty (od 1947 r.) i spółdzielczości. W sumie akt tych jest jednak niewiele (około 30 jednostek). Nie są one jeszcze udostępniane.

⁴ Urząd Wojewódzki Wrocławski istniał co prawda do marca 1950 r., lecz akta z tych trzech miesięcy postanowiono włączyć do akt Prezydium WRN, ponieważ większość spraw prowadzona była w tych samych teczkach, co w Urzędzie Wojewódzkim.

Uporządkowane i zinventaryzowane są natomiast akta wydziałów Społeczno-Politycznego i Osiedleńczego. Akta Wydziału Społeczno-Politycznego zawierają głównie dane o stosunkach społecznych na Dolnym Śląsku. Najbardziej cenne będą tu sprawozdania sytuacyjne z powiatów oraz własne, pewna ilość sprawozdań statystycznych, które uzupełniają materiały omówione poprzednio, akta dotyczące stowarzyszeń, wyznań, stosunków narodowościowych i repolonizacji. Odrębną grupę stanowią akta komisarza d. s. repatriacji Niemców.

Najważniejszą częścią akt Wydziału Osiedleńczego jest statystyka dotycząca ilości i wielkości gospodarstw, chłonności terenu (zarówno wsi, jak i miast) i stanu inwentarza (dane fragmentaryczne). Pozostałe akta mówią o różnych typach osadnictwa, np. wojskowego, spółdzielczego (grupy parcelacyjno-osadnicze) i innych. Badanie zagadnień osadniczych wyłącznie na podstawie akt tego Wydziału nie jest możliwe. Podstawą do tego typu badań jest zespół akt Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, który zostanie omówiony niżej.

Zarówno akta Wydziału Społeczno-Politycznego, jak i Osiedleńczego zachowane są w całości. Nie można tego, niestety, powiedzieć o aktach wydziału Kultury i Sztuki. Z lat 1945 i 1946 jest tylko kilka małowartościowych teczek. Różna korespondencja dotycząca zabytków i muzeów datuje się od r. 1947. Sprawozdania, sprawy ruchu amatorskiego (zespoły teatralne, pieśni i tańca), szkolnictwa artystycznego i inspekcje placówek kulturalnych w terenie pochodzą dopiero z r. 1949. Stosunkowo najwięcej akt dotyczy zagadnień finansowych (subwencje, preliminarze, rozliczenia). Ten smutny stan pogarsza jeszcze fakt, że nie ma innych zastępczych materiałów tego rodzaju w innych zespołach. Na podstawie przeprowadzonych wizytacji składnic akt różnych placówek kulturalnych stwierdzono, że również i one nie posiadają wcale lub bardzo niewiele akt z pierwszych lat swojej działalności.

Podobnie sytuacja wygląda, jeśli chodzi o źródła do dziejów organizacji służby zdrowia i zdrowotności mieszkańców Dolnego Śląska oraz opieki społecznej do r. 1950. Materiały znajdujące się w aktach omawianego zespołu są fragmentaryczne. Uzupełniają je na szczęście w dość dużym stopniu akta Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

Na brak materiału do badań nie będą się natomiast skarżyć badacze zagadnień rolnych. Dział Rolnictwa i Reform Rolnych pozostawił dużą ilość akt, które co prawda zawierają dane rozproszone, ale stanowią doskonały materiał ilustracyjny do statystyki rolnej wymienionej przy omawianiu akt Wydziału Statystyki. Pewną trudność w badaniach będą natomiast stanowić ciągle reorganizacje, jakim ulegały władze rolne. I tak np. w r. 1945 sprawami rolnymi kierował Wydział Rolny, w latach 1946—1947 Wojewódzki Urząd Ziemski z siedzibą w Cieplicach (od r. 1948

znowu Dział Rolnictwa i Reform Rolnych). Równie ważne akta mówiące o dziejach rolnictwa na Dolnym Śląsku znajdują się na razie w składnicy akt Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych. Są to akta Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Okręgowego Zarządu PGR oraz późniejszych zespołów PGR. W Archiwum Wrocławskim i archiwach terenowych zgromadzono ponadto akta zlikwidowanych spółdzielni produkcyjnych z lat 1949—1956. Rolnictwa dotyczy również zespół akt Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych.

Z ważniejszych pod względem materiałowym należy wymienić jeszcze akta wydziałów: Organizacyjnego i Inspekcji. Mówią one przede wszystkim o organizacji Urzędu Wojewódzkiego i starostw powiatowych, ale np. zbiór zarządzeń znajdujących się wśród akt Wydziału Organizacyjnego dotyczy najróżniejszych dziedzin życia Dolnego Śląska, a sprawozdania starostów i wojewody, zwłaszcza z lat 1945—1946, zawierają szczegółowe omówienia najważniejszych zjawisk występujących na danym terenie w ciągu miesiąca. Znaleźć tu można również sprawozdania różnych organizacji społecznych, placówek kulturalnych, przesyłane wojewodzie do wiadomości.

Zawartość akt wydziałów: Przemysłu, Handlu i Apropowizacji będzie dużą pomocą, ale nie jedynym źródłem do badań nad rozwojem życia ekonomicznego Dolnego Śląska. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród tych akt brak jest statystyki zbiorczej, jaka występuje np. obecnie w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego. Jak wiadomo, Komisja ta powstała dopiero w 1949 r. i wśród akt Urzędu Wojewódzkiego znajduje się tylko kilkanaście teczek dotyczących jej działalności. Jedynym materiałem zbiorczym, niestety, pochodzącym dopiero z 1947 r., będą różne zestawienia znajdujące się w Wydziale Statystyki.

Specjalnego omawiania nie wymagają akta wydziałów: Budżetowo-Gospodarczego, Samorządowego (patrz akta Wojewódzkiej Wrocławskiej Rady Narodowej), Społeczno-Administracyjnego, Budownictwa, Administracyjno-Prawnego, Wojskowego i Pomiarów, które obejmowały wąskie i ściśle określone dziedziny działalności. Poza magazynami archiwalnymi znajdują się jeszcze akta Wydziału Weterynarii.

Akta Starostw Powiatowych. W chwili obecnej w Archiwum Wrocławskim⁵ znajdują się akta następujących starostw: wrocławskiego, strzelińskiego, milickiego oraz trzebnickiego. Struktura organizacyjna starostw pokrywała się w zasadzie ze strukturą organizacyjną urzędu wojewódzkiego. Referaty obejmowały swym zasięgiem te same sprawy na

⁵ Akta te stanowią od 1 I 1960 r. zasób Powiatowego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, które swoje magazyny posiada w gmachu Archiwum m. Wrocławia i Województwa Wrocławskiego.

szczeblu powiatu, co wydziały na szczeblu wojewódzkim. Wiele jednak akt zaginęło i badanie dziejów powiatu na podstawie akt starościńskich nie byłoby możliwe. Braki te na szczęście w dużej mierze uzupełniają akta znajdujące się w poszczególnych wydziałach Urzędu Wojewódzkiego. Są to sprawozdania i różna korespondencja, przesyłane do wiadomości władzy zwierzchniej.

Akta rad narodowych

W czystej postaci występuje tu jednak tylko zespół akt Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej z lat 1946—1950 (tzn. do chwili wprowadzenia ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej). Akta rad powiatowych z tego okresu w większości wypadków wymieszane są z aktami starostw i zachowało się ich bardzo mało. Przejęte po r. 1954 akta prezydiów gminnych rad narodowych zawierają w głównej mierze akta zarządów gminnych, które były organami wykonawczymi rad gminnych, oraz akta prezydiów z lat 1950—1954. W niektórych tylko zespołach zachowały się protokoły posiedzeń plenarnych rad i akta dotyczące prac komisji.

Jak już wyżej wspomniano, najważniejszym źródłem do poznania działalności rad narodowych na Dolnym Śląsku w latach 1946—1950 jest zespół akt Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Wojewódzka Wrocławska Rada Narodowa (do r. 1949 zwana Dolnośląską Wojewódzką Radą Narodową) została powołana 8 V 1946 r. Ten późny termin powstania Rady w porównaniu z innymi województwami centralnymi tłumaczony był nie ustabilizowanymi stosunkami na Ziemiach Zachodnich. Ponieważ rady miały być organami kontroli społeczeństwa nad władzami administracji państwowej, a o skryształizowanym społeczeństwie polskim nie można było mówić na tych ziemiach w r. 1945, dlatego więc do ich ustanowienia przystąpiono dopiero w 1946 r.

W myśl ustawy z 11 IX 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych, której jednolity tekst po uwzględnieniu wszystkich późniejszych zmian został ogłoszony 14 I 1946 r., do kompetencji terenowych rad narodowych należało:

1. Planowanie działalności publicznej, a w szczególności ustalanie budżetu oraz planu świadczeń w naturze;
2. Kontrola działalności organów wykonawczych (rządowych i samorządowych) oraz instytucji i osób wykonujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej z punktu widzenia legalności, celowości i zgodności z zasadniczą linią działalności Krajowej Rady Narodowej;

3. Powoływanie samorządowych organów wykonawczych;

4. Ustalanie zasad i warunków, na których organy wykonawcze samorządu mogą zawierać umowy w sprawie zaciągnięcia pożyczki, zbytu, zamiany lub obciążenia majątku nieruchomości;

5. Uchwalanie regulaminów obrad rady i komisji.

Ze względu na specyficzne warunki Ziemi Zachodnich powoływanie rad narodowych odbywało się z góry na dół, a nie — jak to przewidywała ustawa — z dołu do góry. Dlatego też na początku w skład Rady Wojewódzkiej weszli tylko przedstawiciele partii i stronnictw politycznych oraz związków zawodowych i organizacji społecznych. Dopiero później, w miarę powstawania powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych, weszli do niej ich przedstawiciele.

Rada wyłoniła ze swego grona Prezydium, które spełniało funkcje reprezentowania jej, załatwiała sprawy między plenami oraz wykonywała uchwały Rady. Sprawy kancelaryjne załatwiała Biuro Prezydialne. W latach 1946—1947 biuro to dzieliło się na 7 działów. W r. 1948 uchwalono nowy statut organizacyjny Biura i ustalono podział na 4 działy: Prezydialny, który obejmował sprawy prezydialne, personalne i gospodarcze; Organizacyjno-Inspekcyjny; Administracyjno-Budżetowy; Komisji.

Na mocy swoich uprawnień WWRN powołała 17 V 1946 r. Wydział Wojewódzki. Do zadań Wydziału Wojewódzkiego jako organu wykonawczego samorządu wojewódzkiego należało:

1. Przygotowywanie spraw mających wejść pod obrady Rady lub jej Prezydium;

2. Decydowanie we wszystkich sprawach nie zastrzeżonych do decyzji Rady lub jej Prezydium;

3. Wykonywanie uchwał Rady oraz Prezydium;

4. Wykonywanie na zlecenie Rady lub jej Prezydium kontroli nad działalnością organów wykonawczych samorządu niższego stopnia oraz organów administracji państwowej;

5. Sprawowanie władzy porządkowej nad prezydentami, wiceprezydentami, członkami zarządów miast wydzielonych oraz członkami wydziałów powiatowych. Wydział zobowiązany był składać Radzie sprawozdania ze swej działalności oraz przysyłać protokoły posiedzeń. Sprawy kancelaryjne Wydziału załatwiał Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego.

W takiej formie samorząd wojewódzki istniał do 20 III 1950 r., kiedy to wprowadzono ustawę o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Akta Wojewódzkiej Wrocławskiej Rady Narodowej są zespołem wartościowym i ciekawym. Odzwierciedlają one przede wszystkim kształtowanie się i rozwój nowego typu władzy, jakim były rady, pozwalają

stwierdzić, jak przedstawiciele społeczeństwa dolnośląskiego wyzyskiwali szerokie uprawnienia rad do rozwijania działalności gospodarczej, politycznej i kulturalnej i jak się wywiązywali z przyjętych na siebie obowiązków. Równocześnie dają ogólny obraz rozwoju poszczególnych dziedzin życia na terenie województwa.

W zespole można wyróżnić kilka grup akt, które dotyczą prac różnych organów Rady. Na czoło wysuwają się protokoły zebrań plenarnych Rady oraz jej sprawozdania kwartalne i roczne, składane przeważnie na plenach. Mówią one nie tylko o jej działalności, ale również znaleźć tu można materiały do sytuacji politycznej, do walki stronnictw politycznych, do problemów życia gospodarczego i kulturalnego Dolnego Śląska. Plenum WWRN wysłuchiwało bowiem oprócz sprawozdań podległych sobie rad również sprawozdań wojewody, różnych placówek gospodarczych, kulturalnych oraz organizacji społecznych.

Przy porządkowaniu akt starano się wyszukać z rozsypu i dołączyć wszystkie załączniki do protokołów obrad, niektóre jednak nie zachowały się na skutek niedbalstwa kancelarii Biura Prezydiального. Podobne materiały tylko z terenu powiatów zawierają protokoły i sprawozdania powiatowych rad narodowych, które zgrupowane są w Dziale Organizacyjno-Inspekcyjnym. W tym dziale znajdują się również sprawozdania z kontroli zarządów miejskich, starostw oraz zakładów użyteczności publicznej, przeprowadzanych przez pracowników Prezydium WWRN, Wydziału Wojewódzkiego i Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego.

Szereg tytułów mówi o poszczególnych akcjach i kampaniach, którymi kierowała lub w których brała udział WWRN, jak np. referendum i wybory, danina narodowa, odbudowa Warszawy itp.

O szerokości zakresu działania Rady i o jej pracach stałych dowiedzieć się można z akt komisji. Niektóre z nich, jak Komisja Kontroli Społecznej, Oświaty, Kultury i Sztuk, Budżetowa, Odznaczeń, Zdrowia, Planowania, Rolna, były komisjami stałymi, inne powoływano na pewien okres czasu. Do tych należały: Komisja Kontroli Cen, Komisja Racjonalizacji Pracy i Oszczędności w Samorządzie czy też powołana w 1949 r. Nadzwyczajna Komisja do Nadzorowania Właściwego Użycia Dotacji i Rady Państwa na Polepszenie Komunalnych Warunków Bytu Klasy Robotniczej.

Najbogatsze są oczywiście materiały Komisji Kontroli Społecznej. Komisja ta od początku przejawiała ożywioną działalność, przeprowadzając kontrole różnych przedsiębiorstw, urzędów i instytucji. Protokoły z tych kontroli pozwalają stwierdzić, jak wyglądała gospodarka w kontrolowanych jednostkach. Ciekawe i dość obfite są również akta Komisji Rolnej i Planowania. W aktach Komisji Rolnej jest dość dużo materiałów

statystycznych i sprawozdań, które pozwalają na odtworzenie stanu rolnictwa w tym okresie, a przede wszystkim pokazują, co Rada za jej pośrednictwem robiła dla podniesienia rolnictwa.

Akta Komisji Planowania, która działała w ścisłym kontakcie z Regionalną Dyrekcją Planowania Przestrzennego, są tym cenniejsze, że dotychczas nie wiadomo, co się stało z aktami tejże Dyrekcji.

Fragmentaryczne, ale dość ciekawe, materiały obrazujące stan oświaty i kultury w pierwszych latach powojennych na Dolnym Śląsku zawierają akta Komisji Oświaty oraz Kultury i Sztuki. W latach 1946—1957 istniała tylko Komisja Oświaty i Kultury, w 1948 r. rozdzieliła się ona na dwie wyżej wymienione. Z dziedziny oświaty są tu więc wiadomości o przebiegu walki z analfabetyzmem i akcji bibliotecznej, sprawy różnych szkół, meldunki o przebiegu dni oświaty, książki i prasy itp. W aktach Komisji Kultury i Sztuki występują sprawozdania różnych instytucji, np. Ossolineum i Instytutu Śląskiego, które były finansowane częściowo przez Radę, sprawy organizacyjne i interwencyjne teatrów, różnych związków twórczych itp. Wszystkie te materiały ułożone są chaotycznie, tak jak napływały, i z tego powodu są bardzo trudne do wyzyskania.

Odrębną grupę jednorodną tworzą akta Działu Administracyjno-Budżetowego. Są to budżety i sprawozdania rachunkowe powiatowych i miejskich związków samorządowych z rozbiciem na poszczególne zakłady użyteczności publicznej, utrzymywane przez dane związki. W budżetach tych i sprawozdaniach podawany jest opis powiatu i wykaz majątku samorządowego. W jednostkach zatytułowanych *Sprawy finansowo-budżetowe* znajdują się regulaminy różnych podatków lokalnych, sprawozdania rachunkowe, kwartalne, różne zarządzenia w sprawach finansowych itp. Uwagę badacza zwróci na pewno fakt, że w zespole figuruje wiele pozycji z tytułem *Różne*. Zwykle są to akta bezwartościowe, w tym zespole jednak zostały one przebrakowane w obrębie teczek i pozostawiono tylko te, które zawierały ciekawszy materiał. Znaleźć tu można m. in. sprawozdania nadsyłane do Rady z różnych instytucji i przedsiębiorstw.

Cechą charakterystyczną tych wszystkich materiałów jest ich zbytnia szczegółowość. Badacz nie znajdzie tu ogólnych zestawień statystycznych czy sprawozdań opisowych obejmujących większe odcinki czasu. Przeważają sprawozdania miesięczne oraz meldunki i protokoły. Wypływa to prawdopodobnie z tego, że ta nowa forma władzy, jaką były rady, opierała się przede wszystkim na pracy społecznej. Brak etatowego aparatu urzędniczego nie pozwalał na przeprowadzanie syntezy rozmaitych zjawisk życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Mimo tego jednak zespół jest jednym z najcenniejszych, jakie powstały na

Dolnym Śląsku, i w połączeniu z aktami Urzędu Wojewódzkiego i Państwowego Urzędu Repatriacyjnego pozwala na dość dokładne odtworzenie obrazu sytuacji i przemian, jakie się w latach 1945—1950 dokonywały na tych ziemiach.

Akta Państwowego Urzędu Repatriacyjnego

Państwowy Urząd Repatriacyjny rozpoczął swą działalność na Dolnym Śląsku pod koniec maja 1945 r. i w bardzo krótkim czasie jego placówki pokryły gęstą siecią całe województwo. Były to oddziały powiatowe, punkty etapowe oraz punkty zbiorcze i zdawcze, zajmujące się repatriacją ludności niemieckiej. Działalnością tych placówek kierował Oddział Wojewódzki we Wrocławiu.

Zakres działania Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Dolnym Śląsku w odróżnieniu od innych województw centralnych był bardzo szeroki. Na czoło zadań wysunęło się zwłaszcza zagadnienie osadnictwa. Oddziały powiatowe w latach 1945—1947 nie tylko organizowały osadnictwo i otaczały opieką repatriantów i przesiedleńców, ale zastępowały właściwie władze administracyjne, przeprowadzając akcję osadniczą od początku do końca. Państwowy Urząd Repatriacyjny wykonał też olbrzymią i trudną pracę repatriacji ludności niemieckiej w latach 1946—1951.

Struktura organizacyjna Urzędu w najogólniejszych zarysach wyglądała następująco:

1. Dział ogólny, w którego skład wchodził m. in. Referat Statystyki i Ewidencji;
2. Dział Finansowo-Budżetowy;
3. Dział Prawny;
4. Dział Osadnictwa z referatem Osadnictwa i Uwłaszczenia Rolnego i Nierolniczego;
5. Dział Etapowy z referatami Administracji Etapowej, Zaopatrzenia i Zdrowia;
6. Dział Transportowy.

Powiatowe oddziały PUR zostały zlikwidowane w latach 1949—1950, a Oddział Wojewódzki w r. 1951. Ponieważ akta zlikwidowanych oddziałów powiatowych były przekazywane do składnicy akt Oddziału Wojewódzkiego, Archiwum Państwowe we Wrocławiu przejęło całość akt. Po wybrakowaniu dużej części akt placówek terenowych stworzono z pozostałych jeden zespół złożony. Jest on również jak i poprzednio omawiany zespół akt Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej uporządkowany i zinventaryzowany w Archiwum Państwowym.

Akta Państwowego Urzędu Repatriacyjnego stanowią najważniejsze źródło do badań nad osadnictwem na Dolnym Śląsku. Badacz znajdzie tu materiały do zagadnień osadnictwa w mieście i na wsi, organizowania spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, do problemów repatriacji ze wszystkich państw, stanu majątkowego repatriantów, zdrowotności, częściowo dane do stosunków polityczno-społecznych, do sposobu przeprowa-

dziania repatriacji ludności niemieckiej i oczywiście do rozwoju, działalności i roli PUR na terenie woj. wrocławskiego.

Ze względu na swą wartość na czoło wysuwają się akta Referatu Statystyki i Ewidencji. Jest ich w porównaniu z innymi urzędami z tego okresu bardzo dużo, ale stroną negatywną jest ich zbytняя drobiazgowość. Są to przeważnie sprawozdania (zarówno statystyczne, jak i opisowe) dwutygodniowe i miesięczne. Kwartalne spotyka się rzadko. Na wyróżnienie zasługują tzw. sprawozdania „od początku akcji“. Korzystanie z materiałów statystycznych jest dość trudne, ponieważ ich wewnętrzny układ (w ramach teczek) jest chaotyczny. Obok arkuszy zatytułowanych np. *Zestawienia repatriantów przybyłych z Zachodu* spotkać można *Zapotrzebowanie na fachowców w przemyśle i rzemiośle* lub *Wykaz obsianych gospodarstw*. Dużą grupę stanowią wykazy imienne repatriantów oraz osiedlonych rodzin (ułożonych przeważnie według powiatów).

W Referacie Ogólnym Działu Ogólnego i w Dziale Prawnym zgromadzone są okólniki i zarządzenia zarówno władz zwierzchnich, jak i własne. Te dwie komórki zawierają również wiele sprawozdań z działalności Oddziału. W referacie ogólnym ponadto znajdują się protokoły różnych konferencji i zjazdów oraz protokoły zdawczo-odbiorcze akt osadniczych, przekazywanych w 1948 r. władzom administracyjnym.

Akta Działu Osadnictwa odzwierciedlają jedną z najważniejszych dziedzin działalności Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Dolnym Śląsku. Najważniejszymi materiałami będą tu sprawozdania. Ciekawy również materiał dają protokoły zjazdów dyrektorów i kierowników oddziałów, inspektorów osadnictwa, protokoły wojewódzkiej i powiatowych komisji osadnictwa rolnego i nierolniczego. Jak już wspomniano poprzednio, są to głównie akta z lat 1945—1947, ponieważ w r. 1948 sprawy osadnictwa przejął Urząd Wojewódzki.

Dużą grupę tworzą najrozmaitsze wykazy majątków i gospodarstw z poszczególnych powiatów.

Ciekawe materiały zawarte są w jednostkach dotyczących repatriacji z różnych krajów. Są tu ważne układy, korespondencja, apele odzwierciedlające przebieg i trudności przy repatriowaniu i osadzaniu powracających Polaków.

Sprawy sytuacji ekonomicznej ludności osiedlającej się na Dolnym Śląsku, występujących chorób, opieki nad osadnikami znajdują się w Dziale Etapowym. Referat Zaopatrzeniowy zawiera wiadomości o gospodarce aprowizacyjnej oddziałów i punktów etapowych, o przydziałach UNRRA dla repatriantów itp. W Referacie Administracji Etapowej obok spraw organizacji placówek terenowych znajdują się wykazy imienne repatriowanych Niemców.

Akta gospodarcze

Akta przemysłowe i handlowe zgromadzone do chwili obecnej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu stanowią niewielką grupę. Większość akt tego typu znajduje się jeszcze w składnicach akt przedsiębiorstw i ich władz zwierzchnich. Zagadnień przemysłowych dotyczą jedynie trzy zespoły, tj. akta Izby Przemysłowo-Handlowej, Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej i Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego — Ekspozytura Rejonowa we Wrocławiu.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu istniała od r. 1945 do 1950. Najistotniejsze jej zadania skupiały się w pracy Wydziału Przemysłowo-Handlowego. Sprawował on opiekę i nadzór nad zrzeczeniami prywatnego przemysłu, rozdzielał surowce, zajmował się sprawami planowania produkcji oraz zbytu w podległych jednostkach, organizował targi, wystawy, przydzielał kredyty. Akta tego Wydziału pochodzą z lat 1947—1950 i dają dość dokładny obraz działalności Izby. Część akt dotyczących spraw handlu przejął Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupieckich. Gdzie znajdują się one obecnie, dotychczas nie stwierdzono.

O początkach organizacji Izby i jej rozwoju mówią akta organizacyjne oraz protokoły rady, zarządu i komisji. Dość duża grupa akt dotyczy spraw związanych z akcją szkoleniową. Mimo że podobno istniał odrębny referat statystyki, w zespole występuje wyraźny brak tego rodzaju materiałów.

W skład akt Państwowej Inspekcji Gospodarki Materiałowej wchodzi głównie sprawozdania i protokoły inspektorów przeprowadzających kontrolę gospodarki materiałowej w większości zakładów przemysłowych Dolnego Śląska. W latach 1948—1950 prace te prowadzone były przez Przedsiębiorstwo Poszukiwań Terenowych, później przez Przedsiębiorstwo Upiynnienia Remanentów, a od r. 1953 przez Państwową Inspekcję Gospodarki Materiałowej. Ta ostatnia odziedziczyła akta swych poprzedników i pewną najważniejszą ich część przekazała Archiwum Państwowemu. Oprócz wyżej wymienionych protokołów i sprawozdań jednostkowych w zespole występują nieliczne sprawozdania ogólne z działalności tych trzech przedsiębiorstw.

Ekspozytura wrocławska CPLiA obejmowała swym zasięgiem teren woj. wrocławskiego i opolskiego. Działała ona w latach 1950—1955. Jej akta zawierają dane dotyczące czynności samej dyrekcji, jak i placówek podległych, tzn. drobnych przedsiębiorstw produkujących dla CPLiA oraz sklepów. Na pierwszy plan wysuwają się plany produkcji i zaopatrzenia, bilanse i sprawozdania. Jak w każdym innym zespole akt tego typu, występują ponadto najrozmaitsze zarządzenia, protokoły narad, kontroli, ustalania cen, sprawy inwestycji oraz akta organizacyjne.

Trochę więcej materiału w zbiorach archiwalnych znajdzie badacz interesujący się rozwojem handlu w latach 1945—1951.

Placówką organizującą i sprawującą nadzór nad siecią handlu państwowego na Dolnym Śląsku była Państwowa Centrala Handlowa działająca w latach 1946—1949. Oddziałowi wojewódzkiemu we Wrocławiu podporządkowane były do 1947 r. oddziały rejonowe, a tym z kolei punkty sprzedaży. Ponadto oddziałowi wojewódzkiemu podlegały bezpośrednio agentury, własne punkty sprzedaży i specjalne składnice.

W r. 1947 w związku ze znacznym wzrostem znaczenia PCH, która skupiła w swych rękach prawie cały hurt masy towarowej, nastąpiła reorganizacja zarówno na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkim oraz rejonowym. Dla województwa powołano delegaturę Naczelnej Dyrekcji PCH, a tej podporządkowano hurtownie spożywcze i rejonowe biura sprzedaży (branżowe). Biura te w większości miały siedziby we Wrocławiu, w terenie zaś posiadały swoje ekspozytury oraz liczne punkty sprzedaży i skupu. W 1949 r. biura zostały zlikwidowane. Ich funkcje przejęła Ekspozytura Rejonowa PCH, która powstała na miejsce Delegatury Wojewódzkiej. Likwidacja PCH nastąpiła w r. 1950. Powołana do życia 1 I 1950 r. Centrala Spożywcza — Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze przejęła zarówno działalność PCH, jak i „Społem“.

Zagadnienie organizacji handlu ma, niestety, słabe odbicie w aktach PCH. Badacz interesujący się tym zagadnieniem będzie musiał szukać materiałów w Warszawie, akta bowiem z woj. wrocławskiego nie zostały przekazane do Archiwum Państwowego bezpośrednio po likwidacji PCH, lecz dopiero w 1958 r. i przez ten czas część ich zaginęła, a część na skutek wilgoci została zniszczona.

Zachowane akta to przede wszystkim bilanse jednostek podległych z lat 1947—1951 oraz placówki wojewódzkiej z lat 1945—1950. Sprawozdania obejmują głównie małe odcinki czasu (większość dekadowych) i pochodzą tylko z r. 1949. Najwcześniejsze akta pochodzą z r. 1946. Są to zarządzenia, cenniki oraz sprawozdania z upłynnienia remanentów ponemieckich. Małą grupkę stanowią materiały pokontrolne z lat 1949—1950.

Dziejów handlu spółdzielczego na Dolnym Śląsku dotyczą następujące zespoły akt: Związek Gospodarczy Spółdzielni SP „Społem“ — Delegatura Zarządu we Wrocławiu, Związek Rewizyjny Spółdzielni RP — Oddział we Wrocławiu, „Zjednoczenie“ — Rzeźniczo-Wędliniarska Spółdzielnia Pracy i Użytkowników we Wrocławiu oraz Książnica Spółdzielcza „Placówka“. Na omówienie zasługują jednak tylko dwa pierwsze zespoły. Pozostałe jednostki nie odegrały większej roli w historii handlu dolnośląskiego.

Związek Gospodarczy Spółdzielni RP „Społem“ rozpoczął swą działalność na terenie woj. wrocławskiego w r. 1945, a zlikwidowany został w 1948. Skupiał on szereg spółdzielni branżowych, jak spożywcze, rolnicze, przemysłowe, mleczarsko-jajczarskie, włókiennicze i transportowe. „Społem“ było równocześnie wielkim przedsiębiorstwem handlowo-wytwórczym, prowadzącym handel za pomocą swych licznych placówek oraz produkcję we własnych lub dzierżawionych zakładach przemysłowych.

Obrazem działalności „Społem“ na Dolnym Śląsku są tylko bilanse i preliminarze Delegatury Zarządu oraz oddziałów branżowych z poszczególnych powiatów. Do Archiwum nie przekazano żadnych akt organizacyjnych z wyjątkiem jednej teczki protokołów Okręgowej Komisji Wiejskiej i korespondencji dotyczącej spraw wsi. Jedna teczka zawiera zarządzenia z lat 1947—1948, druga sprawozdania obrotowe z 1948 r.

Dużą pomocą do badań dziejów spółdzielczości w woj. wrocławskim będzie liczący co prawda tylko 36 jednostek, ale bardzo ciekawy zespół akt Oddziału Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP we Wrocławiu (1945—1948). Zawiera on protokoły walnych zebrań i rad nadzorczych spółdzielni, roczne sprawozdania rachunkowe, statuty różnych spółdzielni oraz protokoły porewizyjne. Znajdują się tutaj również komunikaty „Społem“, które uzupełnią poprzednio omawiany zespół. Samego Związku Rewizyjnego dotyczą sprawozdania opisowe, protokoły posiedzeń zarządu oraz akta prowadzonej przez Związek akcji szkoleniowej.

Omówione wyżej akta jednostek handlowych w połączeniu z aktami wydziałów handlu i aprowizacji Urzędu Wojewódzkiego są w zasadzie jedynym materiałem obrazującym rozwój handlu w latach 1945—1950. Akta z okresu późniejszego znajdują się na razie w składnicach akt poszczególnych przedsiębiorstw.

Akta organizacji i związków

Jak wspomniano na wstępie, już od pierwszych chwil powrotu Dolnego Śląska do Polski rozwinęło się tutaj żywo życie społeczne, kulturalne i naukowe. Dotychczas większość dokumentów mówiących o tym znajduje się jeszcze w składnicach akt różnych związków, organizacji, towarzystw i placówek naukowych. Niemniej i w Archiwum Państwowym jest już kilka niezwykle cennych zespołów akt dotyczących wyżej wymienionych zagadnień.

Na czoło wysuwają się akta Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych oraz powiatowych rad związków zawodowych. Zawierają one ma-

teriały informujące przede wszystkim o pracy związków zawodowych wśród mas pracujących. Jak wiadomo, praca ta obejmowała, podobnie jak dzisiaj, zarówno kwestie socjalne pracowników, problemy kulturalno-oświatowe, szkolenie ideologiczne i zawodowe, sport, jak i postęp techniczny, współzawodnictwo pracy oraz pośrednią kontrolę nad działalnością przedsiębiorstw.

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych działała we Wrocławiu w latach 1945—1957. Zmieniała ona kilkakrotnie swą nazwę (Okręgowa Komisja Zw. Zaw.; Okręgowa Rada Zw. Zaw.), lecz nie wpływało to na zakres i cele działania. Posiadała ona następujące wydziały: Organizacyjny, Produkcyjny, Kulturalno-Oświatowy, Socjalno-Bytowy, Finansowo-Budżetowy oraz Szkolenia i Kadr. W 1950 r. powstał Wydział Statystyki, który zajął się zbieraniem i opracowywaniem danych statystycznych z różnych dziedzin życia związkowego. Zestawienia te dotyczą bibliotek, domów kultury, świetlic, klubów fabrycznych, szkolenia związkowego i wielu innych zagadnień. Akta poprzednio wymienionych wydziałów — to protokoły posiedzeń, narad, odpraw, plany pracy i sprawozdania z różnych akcji, uchwały, instrukcje, informacje, okólniki, wreszcie preliminarze i bilanse WRZZ oraz domów kultury.

W sumie jest to materiał bardzo ciekawy, pozwalający na dość dokładne zorientowanie się nie tylko w pracy samych związków, ale i w wielu innych przejawach życia społecznego i kulturalnego Dolnego Śląska.

Akta powiatowych rad związków zawodowych, które istniały w latach 1946—1953, zawierają podobne materiały. Jest ich jednak bardzo mało (od 5 do 10 jednostek w każdym powiecie).

Jeszcze jednym zespołem dotyczącym działalności, tym razem tylko jednego, związku zawodowego są akta Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki we Wrocławiu. Niestety, jednak Związek ten przekazał tylko fragmenty swych akt, które nie pozwalają na odtworzenie pełnego obrazu jego działalności.

Z licznie działających w minionym okresie towarzystw dotychczas tylko jedno przekazało swoje akta do Archiwum Państwowego. Jest to Towarzystwo Burs i Stypendiów — Oddział Wojewódzki we Wrocławiu, które działało na terenie całego województwa w latach 1946—1951. Wraz z aktami oddziału wojewódzkiego przekazano fragmenty akt oddziałów powiatowych.

Zespołem akt pozwalającym na śledzenie ruchu obrońców pokoju na Dolnym Śląsku jest Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju. Akta pochodzą z lat 1950—1953.

Z dziedziny działalności organizacji Archiwum Państwowe posiada dwa zespoły akt organizacji młodzieżowych. Są to akta Zarządu Woje-

wódzkiego ZMP i Komendy Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“.

Akta ZW ZMP nie zostały przekazane w całości, ponieważ w poprzednich latach dużą ich część zniszczono. Niemniej i te zachowane fragmenty, jak protokoły i materiały na prezydium i plenum zarządu, stenogramy konferencji, narad, odpraw, plany pracy, oceny, notatki i sprawozdania nadsyłane przez zarządy powiatowe, biuletyny, pewna część akt wydziałów ZW, wreszcie statystyka pozwalają na stworzenie ogólnego obrazu działalności ZMP w woj. wrocławskim.

Nie można tego, niestety, stwierdzić w odniesieniu do innych organizacji młodzieżowych z lat 1945—1948. Z akt Związku Walki Młodych zachowały się tylko 3 jednostki, a jedna (korespondencja różna) dotycząca prac powiatowych komitetów jedności. Akta OMTUR oraz ZMD najprawdopodobniej zostały zniszczone z chwilą połączenia się ich w 1948 r. w jeden związek — ZMP.

Organizacją zajmującą się sprawami młodzieży, lecz nie ściśle młodzieżową, była Powszechna Organizacja „Służba Polsce“. Powołana ona została w r. 1948, a głównymi jej zadaniami było wychowanie fizyczne i wojskowe młodzieży, organizowanie jej do pomocy w odbudowie kraju oraz rozwijanie pracy kulturalno-oświatowej i polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. Akta w zasadzie odbijają poszczególne dziedziny tej działalności.

Do omówienia pozostaje jeszcze jeden zespół specjalnie ważny z tego powodu, że jest on jedynym, jaki znajduje się w Archiwum Państwowym, dotyczącym rozwoju życia naukowego we Wrocławiu. Chodzi tu mianowicie o Oddział Wrocławski Instytutu Zachodniego — Instytut Śląski.

Akta obejmują okres od 1946 do 1950 i zawierają statuty, regulaminy, protokoły posiedzeń, plany prac, sprawozdania oraz różną korespondencję między Instytutem Śląskim a dyrekcją w Katowicach, z Instytutem Zachodnim w Poznaniu, z Biblioteką im. Bandtkiego w Cieplicach Zdroju, z Towarzystwem Miłośników Ziemi Kłodzkiej oraz z różnymi osobami. Zaznaczyć należy, że pierwsze sprawozdania z r. 1945 znaleźć można w aktach Urzędu Wojewódzkiego, a z r. 1946 w aktach Wojewódzkiej Wrocławskiej Rady Narodowej, które udzielały subwencji na prace Instytutu.

W. Hessler, MITTELDEUTSCHE GAUE DES FRÜHEN UND HOHEN MITTELALTERS (Abhandlungen der Sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig, Philologisch-Historische Klasse, Bd. XLIX, H. 2, Berlin 1957).

Już tytuł pracy Hesslera musi budzić uzasadnione wątpliwości. Termin bowiem *mitteldeutsch* odniesiony do wczesnego czy nawet rozwiniętego średniowiecza, a zwłaszcza w odniesieniu do stosunków plemiennych, jest niefortunny. Niemcy środkowe nie stanowiły bowiem w omawianym czasie jednolitej całości ani jednostki politycznej; odwrotnie, jak stwierdza sam Autor, „zerfiel Mitteldeutschland ... in eine germanische und eine slavische Hälfte“¹. Głębokich różnic w życiu plemiennie-politycznym nie zdoła przecież zniwelować fakt, że w czasach nowożytnych obydwie części weszły w skład pewnego pojęcia geograficznego *Mitteldeutschland*. Nie można było mniej szczęśliwie wybrać terytorium badań plemiennych, jak to zrobił Autor, rozciągając je po obydwu stronach zasadniczej i wówczas w pełni aktualnej granicy między Słowiańszczyzną a krajami germańskimi na Łąbie i Sali. Wynikające stąd nieporozumienia będą jeszcze przedmiotem poniższych rozważań.

Praca Hesslera dzieli się na trzy zasadnicze części: ogólny wstęp, omówienie poszczególnych plemion oraz indeks i mapa. Między poszczególnymi częściami istnieją różnice w ich zasięgu terytorialnym, czego Autor nie usiłuje uzasadnić. Mianowicie w indeksie i na mapie zasięg terytorialny przekracza Łabę w kierunku wschodnim, obejmując nawet część terytorium Łużyczan, nie mówiąc już o terytoriach Głomaczów (Dalemińców) i Niżan nad Łabą. W tekście jednakże próżno szukalibyśmy jakichkolwiek, choćby najmniejszych, wzmianek o którymkolwiek z tych plemion. Sądzić by można więc, że Autor obejmie swymi rozważaniami tylko zachodni odłam plemion południowo-zachodniej Słowiańszczyzny Połabskiej, tzw. plemiona serbskie (sorabskie). Niestety i tu spotyka czytelnika rozczarowanie. Omówione są bowiem w tekście pracy Hesslera tylko plemiona Niżyców, Susłów wraz z podplemionkiem *Quezici* oraz Chudziców, Colediców, Żyrmatu wraz z podplemionkami *Zitici*, Serbiszcza i należące do innej grupy plemiona Morzyczan, *Zemzizi* i *Liezizi*. Jak widzimy, W. Hessler nie przestrzega tu nie tylko granic między plemionami niemieckimi a słowiańskimi, ale także granic pomiędzy poszczególnymi grupami plemion słowiańskich, znanych i powszechnie w literaturze przedmiotu uznawanych². Za to brak całego szeregu plemion serbskich, zwłaszcza z południowego krańca ich terytorium, np. *Plisni*, *Puonzowa*, *Tuchurini*, *Zwicowe*, *Dobna*, *Gera* i *Orla*, a także niektórych plemion północnych, jak zasługujących na oddzielne omówienie dużego plemienia *Neletici* nad Salą w okolicy Halle, wspomnianych tylko mimochodem przy omawianiu innych mniejszych plemionek tej nazwy, czy

¹ *Praca rec.*, s. 9.

² Por. np. ściśle ograniczoną do grupy plemion połabskich pracę Brüskego, *Untersuchungen zur Geschichte des Lutizenbundes. Deutsch-wendische Beziehungen des 10.—12. Jahrhunderts* (Mitteldeutsche Forschungen, III, Münster-Köln 1955, s. 256 i mapa).

leżących na północ od nich między Salą a Fuhne *Nudici* z głównym grodem *Wet-tin*³. Niektóre z tych plemion figurują w indeksie (*Neletici, Nudici, Tuchurini, Weta, Plisni i Puonzowa*), inne (*Zwicowe, Dobna, Orla*) nie zostały umieszczone i tam. Dowolność taka niczym nie jest uzasadniona.

W części ogólnej po całkowicie nieudanej próbie usprawiedliwienia terminu *Mittelddeutschland* Autor poświęca dużo uwagi wyjaśnieniu terminu *pagus* — *Gau* (plemień). Czyni to jednak głównie w zakresie słowotwórczego pochodzenia tych określeń. Tam, gdzie wypada mu mówić o ich znaczeniu, od razu wychodzi na jaw wadliwość przyjętych przezeń kryteriów geograficznych, co zmuszo Go do oddzielnego objaśniania terminu *pagus* dla ziem germańskich⁴ i słowiańskich⁵. Proponuje On dla tych ostatnich jako tłumaczenie terminu *pagus* niemieckie określenie *Landschaft* celem odróżnienia ich od wielkich *pagów* germańskich. Przy tej okazji w zbyt małym stopniu podkreśla znaczenie plemion słowiańskich jako jednostek politycznych, przez co popada w sprzeczność nie tylko z podstawowymi faktami historii politycznej Słowian⁶, ale i ze starszą literaturą niemiecką⁷.

W dalszym ciągu pracy Hessler zajmuje się podrzędnymi w stosunku do plemion jednostkami, okręgami grodowymi (burgwardami). I tu zdziwić musi nas następująca uwaga Autora: „Diese [tj. burgwardy] hat man meist für eine Fortentwicklung der alten slavischen Burgbezirkverfassung gehalten, verbunden mit älteren fränkischen Einrichtungen. Neuerdings hat W. Schlesinger ihren rein deutschen Charakter betont, nicht zuletzt wegen ihrer deutschen Bezeichnung“⁸. W przypisie na pierwszym miejscu figuruje praca W. Schlesingera *Die deutsche Kirche im Sorbenland und die Kirchenverfassung auf westslavischen Boden*⁹. Tymczasem praca ta wbrew sugestiom Autora nie zajmuje się zupełnie burgwardami. Mamy tam tylko luźną i zupełnie dowolną wzmiankę zawartą dosłownie w dwu zdaniach¹⁰, która, jak łatwo się przekona obiektywny czytelnik, nie uprawnia Autora do wyciągania z niej tak daleko idących wniosków, stojących w dodatku — jak sam Autor przyznaje — w sprzeczności z całą dotychczasową literaturą niemiecką, nie mówiąc już o źródłach, z Geografem Bawarskim¹¹ na czele, zgodnie uwypuklających znaczenie słowiańskiej organizacji grodowej. Podstawowa

³ DO I 241, 961 VII 29.

⁴ *Praca rec.*, s. 9—14.

⁵ *Ibid.*, s. 14—15.

⁶ Por. niżej przy okazji omawiania plemienia *Colodici*.

⁷ Por. F. Curschmann, *Die Diözese Brandenburg*, Leipzig 1906, gdzie na s. 132 czytamy o plemionach słowiańskich: „Ich möchte sie als Völkerschaftsgebiete, primitive Staaten ansehen“. Podobne zdanie wyraża H. F. Schmid w pracy *Sozialgeschichtliche Auswertung der westslavischen Ortsnamen in ihrer Bedeutung für Geschichte der norddeutschen Kolonisation* (Deutsche Siedlungsforschungen, Rudolf Kötzschke zum 60. Geburtstag dargebracht, Leipzig—Berlin 1927, s. 191).

⁸ *Praca rec.*, s. 15.

⁹ „Zeitschrift für Ortsforschung“, 1952, z. 3, s. 345 nn.

¹⁰ Inkryminowane zdania brzmią: „Ob die Kastellaneiverfassung, die an das Burgenwesen der Stammeszeit nur mit erheblichen Schwierigkeiten (auch in archäologischer Hinsicht) anzuknüpfen ist, deutschem, insbesondere mitteldeutschen Vorbilde folgt, mag dahingestellt bleiben. Man darf auf alle Fälle sagen, dass in der Zeit mittelalterlicher deutscher Ostsiedlung eine Umgestaltung der gesamten Sozialverfassung der Westslaven stattgefunden hat“. Dalej i przed tym Schlesinger nie zajmują się problemem organizacji grodowej.

¹¹ Por. S. Zakrzewski, *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju, czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917.

w tej mierze praca B. Knulla¹² mocno podkreśla słowiańskość instytucji burghwardu; co więcej, jej udowodnienie jest jednym z zasadniczych celów tej pracy. Poglądy Knulla nigdzie nie zostały podważone, a późniejsi badacze je tylko nieco łagodzą, jednak bez żadnej głębszej rzeczowej argumentacji. Należą do nich R. Kötzsche¹³ i właśnie cytowany przez Autora W. Schlesinger¹⁴, który jednak w fachowej pracy na temat germańskości burghwardów wcale tak zdecydowanie się nie wypowiada. Autor nie uważał za wskazane zacytować fachowych prac na omawiany przez siebie temat, a podstawowych w tej mierze prac B. Knulla nie cytuje nawet w spisie literatury na końcu książki.

Zajmijmy się bliżej przeglądem plemion słowiańskich w pracy W. Hesslera. Autor nie omawia plemion tych według jakiegokolwiek logicznego kryterium: terytorium, przynależności do jakiejś grupy plemiennej. Nie wyciąga też żadnych ogólnych konkluzji co do organizacji plemiennej na Słowiańszczyźnie. Mimo tych braków przegląd jest jednak najcenniejszą częścią pracy Hesslera. Daje on bowiem dokładną identyfikację miejscowości należących do odpowiednich plemion w oparciu o osiągnięcia najnowszej literatury. W tekście wymienia tylko ważniejsze miejscowości, zwłaszcza grody, za to w indeksie mamy komplet nazw miejscowych, co wraz z mapą jest znacznym krokiem naprzód w kierunku uporządkowania wiadomości o terytoriach niektórych plemion między Łabą a Salą.

Przechodzę do paru najważniejszych uwag szczegółowych. Autor przy omawianiu terytorium Niżyców odrzucił jako odrębne ich podplemię *Nikiki vel Mezumroka*, znane z DO II 195¹⁵ i rozdziela słusznie *parvum Neletiki, ubi Torguo stat*¹⁶, od *altera regio Neletici, ubi est Vurcine civitas*¹⁷. Zgodzić się też trzeba z zaliczeniem plemionka *Quezici*¹⁸ do Susłów, o ile identyfikacja wsi *Vetovici* z *Wedelwitz k. Eilenburga* jest trafna¹⁹.

W stosunku do *Chudziców* Autor słusznie identyfikuje trzy dotąd podawane jako nie zidentyfikowane wsie znane z DH IV 328²⁰. Nie próbuje On jednak związać z wielkim terytorium Chudziców owych *Neletiki iuxta Mildam flumen* koło *Wurzen*. Tymczasem gród Chudziców, *Pausitz*²¹, leżący nad Muldą nie tak znowu jest odległy od *Wurzen* i można by tu, jak się zdaje, zastosować metodę, jaka została przez Autora użyta przy zaliczeniu *Quezici* do terytorium Susłów. W żadnym wypadku nie możemy się zaś pogodzić z pominięciem jako podplemienia chudzickiego plemionka *Rocholenzi* (*Rochlitz*²² n. Muldą). Otóż nie tylko w wypadku *Quezici* dwie miejscowości Chudziców, *Wechselsburg* i *Lastau*²³, leżą koło *Rochlitz*, ale samo *Rochlitz* zostało ewidentnie wymienione jako gród Chudziców w DH III 162²⁴. To samo odnosi się do innego plemionka biorącego nazwę od swego grodu — *Trebeni* (*Trebnitz* na północny wschód od *Zytyc*) z wsią

¹² Dysertacja *Die Burgwarde, Holzminden* 1895, s. 19—26, por. też *Historische Geographie Deutschlands im Mittelalter*.

¹³ G. Seeliger, *Die deutschen Marken in Sorbenland*, Weimar—Leipzig 1910, s. 107.

¹⁴ *Burgen und Burgenbezirke* (Land und Kultur. Zum 70. Geburtstag Rudolf Kötzsches, Leipzig 1937, s. 99 nn.).

¹⁵ 981 VII 21, dla klasztoru w Memleben.

¹⁶ DO II 30, 973 VI 5.

¹⁷ DO I 231, 961 VII 29; DO II 30, 973 VI 5.

¹⁸ DO I 231, 961 VII 29; DO III 346, 1000 I 31.

¹⁹ DK II 161, 1031 II 19.

²⁰ 1081 III 18.

²¹ *Thietmari Chron.*, III, 1, wyd. Z. Jedlicki, s. 113.

²² DH IV 272 (1074), *Castellum Rochedez cum adiacente pago*.

²³ DH II 65, 1004 III 5, i *Thietmari chron.*, s. 129—131.

²⁴ 1046 VII 8.

Tuchin (Taucha). W DH IV 182²⁵ występuje *Trebeni* jako *pagus*, a dwadzieścia kilka lat wcześniej w DH III 83²⁶ jako gród Chudziców. Podobnie zresztą pominął Hessler przy omawianiu Niżyców ich podplemię *Belgora*²⁷ i także grodowe plemionko *Budzizco — Grimschleben*²⁸ u Żyrmatu.

Właśnie w odniesieniu do Żyrmatu Autor słusznie oddziela dwa jego różne, choć tej samej nazwy podplemiona: *Zitice* z wsią *Tribuni*²⁹ i *Zitice, que habet civitatem Zurbici (Zörbig)*³⁰. Pomija natomiast, jak już wspomniałem, podplemię burgardowe *Budzizco — Grimschleben*³¹, sytuacja jak przy *Rocholenzi (Rochlitz)*. Znacznie jednak większym błędem jest niewliczenie do terytorium Żyrmatu znanego plemienia Colodiców, skupiającego się koło *Kothen (Kesigesburch)*, gdy grody i osady Żyrmatu leżą daleko na południe od *Kothen*, nawet na południowym brzegu *Fuhne*³². Nie można się sugerować dawną wybitną rolą polityczną tego plemienia, gdyż „*Annales Bertiniani*“, pisząc o tym, stwierdzają zarazem, że walka Colodiców z Sasami skończyła się całkowitą klęską tych pierwszych i zajęciem wszystkich grodów³³. Stąd upadek polityczny Colodiców i stąd ich podporządkowanie Żyrmatowi, zajmującemu w czasach po wypadkach opisanych przez „*Annales Bertiniani*“ wybitną rolę wśród plemion serbskich.

Nie wiadomo też, dlaczego Hessler tak skromną rolę przypisuje³⁴ znanemu z wielu przekazów źródłowych Serbiszczy, które traktuje jako zwykłe jednogrodowe plemionko, gdy jego, choć niezbyt dobrze przez źródła określony, obszar był jednak z pewnością znaczny.

W sumie praca W. Hesslera posiada wartość bardzo nierównomierną.

Lech Tyszkiewicz

H. Beumann, W. Schlesinger, URKUNDENSTUDIEN ZUR DEUTSCHEN OSTPOLITIK UNTER OTTO III. (Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel und Wappenkunde, I, Münster—Köln 1955, 132 nn.).

Od czasów przelomowej rozprawy P. Kehra, który w r. 1920 w sposób nie do obalenia udowodnił, iż wszelkie wiadomości o przynależności biskupstwa poznańskiego do Magdeburga sprzed r. 1012 oparte są na późniejszych falsyfikatach¹, teza ta była powszechnie przyjmowana zarówno w nauce polskiej, jak niemieckiej. Obecna praca ma na celu, jeśli nie obalić niewzruszone zresztą twierdzenie uczonego niemieckiego sprzed 40 lat, to przynajmniej je odmiennie naświetlić, a w całości poszczególne fragmenty tezy Kehra osłabić.

W tym celu Autorzy omawiają w poszczególnych rozdziałach nie wciągany do rozważań przez Kehra dokument Ottona III dla biskupstwa miśnieńskiego z 6 XII

²⁵ R. 1066.

²⁶ 1041 VI 30.

²⁷ Belgern n. Łabą. *Cod. d. Sax., reg. I, 2, nr 82, r. 1130*: „villam Sremznize in pago Belgor in brugwardo Trescove sitam“. Istnieje więc różnica między burwardem a plemieniem.

²⁸ DO II 174, 978 IV 17.

²⁹ *Trabit* n. Sała — na wsch. od Kalbe. DO I 65, 945 V 4.

³⁰ *Zörbig* — 10 km na zach. od *Bitterfeld*. DO I 231, 961 VII 29.

³¹ Por. wyżej.

³² Np. *Wieskau, Plötz i Zeudorf* — DO I 69, 945 VI 11.

³³ *Ann. Bertn.* ad annum 839 „Saxones ... contra Sorabos, qui Colodici vocantur apud Kesigesburch dimicantes..., victoriam adepti sunt, regeque ipsorum Cimusclo interfecto, eandem urbem et undecim castella ceperunt“.

³⁴ Por. s. 34.

¹ P. K e h r, *Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*, Berlin 1920.

995 (DDO III 186), dalej uznany jako wierutny falsyfikat ułamek bulli papieskiej dla Magdeburga (JL 3823), nie mówiąc o dalszych pośrednich źródłach, jak kopiarz magdeburski z XI w. (*Liber s. Mauricii*) i bulla papieska dla arcybiskupa Waltharda (JL 3989). Wreszcie osobny rozdział poświęcony jest właściwemu tematowi, a w dwu eskkursach zajmują się Autorzy przekazem mogunckim przywileju praskiego z r. 1086 i hymnem na cześć św. Wojciecha, biskupa praskiego.

Nie sposób tu omawiać szczegółowo każdy problem, poprzestać tedy wypadnie na kilku ogólniejszych uwagach. Przywilej miśnieński z r. 995 (DDO III 186), opierając się na wnioskach wysnutych przez Autorów z rozbioru paleograficznego aktu, wypadnie uznać za Sicklem, a przeciw Winterowi, Possemu i K. Ulirzowi, za autentyczny spisany pismem kancelaryjnym (pisarz Hildibald I). W taki sposób uznać wypadnie jako zatwierdzoną przez Ottona III treść aktu wyznaczającego granice biskupstwa miśnieńskiego na Odrze i Łąbie. Inaczej ma się natomiast sprawa z bullą papieską dla Magdeburga bez daty rocznej (JL 3823), w której po raz pierwszy pojawia się wiadomość o zależności biskupstwa poznańskiego od arcybiskupstwa magdeburskiego. Kehr uznał ją za wierutny falsyfikat powstały po r. 1012². Obecnie Autorzy, uważając ją jako próbę Magdeburga wygotowania konceptu odpowiedniego pisma papieskiego, podważają zdanie Kehra i przekładają datę powstania tego konceptu na czas przed r. 995, a tym samym łączą go w związek chronologiczny z przywilejem cesarskim z grudnia 995. Nie sposób bez autopsji kopiarza cokolwiek w sprawie autentyczności ułamka bulli papieskiej wyrokować. Sami jednak Autorzy przyznają, że imię papieskie w instytutacji dopisane zostało ręką XV w.; stąd trudno opierać się na tak późnym przekazie.

Parę uwag wreszcie należy poświęcić ogólnym wnioskom wysnutym przez Autorów z analizy obu dokumentów z r. 995. W ich przekonaniu oba one są wyrazem wrogiej Polsce polityki arcybiskupa Gizylera i biskupa Folkolda oraz niechętnego dla Bolesława ustosunkowania się samego cesarza. Stąd w oczach Autorów właśnie na r. 995 przypada z jednej strony wyznaczenie przez cesarza Odry jako wschodniej granicy biskupstwa miśnieńskiego, a z drugiej strony próba Magdeburga poddania Poznania pod swe zwierzchnictwo. W rzeczywistości trudno się doszukiwać tu, zwłaszcza w akcie cesarskim, jakichś kroków wymierzonych przeciw Polsce Chrobrego.

Przecież między 17 sierpnia a 6 października 995 r. miała miejsce wyprawa Ottona na Słowian połabskich, w której po stronie cesarskiej uczestniczyli zarówno Bolesław polski, jak najstarszy Sławnikowicz, Sobiebor, jak wreszcie syn księcia czeskiego, Bolesław (późniejszy III Rudy)³. Sam Bolesław Pobożny nie brał udziału w wyprawie, a właśnie 28 IX 995 uderzył na gród Sławnikowiczów, Libice, zburzył go, a rodzinę panów tamtejszych (Sławnikowiczów) wymordował. Jeśli tedy Otto III nie miał siły, aby pomścić na księciu czeskim krzywdę swego pupila⁴, to niemniej miał podstawy do zmiany swej dotychczasowej wobec Czech Bolesława Pobożnego polityki. Na takim tedy tle należy rozpatrywać wydanie przez cesarza przywileju dla biskupa Folkolda, zmieniającego z gruntu postanowienie cesarskie z r. 971 i rozszerzającego granice biskupstwa na południowym wschodzie i południowym zachodzie aż po Odrę i Łabę. Już choćby z przytoczonych wyżej danych wynika, że rektyfikacja granic biskupstwa miśnieńskiego, mających objąć terytorium

² *Ibid.*, s. 54 nn.

³ Por. w tej sprawie *Regesta Imperii, Otto III*, neubearb. v. M. Uhlirz, Graz—Köln 1956, nr 1143a nn., gdzie źródła i literatura.

⁴ Por. przykłady z tego roku S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry*, Lwów 1925, s. 85 n., 89 n., 106 nn.

zachodniego Śląska, nie była zwrócona wyłącznie czy w pierwszej linii przeciw Polsce.

Śląsk, jak się powszechnie przyjmuje, należał przed r. 990 do państwa czeskich Przemysłidów. Wojna o *Regnum ablatum* z r. 990 i zdobycie na Czechach Niemczy Kłodzkiej to niewątpliwie ostatni akt rywalizacji polsko-czeskiej o to terytorium. Przywilej praski z r. 1086, odnoszący się według przeważnej części badaczy do czasów 973—986, wymienia w granicach diecezji praskiej Śląsk Dolny, a ściślej plemiona Słężan, Bobrzan, Dziadoszan, Chorwatów (mieszkańców okolic Kłodzka). Niemniej przyjmuje się powszechnie⁵, że poprzednio cały Śląsk, razem z Górnym, wchodził w skład państwa czeskiego. Od r. 973 i fundacji diecezji praskiej wchodził on zarazem w skład tego biskupstwa. Przejście Śląska pod panowanie polskie samo przez się nie decydowało jeszcze o zmianie przynależności i organizacji kościelnej. Śląsk pozostał nadal w składzie diecezji, do jakiej należał poprzednio, a stan taki trwał przypuszczalnie do r. 1000 i momentu założenia prowincji gnieźnieńskiej i fundacji osobnego biskupstwa we Wrocławiu.

Więcej jeszcze. Oparcie południowo-zachodnich granic biskupstwa miśnieńskiego w r. 995 o źródła Odry, Łaby i jej bieg aż do ujścia do niej Muldy poddawało zwierzchnictwu diecezji miśnieńskiej terytoria niewątpliwie czeskie i wchodzące bez żadnych zastrzeżeń jeszcze do r. 995 w skład diecezji praskiej. Co więcej, wyznaczenie Łaby jako zachodniej i południowej granicy diecezji miśnieńskiej sprawiło, że w jej obręb weszło całe prawie państwo pobitych Sławnikowiczów ze stolicą Libicami⁶. W takim zestawieniu wypadków należałoby przyjąć, że wyznaczenie nowych granic biskupstwa miśnieńskiego i włączenie doń znacznej części państwa Sławnikowiczów było swego rodzaju represją cesarza Ottona III za akcję czeskiego Bolesława Pobożnego z września 995 r. Nie mogąc go bezpośrednio osiągnąć i ukarać, jak nie był w stanie parę miesięcy wcześniej obronić swego przyjaciela Gerberta z Aurillac przed klątwą papieską, chwycił się cesarz takiej represji.

Zestawiając wszystkie te fakty z r. 995 razem, przyjąć wypadnie, iż wystawienie przez cesarza w końcu r. 995 lub początku 996 przywileju na rzecz biskupstwa miśnieńskiego godziło w pierwszej linii w interesy Bolesława czeskiego i było karą za wypędzenie biskupa Wojciecha z Pragi. Przeciw Polsce zwracał się akt ten tylko pośrednio. Może nawet został pośrednio wyzyskany na zjeździe gnieźnieńskim z marca r. 1000. Jak już przecież zwrócono uwagę⁷, nowo fundowane w r. 1000 sufraganie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego powstały wszystkie na terenach nie należących w r. 967, a więc w chwili fundowania biskupstwa poznańskiego, do państwa polskiego Mieszka. Niektóre źródła niemieckie podają przy opisie zjazdu z r. 1000, iż przy tej sposobności poruszono sprawy siedmiu biskupstw (*episcopia septem dispo-suit*). W zestawieniu ze sprawą biskupstwa miśnieńskiego ten przekaz roczników hildesheimskich nabiera tym większej wiarygodności⁸.

Z braku miejsca ograniczamy się tylko do jeszcze jednej uwagi. Autorzy nie uznają względnie nie cytują prawie całkiem literatury przedmiotu w języku polskim czy czeskim. Poza paru w języku francuskim lub niemieckim artykułami

⁵ Por. w tej sprawie ostatnio K. Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X w.*, Poznań 1960.

⁶ Por. mapę państwa Sławnikowiczów u J. Dąbrowskiego, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Wrocław—Kraków 1958, s. 43.

⁷ Por. T. Silnicki, *Dzieje i organizacja Kościoła na Śląsku*, Kraków 1938, s. 15.

⁸ W tym też kierunku należałoby zrehabilitować dawny sąd W. Arahama, *Organizacja Kościoła w Polsce*, Lwów 1893, s. 56, przyp. 3, który nie bierze pod uwagę przywileju cesarskiego z r. 995 dla Miśni.

Z. Wojciechowskiego i Z. Jedlickiego brak uwzględnienia rozpraw i artykułów J. Widajewicza, K. Buczka, Z. Wojciechowskiego czy ostatniego komentarza do wydania polskiego aktu z 6 XII 995⁹. Nie zdaje się, aby tego rodzaju nieuznawanie wyników nauki historycznej polskiej mogło się przysłużyć do wyjaśnienia kwestii spornych w nauce, nie mówiąc o samej tendencyjności wysnutych wniosków. Ale to rzecz już osobnej rozprawy polemicznej.

Karol Maleczyński

B. Steinborn, ZŁOTORYJA, CHOJNÓW, ŚWIERZAWA. ZABYTKI SZTUKI REGIONU, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1959, s. 167.

Praca Bożeny Steinborn ma za zadanie budzić zainteresowania regionalnymi zabytkami wśród mieszkańców pow. złotoryjskiego oraz informować o nich turystów zwiedzających tę część Dolnego Śląska. Nie jest ona ani wyczerpującą monografią sztuki regionu, ani naukowym katalogiem jego zabytków. Jest po prostu popularno-naukowym przewodnikiem po ważniejszych dziełach sztuki znajdujących się w pow. złotoryjskim i jako tego rodzaju przewodnik należy ją oceniać. Zapotrzebowanie na prace tego typu niewątpliwie istnieje, o czym świadczy m. in. duży popyt, z jakim spotkała się na rynku księgarskim książka B. Steinborn.

Książkę rozpoczyna wstęp poświęcony zwięzłej charakterystyce sztuki regionu, po którym następuje właściwa treść podzielona na cztery części poświęcone: Złotoryi, Chojnowowi, Świerzawie oraz ważniejszym zabytkom innych miejscowości pow. złotoryjskiego. W pierwszych trzech częściach zamieszczono krótkie szkice historii omawianych miast oraz opisy znajdujących się w nich zabytków sztuki. Część czwarta zawiera lakoniczne wzmianki o niektórych innych miejscowościach i godnych uwagi obiektach tych miejscowości pow. złotoryjskiego. Książka nie posiada aparatu naukowego, lecz zgodnie z jej charakterem została zaopatrzona jedynie przypisami objaśniającymi pewne fakty czy terminy względnie zawierającymi argumentację do twierdzeń występujących w tekście.

Książka B. Steinborn jest napisana w sposób prosty i przystępny, w formie nadającej się świetnie do podobnej popularnonaukowej monografii artystycznej. Przyczynia się do tego zarówno jasność i zwięzłość stylu, jak i obfite zaopatrzenie książki w przejrzyste plany, szkice i efektowny materiał ilustracyjny. Świadczy to niewątpliwie o dużym talencie popularyzatorskim Autorki. Atrakcyjność książki podnosi bardzo staranne jej wydanie przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wspaniały papier, przyjemna szata graficzna. Szkoda tylko, że skoro włożono już tak wiele trudu dla uprzystępnienia i uatrakcyjnienia treści książki, zamieszczona na s. 85 mapa zabytków powiatu wykonana została w sposób uproszczony, w kolorze czarno-białym, bez uwzględnienia elementów krajobrazu, rzek i gór wymienianych w tekście. Uwzględnienie ich na mapie bądź zaopatrzenie książki w mapę fizyczną powiatu bardzo by się przydało.

Przejdźmy do treści książki i jej ujęcia przez Autorkę. Na wstępie trzeba przyznać, że B. Steinborn przestudiowała sumiennie literaturę regionalną i zapoznała się

⁹ Por. przykładowo Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą*, Katowice 1939; G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946; J. Widajewicz, *Państwo Wiślan*, Kraków 1947; tenże, *Kraków i Poważę w dokumencie biskupstwa praskiego*, Poznań 1938; K. Buczek, *O dokumencie biskupstwa praskiego z r. 1086* (Roczniki Histor., 1939—1946, XV); z czeskiej choćby V. Novotný, *České dějiny*, I, cz. 1, Praha 1913. Por. też objaśnienia do wydania dokumentu z r. 995 w Kodeksie dyplomatycznym Śląska, Wrocław 1956, I, nr 3.

na miejscu z zabytkami, co znalazło wyraz w nasyceniu treści książki znaczną ilością danych szczegółowych dotyczących przeszłości regionu i jego pamiątek artystycznych. Lecz poznanie dziejów lokalnych, oparte na starszej, w większości niemieckiej, literaturze historycznej, nie może wystarczyć do napisania dobrej, odpowiadającej dzisiejszym wymogom popularnej monografii regionalnej. Potrzebna jest również do tego nieco szersza, przynajmniej podstawowa, orientacja w nowszych polskich osiągnięciach i prądach naukowych w zakresie historii Polski i historii Śląska, której brak daje się odczuwać u Autorki. Tak na przykład chyba bezkrytycznemu oparciu się na starszej, nacjonalistycznej, literaturze niemieckiej należy przypisać niesłuszne, jednostronne przedstawienie w książce najazdów husyckich na Śląsk, których ofiarą padła m. in. Złotoryja, jako akcji o charakterze rabunkowym, urządzanych przez „zdezorganizowane“ wojska husyckie, przy jednoczesnym gloryfikowaniu „dzielnych mieszczan“ Złotoryi, broniących się przeciw husytom¹.

Nie chodzi o to, by pominąć zupełnie milczeniem zniszczenia spowodowane przez wojny czy wojska husyckie na Śląsku. Chodzi jednak o to, by przedstawić akcję husycką na Śląsku, w której brało udział wielu Polaków, we właściwym świetle, zarówno jako odwet za barbarzyńskie wyprawy krzyżowe do Czech, jak i walkę o opanowanie dzielnicy śląskiej przez husytów Czechów i Polaków popieranym niejednokrotnie przez radykalne żywioły miejscowe. Dla uniknięcia popełnionego błędu starczyło zapoznać się z treścią nowszych podręczników historii Polski (podręczników licealnych czy *Historii Polski* PAN), nie mówiąc już o bardziej szczegółowej literaturze tematu². Nie można oczywiście oczekiwać od Autorki popularnej pracy regionalnej, by zajmowała się obszerniej kwestią husycką, można natomiast wymagać, by nie przepisywała bezkrytycznie wiadomości z nacjonalistycznej literatury niemieckiej, lecz by czerpiąc nawet z niej, traktowała je krytycznie i zgodnie z najnowszymi wynikami badań.

Tak samo bezkrytycznie przyjmuje Autorka poglądy literatury niemieckiej o korzystnym wpływie przejścia Śląska pod rządy pruskie w XVIII w. na rozwój gospodarczy i urbanistyczny miast, którymi się zajmuje³. I tu również należałoby postępować znacznie ostrożniej. Zainteresowanie życiem gospodarczym władz pruskich niewątpliwie istniało, trzeba je jednak widzieć we właściwym świetle na tle podobnych zainteresowań w innych państwach w drugiej połowie XVIII w. Kwestia realnego wpływu pruskiej polityki ekonomicznej na życie gospodarcze Śląska, wpływu gloryfikowanego przez całą dawniejszą historiografię niemiecką, nie jest jeszcze przez historyków polskich należycie zbadana. Niemniej podnoszenie „zasług“ Fryderyka II dla Śląska, nawet w skali lokalnej, nie jest chyba zadaniem polskich prac popularnonaukowych. Wreszcie na zakończenie kwestii natury bardziej ogólnej nasuwa się spostrzeżenie, że istnieje w książce pewna dysproporcja między omówieniem zabytków sztuki sakralnej a sztuki świeckiej. Tej ostatniej poświęcono znacznie mniej miejsca, co jest w dużym stopniu zrozumiałe ze względu na mniejszą ilość zabytków świeckich w stosunku do kościołów. W tej sytuacji należałoby moim zdaniem tym starannie i obszerniej omówić zabytki architektury świeckiej jako rzadsze i zasługujące przez to na szersze potraktowanie.

¹ B. Steinborn, *op. cit.*, s. 23—24.

² Zob. z literatury bardziej szczegółowej: R. Heck, *Śląsk w czasie powstania husyckiego* (Szkice z dziejów Śląska, Warszawa 1955, s. 179—200); W. Wierzejska, *Piotr Polak „defensor regni Poloniae“ w dobie walk husyckich* (Sobótka, 1953, s. 124—142); E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959; R. Heck, E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych*, Wrocław 1953.

³ Steinborn, *op. cit.*, s. 29 i 63.

Jako historyk *sensu stricto* nie czuję się powołany do dokładnej analizy wywodów Autorki, poświęconych ściśle kwestiom z zakresu historii sztuki. Ogólnie biorąc, robią one wrażenie jasnych, fachowych i wystarczających w pełni dla celów, jakie ma spełniać tego rodzaju książka.

Przejdę wreszcie do kilku uwag natury bardziej szczegółowej. Pierwsza z nich dotyczy lokacji miasta na prawie niemieckim. Osobiście jestem skłonny uważać, że zatwierdzenie magdeburgskich przepisów prawnych przesłanych „gościom“ książęcy w Złotoryi, dokonane w r. 1211 przez Henryka Brodatego, oznacza wprowadzenie tamtejszych stosunków prawnych w tym mieście śląskim, a tym samym lokację na prawie niemieckim, tak że przesuwanie lokacji miasta na lata późniejsze, między 1211 a 1232, jak czyni to Autorka, nie wydaje się słuszne. Autorka jednak niezbyt konsekwentnie podchodzi do sprawy lokacji. Na s. 18 pisze o lokacji miasta jako o pojęciu obejmującym wytyczenie jego planu, sieci ulic, obwarowań i nadanie pełnego ustroju miejskiego, a na s. 19 stwierdza, że lokacja oznaczała najczęściej prawne uregulowanie istniejących stosunków miejskich. Nawiasem mówiąc, mylnie została podana w książce data pierwszej lokacji Wrocławia na r. 1232 zamiast 1242. Być może, że pomyłka powstała na skutek błędu drukarskiego.

Zastrzeżenia nasuwają niektóre przypisy objaśniające Autorki. Przykładem może być bardzo „okrągłe“ określenie foluszu jako „urządzenia o napędzie wodnym, służącego produkcji przemysłowej“⁴, które niczego bliżej nie wyjaśnia. Wychodząc z tej definicji, Autorka mówi następnie o „foluszach“ białoskórniczych, garbarskich, prochowych, określając niesłusznie tym mianem odpowiednie zakłady przemysłowe istniejące w Złotoryi. Nieco naiwny jest przypis stwierdzający, że sukienice w Złotoryi wybudowano z polecenia księcia, ponieważ nie chciał się on zgodzić na handel sukniem w domach prywatnych⁵, bez wskazania na istotne przyczyny budowy sukienic w miastach średniowiecza (interes księcia i korzyści kupców sukieników). Jednak tego rodzaju drobne usterki nie są łatwe do uniknięcia i nie one mogą decydować o ogólnej ocenie pracy.

Na zakończenie trzeba jeszcze raz stwierdzić, że istnieje niewątpliwie duże zapotrzebowanie na książki, które wiązywałyby ludzi Dolnego Śląska z regionem, w którym mieszkają, i popularyzowałyby zabytki dolnośląskie wśród społeczeństwa innych ziem polskich. Książka B. Steinborn może w zasadzie z powodzeniem spełniać te zadania. B. Steinborn wykazała, że posiada zacięcie popularyzatorskie. Jednak dużą bez wątpienia wartość książki i pozytywną jej funkcję społeczną podważył w pewnym stopniu wspomniany wyżej fakt nieuwzględniania w niej najnowszych ujęć historiografii polskiej i tendencji w teże historiografii panujących. Książka B. Steinborn może być przykładem dobrej pracy pod względem formy popularyzacyjnej i przykładem niektórych błędów w ujęciach, których należy unikać.

Roman Heck .

W. Dziewulski, WALKA CHŁOPÓW PODOŁAWSKICH ZAKONU MALTAŃSKIEGO O WOLNOŚĆ WYZNANIA W KOŃCU XVI WIEKU (Kwartalnik Opolski, 1959, z. 4, s. 145—153).

Ostatnie ćwierćwiecze XVI stulecia jest okresem silnego naprężenia stosunków społecznych na wsi śląskiej, związanego z jednej strony z rozwojem gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej, a z drugiej z konfliktami wyznaniowymi i narodowościowymi. Najpoważniejszym ruchem chłopskim tego okresu było

⁴ *Ibid.*, s. 24.

⁵ *Ibid.*, s. 23.

powstanie chłopów w księstwie świdnicko-jaworskim w latach 1588—1589 oraz wystąpienia chłopów w dobrach komandorii zakonu maltańskiego w Oławskim na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVI w. Szczególnie ciekawa jest walka chłopów podolańskich, gdyż stanowi ona pierwszą na Śląsku próbę oporu protestanckiej ludności wiejskiej przeciwko świeżo zainicjowanej przez reakcję katolicką akcji kontrreformacyjnej, próbę, która ostatecznie zakończyła się klęską chłopów i wypędzeniem z wyżej wspomnianych dóbr protestanckich pastarów. Wystąpienia chłopów podolańskich nie doczekały się dotąd pełnego, naukowego opracowania, bo trudno za takie uznać kronikę komandorii zakonu maltańskiego w Małej Oleśnicy, napisaną przez tamtejszego proboszcza K. Stehra, i krótki ich opis w historii miasta Brzegu pióra H. Schönborna. Stehr zresztą ograniczył się właściwie do opublikowania dostępnych mu materiałów źródłowych do tego ruchu.

Tę poważną lukę w historiografii śląskiej zajmującej się dziejami walk społecznych, narodowościowych i wyznaniowych wypełnia artykuł W. Dziewulskiego. Dobrze podmalowane tło religijne i narodowościowe wystąpień chłopów podolańskich, rzeczowy, ścisły opis wydarzeń, jakie zaszły w dobrach zakonu maltańskiego pod Oławą u schyłku XVI w., czynią Jego pracę bardzo wartościową. W swoich rozważaniach jednak Autor oparł się prawie wyłącznie na dotychczasowym dorobku historiografii niemieckiej, a zwłaszcza na materiałach źródłowych opublikowanych przez K. Stehra. Z własnych poszukiwań archiwalnych wniósł niewiele do recenzowanej pracy. A szkoda. Już choćby dokładniejsze przeglądnięcie protokołów sejmiku generalnego we Wrocławiu z lat 1593—1602 pozwoliłoby Mu o wiele dokładniej przedstawić stosunek feudałów śląskich do walki chłopów podolańskich o swobodę wyznania, a zwłaszcza protestanckich stanów śląskich. Nie wszystkie bowiem dokumenty dotyczące tego zagadnienia opublikował w swej kronice Stehr. Wydaje się też, że przed publikacją omawianego artykułu wskazane byłoby przeprowadzenie kwerendy w bardzo bogatych zasobach archiwum zakonu maltańskiego, znajdującym się na terenie Czechosłowacji. Przechowywane tam materiały pozwoliłyby Autorowi nie tylko szerzej i dokładniej przedstawić opisywane wypadki, ale też nakreślić ich tło ekonomiczne.

Józef Leszczyński

F. Mětšk, DER ANTEIL DER STÄNDE DES MARKGRAFTUMS OBERLAUSITZ AN DER ENTSTEHUNG DER OBERSORBISCHEN SCHRIFTSPRACHE (1668—1728) (Zeitschrift für Slavische Philologie, 1959, z. 1, s. 122—148).

Jednym z najważniejszych problemów dziejów Górnych Łużyc jest zagadnienie stosunków narodowościowych, kształtowania się serbołużyckiego języka literackiego oraz walki ludu serbołużyckiego i jego działaczy narodowych o ojczysty język. Posiada ono bogatą literaturę naukową zarówno serbołużycką, jak i polską, czeską oraz niemiecką. Jednakże dotąd niewiele uwagi zwracano na stosunek górnołużyckich stanów, tj. szlachty i przedstawicieli 6 miast, do kwestii używania języka serbołużyckiego w piśmiennictwie kościelnym oraz ich roli w kształtowaniu się serbołużyckiego języka literackiego w drugiej połowie XVII i pierwszej ćwierci XVIII w. Tę lukę w historiografii serbołużyckiej wypełnia artykuł zasłużonego działacza narodowego i badacza dziejów narodu serbołużyckiego, F. Mětška.

W oparciu o nie wyzyskiwane dotąd przez historyków źródła archiwalne Autor omawia szeroko zagadnienie stosunku stanów górnołużyckich do kwestii przekładu i rozpowszechnienia Biblii w języku serbołużyckim wśród słowiańskiej ludności Górnych Łużyc w latach 1668—1728 oraz do problemu nauczania katechizmu i Ewan-

geli w języku narodowym w szkołach wiejskich na terenie Górnych Łużyc. Problematyka ta w wyżej nakreślonych ramach chronologicznych była wielokrotnie omawiana na posiedzeniach sejmu krajowego w Budziszynie. Dowodzi to jej aktualności i potrzeby rozwiązania. Nie można przecież zapominać, że w skład stanów górnołużyckich wchodził wyłącznie Niemcy, przedstawiciele miejscowych, niemieckich klas panujących, szlachty i patrycjatu miejskiego. Autor w sposób przekonujący pokazuje z jednej strony ich zakusy germanizatorskie, dążenie do wyparcia języka serbołużyckiego z kościoła i szkół w parafiach zamieszkałych wyłącznie lub w większości przez ludność poddaną serbołużycką, a z drugiej strony konieczność liczenia się niemieckich feudałów i patrycjatu miejskiego z nastrojami ludu serbołużyckiego, w zdecydowanej większości protestanckiego, w związku z konkurencyjną polityką Kościoła katolickiego popierającego język serbołużycki w kościołach i szkołach. Stany górnołużyckie bowiem reprezentowały protestancką szlachtę i miasta i z tego powodu starały się nie dopuścić do rozszerzenia wpływów katolickich wśród ludności serbołużyckiej. Stąd też pochodziły ich ustępstwa na rzecz serbołużyckich chłopów i uboższych warstw ludności miejskiej. Zresztą wahały się one dosyć długo, nim rozpoczęły realizację tych ustępstw, zastanawiając się, czy nie będzie dla nich lepiej przyjąć wytyczne polityki narodowościowej stanów dolnołużyckich, polegające na jawnym i prawnie usankcjonowanym usuwaniu języka serbołużyckiego z kościołów i szkół.

W związku z omawianym artykułem nasuwa się kilka uwag krytycznych. Dotyczą one w pierwszym rzędzie bazy materiałowej. Charakteryzując politykę narodowościową stanów górnołużyckich na odcinku kościelnym i szkolnym, Autor oparł się wyłącznie na propozycjach i uchwałach sejmu krajowego. Pominął natomiast prawie zupełnie wota stanu szlacheckiego i całkowicie wota stanu miejskiego. Dla pełniejszego poznania stanowiska stanów w interesującej nas kwestii konieczne jest prześledzenie wszystkich materiałów sejmowych, a więc obok propozycji i uchwał także wotów, dyskusji nad spornymi punktami, a wreszcie memoriałów wnoszonych do stanów przez poszczególnych feudałów i przedstawicieli miast. Nie bez znaczenia dla poznania polityki narodowościowej stanów są także supliki i memoriały wnoszone przez nie do kurfirsta, gdyż poruszano w nich najważniejsze sprawy krajowe. Podobny charakter mają pisemne instrukcje sporządzone przez stany dla delegatów udających się na dwór drezdeński. Delegaci ci po powrocie do Budziszyna składali sprawozdania z wyników swej misji. Sprawozdania te mogą rzucić dodatkowo nieco światła na stosunek centralnych władz saskich do polityki narodowościowej stanów. Dopiero zbadanie wszystkich rodzajów źródeł związanych z działalnością sejmu krajowego dałoby pełny i bardziej precyzyjny obraz tej polityki, a ponadto pozwoliłoby poznać różnice poglądów na omawiany problem, reprezentowane przez różne grupy feudałów i poszczególne miasta. Że różnice takie istniały, dowodzi choćby fakt, iż omawiane przez Autora zagadnienia przez tak wiele lat były przedmiotem obrad sejmowych.

O pewnych ustępstwach dla ludu serbołużyckiego w Górnych Łużycach w polityce narodowościowej tamtejszych stanów zadecydowały nie tylko względy wyznaniowe, jak sugeruje Autor, ale — zdaje się — przede wszystkim społeczne. Druga połowa XVII i pierwsze ćwierćwiecze XVIII stulecia są przecież okresem silnego natężenia walki klasowej na wsi i w miastach. U podłoża jej leżały głównie ucisk i wyzysk feudalny. Polityka ucisku i dyskryminacji narodowościowej mogła jeszcze tę sytuację zaostrzyć, zwłaszcza że ruchy chłopskie we wsiach serbołużyckich były w tym czasie na porządku dziennym i powszechnie wyrażano obawę przed wybuchem ogólnokrajowego powstania chłopskiego. Dlatego też stany, a wraz z nimi władze Górnych Łużyc, nie tylko poszły na pewne koncesje dla ludu serbołużyckiego w ko-

ściele i w szkole, ale też zgodziły się na wprowadzenie języka serbołużyckiego do rozporządzeń i patentów urzędowych skierowanych przeciwko zbiegostwu oraz powstaniom chłopskim. Z reguły nakazywano ich publikację i rozpowszechnienie w języku niemieckim i serbołużyckim. Górnołużyckim klasom panującym chodziło przecież o przemówienie do serbołużyckich mas ludowych zrozumiałym dla nich językiem. Ustępstwa na rzecz języka serbołużyckiego w kościele i w szkole miały zatem łagodzić „buntownicze“ nastroje nurtujące wieś.

Józef Leszczyński

Z BADAŃ NAD KULTURĄ GRUPY GÓRNICZEJ NA ŚLĄSKU

Pierwszy zeszyt XXII tomu (1959) „Zarania Śląskiego“ zawiera prace etnografów członków Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Znajdujemy tam następujące artykuły: Maria Suboczowa, *Z prac PTL na Śląsku*, Ludwik Brożek, *Tradycje ludoznawcze na Śląsku Cieszyńskim*, Barbara Bazielichówna, *Współczesna twórczość ludowa w Cieszyńskim*, Maria Suboczowa, *Źródła i stan badań etnograficznych na Śląsku do 1952 roku*, Ludwik Dubiel, *Tradycyjna zagroda chłopska w powiecie gliwickim*, Józef Ligęza, *Kultura grupy górniczej. Próba charakterystyki*, Maria Żywirska, *Problem badania kultury grup zawodowych (w świetle materiałów zbieranych dla grupy górniczej)*, Maria Żywirska, *W sprawie utworzenia placówki naukowej dla badań kultury grup zawodowych*, Maria Suboczowa, *Prace nad śląskim skansenem*.

W dziale „Materiały i Miscellanea“ są prace: Stanisław Bronicz, *Gospodarka trzebieżowo-żarowa w Beskidzie Śląskim*, Jan Broda, *Święta godowe na Podbeskidziu*. Zeszyt zawiera ponadto recenzje prac związanych z problematyką etnograficzną Śląska oraz kronikę. Całość ukazała się równocześnie jako nadbitka „Zarania Śląskiego“ w zeszycie specjalnym serii wydawniczej PTL „Prace i Materiały Etnograficzne“.

Dalsze uwagi ograniczę do artykułów dotyczących badań nad kulturą grupy górniczej. Prace te są wynikiem badań, jakie podjęto po utworzeniu Śląskiego Oddziału PTL w r. 1949. „Každy z członków — pisze M. Suboczowa — pracował nad wybranymi przez siebie zagadnieniami wyłącznie nakładem własnych sił i funduszków. Ten styl pracy, prowadzonej indywidualnie, a konsultowanej przez współczłonków na zebraniach, utrzymuje się w Oddziale Śląskim PTL do dzisiaj“ (s. 6). Trzeba to mieć na uwadze przy ocenie przedstawionych prac.

Spółeczna kategoria zawodowa górnika wskazuje na pewne umiejętności potrzebne do pracy w kopalni, które wraz z przedmiotem i narzędziami pracy stanowią techniczny aspekt produkcji. Społeczny charakter pracy wymaga współdziałania i podziału czynności. Granice rozwoju tych stosunków wyznacza własność środków produkcji. Te stosunki społeczne, w których przedmioty materialne występują jako spoidła więzi między ludźmi, są stosunkami ekonomicznymi i nie zawsze są uświadamiane. Zawsze natomiast są uświadamiane stosunki społeczne wynikające z bezpośredniego oddziaływania człowieka na człowieka, w których realizowane są przyjęte zasady i zwyczaje moralne. Stosunki te wraz z całą świadomością społeczną uwarunkowane są z jednej strony przez istniejące stosunki produkcji, z drugiej zaś przez podłoże historyczne. Przypomnienie tych stwierdzeń ułatwi orientację w problematyce, której dotyczą omawiane prace.

Artykuł J. Ligęzy jest próbą charakterystyki kultury grupy górniczej, przedstawioną w r. 1952 jako referat na Ogólnopolskim zjeździe PTL w Katowicach. Autor stwierdza, że dotychczasowe zainteresowanie etnografów grupami zawodo-

wymi obok grup regionalnych ograniczało się do dodatkowych zawodów ludności wiejskiej, takich jak pasterze, bartnicy i pszczelarze, myśliwi, flisacy, rybacy i in. Poza opracowaniem technik związanych z niektórymi zawodami zrobiono jednak w tym zakresie bardzo mało. Grupami zawodowymi robotniczymi nie zajmowano się prawie w ogóle.

Śląskie grupy zawodowe powstały w przeważającej części z bezrolnej i mało-rolnej ludności wiejskiej. Badania nad przeobrażeniami kulturowymi tej ludności w XIX w. są utrudnione z powodu braku opracowań historycznych. Autor ogranicza się do wskazania niektórych tylko cech struktury grupy zawodowej górniczej i jej kultury. We wcześniejszym okresie charakterystyczne było dla tej grupy istnienie tradycyjnych dystansów między górnikami zajmującymi różne stanowiska w zawodzie. „Folowacz czy ciskacz musiał mówić rębaczowi za dwoje, tj. wy; a on im za jedno, tj. ty. Sztygar do rębacza za dwoje, a wszyscy do dozoru za troje, tj. oni“. Dystanse te zanikły po I wojnie światowej wraz ze wzrostem świadomości klasowej i etnicznej. „Kamractwo“ jest zdaniem Autora istotną cechą tej grupy zawodowej i ono przygotowało grunt dla organizacji mających na celu ochronę przed wyzyskiem i wynarodowieniem. Autor omawia strukturę rodziny górniczej, odmienną od struktury rodziny wiejskiej, wskazuje na proces formowania się klasy robotniczej górników, nie dysponuje jednak materiałem do odtworzenia tego procesu.

Mniejsze środowiska górnicze pozostawały przez dłuższy czas pod wpływem tradycji kulturalnej sąsiednich wsi. W ogóle powiązanie wsi z grupami zawodowymi robotniczymi stanowi zagadnienie charakterystyczne dla regionu śląskiego. Autor dochodzi do wniosku, że zmieniające się warunki pracy górnika rozwijają u niego krytyczne myślenie. Wiąże się to z rozpowszechnieniem czytelnictwa.

M. Żywirska pierwszy artykuł referowała na zjeździe PTL w r. 1952 w Katowicach. Autorka opiera swoje rozważania na materiale zebrany w grupie górników. Część zebranych materiałów opublikował związek zawodowy jako *Życiorysy górników*. Autorka rozróżnia w całym kraju 8 grup zawodowych górników: od najstarszej grupy górników Wieliczki i Bochni aż do najmłodszej, dolnośląskiej, złożonej z reemigrantów i osadników z terenów wschodnich.

Związki z rodzinnymi grupami etnicznymi i nowe treści kulturowe wniesione przez zawód to problematyka badawcza, którą Autorka widzi dla etnografa w grupach górniczych.

Z zakresu kultury materialnej w artykule omówione są dawne narzędzia pracy, które znajdowane są w zasypanych przed wiekami wyrobiskach. Uzupełniają to informacje zebrane wśród najstarszego pokolenia górników, pamiętających czasy przed zmechanizowaniem pracy w kopalniach. Bardzo interesującym problemem jest znaczenie munduru w życiu górnika.

W zakresie życia zbiorowego zwyczaje zawodowe są ściśle przestrzegane i wyraźnie odróżniane od życia środowiska, z którego górnik wyrasta. Różne formy wzajemnej opieki i pomocy są wyrazem solidarności klasowej górników, która znalazła swój wyraz również w licznych, niekiedy krwawo tłumionych, strajkach.

Autorka dochodzi do wniosku, że w badaniach grup zawodowych górników metoda etnograficzna jest niewystarczająca i że konieczne jest utworzenie placówki naukowej dla badań kultury grup zawodowych jako płaszczyzny spotkań dla wszytkich, którzy prowadzą badania w tym zakresie. Sprawa ta jest tematem drugiego artykułu M. Żywirskiej i była przez nią referowana na zjeździe PTL w Cieszynie w 1958 r.

Zasygnalizowane zostały jedynie badania J. Ligęzy i A. Dygacza nad folklo-

rem, L. Dubiela nad powstaniem nowej struktury społecznej wsi leżących na terenach górniczych, M. Suboczowej nad organizacją spółek brackich.

Stwierdzić należy, że omówione wyżej badania są przedsięwzięciem jak najbardziej zasługującym na poparcie. Z niedostatków dotychczasowych wyników sami autorzy zdają sobie sprawę i dlatego zgłaszają dalsze propozycje. Na zebraniach PTL zapadły odpowiednie uchwały. Ale możliwości i kompetencje jednego towarzystwa naukowego nie wystarczają do rozwiązania tego problemu w skali krajowej, tym bardziej że Zakład Etnografii IHKM PAN w Krakowie pod kierunkiem Kazimierza Dobrowolskiego prowadzi badania nad kulturą klasy robotniczej¹.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że w Czechosłowacji badania nad kulturą robotniczą prowadzone są przez wiele placówek Akademii Nauk, a w r. 1956 odbyła się konferencja etnografów czechosłowackich poświęcona specjalnie temu zagadnieniu.

B. G.

J. Popkiewicz, F. Ryszka, PRZEMYSŁ CIĘŻKI GÓRNEGO ŚLĄSKA W GOSPODARCE POLSKI MIĘDZYWOJENNEJ (1922—1939), Instytut Śląski w Opolu, Ossolineum, Opole 1959, s. 504 + 1 mapka + 2 wykresy.

Śmiałość inicjatywy i ambicja erudycyjna towarzyszyły Autorom w kilkuletnich studiach przygotowawczych, które przypadły na okres burzliwych dyskusji dotyczących historiografii dziejów najnowszych. Od fazy nadmiernego optymizmu w kwestii warunków badania dziejów najnowszych przeszliśmy do fazy pesymizmu, któremu oto zaprzecza obszerny tom omawianej monografii. Tom ten, o fundamentalnym charakterze dla dziejów okresu międzywojennego, wywoła niewątpliwie obszerną merytoryczną i metodyczną dyskusję wśród specjalistów. Wzbudzi też zapewne zainteresowanie społeczne nie tylko ocenami przeszłości, ale i wnikliwą analizą ekonomiczną wielu zagadnień doniosłych dla dalszych perspektyw rozwoju Śląska.

Sam charakter opracowania może być przedmiotem sporu: synteza czy monografia?

Dla historii regionu, co podkreślono przez zakres terytorialny tematyki, a także firmę wydawniczą: Instytut Śląski w Opolu, to poważny dorobek w dziedzinie syntezy. Stanowi on także świadectwo, że badania regionalne mogą odegrać pionierską rolę w rozwiązywaniu problemów ogólnej historii Polski najnowszej.

Ze względu na reprezentatywny charakter okręgu górnośląskiego w skali całego państwa Autorzy określili swe dzieło jako „syntezę wstępną“ dziejów przemysłu ciężkiego Polski okresu międzywojennego. Wyprzedzili bowiem tryb studiów przygotowawczych zespołowych w zakresie historii gospodarczej i ogólnych dziejów Polski okresu międzywojennego. Musieli więc zastosować szereg rozwiązań i tez roboczych wszędzie tam, gdzie analizowali sytuację przemysłu górnośląskiego na tle całokształtu gospodarki narodowej.

Omawiane wydawnictwo stanowi także studium monograficzne nad dziejami kapitału monopolistycznego na Górnym Śląsku zarówno w okresie jego przynależności do Niemiec, jak i w dobie podziału politycznego po pierwszej wojnie światowej. Ten trzeci zakres badań łączy się z tematyką powszechnodziejową; niełatwa była selekcja tych elementów sytuacji międzynarodowej, które nie mogły być pominięte w opracowaniu, lecz z konieczności ujęto je w sposób jak najbardziej zwięzły.

¹ Zob. D. Dobrowolska, *Górnicy salinarni w Wieliczce i ich kultura w latach 1880—1939* (Etnografia Polska, t. I, 1958, s. 288—314).

Każdy z wymienionych trzech aspektów książki J. Popkiewicza i F. Ryszki zasługuje na osobną recenzję. Korzystając z prawa generalnego sprawozdawcy, zatrzymamy się na niektórych tematach, które charakteryzują ten potrójny układ.

Historia gospodarcza Górnego Śląska była domeną historyków niemieckich, także w nowszej historiografii europejskiej w latach międzywojennych; archiwa przedsiębiorstw i władz oficjalnie niedostępne dla badaczy uchylały przeciw swych tajemnic apologetom miejscowych potentatów finansowych obcych nacji. W tej sytuacji skromny był wkład polskiej historiografii. Gdy po 1945 r. dokonał się przewrót rewolucyjny także w działaniu służby archiwalnej Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, historycy polscy uzyskali znakomite szanse rozszerzenia bazy źródłowej do badań nad dziejami Górnego Śląska i wniesienia poważnego twórczego wkładu do nauki europejskiej.

W jakiej mierze Autorzy wyzyskali te szanse?

Brak jest, niestety, w książce wykazu badanych zespołów archiwalnych. Nie wystarczy tu odwołanie się do ogólnego przeglądu materiałów źródłowych (J. Jarosa), zwłaszcza że ogranicza się on do zasobu jednego, chociaż najważniejszego — Archiwum Wojewódzkiego w Katowicach¹, pośrednio tylko, z przypisów, można odczytywać, do jakich akt ponadto Autorzy sięgali: m. in. do archiwaliów zachowanych przy przedsiębiorstwach, do wybranych zespołów WAP we Wrocławiu oraz Archiwum Akt Nowych.

Kwerenda w *Deutsches Zentralarchiv (Abteilung II)* w Merseburgu była zapewne dość skąpa. Dalsze badania archiwalne przynieść więc mogą w przyszłości szereg uzupełniających faktów.

Jak każdy historyk dziejów najnowszych, stanęli Autorzy wobec konieczności decyzji: czy oczekiwać na wyniki wieloletniej kwerendy zespołowej, która by objęła ogromną masę źródeł archiwalnych niemieckich i polskich, czy dokonać wyboru samodzielnie, ograniczając się z konieczności do wyzyskania najbardziej podstawowych. Ta druga droga poszukiwań, nieodzowna dla zapoczątkowania badań w wielu dziedzinach, była dla Autorów praktycznie jedynie dostępna.

Oparli się Oni głównie na ciągłych seriach źródeł drukowanych: statystycznych, sprawozdawczych, normatywnych, zarówno urzędowych, jak i nieurzędowych, i uzyskali w ten sposób podstawę do analizy zjawisk w szerokim zakresie chronologicznym.

W dziedzinie literatury przedmiotu, której pełny przegląd opublikował nieco wcześniej J. Jaros w zbiorze „Studiów z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa“ (t. I)², ograniczyli się do uwag polemicznych w stosunku do tendencji krytycznych panujących w najnowszej historiografii polskiej. Protest Autorów przeciw negowaniu w sposób generalny rzetelności przedwojennych urzędowych materiałów drukowanych miał swe uzasadnienie. Jednak z kolei generalna rehabilitacja tej literatury wydaje się zbyt pochopna.

Warto zwrócić uwagę na zmieniające się historyczne warunki, stanowiące współczynnik rzetelności czy fałszerstwa urzędowych publikacji statystycznych w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Po maju 1926 r. wydano szereg materiałów ujawniających „błędy“ okresu poprzedniego z całym bogatym aparatem

¹ J. Jaros, *Materiały archiwalne do historii górnictwa i hutnictwa w zbiorach WAP w Katowicach i w archiwach podległych* (Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa, t. I, Wrocław 1957, s. 465—478).

² Tenże, *Stan badań nad historią górnictwa i hutnictwa na ziemiach polskich w latach 1870—1945* (ibid.). Por. H. Rister, *Bibliographie zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte des gesamtoberschlesischen Industriegebietes 1935—1951*, Neumarkt/Opf. 1952.

dokumentacji źródłowej. M. in. cenione przez Autorów Sprawozdania Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz wymiany (powołanej 22 XII 1926) służyły z pożytkiem i najnowszym badaniom krytycznym.

W następnych latach pomyślnej koniunktury 1926—1928 istotnie nie było z kolei powodów do fałszowania statystyki produkcji, jednak należy ujawniać z reguły deformację dochodów i zysków przedsiębiorstw.

Generalne tendencje nierzetelnej informacji statystycznej urzędowej występują w miarę pogłębiania się kryzysu 1929 r. Zrozumiały więc jest krytycyzm badaczy dziejów gospodarczych Polski, sięgających do źródeł tego okresu i lat następnych. Ich argumentacja poparta jest dowodami³.

J. Popkiewicz i F. Ryszka, dążąc do ścisłego przestrzegania rygorów naukowych, nieufni wobec uogólnień niedostatecznie dokumentowanych, stosowali przede wszystkim metody analizy ilościowej, co z naciskiem podkreślili we wstępie. Jednak w praktyce uniknęli jednostronności w tej dziedzinie i wyzyskali szeroko analizę źródeł opisowych, zwłaszcza w badaniu struktury własnościowej.

Dualizm autorski — historyka i ekonomisty — okazał się bardzo płodny dla udoskonalenia stosowanych metod⁴. Szczególnie interesujący z punktu widzenia doboru przedmiotowego i techniki opracowania jest zestaw tablic statystycznych. Nowatorstwo stosowanych ujęć polega przede wszystkim na równoległym śledzeniu zmian ilościowych i jakościowych w produkcji, zbycie i konsumpcji wytworów podstawowych gałęzi przemysłu ciężkiego w Polsce. Ukazanie współzależności ilościowych elementów zmian technicznych, wydajności pracy i stanu zatrudnienia pozwala głębiej wniknąć w treść historycznego procesu koncentracji i centralizacji przemysłu. Próby rozszyfrowania przez analizę statystyczną form centralizacji kapitału finansowego i jego struktury własnościowej są szczególnie cenne. Ponadto na przykładzie stosowanych metod badania „cykliw rozwoju kapitalizmu“ we wstępnej części opracowania oraz „koniunktury gospodarczej“ w dalszych częściach (s. 133 i in.) uważny czytelnik dostrzeże etapy dyskusji metodycznych oraz autokorektur, jakie wprowadzali Autorzy. Miejscami występują próby symbiozy metod badawczych stosowanych np. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego czy Główny Urząd Statystyczny (przed 1939 r.) oraz krytycznych metod marksistowskich.

Znamienne, że początkowa cezura chronologiczna całego studium (r. 1922) wynika z kryteriów normatywno-prawnych. Właściwe studium historii gospodarczej Polski międzywojennej poprzedził jeden z Autorów (F. Ryszka) interesującym wywodem prawno-historycznym, opartym na analizie dokumentów prawa międzynarodowego i warunków jego kształtowania się w ówczesnej sytuacji.

Tak więc płodna współpraca historyka i ekonomisty została wzbogacona przez specjalizację, która pogłębiła i dalszą analizę źródeł normatywno-gospodarczych: statutów przedsiębiorstw i zrzeczeń monopolistycznych umów handlowych i kredytowych, dokumentów ustawodawczych z dziedziny polityki interwencyjnej państwa itp.

Obszerny wywód prawno-analityczny dotyczy postanowień Rady Ambasadorów o podziale Śląska (z 20 X 1921 r.) oraz zobowiązań narzuconych stronie polskiej przez *Konwencję geneńską* z 1922 r. (w rozdz. II). Stanowi on podstawę do rozwinięcia w dalszych częściach opracowania zasadniczej tezy o deformacji rozwoju

³ L. Grosfeld, *Polska w latach kryzysu gospodarczego*, Warszawa 1952; por. recenzję W. Kuli i jego krytykę publikacji Instytutu Badań Koniunktur Gospodarczych i Cen oraz GUS (Kwartalnik Historyczny, 1953, nr 1, s. 270—271).

⁴ Por. zbyt pobieżną, nie odpowiadającą w swej treści tytułowi, recenzję T. Afeltowicza, *Owocna współpraca ekonomisty z historykiem* (Życie Gospodarcze, 1959, nr 51—52).

gospodarki Górnego Śląska w okresie międzywojennym na skutek podziału politycznego między Polskę (52% obszaru), Niemcy (33%) i Czechosłowację (15%). Jakkolwiek Polsce przypadło około $\frac{3}{4}$ ogólnych zasobów ciężkiego przemysłu, to jednak pozostał on własnością kapitału niemieckiego, reprezentowanego przez potężne ośrodki finansowe i polityczne z drugiej strony granicy i chronionego przez centralne władze republiki weimarskiej. Ponadto Autorzy wykazali, że gwarancje międzynarodowe *Konwencji geneuskiej* chroniły prawa własności kapitału niemieckiego, a jego przedstawiciele wyzyskali je znakomicie do paraliżowania rozwoju górnośląskiego górnictwa i hutnictwa w granicach Polski (por. tabl. XXV—XXVI).

Zaskakuje nieco czytelnika skąpe ujęcie w rozdz. II doniosłej sprawy włączania przemysłu śląskiego w polską gospodarkę narodową, i to prawie wyłącznie na gruncie unifikacji ustrojowo-administracyjnej. Rozważania na temat trudności wynikających z odrębności ekonomicznej dawnych dzielnic Polski (s. 122—124) nie uwzględniają zmian, jakie wywołało przyłączenie Śląska w całości struktury przemysłu polskiego, a także oddziaływania na bardzo złożony układ stosunków na rynku wewnętrznym. Niektóre z tych zagadnień omówiono jeszcze i w dalszych rozdziałach, lecz zawsze zbyt fragmentarycznie.

Jakże wymowne są np. zestawienia ilościowe stanu zatrudnienia w przemyśle polskim w okresie najwyższej koniunktury. Maksymalny stan zatrudnienia (w październiku 1928 r.) kształtował się w sposób znamieny: na ogólną liczbę 855,1 tys. robotników przemysłowych 206,1 tys. robotników, tj. 24,1%, przypadało na górnictwo i hutnictwo, pozostałe zaś 75,9% — na przemysł przetwórczy i budownictwo. Gdyby nawet liczbę tę zwiększyć przez włączenie ilości zatrudnionych w przemyśle przetwórczym metalowym, niewiele zmieni się obraz rzeczywistości; nawet po włączeniu Górnego Śląska utrzymała się uderzająca przewaga gałęzi przemysłu środków spożycia (głównie włókiennictwa) w stosunku do gałęzi wytwórczości środków produkcji. Brak w książce ogólnego szkicu struktury gospodarki narodowej odczuwa się tym dotkliwiej, że literatura dziejów gospodarczych Polski po 1918 r. jest wciąż nader skąpa ⁵.

Zakres tematyczny badań wytyczyli Autorzy według czterech podstawowych elementów rozwoju przemysłu górnośląskiego, a mianowicie produkcji, warunków zbytu, poziomu sił wytwórczych oraz stosunków własności i organizacji przedsiębiorstw. W omawianych 9 gałęziach przemysłu ⁶ śledzą te elementy porównawczo w kolejno wyodrębnionych okresach chronologicznych: 1922—1928, 1929—1933 i 1934—1939. Każdy z tych okresów poprzedzony jest krótką charakterystyką „koniunktury gospodarczej“, zarysowaną w oparciu o dwa podstawowe wskaźniki: stanu produkcji i zatrudnienia, z pominięciem wskaźników rynkowych — cen i kursów giełdowych — jako mało istotnych w obrotach wewnętrznych normowanych przez zrzeszenia monopolistyczne.

⁵ Po opracowaniach w.w. z lat 1951—1952 dopiero w 1958 r. wydano studium K. Ostrowskiego, *Polityka finansowa Polski przedwrześniowej*, oraz równocześnie z recenzowanym wydawnictwem R. Gradowskiego, *Polska 1918—1939. Niektóre zagadnienia kapitalizmu monopolistycznego*, Warszawa 1959. R. Gradowski charakteryzuje przemysł G. Śląska wyłącznie na podstawie druków, częściowo wyzyskuje rozprawę J. Popkiewicza i F. Ryszki, *Górnośląski przemysł ciężki w latach 1922—1929* (Kwartalnik Historyczny, 1956, nr 4—5).

⁶ Tj. górnictwo węgla kamiennego, hutnictwo żelaza i stali, walcownie, produkcja żelaza zlewnego oraz wyrobów gotowych, hutnictwo cynku i ołowiu, walcownie blach cynkowych. Pominięto górnictwo rud żelaza ze względu na znikomy udział surowca krajowego w hutnictwie G. Śląska.

To ostatnie zastrzeżenie nie jest zresztą generalne, a uzasadnione tylko w odniesieniu do rynku wewnętrznego, i to dopiero po osiągnięciu względnej stabilizacji gospodarczej, tj. po 1924 r., gdy możliwa była polityka „sztywnych cen“.

Natomiast w okresie inflacji koszty produkcji i ceny sprzedażne ulegały znacznym wahaniom; występowała przy tym wyraźna zmiana proporcji w strukturze elementów kosztów produkcji: malejący udział płacy roboczej, a stała tendencja do wzrostu zysków.

Ograniczenie zakresu przedmiotowego badań do wymienionych czterech elementów rozwoju przemysłu górnośląskiego zastosowali Autorzy konsekwentnie dla systematyzacji niezwykle bogatej problematyki. Nie poddali się jednak temu schematowi. Ukazali w porządku chronologicznym wszystkie zygzyki linii rozwojowej w pełnym świetle złożonych układów ówczesnej rzeczywistości, uwzględniając wielokierunkowe związki przyczynowo-skutkowe.

Nie zatrzymuję się tu nad rozdziałem I (1869—1922), gdyż ogłoszony znacznie wcześniej był już przedmiotem dyskusji, dotyczącej dziejów kapitalizmu na ziemiach polskich XIX i początków XX w.

Przegląd 143 tablic statystycznych, opartych na urzędowych materiałach niemieckich, a następnie polskich oraz nieurzędowych danych organizacji przedsiębiorców, świadczy o szerokiej dokumentacji ich wniosków rzeczowych.

Ustalenie pozycji wyjściowych z 1921 r. ma dużą wagę dla oceny sytuacji G. Śląska w granicach Polski; zbyt często jego stan gospodarczy z późniejszych lat porównywano bezkrytycznie tylko z r. 1913⁷.

Autorzy podważają tezę przyjętą na ogół w naszej historiografii, że lata 1924—1928 stanowiły okres przejściowej stabilizacji kapitalizmu. Wyodrębniają w nim dwie fazy: lata 1924—1926 traktują jako „kryzys“ stabilizacyjny, który po reformie skarbowej spowodowany był skutkami wojny celnej z Niemcami i osiągnął dno w początkach 1926 r. Dopiero od trzeciego kwartału 1926 r. wraz z fazą ożywienia gospodarczego datują początek stabilizacji gospodarczej.

Podobną tezę spotykamy w oficjalnej publicystyce po r. 1926, z tym, że cezurę tę przesuwano nieco wprzód dla produkcji przemysłu ciężkiego (na czerwiec 1926 r.), notując ją dopiero w trzecim kwartale 1926 r. na rynku siły roboczej⁸. Badania nad sytuacją w innych gałęziach przemysłu (np. włókiennictwie) zaważą niemało na ostatecznym ustaleniu cezury chronologicznej i wynikających stąd ogólnych wnioskach do określenia faz rozwojowych gospodarki narodowej.

W granicach Polski najwyższą dynamikę rozwojową wykazywała produkcja węgla kamiennego (zwłaszcza w latach 1926—1929). W hutnictwie w przeciwieństwie do innych krajów Europy, a zwłaszcza ZSRR, zaznaczał się ilościowy postęp znacznie słabiej, a w okresie wielkiego kryzysu nastąpił głęboki i trwały regres. Tak więc ukształtował się kierunek rozwoju przemysłu ciężkiego w Polsce o profilu surowcowym. Tendencje te występujące na G. Śląsku na tle gospodarki światowej obrazuje w zarysie zestawienie danych z kilku tablic, zawartych w książce⁹.

Dla okresu wielkiego kryzysu 1929—1933 Autorzy przyjmują te daty z daleko posuniętymi zastrzeżeniami, wynikającymi ze zróżnicowania wskaźników według różnych gałęzi przemysłu. Uznając, że początki kryzysu zaznaczyły się w Polsce wcześniej niż w innych krajach (już w drugiej połowie 1928 r.), wykazali, że glo-

⁷ Popkiewicz, Ryszka, *op. cit.*, s. 55.

⁸ Por. z tych lat K. Bartel, *Wykresy charakteryzujące rozwój życia gospodarczego Polski w l. 1924—1927*, Warszawa 1928; tenże, *Wykresy niektórych danych statystycznych odnoszących się do życia gospodarczego Polski w l. 1924—1928*, Warszawa 1929; Starzyński, *Rok 1926 w życiu gospodarczym Polski*, Warszawa 1927.

⁹ Popkiewicz, Ryszka, *op. cit.*, tabl. XXVII, s. 116; tabl. L, s. 221; tabl. CXXIII, s. 368.

balne wskaźniki ilościowe produkcji podniosły się na skutek korzystnej koniunktury dla górnictwa węglowego na rynku europejskim.

Mimo powściągliwości w formułowaniu negatywnych ocen Autorzy znaleźli w obszernym materiale statystycznym potwierdzenie tez o groźnym zacofaniu techniki produkcji, o upadku sił wytwórczych w latach 1929—1933 i o stagnacji ich w następnym okresie.

Charakterystyka ostatniego cyklu, 1934—1939 r., jest znacznie bardziej optymistyczna niż w dotychczasowej historiografii. Autorzy poddają krytyce tezę o „depresji szczególnego rodzaju“ w tych latach i na podstawie analizy statystycznej wywodzą, że przejawia się stopniowo ożywienie gospodarcze, które w połowie 1939 r. zbliża się do fazy rozkwitu, tzn. przekroczenia poziomu sprzed kryzysu.

Spór o charakterystykę tego okresu na podstawie wskaźników ilościowych spleta się ostatnio z dyskusją nad interwencyjną polityką państwa o tendencjach militarnych przed 1939 r.¹⁰.

Nie poprzestając bynajmniej na ogólnej analizie procesów koncentracji i centralizacji w przemyśle górniczo-hutniczym G. Śląska, Autorzy przeszli jej przebieg w przedsiębiorstwach — concernach i w zrzeszeniach kartelowych — zarówno od strony oficjalnej, fasadowej działalności, jak i od strony kulis: tajnych umów, kontrahentów, spekulacyjnych transakcji giełdowych, nadużyć w dziedzinie zobowiązań skarbowych i wreszcie szantażu politycznego wobec słabego gospodarczo państwa polskiego. Te partie książki będą pasjonującą lekturą nawet dla laików. Zaslugą Autorów jest ukazanie tych zagadnień w świetle sytuacji nie tylko wewnętrznej kraju, ale ogólnoeuropejskiej.

Wyniki cząstkowych (po 1945 r.) badań monograficznych poprzedników¹¹ i własnych powiązali Autorzy w syntetycznym przedstawieniu roli potężnych concernów i karteli górnośląskich, które zdołały sobie podporządkować podobne zrzeszenia innych dzielnic polskich. Świadczy o tym rola Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej (od 1925 r.) oraz Syndykatu Polskich Hut Żelaznych (od 1926 r.). Może jeszcze zbyt mały nacisk położono na fakt, że bodźce kartelizacji po 1926 r. inspirowane były przez przedstawicieli kapitału niemieckiego w związku z natężeniem tych procesów w innych okręgach Niemiec i Europy w tym czasie¹².

Drugim ramieniem w działaniu zrzeszeń monopolistycznych były, jak wiadomo, organizacje przedsiębiorców o dwóch obliczach: obrońców interesów „zawodowych“ owych właścicieli ciężkiego przemysłu w Polsce oraz ich interesów klasowo-politycznych. I tu Autorzy — mimo surowo zakreślonych przez siebie ograniczeń w przedmiocie badań „ilościowych“ — wkroczyli w dziedzinę historii społeczno-politycznej. Na tym gruncie działała głównie długowieczna i nacjonalistyczna organizacja — Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych¹³. Sprzymierzony z Naczelną Organizacją Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski w Poznaniu wystąpił do walki przeciw warszawskiemu „Lewiatanowi“, Centralnemu Związkowi dla Handlu, Przemysłu i Finansów.

¹⁰ M. D r o z d o w s k i, *Polityka gospodarcza Eugeniusza Kwiatkowskiego w l. 1938—1939*; krytyczny głos w dyskusji Z. L a n d a u, *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, z. VI: *Historia gospodarcza*, Warszawa 1960, s. 419—428.

¹¹ A. G r o d e k, *Rozwój kapitalizmu na Górnym Śląsku*, odb. z „Przeglądu Zachodniego“, 1948, z. 4; K. P o p i o ł e k, *Rozwój kapitalistycznego przemysłu na Śląsku (1850—1914)* (Konferencja Śląska IH PAN, t. I, Wrocław 1954, s. 191—265. Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa, t. I—III).

¹² Por. Sprawozdania ekonomiczne urzędów zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, m. in. S. Z i e l i Ń s k i e g o, konsula generalnego Rzeczypospolitej w Berlinie, *Niemcy w roku 1926*.

¹³ F. B i a ł y, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (1854—1914)*, Zakład Historii Śląska IH PAN (maszynopis, 1960).

Tajemnice działania kapitału obcego na ziemiach polskich w dziedzinie stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych ujawniają się w miarę postępu badań archiwalnych, sięgających do problematyki międzynarodowej¹⁴.

Powikłana sieć powiązań kapitału finansowego, rozszyfrowana przez Autorów na załączonych do książki tablicach, wskazuje, jak daleka jeszcze droga do wykrycia wszystkich sprężyn jego działania. Sprawy polskie stanowią drobną cząstkę w rozgrywkach przedstawicieli kapitału wielu krajów rywalizujących o najkorzystniejsze pozycje po nowym podziale świata dokonanym w wyniku pierwszej i w okresie przygotowywania drugiej wojny światowej.

Związek dziejów polskich i powszechnych narzuca się historykowi dziejów najnowszych w sposób nieodparty nawet wówczas, gdy chce stosować rygory ograniczające jego przedmiot badań do jednego okręgu przemysłowego. Autorzy uwzględnili tylko niezbędne elementy międzynarodowej sytuacji gospodarczej, charakteryzując kolejno cykliczny rozwój kapitalizmu w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Unikając metodologicznej interpretacji tez o ogólnym kryzysie światowego systemu kapitalizmu, przeprowadzali starannie analizę statystyczną, opierając się na podstawowych wskaźnikach ekonomicznych w sferze produkcji i w sferze cyrkulacji w odniesieniu do wybranych gałęzi przemysłu. Wynik generalny tych zabiegów badawczych, ujawnionych czytelnikowi w szeregu interesujących erudycyjnie wywodach metodycznych, okazał się ostatecznie zbieżny z podstawowym dorobkiem historiografii marksistowskiej ostatnich lat, jakkolwiek pozostanie jeszcze szereg dyskusyjnych zagadnień szczegółowych.

Irena Pietrzak-Pawłowska

KARDYNAŁ BERTRAM A POLSKOŚĆ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO (Świadectwa niemieckie, z. V, Zachodnia Agencja Prasowa, Poznań—Warszawa 1959, s. 34, Aneks — Oryginalne teksty niemieckie, s. 13).

Zeszyt V „Świadectw Niemieckich“ zawiera 8 dokumentów omawiających walkę z językiem polskim na Śląsku Opolskim. Dokumenty poprzedza rozdział zatytułowany *Kardynał Bertram a polskość Śląska Opolskiego*. Trzecia część zeszytu to *Aneks* oryginalnych tekstów niemieckich.

Pierwszy dokument zamieszczony w omawianym wydawnictwie to odpis *Memoariału górnośląskiego duchowieństwa z 13 lutego 1939 r. w sprawie posługiwania się językiem polskim przy wykonywaniu obowiązków duszpasterskich* (s. 23). Trzy następne dokumenty to kopie pism arcybiskupa wrocławskiego Bertrama do nadprezydenta i gauleitera Wagnera we Wrocławiu z 14 kwietnia i 18 czerwca; wysłane były również do prezydenta rejencji w Opolu. Piąty dokument jest odpisem pisma nadprezydenta Wagnera do arcybiskupa wrocławskiego z 27 VI 1939 r. Szósty i siódmy — to streszczenia pism nadprezydenta Wagnera do arcybiskupa Bertrama z 11 sierpnia oraz kardynała Bertrama do nadprezydenta Wagnera z 16 VIII 1939 r. — podane na podstawie pracy Alfreda Kucnera. Alfred Kucner, powołując się w swoim artykule na omawiane pisma, podaje ich sygnaturę (Archiwum Archidiecezjalne, Wrocław, I A 25 b 113). Mimo to wydawnictwo nie zawiera odpisu tych dokumentów, lecz tylko streszczenie, zaznaczając, iż pisma te znajdowały się we wspomnia-

¹⁴ H. Zieliński, *Stanowisko międzynarodowego kapitału finansowego i ośrodków międzynarodowej reakcji oraz burżuazji polskiej wobec Śląska w l. 1917—1945* (Konferencja Śląska..., t. II, s. 9—120); Z. Landau, *Pożyczki zagraniczne w polityce rządu polskiego (listopad 1920—grudzień 1923)* (Przegląd Historyczny, 1959, nr 4, s. 784—807); tenże, *Polityczne aspekty działalności angielskiej misji doradców finansowych E. Hiltona Younga w Warszawie* (Zeszyty Naukowe SGPiS, 1959, nr 9).

nym już Archiwum. Jest to nieścisłe. Omawiane pisma znajdują się bowiem nadal w Archiwum Archidiecezjalnym pod wyżej podaną sygnaturą.

Ostatni dokument w zbiorze — to *Sprawozdanie z wystąpień przeciwko używaniu języka polskiego w Kościele i stanowisko duchownych w tej sprawie* opublikowane przez dekanat Raciborza w czerwcu 1939 r.

Wszystkie dokumenty są przedrukowane z kopii pochodzących z Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Autorzy wydawnictwa prawdopodobnie nie wiedzą, iż w Archiwum Państwowym we Wrocławiu znajdują się oryginały pism Bertrama do Wagnera z 4 i 18 VI 1939 r. oraz inne dokumenty dotyczące tych spraw.

W rozdziale pierwszym, *Kardynał Bertram a polskość Śląska Opolskiego*, omówiono związki Kościoła katolickiego na Śląsku z Polską na przestrzeni dziejów. Podkreślono w tym rozdziale, iż walka z polskim językiem, zapoczątkowana na większą skalę za rządów biskupa Leopolda Sedlnitzkiego (1836—1840), uległa zahamowaniu za biskupa sufragana Jakuba Bernarda Bogedaina. W czasie kulturkampfu walka ta przybiera ponownie na sile. Kardynał Jerzy Kopp (1887—1914) zdecydowanie już wystąpił przeciwko używaniu języka polskiego w praktykach religijnych. Następcą Koppa był Adolf Bertram. Należał on — jak podkreślono w omawianym wydawnictwie — do najwyższych dostojników Kościoła w Niemczech. Od 1911 r. zajmował się już diecezją wrocławską. Był więc człowiekiem, który niewątpliwie orientował się w stosunkach panujących w Kościele katolickim na tych ziemiach.

Na lata 1938—1939 przypada najwyższa faza walki z polskim językiem na Opolszczyźnie. Trzecia Rzesza przejęła i zaostriżyła metody germanizacyjne z czasów Fryderyka II, Bismarcka i Wilhelma. Pod koniec 1936 r. daje się zauważyć wzmoczenie akcji germanizacyjnej na Śląsku. *Bund Deutscher Osten* rzuca się na resztki praw religijnych ludu polskiego na Śląsku Opolskim i usiłuje je zdławić za wszelką cenę. Stosuje się różne metody perswazji, podstępów. Usiłuje się wydrzeć ludowi polskiemu jego język, którym posługuje się w życiu prywatnym i w Kościele. Namawia się do składania petycji żądających zniesienia kazań polskich, chrztów, ślubów itp.

„Przeciw tym zamierzeniom występował arcybiskup wrocławski kardynał Adolf Bertram. Znalazło to między innymi wyraz w omawianej w niniejszym zeszycie korespondencji. Stał w niej kardynał na straży praw i potrzeb wiernych i Kościoła“ — stwierdza Autor „Świadectw“ na s. 8. Pogląd, jakoby kardynał Bertram był obrońcą polskiego języka na Śląsku, podkreślił mocno Alfred Kucner w swoim artykule zamieszczonym w „Kwartalniku Opolskim“. Twierdzi On mianowicie, iż „ks. kardynał Bertram, uchodzący za germanizatora, był w istocie daleki od szowinistycznego zwalczania polskości. Starał się wznieść ponad walki narodowościowe i miał na względzie przede wszystkim sprawę moralnego i religijnego wychowania wiernych i dobro Kościoła katolickiego jako całości“.

Reakcja „Świadectw Niemieckich“ bezkrytycznie powtórzyła ten sąd za Alfredem Kucnerem, podając równocześnie treść dwóch listów, które Autor zamieścił w omawianym artykule. Tymczasem z prasy polskiej wychodzącej na Śląsku w omawianym okresie i dokumentów sporządzonych przez Bertrama wynika, iż arcybiskup wrocławski daleki był od tej zasługi, jaką mu przypisuje A. Kucner. Jako człowiek doskonale znający problem Śląska Opolskiego zalecał stosowanie innych środków germanizacji, niż to robili hitlerowcy. Bertram, nie chcąc sobie zrazić wiernych, był rzeczywiście przeciwny tym metodom walki z językiem polskim w Kościele, jakie stosowały władze hitlerowskie. Arcybiskup zaleca długofalowe wychowywanie nie starszej, lecz młodszej generacji ludności Opolszczyzny. Tutaj zaprzagnie się do pomocy szkołę, organizacje młodzieżowe, prasę, radio, *Arbeitsdienst*, wojsko. Mówi o tym w liście z 14 IV 1939 (s. 25). W piśmie z 4 czerwca tegoż roku powie: „W różnych zarządzeniach polecałem proboszczom, by mając na oku

młode pokolenie, sprawdzali, czy w poszczególnych parafiach nie trzeba rozszerzyć wprowadzenia mowy niemieckiej do służby Bożej w związku z faktem, że obecnie coraz więcej młodzieży na skutek wychowania w szkole niemieckiej przekłada mowę niemiecką również w dziedzinie życia religijnego. Ta przemiana dokonała się stopniowo w sposób, który w pełni odpowiada zasadom pedagogicznym i interesom zarówno duszpasterstwa, jak i narodu. W tym samym stopniu, w jakim zmieniały się tendencje młodzieży, rozszerzało się stosowanie mowy niemieckiej w parafiach, co można stwierdzić na podstawie sprawozdań proboszczów". We wspomnianym już piśmie Bertrama z 16 IX 1939 r., które podano w streszczeniu za A. Kucnerem, znajduje się następujące stwierdzenie: „Da in Oberschlesien der Gebrauch der polnischen Sprache bei der jüngerer Generation mehr und mehr und allmählich fast ganz zurück trat, habe ich seit Jahren den Klerus zu wiederholter Prüfung aufgefordert, ob die deutschen Gottesdienste zu vermehren, die in polnischer Sprache zu vermindern seien. Dem ist auch schrittweise mit daurndem Erfolge in durchaus friedlicher Weise entsprochen. Wie z. B. in Gross Strehlitz trotz des grossen Übergewichts der polnischen Sprache in den ländlichen Teilen des weiten Pfarrbezirks die polnischen Gottesdienste auf einen sehr kleinen Teil zusammengeschrumpft sind, ist gleiches an den meisten Orten erfolgt, ohne dass ein Druck angewandt zu werden brauchte. Ich habe im Sinne dieser Darlegung auch an staatliche Stellen mich geäußert“.

A. Kucner, omawiając wspomniany już list, to stwierdzenie Bertrama opuścił.

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi kardynała Bertrama nie ulega wątpliwości, jakie było stanowisko arcybiskupa w omawianej sprawie. Arcybiskup nie działał przy tym w oderwaniu od władz państwowych. Ściśle przestrzegał umów zawartych między władzami administracyjnymi a Kościołem. Świadczą o tym spotkania przedstawicieli władz prowincji śląskiej i kardynała Bertrama z lat 1937 i 1939. Kardynał Bertram znany był opinii polskiej z wystąpienia 21 XI 1920 r., kiedy to zabronił brania udziału w agitacji przedplebiscytowej na Śląsku polskim księżom. Nie przestrzegał również arcybiskup wrocławski zawartego w 1933 r. konkordatu między Kościołem katolickim a Trzecią Rzeszą, na mocy którego Polacy w Niemczech posiadać mieli prawo odbywania praktyk religijnych w ojczystym języku. Kardynał Bertram nie potępił oficjalnie napadów bojówek hitlerowskich bojkotujących polskie nabożeństwa, lecz 27 VI 1939 r. zawiesił je, mimo iż miejscowości, w których je jeszcze odprawiano, zamieszkiwała w przytłaczającej większości ludność mówiąca po polsku. Aby jednak nie zrazić sobie tej ludności, Bertram w zarządzeniu tym oznajmił, iż nie skasował, a jedynie zawiesił polskie nabożeństwa „w nadziei, że nastanie możliwość powrotu do dawnej praktyki w spokojniejszych czasach“ (s. 18).

Podane w zbiorze dokumenty zaprzeczają tym faktom. Bertram daleki był od szczerej woli obrony praw ludności polskiej do odbywania praktyk religijnych w swoim języku, o czym mówią A. Kucner we wspomnianym artykule i naprawdę ciekawe *Sprawozdanie z wystąpień przeciwko używaniu języka polskiego w Kościele...* opublikowane przez dekanat Racibórz 16 VI 1939 r. Bertram nie przeciwstawiał się germanizacji ludności polskiej, lecz jedynie szukał najwłaściwszych form tej polityki. Opublikowane dokumenty świadczą o tym wymownie.

Karol Fiedor

P. Dubiel, WRZESIEŃ 1939 NA ŚLĄSKU, Wydawnictwo „Śląsk“, Katowice 1960, s. 242 + nlb.

Nie jest to naukowa praca historyczna, jest to raczej publicystyka, dobra publicystyka. O jej trwałej wartości stanowi przede wszystkim obfita dokumentacja,

na której oparł się Autor, oraz liczne, przeważnie nie ogłaszane dotychczas drukiem fakty, jakie przytacza. Książka ta wzbogaca naszą historiografię w dziedzinie problematyki wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. na tak ważnym terenie, jakim był Śląsk. Ostatnie lata przyniosły u nas niewątpliwe ożywienie w badaniach nad stosunkami polsko-niemieckimi oraz w ogóle nad sprawami niemieckimi i — co za tym idzie — szereg cennych wydawnictw naukowych i publicystycznych. Jest to bardzo pożyteczne dla naszej nauki, i nie tylko dla nauki, jeżeli zważyć ciągle jeszcze wiszącą nad Polską i nad Europą groźbę imperializmu niemieckiego. A do czego zdolni są niemieccy imperialiści, o tym książka Dubiela przypomina w sposób wymowny.

Autor rozpoczyna swe wywody od przedstawienia brutalnego terroru, jakiemu poddani byli Polacy na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym po podziale Śląska w 1922 r. Terror ten przybrał znacznie na sile w r. 1939, w przededniu wojny. Napady, pobicia, wydalenia z granic Rzeszy i inne formy prześladowania Polaków były podówczas na porządku dziennym.

Tuż przed wojną niemieckie władze na Śląsku na polecenie Berlina przygotowywały spisy osób „przewidzianych do ujęcia w Polsce“. Odpowiednie dokumenty niemieckie cytuje P. Dubiel w tłumaczeniu polskim. W miarę zbliżania się daty 1 IX 1939 przybierała na sile wroga Polsce propaganda niemiecka i mnożyły się antypolskie prowokacje.

„Ukoronowaniem tej akcji sabotażowo-terrorystycznej — pisze Dubiel — był głośny sfingowany napad na radiostację niemiecką w Gliwicach w dniu 31 sierpnia 1939 r.“ (s. 49). Mocny — i w zamiarach Niemców unicestwiający — cios zadany został Polakom i polskim organizatorom na Opolszczyźnie tuż po wybuchu wojny. Aresztowania, deportacje do obozów koncentracyjnych, likwidacja polskich szkół, organizacji i instytucji, które udało się dotąd utrzymać przy życiu, niszczenie polskich księgozbiorów — oto zastosowane przez hitlerowców środki w celu „radikalnego rozwiązania kwestii polskiej na Śląsku Opolskim“ — jak to formułowały urzędowe czynniki III Rzeszy.

Tymczasem po polskiej stronie granicy, na tej części Śląska, która w 1922 r. przypadła Polsce, żywą antypolską działalność uprawiała niemiecka „piąta kolumna“, niemieccy hitlerowcy w Polsce, zrzeszeni zwłaszcza w *Jungdeutsche Partei*, a kierowani przez zamieszkałego w Bielsku Rudolfa Wiesnera. Sporo cierpkich uwag sformułował P. Dubiel pod adresem centralnych i wojewódzkich władz polskich, które zajmowały niezbyt stanowczą, a czasem wręcz tolerancyjną postawę wobec wyraźnie wrogich Polsce poczynań organizacji niemieckich. Korzystali z tego hitlerowcy i uprawiali szeroko zakrojoną dywersję, przygotowując się do czynnego zbrojnego wystąpienia przeciw Polsce. Sprawy niemieckiej „piątej kolumny“ w Polsce nieraz już były poruszane w naszym piśmiennictwie, to i owo na ten temat już wiemy, lecz całokształtowe, udokumentowane opracowanie tej ważnej, ale i trudnej do historycznego traktowania kwestii jest jeszcze zadaniem nie rozwiązanych. Te partie pracy P. Dubiela należą chyba do mniej gruntownych.

Solidniej natomiast opracował Autor zagadnienia związane z przygotowaniem polskiej samoobrony w przeddzień wojny oraz walki ochotniczych oddziałów byłych powstańców śląskich, zorganizowanych w 22 Powstańcze Bataliony Obrony Narodowej przeciw uderzeniu niemieckiemu, rozpoczętemu 1 IX 1939 r. na obszarze Śląska. W oparciu głównie o relacje uczestników otrzymuje czytelnik obraz ciężkich walk toczonych przez śląskich Polaków na Śląsku Cieszyńskim, ziemi rybnickiej, w okręgu przemysłowym, w pow. tarnogórskim i lublinieckim, w Chorzowie i Katowicach. Autor omawia przebieg walk na poszczególnych odcinkach i w wielu ośrodkach oporu na ogół w sposób rzeczowy, choć chwilami cytowane dane wy-

magalyby dalszej konkretyzacji i uściślenia. Praca Dubiela pokazuje walkę na szczeblu kompanii, plutonu i drużyny, a nawet mniejszych grup powstańczych, co pozwala widzieć pełniej, wszechstronniej bieg wypadków; brak natomiast w tej pracy wojskowo-historycznego obrazu syntetycznego.

Są oczywiście w pracy tezy i oceny ogólne, ale rozwój sytuacji w dniach walki z Niemcami śledzić można jedynie na poszczególnych odcinkach, nie ma natomiast charakterystyki rozwoju sytuacji ogólnej w rejonie Górnego Śląska, na tle położenia w tej strefie działań wojsk polskich i armii niemieckiej. Wydaje się, że elementy zawarte w pracy i obecny stan wiedzy o kampanii wrześniowej umożliwiają skonstruowanie tego rodzaju „rzutu oka“ na całość wydarzeń wojskowych.

Z ogólniejszych refleksji Autora na uwagę zasługuje myśl, że „nie można walk wrześniowych, jak w ogóle zrywów powstańczych na Śląsku oceniać tylko z punktu widzenia strategii wojskowej“ (s. 209), że patriotyczna walka śląskich Polaków obracała w niwecz niemiecką tezę, iż Śląsk jest ziemią niemiecką. „Ślązacy zadali temu fałszowi nacjonalistycznej propagandy niemieckiej kłam w oczach całego świata w trzech powstaniach śląskich. Ponownie zadali mu kłam, kiedy we wrześniu 1939 r. ogniem powstańczych karabinów powitali czołówki hitlerowskich »wyzwawicieli«“ (s. 212). Z punktu widzenia tego bardzo — jak sądzę — istotnego stanowiska praca P. Dubiela, jako świadectwo patriotyzmu Ślązaków i polskości Śląska, zasługuje na szczególną uwagę.

Niektóre tezy Autora, zwłaszcza gdy omawia polityczną sytuację w 1939 r. i gdy mówi o polskiej polityce zagranicznej, grzeszą zbyt daleko idącymi uproszczeniami. Rzeczywistość była o wiele bardziej zakłócona.

Książka wydana jest na dobrym papierze i starannie, korzystanie z niej ułatwiają indeksy nazwisk i miejscowości. Poza tym zawiera szereg zdjęć i fotografii dokumentów. Warto więc przy tej okazji wyrazić uznanie prowadzącemu pożyteczną działalność Wydawnictwu „Śląsk“ w Katowicach.

Tadeusz Jędruszczak

„ZARANIE ŚLĄSKIE“, styczeń 1960, zeszyt specjalny: W piętnastą rocznicę wyzwolenia Górnego Śląska spod okupacji hitlerowskiej, s. 226 + 6 nb.

Kwartalnikowi Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach „Zaranie Śląskie“ za ostatnie parę lat należałoby się obszerna recenzja. Nie jest wykluczone, że do sprawy tej, a w szczególności do omówienia materiałów historycznych zamieszczonych w tym czasopiśmie, będziemy mogli jeszcze powrócić. Zanim to jednak nastąpi, warto już obecnie zająć się specjalnym zeszytem „Zarania Śląskiego“, poświęconym problematyce śląskiej w okresie drugiej wojny światowej i w Polsce Ludowej, a wydanym z okazji piętnastej rocznicy wyzwolenia Górnego Śląska spod okupacji niemieckiej. Spośród wielu argumentów, które przemawiają za tym, by zeszytowi temu poświęcić specjalną uwagę, jeden wysuwa się na czoło: jest to zeszyt traktujący o historii ostatniego dwudziestolecia, przy czym akcent główny położono na dzieje Śląska Górnego w Polsce Ludowej, a więc na ten dział historii, którego opracowywanie dopiero rozpoczynamy, pokonując mnóstwo różnych przeszkód. Pożyteczne więc będzie przyjrzeć się, jak Redakcji „Zarania Śląskiego“ przedsięwzięcie to się udało.

Wojnie polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 r. poświęcone są dwa artykuły: Eugeniusza Kozłowskiego *Z historii przygotowań do obrony Śląska w 1939 r.* i Stefana Mrowca o nieco pretensjonalnie brzmiącym tytule *Kampania wrześniowa w Rybnickiem*. Artykuł Kozłowskiego to przede wszystkim przegląd ilości i stanu gotowości polskich wojsk na G. Śląsku. Sytuację w tej dziedzinie ocenia Autor krytycznie, zaznaczając w konkluzji, że po stronie polskiej, jeśli chodzi o teren

śląski, „nie wykorzystano wszystkich możliwości mobilizacyjnych, głównie w bojowych i wykwalifikowanych rezerwach ludzkich“ (s. 15). Praca Mrowca, która po części ma charakter wspomnienia, przedstawia wiele epizodów z walk w pow. rybnickim we wrześniu 1939 r., przy czym szczególnie interesujący jest opis bitwy o Bożą Górę.

Problematykę walki zbrojnej polskiego ruchu oporu reprezentują artykuły: Franciszka Szlachcica *Z walk Armii Ludowej na terenie Śląska i Zagłębia w 1944 r.* i Ryszarda Nazarewicza *Walka z okupantem w okręgu częstochowskim*. Szlachcic, którego praca ma charakter referatu materiałowego, informuje o akcjach antyniemieckich AL i podaje, że w 1944 r. na terenie b. „rejencji katowickiej“ gestapo zanotowało ogółem 836 wystąpień. Autor zwraca uwagę, że „działalność konspiracyjna była na terenie Śląska i Zagłębia bardzo utrudniona i wymagała ogromnego samozaparcia i poświęcenia“ (s. 41). Szerzej zakrojona jest natomiast praca R. Nazarewicza, który wydarzenia w okręgu częstochowskim przedstawia na tle przebiegu wojny i sytuacji ogólnokrajowej oraz stara się prześledzić rozwój całości kształtu walki z okupantem w okręgu częstochowskim. Na szczególną uwagę zasługuje sprawa stosunków AL i AK oraz opis działań III Brygady AL im. Bema. Jest to artykuł przejrzysty i rzeczowy, oparty przeważnie na źródłach archiwalnych.

Wśród materiałów okupacyjnych w tym numerze wyróżnia się praca Kazimierza Popiołka pt. *Z dziejów tajnego nauczania na Śląsku pod hitlerowską okupacją*, będąca częściowo wspomnieniami własnymi Autora. Artykuł ten dostarcza historykowi wiele cennego materiału, i to często takiego, jakiego gdzie indziej nie udałoby się uzyskać, napisany jest z dużą dozą skromności i taktu, co nie zawsze występuje w pracach typu wspomnieniowego.

W sumie, choć o sprawach okupacji niemieckiej na G. Śląsku i Zagłębiu traktują trzy artykuły, które wnoszą sporo do naszej wiedzy o tym zagadnieniu, jednakże chciałoby się na marginesie zauważyć — nie chodzi tu oczywiście o pretensje do Redakcji „Zarania“ — że w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia, jeszcze niemało zasadniczych problemów pozostaje nietkniętych. Ważne też jest, by w przyszłych badaniach uwzględnione były różne kierunki polityczne okresu okupacji.

Pozostałe 6 artykułów dotyczy dziejów Górnego Śląska w Polsce po 1945 r. Wśród nich są dwa artykuły o szkolnictwie: Ferdynanda Heroka *Przebudowa i rozwój szkolnictwa w województwie katowickim w okresie 15-lecia* i Fryderyka Stauba *Dorobek wyższych uczelni Górnego Śląska w okresie 15-lecia Polski Ludowej*. Na podstawie obu tych prac sądzić można, że problematyka szkolnictwa w Polsce Ludowej może być z powodzeniem badana, a owocne próby wstępnych, na razie fragmentarycznych i regionalnych opracowań, są możliwe. Artykuły Norberta Kołomejczyka, *Rozwój organizacyjny PPR w województwie katowickim w 1945 r.*, i Janusza Gołębiowskiego, *Walka klasy robotniczej o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska*, dotyczą w wielkim stopniu historii politycznej Polski u progu trzeciej niepodległości. Są to niewątpliwie prace pionierskie, znajdujemy w nich niemało ciekawych danych, zaczerpniętych ze źródeł archiwalnych, jednakże — zwłaszcza druga z cytowanych prac — zawierają zbyt wiele ujęć ogólnikowych, oraz spraw, które wymagają dalszych szczegółowych badań oraz gromadzenia sprawdzonych i różnorodnych faktów.

Rzeczową pracę Włodzimierza Knobelsdorfa, *Ludność województwa katowickiego w latach 1945—1959*, czyta się z zainteresowaniem nawet wtedy, gdy się nie jest specjalistą-demografem.

Wyjątkową pozycją w tym numerze „Zarania Śląskiego“ jest artykuł Wilhelma Szewczyka, *Odbudowa życia kulturalnego na Górnym Śląsku w roku 1945*. Wyjątkową — bo na tle całości zeszytu wyróżnia się swym publicystycznym charakterem, znakomitą formą pisarską, kilkoma aktualizacjami i wycieczkami polemicznymi. Specjalną uwagę zwraca problem utworzenia uniwersytetu na Górnym Śląsku. Obok dobrej publicystyki, opartej — jak w tym przypadku — na gruntownej znajomości rzeczy, nie można przejść obojętnie.

W obszernym, pięćdziesięciostronicowym dziale „Materiały“ dominują akta niemieckie z okresu okupacji o ruchu komunistycznym i terrorze antypolskim na Śląsku.

Cóż można by ogólnie powiedzieć o omawianym zeszycie „Zarania Śląskiego“? Pomysł wydania tego rodzaju zeszytu — świetny. Tematyka artykułów może zbyt rozstrzelona i różnorodna. Poziom prac — jak to zwykle bywa w czasopiśmie — niejednakowy, nierówny, na jedenaście artykułów jest kilka (3—4) dobrych, a nawet bardzo dobrych, lecz prawie wszystkie pozostałe są na pewno pożyteczne i warto było je drukować. Badaczom historii Polski Ludowej ten numer „Zarania Śląskiego“ dostarczy na pewno dużo wniosków do przemyślenia, tym bardziej że tylko nieliczne czasopisma naukowe w kraju sprawie historii minionego piętnastolecia udzielają wiele miejsca.

Tadeusz Jędruszczak

K. Popiołek, ŚLĄSK W OCZACH OKUPANTA, Wydawnictwo „Śląsk“, Katowice 1958, s. 258.

Książka K. Popiołka jest, jak sam pisze, rozszerzeniem pracy *Śląsk w oczach gestapo*, rozszerzeniem zakresu geograficznego, gdyż włącza Opolszczyznę, jak również rozszerzeniem tematycznym, gdyż obejmuje materiały o działalności tajnych organizacji wojskowych. Szczególnie cenne jest nieograniczenie się do byłego Górnego Śląska. Potrzebę tego narzucają m. in. pewne wydawnictwa zachodnioniemieckie, ignorujące czy wręcz negujące istnienie po II wojnie autochtonów polskich na Opolszczyźnie. Jaskrawym przykładem tego jest duże i oficjalne wydawnictwo *Die Deutschen Vertreibungsverluste*.

Rozszerzenie zasięgu geograficznego stawia jednak pod znakiem zapytania precyzyjność sformułowania tytułu: *Śląsk w oczach okupanta*. Pojęcie *occupatio bellica* czy raczej *debellatio* odnieść można tylko do obszaru części Górnego Śląska, wchodzącej już przed r. 1939 w skład państwa polskiego. Opolszczyzna dopiero po wojnie wróciła w granice Rzeczypospolitej.

Autor wyzyskał olbrzymi materiał źródłowy różnorodnych władz hitlerowskich, jak sprawozdania policyjne, specjalne sprawozdania gestapo o tajnych organizacjach wojskowych, oceny nastrojów przez NSDAP, tzw. *Stimmungsberichte*, sprawozdania Górnośląskiego Urzędu Pracy oraz władz administracyjnych. Ten ogrom materiału, jak również wciąż dopiero wstępne stadium prac badawczych nad dziejami Śląska przesądziły niejako o stopniu zanalizowania go. Uniemożliwiły one konfrontację punktów widzenia różnych czynników hitlerowskich i wyjaśnienia podłoża różnic opinii czy analizę regionami. Czasem pozostawia Autor czytelnika przed problemami wręcz intrygującymi bez dania wyjaśnienia. Np. pisząc o niezwykle ciekawym problemie wpływu klęski stalingradzkiej na nastroje Polaków na Śląsku, wspomina, że „VI armia niemiecka składała się w głównej mierze z Górnoślązaków“ (s. 89). Nie podaje jednak źródła tej informacji, a znane prace niemieckie o bitwie stalingradzkiej nie zawierają żadnej wzmianki o tym, całkowicie pomijają strukturę narodowościową armii Paulusa.

Autor szuka w materiałach źródłowych odpowiedzi na bardzo istotne pytanie: jaka rzeczywistość kryła się za hitlerowską akcją masowego i formalnego zniewolenia ludności Górnego Śląska i jak dalece utrzymała się polskość na Opolszczyźnie. Odpowiedź na drugie jest bardziej wyczerpująca.

Książka K. Popiołka nasuwa pewną refleksję co do przyszłych badań. Badania metodą analogii nie cieszą się dobrą reputacją i nieraz były kwestionowane. Jednak w zakresie dziejów terytoriów zaanektowanych przez III Rzeszę pożądane będzie w trakcie dalszych prac uwzględnianie nie tylko przebiegu okupacji w poszczególnych regionach, ale również całokształtu założeń hitlerowskiej polityki okupacyjnej. G. Śląsk i Pomorze zostały potraktowane przez okupanta podobnie jak podbite w rok później Alzacja i Lotaryngia oraz Luksemburg, których nie inkorporowano formalnie, ale zaanektowano faktycznie. I tu, i tam powszechne, a jednocześnie formalne niemczenie, pobór rekruta i opór przeciw temu, represje okupanta za mowę ojczystą i wreszcie bilans końcowy akcji germanizacyjnej ujemny dla III Rzeszy. Drogę fikcyjnego zniewolenia G. Śląska szeroko dokumentuje praca K. Popiołka. Charakteryzuje ją zwięźle przytoczony przez Autora dowcip śląski o prześwietlaniu volksdeutschów rentgenem.

Autor dysponujący olbrzymim materiałem skoncentrował się na okresie klęsk hitleryzmu, przyjmując za moment przełomowy klęskę stalingradzką. Dzięki temu czytelnik uzyskuje obraz narastania oporu ludności polskiej wobec hitleryzmu.

Z niemieckiej dokumentacji wynika, że dla okupanta szczególnie drażniącym przejawem przeciwstawiania się akcji niemczenia była mowa polska. Na Śląsku rozbrzmiewa ona coraz szerzej i zuchwalej w miarę upływu okupacji i klęsk hitlerowskich. Czynniki hitlerowskie traktują ją jako demonstrację wrogiego stosunku ludności wobec Niemców. Walka z nią jest recydywą dawnej polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim, choć generalnie hitlerowcy odcinali się od niej jako nieskutecznej. Analogię do sytuacji na Śląsku znajdziemy w zwalczaniu języka francuskiego w Lotaryngii. Tamtejszy zarządca, Bürckel, obiecywał wysiedlić po wojnie wszystkich Lotaryńczyków mówiących po francusku.

Autor jako pierwszy zwrócił uwagę na zakres formowania się konspiracyjnych organizacji wojskowych polskich na Śląsku, szczególnie uwagę kierując na oddziały partyzanckie. Metody i warunki działalności konspiracyjnej odbiegały tutaj od warunków i metod stosowanych przez ruch oporu w GG — były trudniejsze. Jeśli Autor nie uwzględnił niektórych grup komunistycznych, wynikało to prawdopodobnie z braku informacji o nich w dokumentacji władz hitlerowskich. Natomiast zasługiwał na uwagę program społeczny omówionych organizacji wojskowych.

Autor, skupiwszy się na okresie po Stalingradzie, dość pobieżnie potraktował zagadnienia pierwszego okresu okupacji. Stąd teza istotna dla tego okresu i wiążąco sformułowana nie została udowodniona. Teza ta brzmi, że wpis na niemiecką listę narodowościową był wynikiem świadomej decyzji Polaków. Obiekcję opieram na kilku przesłankach. Sam Autor pisze, że dysponował skromną ilością świadectw niemieckich o przyczynach przyjmowania niemieckiej listy narodowościowej. Dalej przytacza On dane o hitlerowskiej presji, którą Izdebski nazwał „perswazyjnym terrorem“, o nieorientowaniu się części ludności śląskiej w wadze składanych deklaracji i wspomina o oportunizmie niektórych. Nie można też pominąć słusznych uwag Izdebskiego o depresji ludności polskiej na Śląsku we wrześniu 1939. Okres rządów odrodzonego państwa polskiego przyniósł jej niemało zawodu. Wreszcie zasługuje na gruntowne zbadanie wpływ episkopatu śląskiego i polskiego rządu emigracyjnego na decyzję ludu śląskiego.

Na marginesie książki K. Popiołka podjąłem kilka problemów, choć nasuwają się dziesiątki. Świadczy to, że książka zapładnia myślowo i zmusza do przemyśleń, co jest największym jej walorem. Leżące odłogiem dzieje okupowanych ziem „włączonych do Rzeszy“ doczekały się nowej pozycji o charakterze naukowym.

C. Madajczyk

ARCHIWUM PRZEKŁADÓW ZACHODNIEJ AGENCJI PRASOWEJ

Zachodnia Agencja Prasowa rozwija od 1958 r. bardzo ożywioną działalność wydawniczą. Poza biuletynami prasowymi jej specjalny dział wydawniczy pod nazwą Wydawnictwo Zachodnie doprowadził do ukazania się kilku obcojęzycznych prac (J. Kokot, *The Logic of the Oder-Neisse Frontier*; B. Wiewióra, *Polish-German Frontier from the Standpoint of the International Law*; *Achtung Fälschung*) i prowadzi publikacje dwóch serii: „Studia i Rozprawy“ (z. I: *Polskie Ziemię Zachodnie — Fakty i problemy*, z. II: *Zagadnienia rolnicze*) i „Świadcstwa Niemieckie“ (z. I: *Język polski na Śląsku Opolskim w latach 1910—1939*, z. II: *Wschodniemiecki rezerwat kolonialny*, z. III: *Niedola pruskich prowincji wschodnich*, z. IV: *Ostatnia próba germanizacji Śląska Opolskiego*). Poza tymi wydawnictwami drukowanymi ukazuje się także wiele zeszytów powielanych. Kilka z nich, nie związanych żadną serią, ma charakter opracowań poszczególnych zagadnień w zakresie sytuacji Ziemi Zachodnich. Są to: *Ziemię Zachodnie i Północne Polski w 1959 r.* (stenogramy informacji prasowej udzielonej przez kierowników resortów państwowych na konferencji w dniu 4 maja 1959 r.), *Z zagadnień rewizjonizmu zachodniemieckiego* (referaty prof. prof. Cieślaka, Kamińskiego i Sawickiego oraz red. Zaborowskiego na specjalnej konferencji w sprawie rewizjonizmu, a ponadto opracowania współpracowników Instytutu Zachodniego) i *Nad Odrą i Bałtykiem. Ziemię Zachodnie i Północne Polski, ich dzieje i znaczenie* (opracowanie zespołu ZAP pod redakcją E. Męclewskiego). W wydaniu trzech ostatnich zeszytów brało udział TRZZ.

Ilościowo najwięcej wyników ma do zanotowania ostatnia impreza ZAP, mianowicie „Archiwum Przekładów“. Z 15 zeszytów dostępnych nam było 11. 8 wyszło w 1958 r., 7 w 1959 r., od ósmego w wydawaniu bierze udział TRZZ.

Sam charakter wydawnictwa narzuca również wiele cech „Archiwum Przekładów“. Obliczone jest ono w pierwszym rzędzie na potrzeby publicystów, o czym świadczy zarówno dobór, jak i sposób wydawania tłumaczeń. Zdecydowaną przewagę posiadają tłumaczenia z prac niemieckich, na drugim miejscu wymienić trzeba amerykańskie, brak natomiast prac francuskich i angielskich. Przeciętna objętość pracy tłumaczonej jest raczej niewielka i wynosi około 100 stron druku. Niekiedy zresztą tłumaczenie jest tylko częściowe i obejmuje tylko te partie pracy, które mogą mieć dla polskiego czytelnika większe znaczenie. Zaznaczana jest w tłumaczeniu paginacja oryginału.

Publicystyczny charakter powoduje, że na pierwszym miejscu figurują zagadnienia polityczne dnia bieżącego i okresu powojennego. Do takich należy praca Ernsta Bahra, *Pomorze Wschodnie*, stanowiąca trzeci tom serii „Tereny Wschodniemieckie pod Obcą Administracją“ (przetłumaczona została także praca *Prusy wschodnie pod polską i radziecką administracją* — pierwszy tom tego wydawnictwa). Miało to być w intencji autora przedstawienie wyników gospodarki polskiej na Pomorzu Zachodnim (woj. szczecińskie i koszalińskie), aby wykazać przewagę stosunków przedwojennych. Jak niejedna z prac pozostałych, tak i ta

nasuwa uwagę, jak bardzo potrzebne jest gruntowne opracowanie dziejów powojennych.

W zeszycie *Niemcy wschodnie pod polską administracją* zamieszczone zostały trzy referaty, wygłoszone na zjeździe organizacji zwanej *Steinbacher Kreis* w dniach 3—5 stycznia 1957 r. w Herne, a to znanego historyka G. Rhodego *Niemieckie tereny wschodnie pod polską administracją*, G. W. Strebla *Gospodarka na terenach nad Odrą i Nysą* i H. Grossego *Pozycja Polski w gospodarce europejskiej*. Wyrosły one w kręgu popaździernikowych zainteresowań Polską i ewentualności wpływania na Polskę przy pomocy inwestowania kapitałów.

Zeszyt *Niemiecki Wschód* obejmuje wybór referatów Seminarium Wschodniego Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Monachium, których autorami są nie tylko Niemcy, a które zajmują się zagadnieniem sytuacji politycznej, prawnej i gospodarczej, powstałej w wyniku drugiej wojny światowej na wschodzie Europy. Wreszcie praca amerykańska L. W. Schwarza *Obecna sytuacja wychodźców w Niemczech* jest podstawowym opracowaniem tego zagadnienia, bogatym w materiał faktyczny.

Jak widać z tych przykładowych pozycji, działalność wydawnicza „Archiwum Przekładów” jest szeroka i daje spory materiał publicystom.

W serii wydano także szereg prac dotyczących przeszłości. Należą tu takie pozycje, jak B. Gleitzego *Wschodniemiecka gospodarka* (część I i III, ta ostatnia, zawierająca zestawienia statystyczne, podana została bez tłumaczenia, opuszczono część II z mapami i diagramami), która jest zestawieniem danych o rozwoju Ziemi Zachodnich w latach trzydziestych i w czasie wojny, i tom zatytułowany *Osthilfe*, w którego skład weszły trzy artykuły (jeden z nich wydrukowany był zresztą jeszcze w 1936 r. — czyżby chodziło o porównanie stanowiska, jakie zajmowała wobec opisywanego problemu nauka Niemiec hitlerowskich i NRF?). Dwie prace, a raczej broszury, mają naświetlać stanowisko amerykańskie wobec spraw niemieckich. Są to: H. C. Deutscha *My i Niemcy*, co chyba trochę na wyrost określone zostało jako „program polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec”, oraz T. H. Tetensa *Pangermanizm w Stanach Zjednoczonych*, w której autor stara się zdemaskować organizacje pangermańskie działające w okresie międzywojennym.

Ogólniejszy charakter mają dwie inne prace, jak *Dziejowe problemy współczesności*, podręcznik do szkolenia polityczno-historycznego wydany przez Federalne Ministerstwo Obrony, zawierający kilka artykułów, których autorami są znani uczeni, jak Aubin, Braubach czy Ritter (tom ten jest tylko częściowo tłumaczeniem, a częściowo streszczeniem wydawnictwa niemieckiego), oraz zeszyt *O przedstawianiu stosunków polsko-niemieckich w nauczaniu historii*. Ten ostatni zawiera znane u nas tezy Enno Mayera o nauczaniu historii, uwagi o tych tezach pióra G. Rhodego oraz odpowiedź Meyera na recenzje, które ukazały się w Polsce.

Tak więc zasadniczy charakter całego wydawnictwa występuje także w doborze prac, które zostały tu zamieszczone. Jest rzeczą jasną, że wobec ilości publikacji, które ukazują się na Zachodzie, prace te nie oddają nawet najważniejszych kierunków, jakie panują w historiografii. Wydawcy starali się uniknąć jednostronności przez sięganie także do prac, które nie wyszły spod pióra skrajnych nacjonalistów (np. Enno Meyer), nie ustrzegli się jednak pewnej dowolności, która nie była zresztą do uniknięcia.

Celowe byłoby dokładniejsze charakteryzowanie pracy we wstępie nie tylko w postaci krytyki treści, ale i znaczenia samej pracy. Czym innym jest broszura publicystyczna (jak Tetensa), a czym innym praca naukowa.

Warto by w przyszłości rozszerzyć krąg zainteresowań na inne kraje, zwłaszcza Anglię i Francję, gdzie ukazuje się interesujących prac mniej niż w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, ale nie są one bez znaczenia.

Wreszcie, choć tekst jest na ogół czysty, trafiają się od czasu do czasu pomyłki. Dla przykładu: w zeszycie 8, s. 19, zamiast „nadodrzańskich“ winno być „nadwożańskich“, s. 24, nie „chełmińskiej“, a „chełmskiej“, s. 143, nie „narodu polskiego“, a „narodu czeskiego“, nie „Bevan“, a „Baran“, s. 144, nie „nieodpłatną“, a „nieodpartą“ itd. Nazwy niemieckie należało przetłumaczyć (s. 18, 36).

Ostatnio ukazały się dwie prace z tej serii, a to E. Bahra *Das nördliche Westpreussen und Danzig* oraz R. Breyera *Ostbrandenburg*.

Adam Galos

J. Sieradzki, POLSKA WIEKU XIV. STUDIA Z CZASÓW KAZIMIERZA WIELKIEGO, Warszawa 1959, s. 375.

W książce swej porusza Autor tylko niektóre zagadnienia epoki, te mianowicie, które zdaniem Jego nie zostały właściwie naświetlone w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Szczególnie dużo miejsca poświęca Rusi i stosunkom polsko-ruskim. Na temat polityki śląskiej Kazimierza W. Autor ogranicza się do kilku wzmianek, nie wnoszących nowego naświetlenia. Historyka śląskiego zainteresować natomiast może ujęcie postaci Karola IV. Część literatury historycznej stawia mianowicie Karola w rzędzie szermierzy niemczyzny i przedstawicieli agresji feudałów niemieckich na Polskę. Według Sieradzkiego Karol IV nie tylko nie był „słowianożercą, lecz reprezentował swoisty kierunek słowiański ... Sam był co najmniej na pół Czechem, mówił i pisał po czesku, nakazywał w złotej bulli wpojenie biegłości w czeskim języku męskim potomkom kurfirstów ... uważany za ojca Czech, był dawno już krytykowany przez Niemców jako ojczym Niemiec“.

Praca mimo pewnych twierdzeń mogących budzić polemikę wzbogaca niewątpliwie naszą literaturę dotyczącą czasów Kazimierza Wielkiego. Niestety, przedwczesna śmierć przecięła możliwość dalszego rozpracowywania przez prof. Sieradzkiego podjętej problematyki.

M. Kapłon

ČESKÁ KRONIKA BENEDICTA JOHNSDORFA, k tisku připravil Jaromir Mikulka, Krajské Nakladatelstvi, Ostrava 1959, s. 54.

Kronika pióra piętnastowiecznego opata klasztoru Panny Marii na Piasku we Wrocławiu jest już dawno znana w historiografii, przede wszystkim z częściowego wydania w Ss. rer. Siles. XII przez F. Wachtera. Autor publikuje źródło w całości, zwracając uwagę, że część początkowa, aczkolwiek faktograficznie nie wzbogaca naszej wiedzy, posiada jednak znaczenie publicystyczne. Mikulka podkreśla mianowicie, że jest rzeczą charakterystyczną, iż Johnsdorf, którego jako historyka ceni wysoko, współczesne sobie dzieje Śląska nawiązuje do wczesnośrednio-wiecznej historii Czech. Świadomościowe znaczenie tego momentu jest może nieco przez Wydawcę przecenione. Geneza takiego, a nie innego ujęcia ze strony opata klasztoru na Piasku leży niewątpliwie nie tyle w jego poglądach, co w fakcie, który zresztą nie jest bynajmniej przez dr. Mikulkę zapoznany, że kronikarz posługiwał się *Historią Czech* Eneasza Sylwiusza. *Historia* była w XV w. usilnie rozpowszechniana przez kler, stanowiąc oręż propagandy antyhusyckiej. Opat śląski poszedł więc, być może, w części mechanicznie za jej duktem.

M.

G. Tschabitz, ZUR MITTELDEUTSCHEN WIEDERTAUFERBEWEGUNG NACH DEM GROSSEN BAUERNKRIEG, Berlin 1958, s. 179.

Książka jest warta ze wszech miar uwagi badacza reformacji na Śląsku, analizuje bowiem ruch anabaptyjski na terenach, których działacze mieli wielorakie kontakty z anabaptystami śląskimi. Autor widzi równoległe początki ruchu anabaptyjskiego tak na terenie Szwajcarii, jak i Saksonii. Analizuje jego charakter w okresie po wojnie chłopskiej z lat 1524—1525, wykazując, że ruch jest dalej nosicielem radykalnych haseł społecznych, ideologią, w której znajdują przede wszystkim wyraz dążenia biedoty.

Mimo powtarzanych w okresie po klęsce wojny chłopskiej haseł „pacyfistycznych” i pozornego biernego poddawania się prześladowaniom i uciskowi istnieje według Autora w szeregach anabaptyjskich stała gotowość psychiczna do podniesienia haseł walki czynnej. Aczkolwiek niektóre twierdzenia Autora są dyskusyjne, znaczenie książki polega z jednej strony na starannym zebraniu materiału także z terenów, które nie były objęte wielkim ruchem powstańczym, z drugiej strony na metodzie przeciwstawiającej się na wskroś idealistycznemu traktowaniu ruchu anabaptyjskiego przez historiografię amerykańską.

E. M.

K. Głombowski, POLSKA LITERATURA POLITYCZNA NA ŚLĄSKU OD XVI DO KOŃCA XVIII w. STUDIUM Z ZAKRESU HISTORII UŻYTKOWANIA KSIĄŻKI, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1960, s. 212.

Na podstawie zachowanych w bibliotekach śląskich egzemplarzy, not powieniencyjnych, dawnych katalogów i wykazów bibliotecznych oraz częściowo również korespondencji Autor zestawia wiadomości świadczące o zainteresowaniu czytelnika śląskiego problematyką polską. Chodzi tu zarówno o polskoznawcze (w szerokim tego słowa znaczeniu) druki śląskie, jak i o docieranie na Śląsk książek wydanych w Rzeczypospolitej i omawiających jej sprawy. Trzeba przyjąć, że dalsze studia przyniosą niewątpliwie poszerzenie materiału. W dzisiejszym stanie uporządkowania bibliotek kwerenda jest bowiem bardzo utrudniona i ciągle jeszcze, zwłaszcza w ośrodkach prowincjonalnych, ujawniają się druki dotąd nie zewidencjonowane. Niemniej wyniki studium są interesujące, uwidaczniają nie tylko trwałość i powszechność zainteresowań sprawami polskimi na Śląsku, ale w pewnym stopniu rzucają światło na zagadnienie, jakie warstwy społeczne były szczególnie nosicielami tego zainteresowania.

Aczkolwiek książka jest przeznaczona dla szerokich kręgów czytelniczych, posiada i tę wartość, że zwraca ponownie uwagę na szersze znaczenie i owocność poszukiwań bibliologicznych.

E. M.

RELACJA JAKUBA ESPRINCHARDA Z PODRÓŻY PRZEZ ŚLĄSK I MAŁOPOLSKĘ, wyd. B. Geremek (Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 1959, nr 3, s. 438—453).

Jakub Esprincharde pochodził z bogatej hugonockiej rodziny mieszczańskiej z La Rochelle. Swoje wykształcenie pogłębiał, odbywając szereg podróży. Między innymi zwiedził w 1597 r. Śląsk i Małopolskę. Z podróży tej zachował się ciekawy i cenny dziennik.

Śląsk podróży Jakuba Esprincharda prowadził najpierw przez Łużyce, które według niego są bardzo podobne do Śląska, z Budziszyna do Zgorzelca, który opisał stosunkowo dokładnie, przedstawiając wygląd miasta, fortyfikacje, ważniejsze obiekty i mieszkańców. Ze Zgorzelca jechał Esprincharde przez Bolesławiec, Chojnice,

Legnicę, która według niego jest najważniejszym miastem na Śląsku, do Wrocławia. Opis Wrocławia jest bardzo dokładny, zawiera m. in. informacje o urządzeniach technicznych, np. wodociągach, o szkołach i bibliotekach, o mieszkańcach. Dalej jadąc przez Olawę, Brzeg, Opole przybył do Krakowa. Autor zwraca uwagę na fakt, że dziewczęta w Polsce są ubrane prawie tak jak na Śląsku.

Relacja stanowi ciekawe źródło do historii kultury i miast śląskich w XVI w.

M. Krać

JAN EVANGELISTA PURKYNĚ 1787—1869. KATALOG VÝSTAVY, Wrocław 1959, s. 63 + 8 ilustracji.

Jest to niewielka publikacja wydana z okazji obchodu dziewięćdziesiątej rocznicy śmierci Purkyniego. W związku z tym w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu zorganizowano w dniach 24 X—15 XI 1959 r. wystawę poświęconą życiu i działalności Purkyniego. Publikacja składa się z dwu części: krótkiego życiorysu opracowanego przez J. W. Opatrnego, znakomitego znawcę materiałów biograficznych. Życiorys ujęty w sposób syntetyczny z punktu widzenia żywych kontaktów Purkyniego z Polakami, zwłaszcza w okresie jego profesury we Wrocławiu. Część drugą stanowi spis eksponatów — pamiątek po Purkynim. Są to podobizny Purkyniego, fotografie różnych obiektów z jego miejscowości rodzinnej i okolicy, fotografie uczonych, którzy pozostawali z nim w bliskich kontaktach, rękopisy, druki, publikacje prac naukowych, wykłady i inne dokumenty ilustrujące wielostronne zainteresowania Purkyniego. Eksponaty, które można było oglądać na wystawie, pochodziły z wielu bibliotek naukowych w Polsce (Wrocław, Kraków, Gdańsk, Poznań, Lublin), a także i Muzeum Narodowego w Pradze.

Mieczysław Pater

J. Gołębiowski, UDZIAŁ KŁASY ROBOTNICZEJ W ZABEZPIECZENIU I URUCHOMIENIU PRZEMYSŁU W OKRESIE WYZWALANIA ZIEM POLSKICH SPOD OKUPACJI HITLEROWSKIEJ (Z pola walki. Kwartalnik poświęcony dzieciom ruchu robotniczego, 1959, nr 2, s. 4—29).

Praca traktuje o przebiegu oddolnego ruchu zabezpieczania przed zniszczeniami wojennymi i uruchamiania oraz faktycznej nacjonalizacji przemysłu kluczowego i średniego w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach 1945 r. Autor wychodzi z założenia, że na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, głównie ze względu na koncentrację przemysłu i klasy robotniczej (warto dodać, że chyba także ze względu na bogate tradycje antykapitalistycznej walki klasowej), wspomniane wyżej zjawiska wystąpiły w sposób najbardziej wyraźny i masowy. Autor koncentruje uwagę na trzech następujących problemach: 1. klasowa i polityczna istota oddolnego ruchu zabezpieczania i uruchamiania przemysłu oraz rola partii (PPR) w tym ruchu; 2. stosunek nowej władzy państwowej do przeobrażeń dokonywających się w przejmowanych przez robotników zakładach; 3. rola rad zakładowych i komitetów fabrycznych jako organów przedstawicielskich klasy robotniczej.

Na podstawie bogatego materiału faktycznego (głównie archiwalnego) Autor dochodzi do następujących wniosków: 1. oddolny ruch klasy robotniczej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego był w istocie rzeczą ruchem antykapitalistycznym i rewolucyjnym, którego ostatecznym rezultatem było przejęcie przez państwo wielkiej i średniej własności prywatnej; 2. ruchu oddolnego i masowego nie można traktować jako czegoś jednolitego pod względem składu społecznego i charakteru politycznego, gdyż — wedle Autora — połączyły się w nim trzy nurty: a) rewolucyj-

ny i antykapitalistyczny, b) narodowowyzwoleńczy, demokratyczny ruch szerokich warstw narodu (w nurcie tym dominowała patriotyczna inteligencja), c) liberalno-burżuazyjny, dążący do zabezpieczenia przemysłu przed zniszczeniami, ale z myślą o jego reprivatyzacji. Dominował nurt pierwszy i on ostatecznie zaważył na wynikach i konsekwencjach całości ruchu. Konsekwencje te polegały na tym, że w pierwszych miesiącach 1945 r. dokonana została faktyczna nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, usankcjonowana dekretem Krajowej Rady Narodowej z 1946 r.

M. O.

N. Kołomejczyk, POWSTANIE I ROZWÓJ ORGANIZACJI PPR NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH W 1945 R. (Z pola walki. Kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego, 1959, nr 2, s. 80—100).

Artykuł Kołomejczyka należy bezsprzecznie do prac o charakterze pionierskim. Oparty na bogatych materiałach archiwalnych (Archiwum Zakładu Historii Partii w Warszawie, składnice akt wojewódzkich komitetów PZPR), ukazuje historię powstania i rozwoju organizacji Polskiej Partii Robotniczej na całym obszarze Ziemi Zachodnich, mówi częściowo o działalności Partii w dziedzinie zasiedlenia i zagospodarowania tych ziem. Autor omawia takie kwestie, jak działalność grup operacyjnych PPR w kwietniu-maju 1945 r., tworzenie instancji partyjnych (komitety wojewódzkie, powiatowe i miejskie) i organizacji podstawowych na wsi i w mieście, skład społeczny Partii, jej rozwój ilościowy itd. Czytelnika „Sobótki” interesującego się historią Śląska w okresie Polski Ludowej szczególnie zainteresują partie artykułu dotyczące Śląska. Zawarte w nich dane skłaniają do pewnych refleksji, nasuwają wnioski o konieczności podjęcia poważnych i systematycznych badań nad historią partii politycznych na Śląsku w okresie Polski Ludowej, zwłaszcza iż rozporządzamy w tej dziedzinie bogatymi i często wręcz rewelacyjnymi materiałami archiwalnymi.

Artykuł Kołomejczyka zawiera także 6 tabel statystycznych, ilustrujących m. in. liczebność PPR na Ziemiach Zachodnich w okresie kwiecień-grudzień 1945, jej skład społeczny, strukturę społeczną i stan ilościowy pracowników aparatu partyjnego i obieralnych instancji partyjnych.

M. O.

I ZJAZD ABSOLWENTÓW LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO DLA PRACUJĄCYCH W RACIBORZU (27 WRZEŚNIA 1958 ROKU), pod redakcją A. Nowary, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1959, s. 93.

I Zjazd Absolwentów jest nie tylko historią Liceum Ogólnokształcącego, lecz również ciekawym przyczynkiem do rozwoju szkolnictwa ziemi raciborskiej. Autorzy pracy — nauczyciele tegoż Liceum — oparli się na protokołach szkolnych z lat 1945—1958 i miejscowej prasie. Praca składa się z 16 rozdziałów. Autorem 14 jest nauczyciel historii Alojzy Nowara, znany na Opolszczyźnie działacz ZNP, zamierzony w pracy nauczycielskiej i dobry organizator młodzieżowych kółek zainteresowań. Rozdział poświęcony pracy Koła Polonistów napisała Irena Ścibor-Rylska, opiekunka tegoż Koła. Autorem wspomnień o nieżyjących już nauczycielach, a pracujących w tej szkole, jest Brunon Strzałka, dyrektor Liceum.

Rozdział pierwszy omawia walki wyzwolenicze o Racibórz, następne poświęcone są już trudnym czasom tworzenia się polskiej szkoły na Opolszczyźnie. Bogaty materiał podany w książce pozwala dostatecznie zaznajomić się z dziejami powstawania polskiego szkolnictwa na tej ziemi, tak bogatej przecież w tradycje walki

o polską szkołę i polską kulturę w okresie Trzeciej Rzeszy. Autor słusznie podkreśla wkład ludności rodzimej, a zwłaszcza młodzieży, w rozwój kultury miasta Raciborza w tym okresie. Tu przecież działała aż do r. 1939 „Strzecha“ raciborska oraz amatorskie zespoły teatralne, rekrutujące się z miejscowej polskiej ludności.

Nie od razu jednak w Liceum raciborskim przewagę zdobyła ta właśnie młodzież. „Szkoła z początku wchłaniała znikomy procent miejscowej ludności, co należy tłumaczyć względami politycznymi i słabym uświadomieniem społeczeństwa. W roku 1945/46 było zapisanych tylko 7 Opolan, w tym wszyscy pochodzili z ziemi raciborskiej. W następnym roku liczba wzrosła do 21. Systematycznie z roku na rok liczba ich wzrastała, dochodząc w roku 1949/50 do 44, co wynosiło prawie $\frac{1}{4}$ część wszystkich słuchaczy. Z biegiem lat sytuacja uległa poprawie do tego stopnia, że w latach 1954/55 i 1956/57 Opolanie stanowili ponad 40% wszystkich słuchaczy“ (s. 55 i n.). Sporządzony wykres (s. 57) mówi o stałym wzroście Ślązaków w Liceum raciborskim.

Wiele miejsca poświęcają Autorzy sprawie wychowania młodzieży, jej profilowi ideologicznemu i życiu kulturalnemu.

„Staraniem Koła TUR-u i Samorządu Szkolnego zorganizowano w ciągu roku szkolnego 26 różnych imprez na terenie szkoły i poza szkołą. Na imprezy składały się odczyty, wieczornice, spotkania autorskie (z Gustawem Morcinkiem), koncerty, występy sceniczne, obchody rocznic itd. Ponadto słuchacze nasi brali udział na terenie miasta we wszystkich akcjach o charakterze ogólnopaństwowym“ (s. 28). Omawiana praca wiele miejsca poświęca również trudnościom w nauczaniu w tym okresie. Racibórz, tak jak i inne miasta Ziem Zachodnich, odczuwał brak wykwalifikowanych nauczycieli. Wielu z nich pracowało do południa w szkołach rannych, a po południu w szkołach wieczorowych. To niewątpliwie odbijało się i na wynikach prac. Autorzy omawianej pracy wiele miejsca również poświęcili organizacji szkoły, jej powolnemu przekształcaniu się z zakładu prywatnego w placówkę państwową, odgrywającą poważną rolę w sieci szkół ziemi raciborskiej.

Omawiana praca jest niewątpliwie ważnym przyczynkiem do dziejów szkolnictwa, tej ciągłej „deficytowej“ gałęzi wiedzy na terenie Opolszczyzny.

K. F.

M. L a t u c h, WSPÓŁCZESNE MIGRACJE ZEWNĘTRZNE LUDNOŚCI W POLSCE (Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Warszawa 1959, z. XI, s. 159—230).

Głównym przedmiotem badań Autora są migracje ostatniego pięciolecia Polski Ludowej (1955—1959). Autor poprzedził je krótkim omówieniem repatriacji okresu 1918—1924 i późniejszych ruchów migracyjnych. Zewnętrzne migracje Polski Ludowej dzieli on na trzy etapy obejmujące lata 1944—1950, 1951—1954 i 1955—1959. Prace kończy szacunkowe obliczenie ludności polskiej i pochodzenia polskiej mieszkającej za granicami kraju. Udział Śląska w migracjach Polski występuje wyjątkowo przy omówieniu repatriacji lat 1956—1958.

T. Ł.

A. S t a s i a k, STOSUNKI MIESZKANIOWE W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM (Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego, R. IX, nr 25, Warszawa 1959, s. 174 + 14 fot.).

Praca składa się z dwóch tematycznie związanych rozpraw: pierwsza z nich dotyczy zgodnie z tytułem całego województwa, druga zaś miasta Chorzowa. Oma-

wiane przez Autora zagadnienia częściowo mogą zainteresować także historyków, zwłaszcza uwagi o rozwoju ludności w latach 1931—1955, urbanizacji, różnicach zachodzących między trzema częściami składowymi obecnego woj. katowickiego (dawne woj. śląskie, część woj. kieleckiego i b. rejencji opolskiej), wielkości gospodarstw domowych, charakterystycznych cechach budownictwa Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, trudnościach piętrzących się przed budownictwem na terenach górniczych, szczególnej roli komunikacji rozwiązującej masowe dojazdy do pracy i jej znaczeniu dla projektowanej deglomeracji.

Autor podkreśla szczególne cechy wsi górnośląskiej — jej wysokie uprzemysłowienie i daleko posunięte rozdrobnienie gospodarstw rolnych, które hamują odpływ ludności wiejskiej na stałe zamieszkanie do miast. W tych warunkach zapotrzebowanie miast na ludność napływową uzupełnia migracja zewnętrzna, obecnie kilkakrotnie większa od migracji wsi śląskiej. Miasta śląskie odznaczają się młodością i wiejskim pochodzeniem przeważnej części ich mieszkańców, którzy zachowali pewne zamiłowania ludności wiejskiej. Urbanistę interesują umiłowanie jednorodzinne domku, dużej kuchni skupiającej życie rodziny oraz pracy na roli. Wywarły one poważny wpływ na zabudowę miast, zwłaszcza mniejszych, i osiedli przemysłowych — chaotyczną, z dużą ilością małych budynków położonych przy działkach przydomowych lub ogródkach działkowych. Pracę dobrze ilustrują liczne kartogramy, wykresy i tablice statystyczne.

T. Ł.

SBORNÍK PŘÍSPĚVKŮ K DĚJINÁM LITOMYŠLE A OKOLÍ. K 700 výročí povýšení Litomyšle na město v roce 1959, Krajský Dům Osvěty, Pardubice 1959, s. 208.

Książka wydana w 1000 egzemplarzach przez czynniki lokalne warta jest uwagi czytelnika śląskiego jako pewien typ opracowania z zakresu historii lokalnej. Jest to praca zbiorowa, zawierająca szereg szkiców, głównie działaczy miejscowych. Tak więc na książkę składają się artykuły: J. Pražák, *Diplomatické poznámky k litomyšlské listině krále Vladislava I*; F. Hoffmann, *Litomyšl v hustiském revolučním hnutí*; J. Křivka, *O stavbě litomyšlského zámku*; I. Kaňová, *Vývoj sociální diferencjace a robotních povinností na panství města Litomyšle v letech 1871—1848*; I. Plecháček, *Litomyšlská národní garda v roce 1848*; J. Růžička, F. Červinka, *Stávky obuvnického dělnictva v Litomyšli před první světovou válkou*.

Artykuły oparte w dużej mierze o miejscowe archiwalia, opracowane w sposób naukowy zaspokajają nie tylko ciekawość miłośnika Litomyśla, ale w niejednym szczególe zainteresują i badacza historii ogólnonarodowej.

Metoda szkiców na tematy aktualne dla współczesnej myśli historycznej, a zarazem ograniczonych do tematyki dostatecznie naświetlonej źródłami, wydaje się być szczególnie godna uwagi i w ramach naszych prac nad historią lokalną. Jest niewątpliwym plusem książki, że mimo charakteru szkiców objęła szeroki zakres chronologiczny, nie zacieśniając się np. do początków miasta. Mimo to jednak zastanawia, że pominięto zupełnie okres po drugiej wojnie światowej.

E. S.

KILKA UWAG W SPRAWIE RECENZJI M. HAISIGA

W ostatnim numerze za r. 1959 „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka“ doc. Marian Haisig w recenzji mej pracy *Medale Piastów Śląskich* wysunął kilka zastrzeżeń, które są wg mnie niesłuszne. Dostrzeżone przez Recenzenta uchybienia zostały z kolei, zdaniem moim, wyolbrzymione i podniesione do jakiejś zasadniczej rangi, a przez to mogą zdezorientować i wprowadzić w błąd niejednego czytelnika. Postaram się więc odpowiedzieć na postawione mi zarzuty po kolei:

1. Recenzent zarzuca mi, że w części katalogowej pracy przy opisach poszczególnych zabytków używałem niekiedy niewłaściwie pojęcia otoku i kartusza. Wg Niego „pojęcie otoku stosować można w numizmatyce i medalografii tylko tam, gdzie napis odgraniczony jest wyraźnie od płaszczyzny obrazu określoną linią graniczną“.

Z takim kategorycznym i jednostronnym sformułowaniem Recenzenta trudno mi się zgodzić. W historii sztuki, a do tej gałęzi wiedzy, jak wiadomo, należy i drobna rzeźba reliefowa, a z nią i medale oraz plakiety, terminologia nie we wszystkich wypadkach jest ściśle sprecyzowana, a do tego jeszcze jednomyślnie przyjęta.

Jedni autorzy, do których zalicza się m. in. i M. Haisig, uważają za celowe przy opisywaniu medali rozróżnianie pojęcia „w otoku“ od „wokół“ czy „dokoła“. Dla innych natomiast, że przytoczę choćby dla przykładu znane prace: F. Jaworskiego *Medalony polskie* (nr 67, 130, 213 i in.), E. Raczyńskiego *Gabinet medalów polskich* (t. II, nr 111, 134 itd.) czy R. Męckiego *Medale grunwaldzkie* (nr 11 i in.), pojęcia „otoku“ czy „wokół“ są identyczne i równoznaczne. W podobnym też sensie używałem i ja w swej pracy pojęcie „napis w otoku“, a więc bez względu na to, czy rozmieszczony dookoła krążka medalu napis oddziela od reliefowego wyobrażenia środkowej partii medalu jakaś linia, kreska, wianuszek itp., czy też nie. Chodziło mi o to, aby w części katalogowej pracy możliwie ujednoczyć opisy bez wdawania się w drobiazgowy i mało istotny szczegóły, tym bardziej że każdy niemal opisywany obiekt był równocześnie obok reprodukowany. A więc w sumie rzecz właściwie nieistotna, bo czy użyję tego terminu bądź innego, sens pozostanie zawsze ten sam.

2. Doc. Haisig, zwracając uwagę na niedociągnięcia strony ilustracyjnej, uważa, że reprodukcje wykonane z medali uszkodzonych względnie kopii lub rysunków bardzo rażą i że powinny być wyeliminowane.

Również i w tym wypadku nie mogę się zgodzić z zarzutami Recenzenta. Faktem jest, na co zresztą zwróciłem uwagę na s. 19 mojej pracy, że część materiału ilustracyjnego musiała być wykonana bądź to ze starych reprodukcji, bądź z oryginałów nie zawsze będących w idealnym stanie. Była to smutna konieczność podyktowana tym, że część medali Piastów śląskich w oryginałach dziś już nie istnieje, bądź też poszczególne unikatki nie były mi podczas pisania pracy dostępne. W jednym, jedynym zresztą, wypadku trzeba było sięgnąć nawet do sztychu z XVIII w., jedyne dowodu „obrazowego“ istnienia tego medalu.

Wychodziłem jednak z założenia, że choćby najlepszy i najdokładniejszy opis dzieła sztuki nie potrafi nigdy zastąpić nawet słabej reprodukcji. Ten fakt, tak oczywisty, przeważał. Stojąc więc przed alternatywą, albo w ogóle zrezygnować

ze słabych wprowadzicie reprodukcji, ale ukazujących dzieła będące dziś istnymi białymi krukami względnie w ogóle nie istniejące w oryginałach, a w dodatku interesującymi tak pod względem artystycznym, jak i ikonograficznym, albo publikować je w takim stanie i w takiej formie, jakie były mi w danej chwili dostępne, zdecydowałem się na tę ostatnią możliwość. Wyeliminowanie reprodukcji medali będących dziś unikatami względnie w ogóle już nie istniejącymi tylko dlatego, że nie są one wykonane bezpośrednio z oryginałów, a tym samym technicznie niedoskonałe — jak chce tego Recenzent — byłoby moim zdaniem dużym niedociągnięciem pracy.

Inna rzecz, że wszystkie dosłownie reprodukcje na tablicach wypaść mogły o wiele lepiej (sądząc po posiadanych fotografiach), gdyby Wydawnictwo Arkady dało lepszy papier na tablice i inną farbę drukarską, o które bezskutecznie się dopominałem.

3. Zaskakujące jest natomiast dalsze stwierdzenie Recenzenta: „Za nieuzasadnione uważam reprodukcje medali w powiększeniach stosowane przez Autora. Jest ono sprzeczne z wymogami strony inwentaryzacyjno-naukowej“.

Pozwolę sobie wskazać dla przykładu kilka nowszych opracowań, w których zastosowano właśnie przy reprodukcjach powiększanie medali, a nawet monet: K. Lange, *Münzkunst des Mittelalters*, Leipzig 1942; M. Hirmer, *Griechenmünzen Siziliens*, Leipzig 1940; E. Nohejlova-Pratova, *Krasa české mince*, Praha 1955; *Effigies et portraits*, Paris 1957 (Katalog Międzynarodowej Wystawy Monet i Medali).

Powiększanie przy reprodukcjach medali (a nawet i monet, jeśli rozpatruje się je od strony artystycznej) jest wbrew twierdzeniom M. Haisiga jak najbardziej uzasadnione, a często wprost konieczne. Wiadomo przecież, że nawet przy zastosowaniu najlepszych sposobów technicznych nie zawsze można idealnie zreprodukować w naturalnej wielkości miniaturowe płaskorzeźby medali czy niektórych artystycznie sporządzonych monet. Te drobne dzieła sztuki, wykonane często z niebywałą wprost drobiazgowością i precyzją, reprodukowane w naturalnej wielkości, a przy tym jeszcze na nienadzwyczajnym papierze, wyglądają będą zatarte i zatracą całkowicie swój reliefowy charakter. Natomiast nieznaczne powiększenie pozwoli właśnie ukazać pełne ich walory artystyczne; taka reprodukcja medalu umożliwić może badaczowi przeprowadzenie dokładnej analizy porównawczej, stylistycznej czy ikonograficznej. Powiększenie medalu na reprodukcji nie powinno wprowadzić czytelnika w błąd, gdyż w katalogu są zawsze podane dokładnie wymiaru oryginału.

4. Doc. Haisig stara się dopatrzeć „poważnego niedopatrzenia Autora“ w pominięciu w katalogu w rubryce: „Literatura dotycząca danego medalu“, „poważnej pozycji Czapskiego“, mimo że wyszczególnione zostały niektóre „obce katalogi aukcyjne“. Otóż na wstępie do katalogu medalów Piastów (s. 59) zaznaczyłem, że po opisie każdego obiektu zestawiona zostanie najważniejsza literatura dotycząca danego medalu. Podana więc została przede wszystkim literatura najstarsza, posiadająca znamiona źródła, z późniejszych zaś prac jedynie te, które nie tylko podają opisy, ale i możliwie dobre ich reprodukcje. A katalog Czapskiego, jak wiadomo, nie tylko że ogranicza się do lakonicznego opisu (często zresztą niedokładnego), ale przede wszystkim nie zawiera reprodukcji omawianych medali, nie licząc niewielu tablic z nieudolnymi i właściwie bezwartościowymi dla badań naukowych rysunkami litograficznymi. Przy dokonywaniu wyboru literatury nie kierowałem się tym, czy jest to praca „obca“, czy polska, ale wartością danego dzieła, w określonym konkretnie wypadku do badań nad medalami Piastów śląskich.

ODPOWIEDŹ NA „KILKA UWAG W SPRAWIE RECENZJI M. HAISIGA“

Uwagi Autora zrecenzowanej pracy *Medale Piastów śląskich* skłaniają mnie do zajęcia stanowiska wobec wysuniętych zarzutów i dodatkowego uzasadnienia przedstawionych w recenzji zastrzeżeń. Przejdę je kolejno.

Ad 1. Właściwe i konsekwentne stosowanie pojęć związanych zę składowymi elementami opisu zabytków z dziedziny numizmatyki, medalografii czy sfragistyki stanowi jeden z dezyderatów i wymagań strony inwentaryzacyjno-opisowej, które również obowiązywały Autora. Jeśli nawet — jak twierdzi Autor — „w historii sztuki terminologia nie we wszystkich wypadkach jest ściśle sprecyzowana, a do tego jeszcze jednomyślnie przyjęta“, stosowanie pojęć, które zwiększyć mogą precyzję opisu dzieła sztuki z jakiegokolwiek dziedziny, jest zawsze pożądane, a nawet wymagane. Cytowane przykłady prac F. Jaworskiego, E. Raczyńskiego czy R. Mękickiego nie usprawiedliwiają konieczności brania z nich wzoru.

Ad 2. Jeśli chodzi o niedociągnięcia strony ilustracyjnej, uważam, że reprodukcje fotograficzne z medali silnie uszkodzonych, zniekształconych kopii wtórnych lub rysunków powinny być wyeliminowane, gdyż nie dając szczegółów plastyki, nie spełniają swojej roli, podane zaś w powiększeniu potęgują tylko zniekształcenia i brzydotę, psując całość estetyczną wydawnictwa. W tych wypadkach dokładny opis i powołanie się na źródło ikonograficzne może i musi zastąpić bezwartościową i nieczytelną reprodukcję, tym bardziej że pozycji takich w pracy jest stosunkowo niewiele. Nie twierdzę bynajmniej — jak mi to sugeruje błędnie Autor — że należy zamieszczać reprodukcje tylko z oryginałów, ale uważam, że należy eliminować materiał ilustracyjny nieczytelny i bezwartościowy.

Ad 3. „Zaskakujące“ zdaniem Autora moje stanowisko, w którym krytykuję reprodukowanie medali w powiększeniach jako sprzeczne z wymogami strony inwentaryzacyjno-opisowej, pozwolę sobie bliżej uzasadnić. Jeśli poważne prace naukowe z zakresu numizmatyki dają poprawny materiał reprodukcyjny drobnych w zasadzie monet w naturalnej wielkości, tym łatwiej jest uzyskać dobre wyniki w skali 1 : 1 z medalu posiadającego znacznie większe na ogół wymiary. Stosowanie powiększeń w reprodukowaniu medali czy monet może mieć uzasadnienie jedynie w pracach, które analizując materiał ikonograficzny wyłącznie w aspekcie artystycznych walorów plastyki danego zabytku jako dzieła sztuki lub wybranych motywów treści obrazowej mogą w powiększeniu uwypuklić i zaakcentować te momenty. Ten właśnie cel wysuwają podane przez Autora jako przykład prace K. Langego, M. Hirnera i E. Nohejlovej-Pratovej. Ujmują one tylko wybór cenniejszych zabytków rozważanych wyłącznie od strony artystycznej i w powiększeniach zabytków wyróżniających się walorami plastyki i stanem zachowania realizują artystyczny aspekt wydawnictwa. *Medale Piastów śląskich*, jako monograficzne ujęcie i opracowanie znanego dotąd materiału, stanowią przede wszystkim inwentarz naukowy zabytków medalierstwa określonego ściśle zespołu. Reprodukcje w skali 1 : 1, całkowicie odpowiadając wymogom strony ilustracyjnej, spełniłyby w zupełności swoje zadanie. Stosując zbyt często i bez należytego uzasadnienia reprodukcje w powiększeniach, Autor nie tylko nie uzyskał lepszych, spodziewanych niewątpliwie efektów, ale przez zamieszczenie powiększeń niektórych okazów spotęgował tylko ich niedokładność oraz brzydotę.

Ad 4. Pominięcie Czapskiego uważam nadal za poważne niedopatrzenie Autora, który w części inwentarzowej swej pracy obowiązany był uwzględnić możliwie pełną literaturę oraz ważniejsze katalogi i nie zlekceważyć dzieła, które mimo

niewątpliwych braków i niedokładności strony opisowej doczekało się jednak w r. 1957 drugiego wydania anastatycznego przez firmę wydawniczą w Grazu¹. Jest to chyba również argument, że pozycji polskiego autora, tak często cytowanej również w literaturze obcej i dziś nadal cenionej, nie należało omijać, nawet jeśli nie dostarczyła ona Autorowi nowego materiału do pracy.

Kończąc swoją polemiczną wypowiedź, chciałbym jeszcze nawiązać do postawionej na wstępie uwagi, jakoby wysunięte przeze mnie w recenzji uchybienia — zdaniem Autora „wyolbrzymione i podniesione do jakiejś zasadniczej rangi“ — miały „zdezorientować i wprowadzić w błąd niejednego czytelnika“. Że ta uwaga świadczy chyba tylko o nadmiernej wrażliwości Autora, dowodzą tego wstęp oraz zakończenie mojej recenzji, w których daję merytoryczną, pozytywną ocenę pracy jako całości.

Marian Haisig

Na tym polemikę zamykamy

REDAKCJA

¹ E. Hutten-Czapski, *Catalogue de la collection des médailles et monnaies polonaises*, vol. I—V, Paris 1871—1916; Photomechanischer Nachdruck der Akademischen Druck- und Verlagsanstalt, Graz 1957.

E. M.

TRZECIA KONFERENCJA KOMISJI HISTORYCZNEJ POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

W dniach 10—12 V br. odbyła się w Warszawie trzecia z kolei konferencja Komisji Historycznej Polsko-Czechosłowackiej przy IH PAN. Wypełniała ją w całości problematyka dziejów najnowszych Czechosłowacji i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Referaty wygłosili ze strony Czechosłowacji: M. Kropilak (*15 let lidove-demokratického Československa*), V. Kral (*Předpoklady a vznik lidove-demokratického Československa*), A. Snejdarek (*Mezinárodní situace a politika ČSR v letech 1945—1960 se zvláštním zřetelem jejich vztahů k Polsku*); ze strony polskiej S. Arnold (*Stan, warunki i perspektywy badań naukowych nad dziejami polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*).

Dyskusja wskazała na szereg dodatkowych elementów współpracy i wzajemnych kontaktów polsko-czechosłowackich w okresie ostatniej wojny oraz budowy demokracji ludowych. Dużo czasu poświęcono problematyce badań nad dziejami najnowszymi, jako dyscyplinie naukowej stanowiącej integralną część nauki historycznej; szczególnie zaakcentowano sprawę metod badawczych w tym zakresie, ich specyfikę oraz kompleksowy charakter. Wysunięto też następujące postulaty do dalszej pracy komisji:

1. Komisja powinna możliwie w jak najszerszym zakresie uwzględnić w swym planie pracy badania nad dziejami najnowszymi.

2. Na jednym z najbliższych posiedzeń Komisja winna przedyskutować wyniki, a przede wszystkim metody badawcze stosowane na tym odcinku w nauce obydwóch krajów.

3. Wydaje się celowe przygotowanie wspólnego zbioru rozpraw, grupującego prace obydwu krajów tego zakresu chronologicznego; artykuły te dotyczyłyby poszczególnych zagadnień i etapów historii obu narodów po r. 1945.

4. Celem zapoznania zarówno historyków, jak i szerszych rzesz czytelników w obu krajach z wynikami badań nad okresem najnowszym stwierdzono celowość tłumaczenia ważniejszych prac z tego zakresu oraz wymiany informacji o stanie źródeł i badań będących w toku.

Kazimierz Popiołek

SESJA NAUKOWA W BERLINIE PIŚWIĘCONA DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

W dniach od 14 do 19 XII 1959 odbyła się w Berlinie Sesja Naukowa Poświęcona Dziejom Drugiej Wojny Światowej i roli w niej niemieckiego imperializmu. Sesja, zorganizowana przez Radziecko-Niemiecką Komisję Historyczną, zgromadziła około 600 uczestników, w tym również licznych gości zagranicznych reprezentujących ponad 20 państw. Najliczniejsza była oczywiście delegacja radziecka, następ-

nie czechosłowacka licząca 10 członków i polska (8 osób), w której skład wchodziły przedstawiciele Instytutu Historii PAN, Zakładu Historii Partii i Wojskowego Biura Historycznego. Językiem obrad był: niemiecki, rosyjski, angielski, francuski i częściowo hiszpański, na które tłumaczono zarówno plenarne, jak i sekcyjne wystąpienia.

Nie sposób, oczywiście, w tym sprawozdaniu dać nawet bardzo ogólnej charakterystyki wygłoszonych referatów plenarnych i licznych wystąpień sekcyjnych. Z konieczności więc ograniczyć się wypadnie tylko do zwrócenia uwagi i na niektóre zagadnienia. Spośród referatów plenarnych należy w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na referat prof. J. Boltina (ZSRR), który zajął się zagadnieniem charakteru drugiej wojny światowej. Wychodząc od ogólnej charakterystyki przygotowań i planów politycznych i militarnych państw imperialistycznych oraz analizując charakter walki poszczególnych narodów, podkreśliwszy mocno bardzo złożony charakter tej wojny i jej specyfikę na różnych terenach, dla różnych narodów, Autor doszedł do pewnych ogólnych wniosków, które — jak podkreślił w swym końcowym wystąpieniu — są wyrazem opinii również innych radzieckich historyków. Wojna ta — zdaniem referenta — przygotowana i rozpoczęta jako wojna imperialistyczna zmieniła swój charakter, przy czym w poszczególnych krajach stało się to w różnym okresie czasu. Wojna ta przerosła, dzięki aktywnemu udziałowi w niej zagrożonych w swym narodowym bycie mas ludowych względnie pod ich rosnącym wpływem na rządy, w wojnę narodowowyzwoleńczą, wojnę sprawiedliwą. Ogromne znaczenie w tym zakresie posiadało objęcie wojną Związku Radzieckiego. Jeżeli chodzi o sprawę polską, to warto tu przytoczyć dosłownie niektóre stwierdzenia referenta: „Niewątpliwie niemieccy faszyci, napadając na Polskę, dopuścili się jawnej agresji. Bieg wydarzeń zmusił burżuazyjno-obszarnicze państwo polskie do walki z faszystowskimi Niemcami. Charakter wojny określa dla Polski jednak nie polityka reakcyjnego rządu, tym bardziej że rząd ten obawiał się swego własnego narodu i nie chciał, i nie mógł powołać mas do aktywnej obrony przed agresją ... Polski naród, opuszczony przez własny rząd, usiłował wziąć w swoje ręce swój własny los ... Widać wyraźnie narastanie oporu mas ludowych. Jeżeli obrona Westerplatte była wyrazem bohaterstwa armii, to obrona Warszawy stała się walką całego ludu przeciwko agresorowi. Nierówność sił i brak kierownictwa partii klasy robotniczej sprawiły jednak, że walka polskiego narodu mimo całego bohaterstwa nie mogła przynieść sukcesu i nie mogła wywrzeć wpływu na bieg wybuchłej w Europie wojny. W ten sposób walka polskiego narodu — w przeciwieństwie do polityki rządu — nosiła od początku charakter sprawiedliwy i wyzwoleniczy, chociaż zakres jej wobec istniejących warunków był ograniczony ...“

Prof. L. Stern (NRD) poświęcił swój referat plenarny analizie prawidłowości i nieodzowności klęski niemieckiego imperializmu w obu wojnach światowych, wskazując m. in. na to, że imperializm ten, wyrażający interesy niemieckich monopolów, nie zdawał sobie sprawy z dysproporcji swych zaborczych dążeń z posiadanymi siłami i możliwościami. Referent wskazał równocześnie bardzo mocno na istnienie obecnie w NRF podobnych poglądów i dążeń, podobnie jak dawniej nie biorących pod uwagę realnego układu sił i przede wszystkim faktu jego przesunięcia się na rzecz sił pokoju.

Prof. A. Jerusalimski (ZSRR) dokonał wnikliwej analizy ideologii niemieckiego imperializmu, wskazując na przykładzie obu wojen światowych, że była to zawsze ideologia wojny, zaborów i grabieży, maskowana różnego rodzaju oszukańczymi hasłami. W okresie międzywojennym były to przede wszystkim hasła antykomunizmu; obecnie te same zaborcze cele pokrywa się hasłami obrony zachodniej kultury, wolności, humanizmu.

Wiele ciekawego materiału dostarczył referat gen. N. Pawlenki (ZSRR), który w oparciu o szereg konkretnych danych liczbowych wykazał niezbitą decydującą rolę Związku Radzieckiego w rozgromieniu faszystowskich Niemiec. Sprowadzwszy do właściwych rozmiarów pomoc zachodnich aliantów dla Związku Radzieckiego, wykazał równocześnie, że nawet w zaopatrzeniu materiałowym armii radzieckiej główną rolę odegrał przemysł krajowy, nie mówiąc już o tym, że armia radziecka walczyła z głównymi i najlepszymi siłami armii niemieckiej, ona kosztem największych ofiar zadała jej największe straty, ona odniosła decydujące dla wyniku całej wojny zwycięstwa.

L. Einicke (NRD) omówił rolę antyfaszystowskiego ruchu oporu narodów w walce z hitlerowską agresją, podkreślając, że ruch ten odegrał bardzo ważną rolę. Zagadnienie to poruszone było następnie w wielu wystąpieniach sekcyjnych, które na przykładzie poszczególnych narodów charakteryzowały rolę ich ruchu oporu w pokonaniu niemieckiego faszyzmu. Podniosły się jednak w związku z tym pewne zastrzeżenia, aby nie wyolbrzymiać tego ruchu, a zwłaszcza jego znaczenia i roli ponad słuszną miarę, który przede wszystkim oceniać trzeba jako wspaniały wyraz patriotyzmu szerokich mas ludowych różnych narodów, który — jeżeli chodzi o naród niemiecki — ratował przede wszystkim jego dobre imię i honor. Odnosi się to również do walki partyzanckiej, która miała również swoje znaczenie dla przebiegu działań wojennych, ale przecież nie partyzantka, ale walcząca na froncie armia radziecka zadała agresorowi decydujące ciosy. W swym referacie L. Einicke za słabo jednak uwzględnił polski ruch oporu, o którym miał bardzo niewiele do powiedzenia. Częściowo przynajmniej brak ten został przez tegoż Referenta uzupełniony w Jego wystąpieniu dyskusyjnym w sekcji, gdy po referacie doc. Madajczyka podkreślił duże znaczenie oporu polskich chłopów i polskiej partyzantki dla pohamowania hitlerowskich planów wysiedlenia Zamojszczyzny.

Sprawy polskiego ruchu oporu, różnorodność jego form i udział w nim całego narodu bez względu na dzielące go różnice polityczne przedstawił w swym wystąpieniu na plenum prof. gen. S. Okęcki, który równocześnie mocno podkreślił słusność koncepcji politycznej i taktyki ruchu związanego z lewicą. Referat ten pozwolił na zapoznanie uczestników w sposób przynajmniej najogólniejszy z problematyką polskiego ruchu oporu. Szkoda tylko, że referat ten, nie przewidziany początkowo w programie zebrania plenarnego, przygotowany w ostatniej chwili i wobec tego tłumaczony bezpośrednio w czasie wygłoszenia, oddany został na skutek tego miejscami w sposób nieco zniekształcony, z niemałymi lukami.

Wymienić wreszcie trzeba trzy pozostałe, bardzo również ciekawe referaty plenarne: gen. J. Zukertorta (NRD) o niemieckim imperializmie i legendzie o wojnie prewencyjnej Niemiec hitlerowskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu, dr. D. Mielnikowa (ZSRR) o światowym znaczeniu zwycięstwa miłujących pokój narodów nad niemieckim imperializmem w drugiej wojnie światowej i dr. S. Doernberga (NRD) o roli Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce przeciwko niemieckiemu imperializmowi i militarystyce.

Poza posiedzeniami plenarnymi sesja pracowała w 4 sekcjach. Z powodu dużej ilości zgłoszeń tylko część przygotowanych referatów została wygłoszona, przy czym kurtuazyjni gospodarze dopuścili do głosu wszystkich zagranicznych gości, odkładając do protokołu wiele z przygotowanych przez ich pracowników wystąpień. Nim przejdziemy do krótkiego scharakteryzowania obrad poszczególnych sekcji, podkreślić trzeba, że dały one bardzo wiele nowego, nieraz bardzo szczegółowego, materiału do omawianych zagadnień.

Sekcja Pierwsza poświęcona była problemowi przygotowania drugiej wojny światowej przez niemiecki imperializm, przy czym skoncentrowano się w szczególności nad następującymi zagadnieniami: rola niemieckiego kapitału finansowego

w przygotowaniu wojny, przygotowywanie wojny pod względem ideologicznym, na forum wewnętrznym i zagranicznym, wreszcie w dziedzinie wojskowej. Na 50 zgłoszonych w tej sekcji wystąpień 17 musiano złożyć do protokołu.

Sekcja Druga zajmowała się zagadnieniem roli niemieckiego imperializmu w czasie wojny i jego militarną, gospodarczą i moralno-polityczną klęską. Dyskusja w tej sekcji, w której wzięło udział 29 uczestników (9 głosów złożono do protokołu), skupiła się wokół zagadnienia charakteru i periodyzacji wojny, polityki państw zachodnich i neutralnych wobec Niemiec hitlerowskich. Żywą dyskusję wywołało pytanie, jakie wydarzenie w ciągu tej wojny uznać należy za przełomowe, przy czym podkreślono, że należy je widzieć w trzech faktach: bitwie o Moskwę, obronie Stalingradu i bitwie pod Kurskiem. Od tej bowiem chwili armia niemiecka, utraciła definitywnie inicjatywę bojową. Łączyły się z tym zagadnieniem również wypowiedzi wskazujące nie tylko na militarne, ale również i moralno-polityczne znaczenie tych wydarzeń, w szczególności bitwy stalingradzkiej. Ciekawą dyskusję wywołało też twierdzenie jednego z referentów, że pokonanie przez Niemcy w tej wojnie Polski nie miało poważniejszego strategicznego znaczenia. Twierdzenie to nie ostało się jednak w toku żywej dyskusji, w której wzięło udział kilku uczestników, głównie wojskowych, m. in. członek delegacji polskiej płk mgr J. Zamojski.

Sekcja Trzecia poświęcona była zagadnieniu polityki hitlerowskiego imperializmu na okupowanych terenach oraz ruchu oporu w Niemczech i krajach okupowanych. Omawiając problem rabunkowej gospodarki w krajach okupowanych, szczególnie dużo uwagi zwrócono i w oparciu o bogaty materiał wskazano na bezpośredni czy pośredni udział w tej grabieży niemieckich monopolii czerpiących z tego ogromne zyski. Podkreślano równocześnie, że te same monopole, często ci sami ludzie, odgrywają obecnie dużą, nieraz decydującą, rolę w życiu gospodarczym i politycznym NRF. Omawiając ruch oporu, wielu mówców podkreśliło mocno kierowniczą rolę w tej dziedzinie w różnych krajach klasy robotniczej i komunistycznych partii w szczególności. Szereg wystąpień poświęconych było ruchowi oporu w Niemczech (ze szczególnym uwzględnieniem puczu lipcowego), a zwłaszcza partyzantce na różnych terenach, o czym mówili przedstawiciele różnych narodów. Wystąpienia te dostarczyły przeważnie wiele nowego, ciekawego materiału. Ujawniła się co prawda w niektórych wystąpieniach tendencja do wyolbrzymiania ponad słuszną miarę znaczenia tych form walki, co jednak spotkało się ze sprzeciwami, sprowadzającymi to zagadnienie w poszczególnych państwach do skromniejszych nieco, bardziej ograniczonych rozmiarów, bez najmniejszego równocześnie lekceważenia czy podawania w wątpliwość wartości i znaczenia tej formy walki mas ludowych.

Czwarta Sekcja zajmowała się zagadnieniem powstania i rozwoju demokratycznych Niemiec i stawianych temu rozwojowi przeszkód na terenie NRF i w zachodnim Berlinie. Z 44 zgłoszonych tutaj referatów wygłoszono 30. W dyskusji, w której obok historyków brali udział również prawnicy, ekonomiści, historycy literatury, filozofowie, oświetlano ten problem bardzo szeroko i wszechstronnie, chociaż nie zawsze dostatecznie głęboko. Szerszą dyskusję wywołało w tej sekcji zagadnienie słuszności i prawności — w świetle istniejących traktatów międzynarodowych i prawa międzynarodowego — procesu norymberskiego. Zagadnienie to ujął następnie na końcowym posiedzeniu plenarnym L. Smirnow (ZSRR).

Trzeba na końcu nieco uwagi poświęcić z jednej strony udziałowi polskiej delegacji w Sesji, a z drugiej temu, jakie miejsce w jej obradach zajęła sprawa polska. Polscy uczestnicy Sesji wygłosili szereg referatów sekcyjnych oraz brali udział w dyskusjach. Poza omówionym już wystąpieniem S. Okęckiego na posiedzeniu plenarnym w Sekcji Drugiej wygłosili referaty: Z. Staniecki (Wojsk. Inst. Hist.), *Niektóre zagadnienia wojny 1939 roku w Polsce*, W. Malinowski (Zakł. Hist. Partii),

Udział polskiej klasy robotniczej w obronie Warszawy we wrześniu 1939, K. Popiołek (Inst. Hist. PAN), *Wpływ klęski stalingradzkiej na postawę i nastroje w Niemczech w świetle sprawozdań policyjnych*, J. Zamojski (Wojsk. Inst. Hist.), *Niektóre problemy charakteru i periodyzacji wojny wyzwoleniczej narodu polskiego 1939—1945* (złożone do protokołu). W Sekcji Trzeciej: K. Popiołek, *O metodach eksterminacji polskiej ludności na Śląsku w czasie II wojny światowej*, C. Madajczyk (Inst. Hist. PAN), *O wysiedleniach przeprowadzonych przez hitlerowców na ziemiach polskich*, A. Kamiński, *Faszystowskie obozy koncentracyjne jako zjawisko socjalne i ekonomiczne*, B. Kobuszewski (Wojsk. Inst. Hist.), *Ruch oporu na wschodnich terenach Polski włączonych do Rzeszy*, S. Okęcki (Inst. Hist. PAN), *Współpraca polskich i niemieckich partyzantów w walkach drugiej wojny światowej*. Jeżeli zaś idzie o sprawy polskie, to — jak już poprzednio wspomniano — poświęcono im, jak się wydaje, mniej chyba uwagi, niż na to z punktu widzenia ich znaczenia i roli w tej wojnie zasługiwały. Sprawy te wystąpiły mocniej w obradach sekcyjnych dzięki wystąpieniu polskich referentów, jak i niektórych dyskutantów. Dotyczy to w szczególności znaczenia kampanii w Polsce i polskiego ruchu oporu.

Sesja berlińska, stanowiąca dalszy ciąg zapoczątkowanej przed dwoma laty w Lipsku dyskusji nad problemem przygotowania i przebiegiem drugiej wojny światowej, pozwoliła przez skupienie nad tą problematyką poważnej ilości starszych i młodszych pracowników naukowych NRD wydobyć wiele nowego materiału, co przy współudziale historyków innych krajów wzbogaciło niewątpliwie stan wiedzy o tej wojnie, jej genezie, przebiegu, celach i charakterze. Obok niewątpliwego naukowego znaczenia tej konferencji podkreślić też trzeba jej znaczenie polityczne. Dawały temu wyraz nie tylko wystąpienia oficjalne w momencie zagajenia i zakończenia sesji. Nuta ta brzmiała bardzo silnie w szeregu referatów i głosów dyskusyjnych. Bardzo często i bardzo słusznie wskazywano w oparciu o niezbite dowody i argumenty na istnienie i działalność w NRF tych samych sił i ludzi, którzy na naród niemiecki i tyle innych narodów sprowadzili katastrofę ostatniej wojny. Wskazywano ich prawdziwe cele, demaskując dymne zastłony i fałsze. Na konferencji tej mocny wyraz znalazła silna więź nauki historycznej z współczesnym życiem narodów. Podkreślił to też wyraźnie skierowany do uczestników konferencji list Komitetu Centralnego SED, szereg przemówień, jak wreszcie uchwalona przez konferencję deklaracja.

W podsumowaniu Sesji organizatorzy jej podkreślili jako jej słabą stronę, że nie wszystkie referaty były dostatecznie pogłębione, że niemało jeszcze w dotychczasowym dorobku nauki historycznej w omawianej dziedzinie istnieje braków i luk, że wobec tego zagadnienie to winno nadal stać w centrum zainteresowań i prac historyków NRD. Zgodzić się wypadnie w całej pełni ze stwierdzeniami podsumowującymi sesję i z opiniami wypowiadanymi zarówno przez niemieckich, jak i innych kolegów, że sesja ta była poważnym osiągnięciem naukowym, że dostarczyła już do tej pory sporo nowych materiałów, spostrzeżeń i sądów, że zapłodniła dalsze prace, wskazując im kierunek, że równocześnie miała ona bardzo istotne znaczenie polityczne w walce, jaką cała postępową ludzkość toczy dziś w obronie człowieka i jego wolności przeciwko tym wszystkim siłom, które by w interesie imperialistycznych dążeń chciały zakłócić pokój. Przywitać należy z zadowoleniem zapowiedzi organizatorów sesji, że jej wyniki opublikowane zostaną w niedługim czasie w postaci parotomowego wydawnictwa, w którym znajdują się zarówno znacznie poszerzone teksty wygłoszonych referatów, jak i te wszystkie, które z braku czasu nie mogły zostać wygłoszone.

Wypadnie na końcu podkreślić doskonałą organizację sesji, jak i niezwykłą gościnność gospodarzy.

Stanisław Wawrzyniak

WROCLAWSKI OŚRODEK BADAWCZY

Minął rok od rozpoczęcia działalności Wrocławskiego Ośrodka Badawczego.

Przyczyny, które doprowadziły do jego powołania, to: konieczność oparcia działalności praktycznej w kierowaniu gospodarką miasta na bazie badań i wyników prac naukowych oraz konieczność podjęcia przez naukę zaniedbanej, a przy tym bardzo rozległej problematyki dużego miasta będącego w stadium silnego rozwoju.

Poważne i ciągle wzrastające zadania terenowych rad narodowych w kierowaniu rozwojem gospodarki narodowej na podległych im terenach wymagają nie tylko organizacyjnych usprawnień w pracy, ale przede wszystkim podniesienia pracy rad na wyższy poziom. Pełnej efektywności i celowości działania rad narodowych będzie można oczekiwać przy powiązaniu i oparciu pracy rad na wynikach naukowych badań społecznych i ekonomicznych problemów naszej gospodarki. Od dawna odczuwana konieczność takich powiązań spowodowała szereg rozmaitych prób, zmierzających do ściślejszej współpracy rad narodowych z placówkami naukowymi. Wyrazem i częściowym efektem tych dążeń było powołanie przy wielu prezydiach WRN i rad narodowych miast wydziałonych doradczych ciał naukowych. Powołane zostały: przy wojewódzkich komisjach planowania gospodarczego — rady naukowo-ekonomiczne; przy wydziałach rolnictwa — rolnicze rady naukowe; przy wydziałach przemysłu — rady techniczne.

Działalność powołanych rad naukowych jako doradczych organów naukowych — jakkolwiek ważna — była i jest ograniczona względami organizacyjnymi i finansowymi (przywiązanie do budżetu danego wydziału). Dlatego też poszukiwane były dalsze formy współpracy rad narodowych z instytucjami naukowymi. Między innymi pewne wnioski w tym zakresie wysunięte zostały na krajowej konferencji poświęconej zagadnieniom współpracy instytucji naukowo-badawczych z radami narodowymi, która odbyła się we Wrocławiu 16 VI 1956 r.

Problematyką Dolnego Śląska i m. Wrocławia zajmuje się — obok zagadnień ściśle teoretycznych i dydaktycznych oraz zagadnień wykraczających poza problematykę regionalną — szereg katedr 8 wrocławskich uczelni, kilka placówek PAN i Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Badania związane z m. Wrocławiem, prowadzone od szeregu lat, nie były koordynowane, co prowadziło do rozproszenia wysiłków i często wielokrotnego powtarzania niektórych czynności, choćby przy zbieraniu materiałów faktograficznych. Jednocześnie szereg opracowań nie zostało odpowiednio wyzyskanych, bowiem nie docierały do wszystkich zainteresowanych (dotyczy to prac nie opublikowanych). Również kierunek podejmowanych badań nie zawsze był dostatecznie uzasadniony aktualnymi potrzebami. A przecież blisko półmilionowe miasto, stolica Dolnego Śląska i Ziem Zachodnich, miasto, które po kolosalnych zniszczeniach wojennych odrodziło się na nowo i w swoim rozwoju postępuje szybko naprzód, wymaga skoordynowanych i skoncentrowanych wysiłków przy badaniu występujących tu problemów gospodarczych i częstokroć niepowtarzalnych zjawisk społecznych.

W tym stanie rzeczy zrozumiałe jest zainteresowanie zarówno kierowników życia gospodarczego miasta, jak i pracowników nauki powstaniem specjalnej placówki naukowej.

Warto podkreślić również aspekt polityczny potrzeby prowadzenia badań nad problematyką Wrocławia. Odżywiony ruch rewizjonistyczny wymaga z naszej strony intensywnego przeciwstawiania się mu także w zakresie spraw związanych

z największym miastem Ziem Zachodnich i dementowania fałszywych opinii tak na temat jego przeszłości, jak i stanu obecnego.

Inicjatywę w powołaniu WOB, przy poparciu wojewódzkich władz politycznych i naukowych, podjęły wspólnie: Rada Wojewódzka Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, Towarzystwo Miłośników Wrocławia i Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia.

W kwietniu 1958 r. Zarząd Towarzystwa Miłośników Wrocławia w porozumieniu z TRZZ i Prezydium RN m. Wrocławia powołuje w drodze uchwały Komitet Organizacyjny Wrocławskiego Ośrodka Badawczego. W skład Komitetu wchodzi: prof. dr Józef Gajek, doc. dr Stefan Golachowski, prof. dr Ewa Maleczyńska, doc. dr Bolesław Siwoń i prof. dr Jerzy Skowroński.

Komitet Organizacyjny opracowuje w krótkim czasie zasady organizacyjne Ośrodka, które przewidują jego całkowitą niezależność naukową. Organizacyjnie Ośrodek składa się z Rady Naukowej, w której reprezentowane są rozmaite dyscypliny naukowe, Zespołu Kierowniczego i Komisji Rewizyjnej. Zarówno członkowie Zespołu Kierowniczego, jak i Komisji Rewizyjnej są wybierani spośród członków Rady Naukowej w okresach dwuletnich.

Zarząd TMW w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym WOB zwrócił się do kilkunastu naukowców wrocławskich z prośbą o przyjęcie obowiązków członka Rady Naukowej WOB. Po uzyskaniu zgody zainteresowanych osób w listopadzie 1958 r. powołuje Radę Naukową, do której poza członkami Komitetu Organizacyjnego weszli prof. prof.: Lesław Adam, Leszek Dąbrowski, Tadeusz Gabryszewski, Józef Gierowski, Igor Kisiel, Bogdan Kopeć, Jerzy Mahl, Bronisław Pilawski, Jan Różycki, Helena Słoniewska.

W grudniu 1958 r. odbyło się zebranie konstytucyjne Rady Naukowej WOB, na którym wybrano Zespół Kierowniczy w składzie: doc. dr Bolesław Siwoń, prof. dr Józef Gierowski i prof. dr Igor Kisiel. W toku prac Ośrodka dokooptowano do Zespołu Kierowniczego prof. dr Ewę Maleczyńską. Na pierwszym posiedzeniu zatwierdzono również statut WOB.

Już w styczniu 1959 r. Rada Naukowa opracowała wstępny plan pracy WOB. Program prac przewidywał:

1. Podjęcie prac zmierzających do koordynacji badań związanych z problematyką Wrocławia;
2. Rozpoczęcie najpilniejszych badań w 3 zasadniczych grupach tematycznych: nauk humanistycznych, technicznych i ekonomicznych;
3. Podjęcie inicjatywy w kierunku rozpoczęcia badań wykraczających poza możliwości Ośrodka i starania o ich sfinansowanie.

Praktyczną działalność Wrocławski Ośrodek Badawczy rozpoczął w maju 1959 r. w oparciu o dotację finansową Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia. Równocześnie kierownictwo Ośrodka czyni starania o sfinansowanie niektórych zainicjowanych prac badawczych przez Polską Akademię Nauk. Przy poparciu Zarządu Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego uzyskano z PAN dotację na rozpoczęcie badań społeczno-ekologicznych m. Wrocławia oraz na zapoczątkowanie prac bibliograficznych i badań dotyczących trudności wychowawczych młodzieży w szkołach wrocławskich.

Badania społeczno-ekologiczne, prowadzone pod kierunkiem doc. dr. Stefana Golachowskiego, w swojej pierwszej fazie zostały zakończone w styczniu br. Zebrany bardzo bogaty materiał wymaga jeszcze szczegółowego opracowania. Niemniej już wstępne wyniki rzuciły bardzo interesujące światło na strukturę społeczną i zawodową, pochodzenie regionalne ludności, zagadnienia migracji wewnętrznych i zewnętrznych, warunków mieszkaniowych, informują o stosunkach społecz-

nych, życiu kulturalnym, opinii mieszkańców na temat usług, wyposażenia dzielnic i wiele innych zagadnień, rozszerzając znacznie dotychczasowe informacje statystyczne. Ponadto w ramach tej pracy wykonano w całości opracowanie monograficzne dotyczące lokalizacji żłobków w świetle opinii mieszkańców korzystających z tych usług. Badania te będą kontynuowane w roku bieżącym, przy czym wstępne wyniki są już wyzyskiwane w pracach niektórych instytucji społecznych i politycznych.

Badania dotyczące trudności wychowawczych młodzieży w szkołach wrocławskich, wykonywane przez zespół pracowników Katedry Psychologii pod kierunkiem doc. dr Heleny Słoniewskiej, nie zostały jeszcze zakończone z uwagi na konieczność dokonania dłuższych obserwacji uczniów tzw. trudnych i prowadzenia szczegółowych wywiadów.

Prace bibliograficzne zostały rozpoczęte i w chwili obecnej w opracowaniu znajduje się dział przyrodniczo-geograficzny i gospodarczy. Ukończenie obu wymienionych prac przewiduje się na początek IV kwartału br.

Z funduszy przeznaczonych przez Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia podjęto i w części już wykonano następujące prace:

1. *Amortyzacja jako źródło finansowania środków trwałych w wodociągach i kanalizacji m. Wrocławia* — doc. dr L. Adam.

2. *Geograficzno-rolnicza monografia rejonu podmiejskiego* — adiunkt mgr J. Januszewski.

3. *Stan i potrzeby remontowo-konserwacyjne dróg i ulic m. Wrocławia* — doc. dr J. Różycki (praca obejmuje dwa szczegółowe tematy: skład mieszanek ciężkich nawierzchni bitumicznych przewidzianych do naprawy i określenie ekonomicznych warunków doprowadzenia tych nawierzchni do potrzeb istniejącego ruchu oraz zagadnienie metod inwentaryzacyjnych urządzeń miejskich w obrębie zespołu ulicznego).

4. *Ocena gospodarki placowej w przemyśle wrocławskim* — doc. dr B. Siwoń.

5. *Perspektywy rozwojowe m. Wrocławia* — doc. dr B. Siwoń.

6. *Badania nad historią języka polskiego we Wrocławiu* — prof. dr B. Zakrzewski i doc. dr K. Głombowski.

7. *Zagadnienia zaopatrzenia miasta w energię elektryczną i gaz (bilans energetyczny) na tle planowanego rozwoju Wrocławia w latach 1961—1965* — mgr B. Kuźniar.

8. *Badanie archeologiczne na Psim Polu* — doc. dr W. Sarnowska.

9. *Zagadnienia zaopatrzenia ludności w towary* — mgr Rusinek.

Znaczna część wymienionych prac została przyjęta i przedyskutowana przez Radę Naukową WOB. Warto przy tym dodać, że w posiedzeniach dyskusyjnych Rady Naukowej uczestniczą członkowie Prezydium Rady Narodowej, radni oraz zainteresowani kierownicy wydziałów, co pozwala na natychmiastowe wyzyskanie wyników prac i dyskusji w operatywnej działalności aparatu wykonawczego Prezydium.

Wśród prac przyjętych i przedyskutowanych na posiedzeniach Rady Naukowej WOB znalazły się wspomniane już wstępne wyniki badań społeczno-ekologicznych, zagadnienia amortyzacji w wodociągach i kanalizacji, wstępne wyniki badań nad kształtowaniem się rejonu podmiejskiego oraz perspektywy rozwojowe m. Wrocławia.

O dużym znaczeniu badań prowadzonych przez Ośrodek świadczyć może choćby jeden przykład: wyniki wykonanej pracy dotyczącej amortyzacji w wodociągach i kanalizacji m. Wrocławia doprowadziły do zasadniczej rewizji pięcioletniego planu

gospodarczego w zakresie wodociągów i kanalizacji i stanowiły podstawę do bardzo istotnych zmian w tym planie.

Podjęcie prac badawczych nastawionych na rozwiązywanie aktualnych problemów gospodarczych miasta nie wyczerpuje w pełni działalności WOB. W zakresie swoich badań Ośrodek zmierza do stworzenia właściwych podstaw do koordynacji wszelkich prac naukowych dotyczących m. Wrocławia, podejmowanych przez różne instytucje i placówki badawcze. W tym celu rozpoczęto prace nad zgromadzeniem informacji o nie publikowanych pracach dotyczących Wrocławia, wykonanych i będących w opracowaniu w poszczególnych katedrach wyższych uczelni, instytutach naukowo-badawczych, placówkach PAN i innych. Materiał gromadzony jest w formie kartoteki zawierającej podstawowe dane informacyjne o poszczególnych opracowaniach. Zebrany materiał pozwoli na przeprowadzenie weryfikacji aktualności i przydatności wykonanych prac oraz na pełniejsze ich uzyskanie zarówno przez zainteresowane instytucje gospodarczo-społeczne, jak i przez autorów podejmujących nowe badania. Dalszym krokiem w tym kierunku będzie sporządzenie katalogu materiałów archiwalnych dotyczących m. Wrocławia. W sumie prace te wraz z bibliografią Wrocławia stanowiąc będą ważną pozycję do koordynacji i ustalenia długofalowego planu prac badawczych.

Drugą ważną dziedziną prac WOB jest inicjowanie badań, jakkolwiek związanych z Wrocławiem, ale mających szersze znaczenie naukowo-teoretyczne, oraz prac, których podjęcie wymaga natychmiastowych decyzji. Przykładowo wymienić tu można badania archeologiczne w rejonie placu Nowy Targ we Wrocławiu, wymagające właśnie natychmiastowej decyzji co do ich podjęcia z uwagi na zamierzoną w najbliższym czasie zabudowę placu; niektóre badania historyczne i badania wchodzące w zakres zagadnień technicznych, jak sprawy gospodarki wodnej, zagadnienia geologiczno-techniczne itp.

Prace te mają być finansowane przez PAN poprzez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Stąd wymagana jest ścisła współpraca między WOB a WTN. Zasady tej współpracy zostały uregulowane wzajemnym porozumieniem, które przewiduje wspólną opiekę merytoryczną nad badaniami zainicjowanymi przez WOB, a finansowanymi przez PAN.

Z dalszych prac WOB wymienić można:

1. Prace związane z obchodami 100-lecia państwa polskiego i m. Wrocławia. W tym zakresie powołana została przez WOB Komisja, która opracowała wstępny projekt corocznej tematyki wydawnictw, obchodów oraz imprez w m. Wrocławiu, w ramach obchodów 1000-lecia. Projekt ten służyć będzie za podstawę do ustalenia harmonogramu prac w zakresie wydawniczym i badawczym w odnośnych dziedzinach. Powołano również Komitet Redakcyjny dla opracowania wrocławskiej części obszernej monografii miast pt. *Miasta polskie w okresie Tysiąclecia*, finansowanej przez Urząd Rady Ministrów;

2. Prace związane z obchodami 15-lecia Wrocławia ze strony WOB skoncentrowały się wokół ekspozycji wystawowych, na których miały być reprezentowane elementy dotyczące miasta Wrocławia. Zainteresowano się przede wszystkim wystawą Muzeum Śląskiego *X wieków Śląska*, w szczególności częścią dotyczącą ostatniego 15-lecia. Dzięki inicjatywie WOB prace nad przygotowaniem tej części wystawy nabrały właściwego kierunku i uzyskały odpowiednie pokrycie finansowe. W czasie dyskusji i konferencji poświęconych tym sprawom wypłynęły sugestie dotyczące zorganizowania w Bibliotece Uniwersyteckiej pokazu druków polskich we Wrocławiu od XV—XIX w., a w Archiwum Państwowym — wystawy polskich dokumentów archiwalnych. Obie te wystawy zostały zorganizowane i cieszą się dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Do spraw wchodzących do tej grupy zagadnień wliczyć

można również dyskusję zainicjowaną przez WOB i przeprowadzoną wspólnie z Ossolineum nad *Albumem wrocławskim*. Merytorycznie chodziło tu o nadanie tej pracy charakteru wydawnictwa okolicznościowego z uwagi na przewidywany termin wypuszczenia jej na rynek księgarski, zbliżony z terminem obchodów 15-lecia Wrocławia;

3. Prace przygotowawcze do ustalenia długofalowego planu prac badawczych i konsultacji wydawniczych;

4. Przygotowanie wniosków do ustalenia form opieki nad popularyzacją wiedzy o Wrocławiu.

Taki jest obraz rocznej działalności Wrocławskiego Ośrodka Badawczego.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA WTMH W WAŁBRZYCHU

Koło wałbrzyskie WTMH powstało z inicjatywy nauczycieli zrzeszonych w Sekcji Historii Ośrodka Metodycznego i ukonstytuowało się 9 XI 1956, licząc 16 członków, przeważnie nauczycieli szkół średnich i podstawowych. Liczba początkowa członków utrzymuje się z małymi wahaniami po dzień dzisiejszy. W ciągu tych 3 lat Zarząd Koła tworzyli i tworzą w dalszym ciągu: Alfons Szyperski, Wiktor Redka, Tadeusz Graczykowski i Wanda Wysocka. Członkowie Koła prenumerują, co prawda nie wszyscy regularnie, „Sobótkę“, „Kwartalnik Historyczny“ i „Przegląd Historyczny“. Czasopisma te są również wyłożone w czytelni Biblioteki Miejskiej.

W minionym czasokresie odbyło się 16 zebrań ogólnych z udziałem zaproszonych gości, na których dyskutowano prace magisterskie członków, materiały regionalne i przygotowywane do druku teksty dotyczące Pogórza Wałbrzyskiego. Jednocześnie zapoznawano członków z dawniejszą bibliografią regionu, jak również z bieżącymi publikacjami z dziedziny historii i jej nauk pomocniczych. O nowościach wydawniczych informował Adam Tokarz, pracownik Domu Książki, bibliograf i historyk.

Na zebrania przybywali od czasu do czasu prelegenci z Wrocławia, członkowie WTMH, mianowicie S. Michalkiewicz, konsultant Koła, R. Heck, F. Biały i M. Orzechowski, służąc zawsze radą i większym doświadczeniem, informując o pracach środowiska uniwersyteckiego. Te kontakty uważamy za konieczne i bardzo cenne.

Koło jako organizacja utrzymywało łączność z miejscowym Archiwum Państwowym, Polskim Towarzystwem Ludoznawczym, Sekcją Ochrony Zabytków przy PRN, Wałbrzyskim Towarzystwem Kultury, Dolnośląskim Towarzystwem Oświatowym i Muzeum Miejskim, gdzie odbywają się zebrania Koła. W r. 1958 zgłoszono akces do zarządu obwodu Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, do którego władz wszedł z wyboru członek Koła.

Członkowie rozwinęli ożywioną akcję odczytową na tematy z dziejów miasta i okolicy, wygłosiwszy w ciągu 3 lat ponad 60 odczytów, niektóre z przeżroczami, przy przeciętnej frekwencji 25 osób na jednym odczycie. Odbywały się one w Domu Zdrojowym w Szczawnie Zdroju, klubach kopalnianych, świetlicach związkowych, szkołach, Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, na Uniwersytecie Powszechnym w Wałbrzychu i Białym Kamieniu, konferencjach nauczycielskich itd. Również Komitet Powiatowy PZPR korzystał z pomocy naszych prelegentów w szkoleniu na temat polskości Śląska.

T. Gretschel i A. Szyperski opracowali po 4 odczyty popularnonaukowe na zlecenie TRZZ i TWP o tematyce 15-lecia i Milenium na użytek prelegentów w powiecie. Wymienieni członkowie oraz W. Redka ogłosili w miejscowym tygodniku „Trybuna Wałbrzyska“ kilkadziesiąt artykułów prasowych o przeszłości i teraźniejszości

ziemi wałbrzyskiej i jej zagłębia węglowego. Popularyzowano zabytki średniowieczne, dowody polskości, sztukę ludową, działaczy robotniczych, dzieła poetów i pisarzy związane z regionem, ważne wydarzenia dziejowe, rozwój przemysłu, sprawy urbanistyczne, dorobek kulturalny i gospodarczy w Polsce Ludowej. Zwrócono uwagę na ludzi i fakty całkowicie pomijane w obfitej produkcji popularyzacyjnej niemieckiej, a ważne z punktu widzenia interesów polskich.

A. Szyperski napisał kilka korespondencji naukowych do „Przeglądu Zachodniego“, jak *Z życia społeczno-kulturalnego Wałbrzycha* (r. 1957, nr 3), *Szkolnictwo zawodowe w Wałbrzychu* (r. 1958) i *Rozwój gospodarczy Wałbrzycha* (r. 1960, z. 1).

W popularnej serii wydawniczej „Biblioteka Wałbrzyska“ ukazały się następujące broszury opracowane przez członków Koła: T. Gretschel, *Z przeszłości Wałbrzycha*, cz. I i II; A. Szyperski, *Zamek Książ i polskość Wałbrzycha i okolicy w świetle najstarszych nazw geograficznych*.

Do druku w Ossolineum złożone zostały prace T. Gretschela *Materiały z dziejów ziemi wałbrzyskiej* i A. Szyperskiego *Zamki piastowskie na Pogórzu Wałbrzyskim*.

Kwartalnik „Sobótka“ zamieścił (r. 1959) szkic W. Redki pt. *Przyczynki do dziejów wałbrzyskiej klasy robotniczej w l. 1904—1907* w „Waldenburger Wochenblatt“.

Kilku członków Koła pełni z ramienia PTTK opiekę społeczną nad zabytkami. Na skutek starań opiekuna społecznego zamku Książ młodzież ZMS Dolnośląskich Warsztatów Naprawczych wykonała w kwietniu br. pożyteczne prace zabezpieczające mury tego zabytku.

Za popularyzację wiedzy o Wałbrzychu dawnym i dzisiejszym dwaj członkowie Koła — A. Szyperski i T. Gretschel — otrzymali nagrodę miasta za rok 1959 w dziale twórczość popularnonaukowa.

Apel prasowy Koła w sprawie ochrony starych druków i materiałów archiwalnych będących w posiadaniu prywatnym dał rezultat i wpłynęło kilka starszych książek i dokumentów, a także znalezionych monet i części uzbrojenia z czasów wojen napoleońskich. Rzeczy te przekazano do archiwum względnie muzeum.

Przedstawiciel Koła brał od początku udział w pracach Komitetu Obchodów 15-lecia i Milenium. Z inicjatywy Koła miejsce bitwy ułanów nadwiślańskich pod Strugą w dniu 15 V 1807 zostało oznaczone kamieniem pamiątkowym z odpowiednim napisem. Coroczny marsz harcerski na pola tej bitwy, rozciągające się na tzw. Czerwonym Wzgórzu w pobliżu Szczawna Zdroju, wszedł do stałego programu Dni Wałbrzycha. Koło wniosło projekt nazwania jednej z ulic ulicą Ułanów Nadwiślańskich, wzgórza pod Strugą — Wzgórzem Ułańskim, a wawozu, skąd wyszła pamiętna szarsza — Wawozem Ułańskim. Dwie ostatnie nazwy w praktyce już się przyjęły.

Bitwą lansjerów pod Strugą i Szczawnem zainteresowano również szkoły. W dwóch liceach wałbrzyskich odbyły się lekcje koleżeńskie na temat *Popiołów* S. Żeromskiego z nawiązaniem do opisu tej bitwy w rozdziale pt. „Szlak cesarski“. Kol. A. Szyperski wygłosił na kilku konferencjach nauczycielskich referat o regionalizmie w nauczaniu historii i języka polskiego, ilustrując swe uwagi konkretnymi przykładami. W niektórych szkołach są już pomoce naukowe o charakterze regionalnym, jak fotografie zabytków, plan bitwy pod Strugą, teksty historyczne i literackie dotyczące regionu, osiągnięcia w 15-leciu, przemysł wałbrzyski itd.

Prezydium MRN zobowiązało się finansować przyszłe publikacje Koła na tematy wałbrzyskie. Wydział Kultury MRN pokrył koszty druku krótkiego informatora o zamku piastowskim Wałbrzych—Nowy Dwór, opracowanego przez Koło.

W celu upamiętnienia pobytu wybitnych osobistości w dawnym Szczawnie Zdroju tablicami na domach, w których mieszkali, nazwami ulic itp. Koło bada spisy kuracjuszków, rozrzucone dziś po różnych bibliotekach w kraju. Chodzi o nazwiska,

jak np. J. Korzeniowski lub Z. Krasieński, którzy w swej twórczości literackiej dali opisy krajoznawczo-obyczajowe okolic Wałbrzycha. W dawnym Salzbrunn pod pozorem kuracji odbywali narady przywódcy powstańczy i działacze rewolucyjni z trzech zaborów. Interesują nas również znane nazwiska kuracjuszków z Rosji. Np. Wissarion Bieliński napisał w Szczawnie słynny *List do Gogola*, Iwan Turgie-niew kreślił stąd swoje spostrzeżenia itd.

Zamierzenia Koła na przyszłość idą w kierunku kontynuowania odczytów popularnonaukowych o regionie i jego roli w przeszłości i teraźniejszości, publikacji prasowych, korespondencji naukowych, prac badawczych w ramach możliwości prowincjonalnych, akcji ochrony zabytków dość licznych na Pogórzu Wałbrzyskim oraz werbunku nowych członków, zwłaszcza studentów i nauczycieli historii. Ci bowiem w pierwszym rzędzie powinni znać swój rejon pracy i jego problematykę, tak różnorodną i złożoną w naszym mieście. Obserwujemy fakty niewystarczającego wiązania nauki szkolnej z dziejami „bliższej ojczyzny“ wskutek niedostatecznej znajomości dziejów regionu i jego zjawisk współczesnych.

Zarząd Koła

POSZUKIWANIE KORESPONDENCJI ALEKSANDRA HUMBOLDTA

Niemiecka Akademia Nauk zwróciła się ostatnio do Polskiej Akademii Nauk z prośbą o pomoc w odnalezieniu korespondencji Aleksandra Humboldta (1769—1859), wielkiego uczonego — przyrodnika niemieckiego. Wspólna inicjatywa Akademii Nauk Niemiec i Austrii wydania całości listów uczonego napotyka duże trudności. Przede wszystkim brak jest wiadomości o miejscu przechowywania podstawowej części tych rozproszonych papierów. Wiadomo, że A. Humboldt utrzymywał ożywioną korespondencję z wieloma uczonymi zagranicznymi, znane są też jego liczne powiązania z Polakami. Nasze zbiory biblioteczne i archiwalne, jak Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowe w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska i Uniwersytecka we Wrocławiu, posiadają w swych zbiorach wiele przykładów tego rodzaju listów wielkiego uczonego niemieckiego. Niewątpliwie nie wyczerpują one jednak całości zachowanej u nas korespondencji Humboldta.

Pragnąc pomóc w prowadzonych poszukiwaniach, Polska Akademia Nauk prosi wszystkie osoby, zarówno prywatne, jak i kierownictwo czy pracowników instytucji, w których posiadaniu znajdują się listy A. Humboldta bądź pisma do niego adresowane, o przesłanie odpowiednich wiadomości do Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszica. Odnalezione listy zostaną sfotografowane bądź zmikrofilmowane, a oryginały pozostaną w rękach dotychczasowych właścicieli. Informacje o uprzejmej przysłudze tych ostatnich zamieszczone będą w treści zamierzonego wydawnictwa.

Polska Akademia Nauk nie wątpi, że poszukiwaniami tymi, stanowiącymi przykład międzynarodowej współpracy naukowej, zainteresują się zwłaszcza pracownicy nauki, kulturalni i oświatowi, szczególnie zaś archiwiści i bibliotekarze. Pomoc ich może być też szczególnie istotna przy poszukiwaniach i dotarciu do listów mogących znajdować się w rękach prywatnych.

Kazimierz Popiołek

ZU DEN FORSCHUNGEN ÜBER DIE GESCHICHTE DER OKKUPATION IN SCHLESILIEN (IHR GEGENWÄRTIGER STAND UND AUFGABEN FÜR DIE ZUKUNFT)

Was bis jetzt über die Geschichte der Okkupation in Schlesien erforscht und bekannt gegeben wurde, muss als sehr unzureichend angesehen werden, was, gewissermassen, daraus resultiert, dass die Quellenmaterialien unkomplett und zum grossen Teil auch einseitig sind. Die meisten auf dem Gebiet des polnischen Staates sichergestellten Quellenmaterialien sind deutscher Herkunft, und zwar aus den Sammlungen der Okkupationsbehörden. Das sind also vor allem verschiedenartige Rechenschaftsberichte und die dienstliche Korrespondenz der Verwaltungsstellen (Regierungsbezirke und Landräte), der Polizei und teilweise auch anderer Organe des Okkupanten, ausserdem die Presse und desgleichen. Die polnischen Quellen sind nicht so reich an Material. Dies lässt sich auf die Konspirationsverhältnisse zurückführen, unter welchen das polnische Volk im II. Weltkrieg zu leben hatte. Daraus ergibt sich also die Notwendigkeit, die gegenwärtig vorhandene Quellenbasis zu bereichern und zu ergänzen, hauptsächlich auf dem Wege der Sammlung von Berichten der Teilnehmer und Augenzeugen verschiedenartiger Geschehnisse während der Okkupation.

Wenn man einerseits die Bedeutung der einzelnen Fragen im Leben der polnischen Bevölkerung zu jener Zeit und andererseits die vorhandenen Quellen berücksichtigt, ergeben sich für die bevorstehenden Forschungen folgende Postulate: die Kriegskampagne 1939 in Schlesien mit besonderer Berücksichtigung der Beteiligung der Zivilbevölkerung, die Politik des Okkupanten sowohl von Seiten des Vorhabens als auch der faktischen Verwirklichung (Verhaftungen und Tötungen, Beschlagnahmungen von Gut und Haben, die Vertreibung, die ökonomische Herabsetzung der polnischen Bevölkerung, die Germanisierungsmethoden, die Bekämpfung der polnischen Sprache), weiter — die Haltung der polnischen Bevölkerung und ihr Kampf gegen den Okkupanten (passiver Widerstand, Sabotage und Diversion, Untergrundorganisationen, illegale Presse, die Partisanenbewegung), schliesslich die Flucht des Okkupanten im Jahre 1945 und die Machtübernahme und Inbesitznahme der Arbeitswerkstätten durch die polnische Bevölkerung.

Die in Polen aufbewahrten Materialien erlauben es auch teilweise andere, nicht nur die polnische Bevölkerung betreffende Probleme zu erforschen, und zwar: die wirtschaftliche Lage Schlesiens in dieser Zeit, die Lage der örtlichen sowie der von auswärts herangezogenen Arbeiter, die Umgestaltung der Wirtschaft auf Kriegstouren, die Kriegsbeschränkungen, das Schulwesen, die Geschichte von einzelnen Industriebetrieben und so weiter.

Norbert Kołomejczyk

ZUR ENTSTEHUNG UND ENTWICKLUNG DER POLNISCHEN ARBEITER-PARTEI (PPR) IN NIEDERSCHLESISIEN IM JAHRE 1945

Mit den Vorstehern der Staats- und wirtschaftlichen Behörden sind im April und Mai 1945 in Niederschlesien auch die ersten Gruppen von Mitgliedern der Polnischen Arbeiter-Partei (PPR) eingetroffen. Das Woiwodschaftskomitee der Polnischen Arbeiter-Partei nahm seine Tätigkeit bereits im Mai in Legnica auf. Während der Sommermonate war man dabei, die Bezirks- und Stadtkomitees aufzustellen. Die organisatorischen Arbeiten um die Formulierung der Parteinstanzen sind im September 1945 beendet. Die Zahl der Parteimitglieder in Niederschlesien vermehrte sich anfänglich hauptsächlich dadurch, dass sich hier immer mehr Parteigruppen einfanden, die vom Zentralkomitee der Partei sowie von den einzelnen Woiwodschaftskomitees in Zentralpolen geschickt waren. Aber schon im Herbst schlossen sich der Partei neue Mitglieder, den Reihen der Neusiedler an, was mit der fortschreitenden Normalisierung der politischen und ökonomischen Verhältnisse verbunden war. Die Zahl der Parteimitglieder in der Woiwodschaft Wrocław stieg von etwa 500 im Mai 1945 bis auf etwa 10 000 am Ende des Jahres. In der gesellschaftlichen Struktur der Parteiorganisationen zur Jahreswende spiegelte sich zugleich die der ganzen Bevölkerung der Woiwodschaft wieder. Die Parteizellen in den einzelnen Betrieben und Dörfern entstanden während der Sommer- und Herbstmonate. Im Herbst war diese Aufgabe bereits erfüllt, was auf die Vorbereitungen zum I. Parteitag der PPR zurückzuführen ist. Die grösste Schwierigkeit, die zu überwinden war, stellte das Kader-Problem dar.

Die Parteifunktionäre der Woiwodschaftsorganisation stammten nämlich vorwiegend aus den alten Gebieten Polens; zum Jahresschluss sieht man aber schon sehr viele junge Parteimitglieder mit an der Arbeit. Im allgemeinen wurde der Aufbau der Woiwodschaftsorganisation der Partei in Niederschlesien 1945 beendet. Die Parteiorganisationen haben in dem Siedlungsprozess sowie beim Aufbau des Lebens in seiner wirtschaftlichen, gesellschaftlichen und kulturellen Form in den West- und Nordgebieten Polens die führende Rolle gespielt.

Józef Popkiewicz

DER GEGENWÄRTIGE STAND UND DIE PERSPEKTIVEN DER FORSCHUNGEN ÜBER DIE WIRTSCHAFTLICHE ENTWICKLUNG SCHLESIENS IN DER PERIODE VON 1945—1960

Die in den Jahren 1955 und 1956 bei den Ausschüssen für wirtschaftliche Planung der Woiwodschaften Wrocław, Opole und Katowice entstandenen Wissenschaftlich-Ökonomische Räte waren die ersten Zentren, die auf systematische Art die Forschungen und Bearbeitung von verschiedenen Problemen initiierten und finanzierten.

Die Initiative der Wissenschaftlich-Ökonomischen Räte auf dem Gebiete der langfristigen Forschungen über die zeitgenössische Wirtschaft Schlesiens wurde 1957 durch die soeben organisierten Regional-Institute aufgegriffen. Dies waren: Das Schlesische Institut in Opole, welches eine gesondert Ökonomische Sektion ein-

gerichtet hat, und das Schlesische Wissenschaftliche Institut in Katowice, in dem ein Ökonomischer Ausschuss und die in seinen Rahmen tätigen Forschungskreise zum Leben berufen wurden.

Mit den verschiedenen Aspekten der wirtschaftlichen Entwicklung Schlesiens befassen sich auch zahlreiche gesellschaftlich-ökonomische Lehrstühle an den Hochschulen zu Wrocław, wie auch ähnliche Lehrstühle der Hochschulen in Kraków, Katowice und Poznań.

Die Tätigkeit dieser Lehrstühle wie auch der obenerwähnten forschenden Stellen ist jedoch bis jetzt nicht ordentlich koordiniert gewesen. Dies zog, wie immer in derartigen Fällen, solche Erscheinungen nach, wie die Zersplitterung der stets noch unzureichenden wissenschaftlichen Kräfte, die sich mit der zeitgenössischen Problematik Schlesiens befassen und eine dabei unvermeidliche Verschwendung der dafür zur Verfügung stehenden materiellen Mittel.

Als wichtigste Aufgabe auf dem Gebiet der Forschungen über die wirtschaftliche Entwicklung Schlesiens in der Nachkriegszeit muss daher die Koordinierung der bisher zersplitterten Anstrengungen sein. Ebenso bedürfen einer Koordinierung die Initiativen und Pläne, und das sowohl in Rahmen des ganzen schlesischen Regions als auch der einzelnen Woiwodschaften: Wrocław, Opole und Katowice.

Jindřich Růžicka

FORSCHUNGEN AUS DEM BEREICH DER LOKALGESCHICHTE IN DER TSCHECHOSLOWAKEI

Der Verfasser bespricht die Entwicklung der Forschungen über die Lokalgeschichte in der Tschechoslowakei. Er betont, dass vor dem ersten sowie auch vor dem zweiten Weltkriege diese Forschungen stark durch traditionelle und formalistische Merkmale geprägt waren. Er wendet sich daraufhin dem Begriff der Heimatkunde zu. Im Jahre 1945 entstand für dieses wissenschaftliche Gebiet in Olomunec ein spezielles Institut. Schliesslich schildert er die ideologischen Wandlungen und organisatorischen Änderungen, welche nach 1948 in den Forschungen über die örtlichen Verhältnisse vor sich gegangen sind.

Eine wichtige Voraussetzung für die organisatorischen Änderungen und die Arbeitintensifizierung in der tschechischen Archivistik waren einerseits das Interesse für die Sache der Forschungen seitens des Instituts für Geschichte der Tschechoslowakischen Akademie der Wissenschaften, andererseits die immer verbessernden Publikationsmöglichkeiten.

In weiterem Teil des Artikels geht der Verfasser auf eine Wertung der neuesten Forschungen über die Lokalgeschichte ein. Er stellt dabei die Frage, wie in Rahmen dieser Forschungen die Schlüsselprobleme der tschechoslowakischen Geschichte am besten behandelt werden können. Zum Schluss betont er, dass der letzte Historiker-Kongress in der Tschechoslowakei grossen Wert auf die Forschungen in der Lokalgeschichte gelegt hat.

Ewa Maleczyńska

ZU DEN FORSCHUNGEN ÜBER DIE LOKALGESCHICHTE

Den ersten Teil ihres Artikels widmet die Verfasserin allgemeinen Problemen der Regional-Bewegung in der Volksrepublik Polen — ihren Zielen, Aufgaben wird Bedeutung für das Leben und die Wissenschaft beigemessen — und Bedingungen

der Entwicklung dieser Bewegung. Daran ist selbstverständlich, dass diese Problematik die Rahmen von geschichtlichen allein überschreitet.

Im nächsten Teil schildert die Verfasserin den gegenwärtigen Zustand der Forschungen über die Ortsgeschichte in Polen, um sich danach auf die schlesische Spezifität zu beschränken. In diesem Zusammenhang gibt sie eine Analyse des Begriffs „regionale und lokale Geschichte“. Sie betont, dass sich der Begriff Schlesiens im Laufe der Geschichte geändert hat. Des weiteren wird auf die sich immer mehr klärende Differenzierung Schlesiens in mehrere, von sich unabhängige, aber mit den benachbarten Provinzen Zentral-Polens eng verbundene Regionen hingewiesen. Nachdem die bisherigen Forschungen auf den Gebieten der jetzigen schlesischen Woiwodschaften dargestellt wurden, geht die Verfasserin auf die Belange der Arbeitsorganisation auf diesem Gebiete innerhalb der Woiwodschaft Wroclaw ein.

Janina Michalska

MATERIALIEN ÜBER DIE 15-JÄHRIGE GESCHICHTE NIEDERSCHLESIENS IN DEN STAATSARCHIVEN FÜR STADT UND WOIWODSCHAFT WROCLAW

Eingangs erläutert die Verfasserin, auf welche Weise die Aktenstücke aus den einzelnen Betrieben und Ämtern in die Archive der Stadt und der Woiwodschaft geliefert werden. Demnächst wird eine Charakterisierung der sich in den Sammlungen befindlichen Akten gegeben. Der Reihe nach werden folgende Aktengruppen besprochen: der Verwaltungsbehörden in der Zeit von 1945 bis 1950, der Nationalräte bis 1950, des Staatlichen Repatriierungsamtes (PUR), der verschiedenen wirtschaftlichen Stellen und schliesslich der einzelnen Organisationen und Verbände. Die Aktenbestände werden also in diesen Rahmen behandelt. Die Verfasserin informiert gleichzeitig, zu welchen Themen in diesen Beständen Material zu finden ist.

